

Towarzystwo Naukowe i Ośrodek Badań Naukowych
im. Wojciecha Kętrzyńskiego

KOMUNIKATY

MAZURSKO-WARMIŃSKIE

Kwartalnik nr 1(291)

Olsztyn 2016

KOMUNIKATY MAZURSKO-WARMIŃSKIE

Czasopismo poświęcone przeszłości ziem Polski północno-wschodniej

RADA REDAKCYJNA: Stanisław Achremczyk (*przewodniczący*), Dariusz Baronas, Janusz Jasiński, Igor Kąkolewski, Olgiard Kiec, Andrzej Kopiczko, Andreas Kossert, Jurij Kostiaszow, Cezary Kuklo, Ruth Leiserowitz, Janusz Małek, Sylva Pocyté, Tadeusz Stegner, Mathias Wagner, Edmund Wojnowski

REDAGUJĄ: Grzegorz Białuński, Grzegorz Jasiński (*redaktor*), Jerzy Kiełbik (*sekretarz*), Alina Kuzborska, Bohdan Łukaszewicz, Aleksander Pluskowski, Jerzy Sikorski, Seweryn Szczepański, Ryszard Tomkiewicz.

Instrukcja dla autorów dostępna jest na stronie internetowej pisma



Wydano dzięki wsparciu finansowemu
Marszałka Województwa Warmińsko-Mazurskiego
oraz
Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego

Articles appearing in Masuro-Warmian Bulletin are abstracted and indexed in BazHum and Historical Abstracts

Redakcja KMW informuje, że wersją pierwotną (referencyjną) czasopisma jest wydanie elektroniczne.

Adres Redakcji: 10-402 Olsztyn, ul. Partyzantów 87, tel. 0-89 527-66-18, www.obn.olsztyn.pl; kmw@obn.olsztyn.pl; Ark. wyd. 12,01; ark. druk. 11,6. Przygotowanie do druku: Wydawnictwo „Littera”, Olsztyn, druk Warmia Print, Olsztyn, ul. Pstrowskiego 35C

ISSN 0023-3196

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Sławomir Wadył

NAPROM, POWIAT OSTRÓDA
(GROSS NAPPERN, KR. OSTERODE).
WCZESNOŚREDNIOWIECZNE CMENTARZYSKO
W ŚWIETLE DANYCH ARCHIWALNYCH* _____

Słowa kluczowe: wczesne średniowiecze, Prusowie, pogranicze mazowiecko-pruskie, obrządek pogrzebowy, cmentarzyska, archiwalia, Carl Engel

Schlüsselwörter: Frühmittelalter, Preußen, masovisch-prußisches Grenzgebiet, Begräbnisritual, Gräberfelder, Archivalien, Carl Engel

Keywords: Early Medieval Period, Old Prussians, Polish-Masovian borderland, burial customs, cemeteries, archival sources, Carl Engel

Wczesnośredniowieczne cmentarzysko z miejscowości Naprom w gminie Ostróda (dawne Gross Nappern, Kr. Osterode) nie jest szerzej znane w literaturze naukowej. Współczesna wiedza na temat tego stanowiska pochodzi z pracy prekursora polskiej szkoły archeologii bałtyjskiej Jerzego Antoniewicza pt. *Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej*. W kontekście omawiania stanowisk z pogranicza mazowiecko-pruskiego autor pisał, że „dotychczas pewne jest tylko jedno staropruskie cmentarzysko z miejscowości Naprom w pow. ostródzkim, gdzie groby, mające charakter jam o średnicy półmetrowej i większej, były przykryte kamieniami i wypełnione spalonymi kośćmi ludzkimi, ułamkami naczyń glinianych, węglem drzewnym i czarną przepaloną ziemią. Cmentarzysko to pochodzi z IX–XII w. n.e., jak można stwierdzić na podstawie przedmiotów odkrytych w poszczególnych jamach. Znaleziona tam typowa ceramika wczesnośredniowieczna o kształtach i ornamentyce słowiańskiej świadczyłaby o silnym oddziaływaniu słowiańskiego rzemiosła garncar-

* Niniejszy artykuł powstał w trakcie realizacji projektu: „Ziemie pruskie we wczesnym średniowieczu. Kształtowanie się nowej struktury osadniczo-terytorialnej i społecznej w świetle źródeł archeologicznych”. Badania zostały sfinansowane ze środków Narodowego Centrum Nauki, przyznanych w ramach finansowania stażu po uzyskaniu stopnia naukowego doktora na podstawie decyzji numer DEC-2015/16/S/HS3/00533.

skiego na pruskie w tym rejonie”¹. Autor nie podał jednak źródła informacji. Z treści tej wzmianki można wywnioskować, że odkryte stanowisko to rozległa nekropola, w obrębie której odsłonięto liczne obiekty sepulkralne.

W przedwojennej literaturze niemieckiej pojawiły się jedynie wzmianka o odkryciu stanowiska z młodszego okresu pogańskiego („Dem jüngsten heidnischen Zeitalter gehört das Gräberfeld in Gr.-Nappern, Kr. Osterode, an”)² oraz informacja w atlasie archeologicznym Prus Wschodnich i Zachodnich autorstwa Carla Engla oraz Wolfganga La Baume³. Więcej informacji zawierają artykuły autorstwa C. Engla publikowane w prasie codziennej. W pierwszym z nich, zamieszczonym na pierwszej stronie „Königsberger Stadtspiegel” z 24 czerwca 1931 r., przedstawiono okoliczności odkrycia cmentarzyska oraz krótki opis: „In Gross-Nappern, Kreis Osterode, wurde auf dem Acker des Besitzers Opalka ein anscheinend recht umfangreiches Gräberfeld des jüngsten heidnischen Zeitalters (9. bis 12. Jahrhunderts nach Christus) untersucht. Die mit starken Steinpackungen überdeckten Brandgruben von ½ und mehr Meter Durchmesser enthielten außer den verbrannten Knochen nur Bruchstücke von Tongefäßen, wie sie für die letzte preußische Zeit bezeichnet sind. Diese Feststellung ist besonders wichtig, weil es das erste spätheidnische Gräberfeld ist, das wir aus dem südwestlichsten Kreise der Provinz kennen lernen. Nur ein Kilometer von der polnischen Grenze entfernt gelegen, beweist es in Übereinstimmung mit anderen historischen Zeugnissen von neuem, dass der Süden unserer Provinz vor der Ankunft des Deutschritterordens nicht von Slawen, sondern von Altpreußen bewohnt gewesen ist. Kein slawischer Grabfund ist bisher aus unserer Provinz bekannt geworden”. Ten sam artykuł został opublikowany również w „Johannisburger Zeitung” z 28 czerwca 1931 r. (s. 24) oraz w olsztyńskim „Unsere Heimat” z 5 lipca 1931 r. (s. 224).

Innej treści artykuł dotyczący odkrycia został opublikowany w olsztyńskim „Unsere Heimat” z 5 sierpnia 1931 r. Zawarto tu informację następującej treści: „Ein Gräberfeld aus der Zeit des Ritterordens wurde auf dem Grundstück des Landwirts Opalka in Osterode entdeckt. Zur Untersuchung weilten am Fundorte Dr. Engel vom Prussia-Museum in Königsberg und Studienrat Dr. Baumhauer und die prähistorische Arbeitsgemeinschaft aus Osterode. Die Feststellungen ergaben, dass es sich um ein Gräberfeld aus spät heidnischer, wahrscheinlich or-

¹ J. Antoniewicz, *Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej*, w: *Szkice z dziejów Pomorza. Pomorze średniowieczne*, Warszawa 1958, ss. 135–136.

² W. Gaerte, *Tätigkeitsbericht der vorgeschichtlichen Abteilung des Prussia-Museums in Königsberg i. Pr. (pro 1931)*, *Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit*, 1931, Bd. 8, s. 5.

³ C. Engel, W. La Baume, *Erläuterungen zum Atlas des Ost- und Westpreussischen Landesgeschichte*, Teil 1: *Kulturen und Völker der Frühzeit im Preußenlande*, Königsberg 1937, s. 274; *Karte 12: Kulturkreise des Jüngsten heidnischen Zeitalters (Slawen und Preussen im 9.–13. Jahrh.)*, w: *Atlas des Ost- und Westpreussischen Landesgeschichte*, Teil 1: *Kulturen und Völker der Frühzeit im Preußenlande*.

denszeitlicher Zeit handeln kann. Der bestellte Acker ließ zunächst nur Probe Grabungen zu, die im Herbst fortgesetzt werden sollen. Bei der Probegrabung wurde eine Steinpackung aus riesenhaften Steinblöcken freigelegt. Auch wurde eine Brandgrube mit Knochen- und Scherbenresten festgestellt. In der Nähe werden noch andere altgeschichtliche Gräber vermutet". Dowiadujemy się więc, że przeprowadzone badania miały charakter sondażowy i dalsze prace zaplanowano na jesień.

W 4–5 zeszytach czasopisma „Z Otchłani Wieków” z 1931 r., w dziale „Kronika”, zamieszczono informację o tym odkryciu, dodając komentarz: „Badacze miejscowi na podstawie ceramiki przypisują te groby jamowe ludności staropruskiej. Wobec niemal identycznego wyglądu ceramiki wczesnohistorycznej u Prusów i sąsiednich szczepów polskich, co tłumaczy się przejściem techniki i ornamentyki garncarskiej przez Prusów od słowiańskich sąsiadów, trudno uważać ten wynik za bezwzględnie pewny”⁴.

Lektura przytoczonych artykułów publikowanych w prasie codziennej i czasopismach popularnonaukowych w zakresie interpretacji kulturowej i atrybucji etnicznej dokonanego odkrycia pozwala dostrzec echa sporów narodo-politycznych⁵.

Podczas przeprowadzonych w 2005 r. badań powierzchniowych w ramach programu Archeologiczne Zdjęcie Polski cmentarzyska nie udało się zlokalizować. Zostało ono zainwentaryzowane jako archiwalne i nadano mu numer „3” w obrębie obszaru „28–56”⁶. Rezultaty kwerendy archiwalnej (zob. poniżej) pozwoliły ustalić, że stanowisko znajdowało się na obszarze 28–55. W miejscu jego lokalizacji nie odnotowano jednak żadnego stanowiska⁷.

Podczas kwerendy zrealizowanej w Archäologisches Landesmuseum Schloss Gottdorf w Szlezwiku, w tzw. kartotece Rudolfa Grenza, natrafiono na interesujące, niepublikowane materiały dotyczące cmentarzyska z dawnego Gross Nappern⁸. W odręcznych zapiskach C. Engla z podróży po powiatach lidzbarskim i ostródzkim w okresie 16–20 czerwca 1931 r.⁹ zawarty jest wiele istotnych

⁴ *Wczesnohistoryczne cmentarzysko na Mazurach Pruskich*, *Z Otchłani Wieków*, 1931, nr 6, z. 4–5, s. 71.

⁵ W przeszłości kwestie etniczności niejednokrotnie wzbudzały spory w publikacjach z dziedziny humanistyki i były powodem wielu kontrowersji. Zwykle duży wpływ na te sprawy miały doraźne potrzeby polityczne i spory narodo-etniczne. Na ten temat pisali m.in.: P. Urbańczyk, *Archeologia etniczności – fikcja czy nadzieja*, w: *Archeologia w teorii i praktyce*, pod red. A. Buko, P. Urbańczyka, Warszawa 2000, s. 138; B. Werbart, *Kultura archeologiczna a tożsamość kulturowa – problemy synchronizacji*, w: *Archeologia w teorii i praktyce*, ss. 150–151.

⁶ Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie, delegatura w Elblągu, dokumentacja obszaru AZP 28–56, badania M. Hoffmann.

⁷ Archiwum Wojewódzkiego Urzędu Ochrony Zabytków w Olsztynie, delegatura w Elblągu, dokumentacja obszaru AZP 28–55, badania A. Mackiewicz.

⁸ Za możliwość pracy z archiwaliami i nieocenioną pomoc autor składa wyrazy wdzięczności następującym osobom: prof. Claus von Carnap-Bornheim, dr Timo Ibsen, dr Jarosław Prasselow oraz dr Volker Hilberg.

⁹ Carl Engel, *Fahrt in die Kreise Heilsberg und Osterode 16–20.6.1931*, Kartoteka Rudolfa Grenza.

informacjach dotyczących okoliczności odkrycia, charakteru badań oraz odsłoniętych obiektów. Z notatek wynika, że podczas badań sondażowych 17 czerwca 1931 r. odsłonięto i wyeksplorowano jedynie dwa obiekty sepulkralne. Pierwsza jama miała rozmiary 1,7 (N-S) × 1,2 m (E-W). Górna część jamy była przykryta brukiem, odkryto w niej ceramikę tzw. grodziskową. Poniżej konstrukcji w jamie zalegała warstwa intensywnej spalenizny ze spalonymi szczątkami kostnymi oraz fragmentami ceramiki zdobionej linią falistą i dookołnymi żłobkami. Druga jama była dość silnie zniszczona. Jej wymiary to 0,8 × 0,6 m. W wypełnisku, poza spalenizną i szczątkami kostnymi, odkryto fragmenty naczyń.

Groby zlokalizowane były w odległości około 3 m na południowy zachód od polnej drogi prowadzącej z miejscowości Gross Nappern do folwarku Luisenthal i 60 m na południowy wschód od punktu 170,5 oznaczonego na mapie topograficznej (Messtischblatt 1089: Peterswalde)¹⁰. Informacje pozwalają na relatywnie precyzyjne zlokalizowanie stanowiska (Ryc. 1). C. Engel sądził, że na południowo-wschodnim stoku wzgórza, opadającym w kierunku folwarku Luisenthal, oraz pod wzmiankowaną już drogą polną znajduje się więcej obiektów sepulkralnych.

Właściciel gruntów, na których dokonano odkrycia, w pobliżu obiektów znalazł kilka przedmiotów brązowych, być może pierwotnie znajdujących się w wypełnisku któregoś z grobów. Jednak już w 1931 r. przedmiotów tych nie posiadał. Przekazał również informację, że dawniej w pobliżu znajdował się kurhan, który około 1905 r. został zniszczony, a pozyskane z niego kamienie wykorzystano podczas budowy stodoły.

Poza omówionymi zapiskami, w Kartotece R. Grenza znajdują się dwie fotografie z Gross Nappern. Fotografie pochodzą z czerwca 1933 r. i są opisane jako kurhan z początków okresu krzyżackiego (Frühordenszeitliches Hügelgrab). Na pierwszej uchwycono rzut poziomy konstrukcji kamiennej (Ryc. 2:a), na drugiej profil obiektu (Ryc. 2:b). Prawdopodobnie zdjęcia przedstawiają zniszczony na początku XX w. kurhan, o którym C. Engel pisał w notatkach z podróży w 1931 r.¹¹

W Museum für Vor- und Frühgeschichte w Berlinie, w archiwaliach dawnego Prussia-Museum, w teczce Grossnappern¹² znajdują się rysunki kurhanu wykonane na papierze milimetrowym. Na szkicach widnieje data „12.6.1933”, co pozwala precyzyjnie określić, kiedy prowadzono badania kurhanu. W archiwaliach nie ma jednak żadnych innych informacji na temat tego odkrycia. Z rysun-

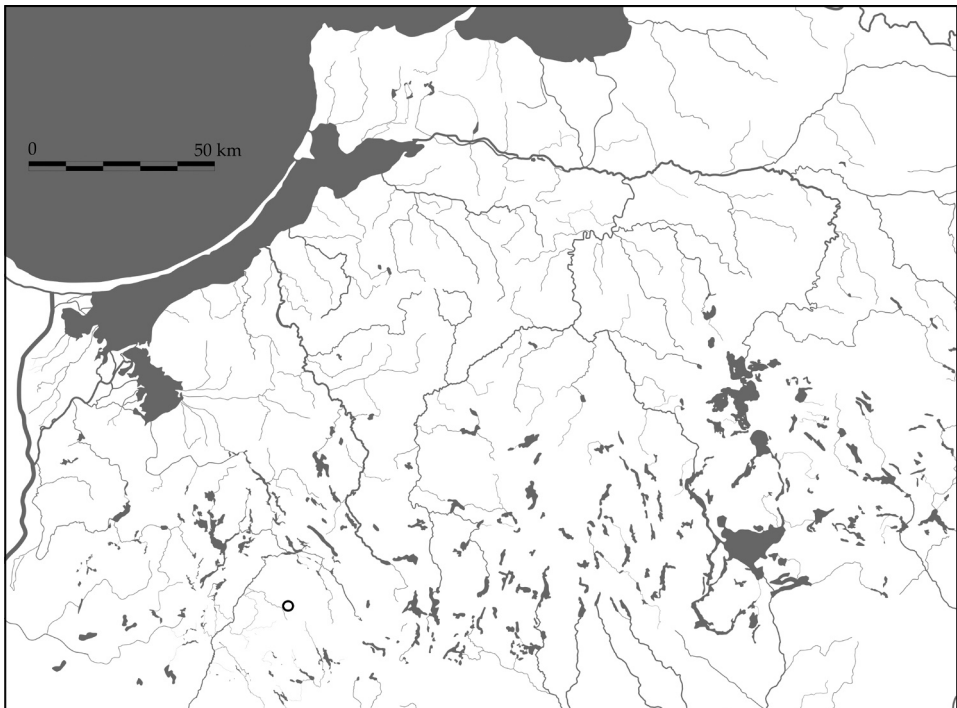
¹⁰ Ibidem.

¹¹ Ibidem.

¹² SMB-PK/MVE, PM – IXd, PM-A 480. Za pomoc przy pracy z archiwaliami autor składa podziękowania następującym osobom: Dr Heino Neumayer, Horst Junker oraz Horst Wieder.

ków i fotografii można jedynie wywnioskować, że poniżej nasypu (już nieistniejącego) znajdowała się jama o wymiarach 3,5 (E-W) × 2 m (N-S). Miąższość jamy wynosiła blisko 1 m. W wypełniku jamy zadokumentowano zwarty układ kamieni, wśród których odkryto ceramikę. Poniżej konstrukcji kamiennej zadokumentowano spaleninę ze szczątkami kostnymi.

Zebrane źródła archiwalne pozwoliły zrekonstruować historię odkrycia w Napromie i ustalić szereg kluczowych informacji dotyczących tego stanowiska. Podczas objazdu po powiatach lidzbarskim i ostródzkim, 17 czerwca 1931 r., C. Engel przeprowadził sondażowe badania, podczas których odsłonił dwa ciepłopalne groby jamowe przykryte brukiem. W jamach poza spalonymi szczątkami kostnymi odkryto jedynie fragmenty ceramiki, którą na podstawie opisów można datować na XI– pierwszą połowę XIII w. Prowadzący badania uzyskał informacje od właściciela gruntów o zniszczonym przed ćwierćwieczem kurhanie. W czerwcu 1933 r. Engel wrócił do Napromu i rozpoczął badania mogiły. Nie ma jednak żadnych przesłanek pozwalających na lokalizację tego obiektu, w związku z czym nie ma pewności, czy znajdował się w obrębie cmentarzyska. Pomimo że podczas prac zarejestrowano dwa bądź trzy obiekty sepulkralne, można domniemywać, że pierwotnie nekropola była znacznie rozleglejsza.



Ryc. 1. Lokalizacja cmentarzyska w Napromie, gm. Ostróda (rys. S. Wadył)



Ryc. 2. Naprom, gm. Ostróda. Rzut poziomy (a) i profil (b) grobu odkrytego przez C. Engla w 1933 r. Kartoteka Rudolfa Grenza

Bibliografia

- Antoniewicz J., *Prusowie we wczesnym średniowieczu i zarys ich kultury materialnej*, w: *Szkice z dziejów Pomorza. Pomorze średniowieczne*, Warszawa 1958, ss. 121–159.
- Gaerte W., *Tätigkeitsbericht der vorgeschichtlichen Abteilung des Prussia-Museums in Königsberg* i. Pr. (pro 1931), *Nachrichtenblatt für deutsche Vorzeit*, 1931, Bd. 8, ss. 6–11.
- Engel C., La Baume W. *Erläuterungen zum Atlas des Ost- und Westpreussischen Landesgeschichte*, Teil 1: *Kulturen und Volker der Frühzeit im Preußenlande*, Königsberg 1937.
- Wczesnohistoryczne cmentarzysko na Mazurach Pruskich*, *Z Otchłani Wieków*, 1931, nr 6, z. 4–5, s. 71.
- Urbańczyk P., *Archeologia etniczności – fikcja czy nadzieja*, w: *Archeologia w teorii i praktyce*, pod red. A. Buko, P. Urbańczyka, Warszawa 2000, ss. 137–146.
- Werbart B., *Kultura archeologiczna a tożsamość kulturowa – problemy synchronizacji*, w: *Archeologia w teorii i praktyce*, Warszawa 2000, ss. 147–165.

Sławomir Wadył, *Naprom – Kr. Ostróda (Gross Nappern, Kr. Osterode). Frühmittelalterliches Gräberfeld im Lichte der Archivmaterialien*

Zusammenfassung

Das Gräberfeld in Naprom im Kreis Ostróda (früher Gross Nappern, Kr. Osterode) ist in der Forschungsliteratur wenig bekannt. Das gegenwärtige Wissen über dieses Thema stammt aus der Arbeit: *Prußen im Frühmittelalter und Umriß ihrer materiellen Kultur* von Jerzy Antoniewicz. Aus seiner Notiz kann man schließen, dass dieser Fund eine weit reichende Nekropole ist, innerhalb deren zahlreiche Gräber enthüllt wurden. Diese Entdeckung wurde in den 30er Jahren des 20. Jhs. in der Tages- und populärwissenschaftlichen Presse, z. B. im Königsberger Stadtspiegel und der Johannsburger Zeitung, erwähnt. Forschungsergebnisse wurden allerdings in der Fachliteratur nicht bekannt gegeben. Während der Archivrecherchen im Archäologischen Landesmuseum Schloss Gottdorf in Schleswig (sog. Rudolf Grenz-Kartei) sowie im Museum für Vor- und Frühgeschichte in Berlin (das Fundarchiv des Prussia-Museums) wurden unbekannte und nicht publizierte Archivmaterialien gefunden, die zeigten, was Carl Engel in Gross Nappern eigentlich entdeckt hatte.

Während Inspektionen in den Kreisen Heilsberg und Osterode führte Carl Engel 1931 Forschungen durch, infolge deren zwei mit Pflaster bedeckte Grabgruben mit Resten von Brandbestattungen entdeckt wurden. In den Grabgruben fand man außer der verbrannten Überreste von Knochen nur Keramikfragmente, die laut Beschreibungen vom 11. bis der zweiten Hälfte des 13. Jahrhunderts datiert werden konnten. Der Forscher wurde vom Grundbesitzer über das vor 25 Jahren zerstörte Hügelgrab informiert, deswegen kehrte er zwei Jahre später nach Gross Nappern zurück und begann das Grab zu forschen.

Übersetzung von Alina Kuzborska

Sławomir Wadył, *Naprom, Ostróda county (Gross Nappern, Kr. Osterode). The Cemetery from the Early Medieval Period in the Light of Archival Data*

Summary

The cemetery discovered in the village of Naprom, Ostróda County (former Gross Nappern, Kr. Osterode) is not known in the archaeological literature. Contemporary knowledge of the necropolis comes from the article: *Prussians in the early Middle Ages and the outline of their material culture*. The content can be inferred that the discovered site was a vast necropolis, within which a large number of sepulchral objects were uncovered. Some information about the discovery can be found in the articles by C. Engel published in the daily press in the 1930s. (Königsberger Stadtspiegel, Johannsburger Zeitung). During the archival inquiry carried out in the Archäologisches Landesmuseum Schloss Gottdorf in Schleswig (the so-called Rudolf Grenz's files) and the Museum für Vor- und Frühgeschichte in Berlin (the archives of the former Prussia-Museum) interesting unpublished materials concerning the burial ground in Gross Nappern were found.

During his journey in Ostróda and Lidzbark county in 1931 Carl Engel carried out a trial excavation. In the trench two cremation graves covered with stone constructions were discovered. The potsherds were the only artifacts found in the graves (on the basis of the description these can be dated back to the 11th – 1st half of 13th c.). The owner of the grounds, where the graves were discovered reported that in the vicinity of the excavated graves there used to be a barrow (it was destroyed around 1905, and the stones from the mound were used during the construction of the barn). That was the reason why C. Engel came back to the village of Naprom to excavate the destroyed barrow.

Translated by *Sławomir Wadył*

Grzegorz Białuński

NA POGRANICZU ŚWIATA BARBARZYŃSKIEGO
I FEUDALNEGO. RODY STAROPRUSKIE
PO PODBOJU KRZYŻACKIM

Słowa kluczowe: ród, Prusowie, zakon krzyżacki

Schlüsselwörter: Geschlecht, Prußen, der Deutsche Orden

Keywords: Kinship, Old Prussians, Teutonic Order

Nie można ustalić jednej, sztywnej definicji rodu, tak jak zresztą innych zjawisk społecznych (np. pokrewieństwa, lineażu, itd.)¹. W artykule tym przedstawię dwa znaczenia rodu, jedno w epoce barbarzyńskiej – w okresie Prus pogańskich, drugie po ich podboju przez zakon krzyżacki, w epoce feudalnej. Używam pojęcia świat barbarzyński, podzielając stanowisko, że istniał krąg cywilizacji barbarzyńskiej wspólnej dla ludów Europy niechrześcijańskiej (w tym Bałtów, Germanów, Słowian i Celtów), w której zauważamy wiele zbieżnych instytucji i rozwiązań ustrojowych, jak też podobieństwo sytuacji społecznej i religijno-prawnej tych ludów². Pojęcie świat feudalny przyjmuję jako określenie nowego systemu władzy, nowej rzeczywistości ustrojowo-społecznej Prus czasu władztwa zakonu krzyżackiego.

Na wstępie drobna, ale istotna uwaga: Prusowie przetrwali podbój krzyżacki, co więcej, część z nich uzyskała następnie status rycerski i szlachecki. Trudno dokładnie bez szczegółowych badań określić liczebność rodów pochodzenia pruskiego. Przykładowo, według szacunkowych wyliczeń Christiana Krollmanna, w ciągu podboju Prus (do 1283 r.) zostało obdarowanych przez

¹ K. Bielenin-Lenczowska, *Rodzina, ród, pokrewieństwo w perspektywie lingwistyczno-antropologicznej*, Warszawa 2008, s. 23.

² Por. K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004; idem, *Europa rzymska, Europa feudalna, Europa barbarzyńska*, *Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych*, 1998, T. LVIII, ss. 9–38; R. Wenskus, *Probleme der germanisch-deutschen Verfassungs- und Sozialgeschichte im Lichte der Ethnosoziologie*, w: *Historische Forschungen für Walter Schlesinger*, hg. von H. Beumann, Köln 1974, ss. 19–46.

Zakon przywilejem stanu rycerskiego około 100 rodzin³. Badacz ten nie dokonał jednak podziału na rody pochodzenia pruskiego i innego. Z kolei według wykazu Grischy Vercamera w 1540 r., w starostwie Szaki na Sambii wydzielono 72 klucze majątków szlacheckich, z których 34 należały do rodzin pruskiego pochodzenia. W sumie były to 32 rodziny niemieckie lub nieznanego pochodzenia i 26 rodzin pochodzenia pruskiego⁴. Do tego należałoby dodać jeszcze jedną rodzinę pruską i niemiecką niewykazaną w spisie w 1540 r., ale pojawiającą się w innych źródłach⁵. Zatem aż 47,2% dóbr należało do Staroprusów, a stanowili oni 44,8% całości rodzin szlacheckich w starostwie Szaki. Oczywiście Sambia była regionem wyjątkowo nasyconym elementem staropruskim. Z kolei niemiecki badacz z XIX w. Georg Adalbert von Mülverstedt wskazał ponad 70 takich rodzin, co prawda nie wszystkie okazały się faktycznie pruskiego pochodzenia⁶. Tym niemniej z pewnością można przyjąć, że w całych Prusach takich rodzin było przynajmniej kilkadziesiąt. Frapującym wydaje się więc zagadnienie przemian, jakie nastąpiły w owych rodach staropruskiego pochodzenia po podboju Prus przez zakon niemiecki. Aby to jednak ustalić, wprawdzie trzeba odpowiedzieć sobie na pytanie, czym był ród w okresie pogańskich Prus?

Ród w okresie barbarzyńskim

We wcześniejszej pracy, opartej głównie na materiale porównawczym, zgłosiłem hipotezę, że ród u Prusów w epoce barbarzyńskiej stanowił zmienną grupę krewnych, ale z drugiej strony stanowił też oczywistą i faktyczną dla danej jednostki grupę, z określonym kręgiem osobowym i funkcjami⁷.

Przyjąłem, że Prusowie, jak inne ludy barbarzyńskie, uznawali pokrewieństwo w obu liniach (patrylinearnej i matrylinearnej), liczone „kolankowo” (od głowy, przez bark, łokieć po paznokcie). Oznaczało to, że ród nie stanowił sztywnej i stałej grupy, ale był zmienny w każdym pokoleniu. Nawet bliscy krewni mieli odmienne kręgi krewniacze. Jednakową grupę mieli jedynie bracia i siostry, ale nawet ich różniły związki powinowackie⁸. Oznaczało to również,

³ C. Krollmann, *Die Besiedlung Ostpreussens durch den Deutschen Orden*, Vierteljahrsschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, 1928, Bd. XXI, s. 288.

⁴ G. Vercamer, *Siedlungs-, Sozial- und Verwaltungsgeschichte der Komturei Königsberg in Preußen (13.–16. Jahrhundert)*, Marburg 2010, ss. 119–138.

⁵ *Ibidem*, s. 138.

⁶ Por. omówienie tych prac w G. Białuński, *Studia z dziejów rycerskich i szlacheckich rodów pruskich (XIII–XVI wiek)*, cz. I, Olsztyn 2012, ss. 9–12.

⁷ G. Białuński, *Cognati czy agnati? Przyczynek w sprawie rodu u pogańskich Prusów*, Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim, 2014, t. IX (w druku).

że ród nie miał jednej siedziby, jak też jednego zwierzchnictwa. Przy tym należy podkreślić, że pojęcie „ród” nie oznaczało tego samego co „pokrewieństwo”, zatem np. krewni syna ze strony matki nie byli krewnymi ojca, ale powinowatymi, i nie wchodził do jego rodu.

Nie wchodząc w szersze dywagacje dotyczące genezy rodu, wydaje się, że należy jej szukać w potrzebie ochrony wewnętrznej jego członków (niejako zastępował on na wczesnym etapie organizację polityczną¹⁰). Pierwszym i podstawowym zadaniem rodu była bowiem wróżda, w tym krwawa zemsta za śmierć współrodowca, a w jej konsekwencji potem także udział w odbiorze lub zapłacie głów szczyzny. Drugim i równie ważnym zadaniem rodu zdaje się być ochrona stanu posiadania. Z tego wynikało prawo do dziedziczenia wśród szerokiego kręgu rodowego, a nie tylko najbliższej rodziny (jednak w kolejności według bliskości pokrewieństwa¹¹). Jak zaznaczono w *Zwierciadle saskim*: „De sibbe lent in dem seveden erve to nemene”¹². Zdarzało się więc, że jak w tym przypadku krąg osób uznanych za krewnych pokrywał się z kręgiem osób dopuszczonych do dziedziczenia, choć na ogół ten drugi był nieco węższy (pierwotnie mógł być identyczny). Przede wszystkim jednak nie była dopuszczona alienacja ziemi należącej do rodziny bez zgody wszystkich krewnych posiadających prawo do dziedziczenia. Kolejnym zadaniem rodu kognatycznego była wspólna przysięga sądowa. Każdy członek wspólnoty był zobowiązany stanąć u boku krewnego i wspomóc go przysięgą, z drugiej jednak strony mógł liczyć na niezawodne wsparcie taką przysięgą ze strony pozostałych krewnych¹³. Zatem akt ten wymagał udziału krewnych, chodziło o rozpowszechniony w ówczesnym świecie środek dowodowy w postępowaniu sądowym, jakim była wspólprzysięga. Zasadna wydaje się również uwaga Irene Wiebrock, że we wszystkich tych działaniach spotykamy nie cały ród, ale wybranych jego członków, najpewniej, co do zasady, w kolejności zgodnej z bliższością pokrewieństwa¹⁴.

⁸ S. Szynkiewicz, *Pokrewieństwo. Studium etnologiczne*, Warszawa 1992, s. 270.

⁹ D. Barthélemy, *Pokrewieństwo*, w: *Historia życia prywatnego*, t. 2: *Od Europy feudalnej do renesansu*, red. G. Duby, Wrocław–Warszawa–Kraków 1998, s. 103, 129, 171; J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, s. 32; K. Zawistowicz-Adamska, *Systemy krewnicze na Słowiańszczyźnie w ich historyczno-społecznym uwarunkowaniu*, Wrocław 1971, s. 37.

¹⁰ S. Szynkiewicz, op. cit., s. 144.

¹¹ Por. K. Modzelewski, *Liber homo sub tutela nobilis*, w: *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 2000, ss. 302–303, 307–308. Przy tym spadkobranie było ściśle powiązane z obowiązkiem opłaty głów szczyzny. Por. *Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań–Wrocław 1949, ks. I, §58, 61.

¹² „Przy dziedziczeniu ród kończy się na siódmym stopniu”, E. von Repgow, *Des Sachsenspiegels erster Theil, oder das sächsische Landrecht: nach der Berliner Handschrift v. J. 1369*, hg. von C. G. Homeyer, Berlin 1861, I, 3, §3; por. inne przykłady – K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, ss. 143–147.

¹³ Tak też z szerszym uzasadnieniem K. Modzelewski, *Barbarzyńska Europa*, ss. 154–158.

¹⁴ I. Wiebrock, *Die Sippe bei den Germanen der Frühzeit bis zum Ausgang der Völkerbewegung – eine Untersuchung anhand der schriftlichen Quellen*, Marburg 1979, ss. 53–60.

Bezpieczeństwo zewnętrzne zapewniała zaś wspólnota sąsiedzka lub/i wspólnota polityczna (ziemia, plemię)¹⁵. Zatem to nie rody, ale poszczególne rodziny wraz z sąsiadami ze wspólnoty terytorialnej stawały obok siebie do walki (u Prusów podstawową jednostkę terytorialną zwano *pulka*, odpowiednik słowiańskiego pułku wojsk). Wspólnota sąsiedzka zajmowała się też gospodarką wspólnotami (pastwiskami, lasami, jeziorami, rzekami).

Rozbicie rodu kognatycznego

Ród w epoce feudalnej oznaczał już zupełnie coś innego. Zbudowany był na zasadzie agnatywnej, zatem był grupą zamkniętą, pochodzącą od tego samego przodka w linii patrylinearnej. Nie stanowił go więc wielki krąg krewnych z obu linii, a najwyżej grupa rodzin spokrewniona po mieczu. Jego funkcje również uległy pewnemu zawężeniu. Zmienił się także krąg osób uprawnionych do określonych zadań. Stałą tendencją było ponadto zawężanie tego kręgu.

W związku z tym, że ród kognatyczny nie pozwalał ambitnym rodzinom na zwiększenie swojego znaczenia i bogactwa, zwłaszcza na pomnożenie stanu posiadania ziemi, już u schyłku epoki pogańskiej u Prusów wzrastało znaczenie pokrewieństwa na zasadzie agnatywnej, podobnie jak od jakiegoś czasu w Europie feudalnej¹⁶.

Zakon krzyżacki, nowy władca ziem pruskich, dokonał zatem rozbicia starych struktur rodowych, niejako „wyzwolił jednostkę z więzi rodowych”¹⁷. Jak zauważyli badacze, wyzwalenie się z barbarzyńskich więzów rodowych było możliwe, gdy powstawała władza państwowa, „która mogła zapewnić opiekę, zastąpić tę, jaką dawniej dawał tylko ród”¹⁸. Ostatnie badania wykazują wyraźnie, że wśród Prusów była znaczna grupa osób, która dążyły do zrzucenia „gorsetu barbarzyńskiego kolektywizmu” i opowiadała się jednoznacznie za chrześcijaństwem, będącym „nosicielem indywidualistycznych wzorców kultury klasycznej”¹⁹. Ród kognatyczny był niezbędny i możliwy do utrzymania tylko w społeczeństwie kolektywnym, w nowej epoce postawiono na indywidualizm i związki ro-

¹⁵ Struktury sąsiedzkie nabierały z wolna znaczenia po przejściu danego ludu na osiadły styl życia i po dłuższym zasiedleniu określonego terytorium, natomiast w przypadku ludów koczowniczych nadal głównie rolę pełniły struktury rodowe. Por. P. Urbańczyk, *Zanim Polska została Polską*, Toruń 2015, s. 99.

¹⁶ Przegląd opinii na ten temat – zob. T. N. Bisson, *Nobility and family in medieval France: a review essay*, French Historical Studies, 1990, Vol. 16, No. 6, ss. 597–613; a ostatnio A. Pieniądz, *Więzi braterskie we wczesnym średniowieczu. Wyobrażenia i praktyka społeczna*, Kraków 2014, ss. 17–24

¹⁷ J. Adamus, *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958, s. 241 – tutaj autor miał na myśli feudalizm.

¹⁸ K. Zawistowicz-Adamska, op. cit., s. 22 – tutaj dalsza literatura.

¹⁹ A. Dobrosielska, *Pamięć i tożsamość – Prusowie wobec zmiany kulturowej*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2010, nr 4, ss. 502–503.

dzinne. Wraz ze wzrostem autorytetu nowej władzy, zanika dawna solidarność rodowa, nawet w sprawach codziennych, prywatnych²⁰. Pojawia się niekrepujący jednostkę ród agnacyjny²¹.

Pozostałości i przeżytki rodu barbarzyńskiego

Rozbicie rodu kognatycznego nie nastąpiło jednakże od razu, nie było też jakiejś jednej decyzji, aktu prawnego nowych władców. Był to pewien proces, a niektóre ze starych elementów rodu utrzymały się aż po czasy nowożytny. W tym miejscu rozpatrzę kolejno takie elementy.

Krwawa zemsta i główszczyzna

W okresie Prus pogańskich główszczyzna występowała zapewne w formie opłaty w naturaliach. Zakon krzyżacki wprowadził główszczyznę w postaci okupu pieniężnego (*wergeldu*), początkowo jednak godził się na zamienne jego stosowanie z wróżdą, co było pewnym ustępstwem w stosunku do pruskich rodów, zwyczajowo chętniej stosujących wróżdę niż główszczyznę. *Wergeld* wypłacano najbliższemu krewnym zarówno w linii ojcowskiej, jak i macierzyńskiej, co też stanowiło pozostałość po dawnym rodzie epoki barbarzyńskiej. Potwierdza to dokument z 1499 r., dotyczący ugody zawartej po zabójstwie między Janem Zincke a braćmi von Wargeln, w której stronami byli ich krewni (*Freundschaft*), najwyraźniej z obu linii (po stronie Zincke byli to przedstawiciele rodzin: von Gröben, Tale, Baricke i von Sirgieten; zaś po stronie braci Wargen: Canewitz, Hohendorf, Lirche, Seidell, Zacherau i von der Trencke)²². Gdy w sporze byli krewni zainteresowanego, działała najpewniej zasada segmentarnej opozycji, czyli obowiązek wsparcia strony, z którą ma się najbliższego wspólnego przodka. Jeśli stopień pokrewieństwa był identyczny w stosunku do obu stron, opcję pomocy pozostawiano do decyzji zainteresowanego²³. Z czasem krąg upoważnionych

²⁰ K. Zawistowicz-Adamska, op. cit., s. 22.

²¹ G. Vercamer, op. cit., s. 303. Por. też przykład Mazowsza – K. Tymieniecki, *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego (Polska na tle Słowiańszczyzny zachodniej)*, Poznań 1996 (wyd. I: Warszawa 1921), s. 236, 240, 243–246. Tutaj autor opowiedział się za istnieniem tzw. rodu naturalnego (gniazdowego), czyli odrębnej formacji społecznej działającej obok rodziny opartej na wspólnocie krwi, i zachowującego znaczną zwartość. Uwidaczniała się one we wróżdzie rodowej, w dziedziczeniu i posiadaniu ziemi. Obecnie przyjmuje się, że były to rody wtórne (nie z epoki barbarzyńskiej). Por. S. Russocki, *Spory o średniowieczne Mazowsze*, Rocznik Mazowiecki, 1972, t. 4, s. 235.

²² G. A. von Mülverstedt, *Beiträge zur Geschichte des Wergeldes in Preussen*, Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter andere Folge, 1853, Bd. 3, ss. 405–406.

²³ S. Szykiewicz, op. cit., s. 144.

do główszczyzny ulegał pomniejszeniu²⁴. Szybko pierwszeństwo w przyjęciu główszczyzny uzyskali mężczyźni krewni w linii po mieczu, potem nie wykluczano też kobiet, a zwłaszcza matek i córek, o czym świadczą już m.in. zapisy w *Prawie starochełmińskim* (koniec XIV w.)²⁵. W końcu krąg osób uprawnionych do odbioru główszczyzny ograniczono do najbliższego agnata lub jego dziedziców, zgodnie z bliskością stopnia pokrewieństwa²⁶, zaś w przypadku zapłaty tylko do samego winowajcy²⁷. Główszczyzna stosowana była aż do połowy XVIII w.

Obok opłaty pieniężnej wymagany był akt pokory, czyli rytuał kary honorowej. Zwyczaj wywodził się z czasów pogańskich i niewątpliwie nosił znamiona sakralne. Sprawca wraz ze współrodowcami, w wyniku zawartej ugody z krewnymi zabitego, miał też dodatkowe obowiązki i gesty do wykonania, takie jak publiczne błaganie krewnych zabitego o przebaczenie (np. klęcząc, z wyciągniętymi rękoma lub nagim mieczem w ręku), zamówienie odpowiednich mszy za duszę zabitego, odbycie pokuty kościelnej, udanie się z pielgrzymką do świętego miejsca (np. do Rzymu²⁸ czy Composteli), ufundowanie pamiątkowych przedmiotów kultu (np. krzyży lub obrazów w parafii)²⁹. W tej karze stronami bywały również grupy krewnych, a nie winne jednostki³⁰. Akt pokory przetrwał do czasów nowożytnych, przykładem jest przypadek szlachcica Krzysztofa Donajskiego (1614 r.), który na mocy ugody miał klęczeć przez kolejne trzy niedziele przy grobie zabitego Pawła Prawdy z wyciągniętym mieczem w obecności jego krewnych³¹. Z ugody wynika, że nie był to już krąg krewnych z obu linii, ale najbliższa rodzina w linii agnatycznej.

Instytucję wróżdy w Prusach spotykamy przynajmniej do połowy XVII w.³² Wykluczyły ją formalnie dopiero nowożytny zwody prawne (*Rewizja toruńska*

²⁴ M. Bloch, *Spółeczeństwo feudalne*, Warszawa 2002 (I wyd., Paris 1939), s. 159; S. Ciszewski, *Prace etnologiczne*, t. IV: Ród, Warszawa 1936, s. 25 i nn.

²⁵ *Das alte Kulmische Recht, mit einem Wörterbuche*, hg. von C. K. Leman, Berlin 1838, Buch III, XXXVIII b, c; *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, przek. A. Bzdęga, A. Gaca, Toruń 1983, ks. III, art. 38a; E. Steffenhagen, *Deutsche Rechtsquellen in Preussen vom XIII. bis zum XVI. Jahrhundert*, Leipzig 1875, ss. 201–204; por. H. Brunner, *Sippe und Wergeld in den niederdeutschen Rechten*, Zeitschrift der Savigny-Stiftung, Germanistische Abtheilung, Bd. 3, 1882, s. 13. Autor podaje przykłady dopuszczenia do podziału wergeldu tylko matek i córek (jako ewentualnych spadkobierczyń), pozostałe kobiety nie miały do tego prawa.

²⁶ Na to zdaje się wskazywać zapis w *Rewizji nowomiejskiej prawa chełmińskiego 1580 (1814)*, zwanej także *Jus Culmense emendatum* lub *Jus Culmense Polonicum*, przek. I. Malinowska-Kwiatkowska, J. Sondel, zwerifikował Z. Rymaszewski, Toruń 1993, ks. V, art. CCCIV.48, s. 146. O zadośćuczynienie (zatem też o główszczyznę) zabiega najbliższy żyjący agnat. Por. też *Rewizja lidzbarska prawa chełmińskiego 1566 (1711)*, przek. A. Groth, Koszalin 1997, ks. III, art. 25 i 37, s. 123, 129 (tutaj „najbliższy przyjaciel”, ale w sensie krewnego).

²⁷ Na to wskazuje *Rewizja lidzbarska*, ks. III, art. 22, s. 122. Główszczyznę zbiega oskarżonego o zabójstwo spłacano tylko z jego majątku.

²⁸ *Księga ławnicza Starego Miasta Torunia*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, cz. 1–2, Toruń 1992–1993, nr 1638.

²⁹ G. A. von Mülverstedt, op. cit., ss. 403–411; dla obszaru Niemiec por. P. Frauenstädt, *Blutrache und Todtschlagsühne im deutschen Mittelalter. Studien zur Deutschen Kultur- und Rechtsgeschichte*, Leipzig 1881, ss. 127–132.

³⁰ M. Bloch, op. cit., s. 151.

³¹ G. A. von Mülverstedt, op. cit., ss. 410–411.

³² G. Białuński, *Już bezprawie czy jeszcze prawo? O główszczyźnie i wróżdzie na ziemiach pruskich w czasach nowożytnych*, *Zapiski Historyczne*, 2016, z. 2 (w druku).

prawa chełmińskiego, 1594; *Landrecht* Prus Książęcych, 1620), mimo to w praktyce była ona nadal stosowana. Alternatywą dla funkcjonowania tej normy było zezwolenie na pojednanie stron, w zasadzie obecne we wszystkich zwodach prawnych tej epoki³³. W epoce barbarzyńskiej, tak jak początkowo w państwie zakonu krzyżackiego, krwawa zemsta dotyczyła całego kręgu krewnych mężobójcy, z obu linii, jednak podobnie jak głównszczyzną, z czasem ograniczono ją tylko do samego sprawcy.

Przysięga

Pierwotnie składanie przysięgi sądowej było domeną zastrzeżoną tylko dla męskich krewnych z obu linii (ojczystej i macierzystej)³⁴. Jedynie przy braku członków rodu można było uwolnić się od skargi przysięgą własną³⁵. W *Iura Prutenorum* (połowa XIV w.), przy wielokrotnych wzmiankach o wspólnej przysiędze³⁶, raz tylko sugeruje się konieczność udziału w niej współrodowców, a raz wręcz wskazano tylko na sąsiadów, choć przy sprawach dotyczących wspólnoty gminnej³⁷. Na współprzysiężników sąsiadów lub też rzeczywistych świadków wydarzeń (w tym kobiety) wskazuje już jednoznacznie *Prawo starochełmińskie* (koniec XIV w.)³⁸. Zatem należy przyjąć, że z czasem krąg osób zobowiązanych do współprzysięgi w przypadku członków rodu uległ zawężeniu, po prostu obowiązek ten przerzucono na sąsiadów i faktycznych świadków wydarzeń.

Znaczenie relacji po kądzieli, zwłaszcza wuj – siostrzeniec

Już na początku XX w. anglosascy badacze zwrócili uwagę na siłę, znaczenie i trwanie pokrewieństwa po kądzieli, np. w kwestii ścisłych związków wujów

³³ Co prawda ostatnie zwody prawne starały się w sprawach karnych wykluczyć możliwość ugody, ale najwyraźniej nie był to zakaz obligatoryjny, wydaje się, że wykluczał jedynie ugody zawarte poza wiedzą i zgodą sądu oraz ugody zawarte dla uniknięcia kary publicznej (*Churfürstlich Brandenburgisches revidirtes Landrecht des Herzogthums Preussen*, Königsberg 1685, Bd. VI, tit. V, art. I, § VIII, ss. 896–897). Tym niemniej jakiegokolwiek zawarcie ugody nie wiązało już sędziego i ostatecznie dalsze procedowanie zależało tylko od jego osądu i decyzji (*Ius Culmense ex ultima revisione*, Danzig 1745, VI, 4, 4, s. 212).

³⁴ K. Koranyi, *Powszechna historia prawa*, Warszawa 1976, ss. 25–26, 48, 101; *Iura Prutenorum*, wyd. J. Matuszewski, Toruń 1963, art. 102 (tutaj przysięgę miał składać i odbierać krewny pełniący rolę opiekuna). Obowiązek świadkowania przedstawicieli obu linii (ojczystej i macierzystej) mamy np. w Wielkopolsce K. Tymieniecki, *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego*, s. 248 (tutaj z inną interpretacją).

³⁵ *Iura Prutenorum*, art. 63.

³⁶ *Ibidem*, art. 7, 20, 63, 66, 102, 110.

³⁷ *Ibidem*, art. 20, 102.

³⁸ *Das alte Kulmische Recht*, Buch III, IX i LXXIX; Buch IV, XXXVI; *Prawo starochełmińskie*, ks. III, art. 9, 129, ks. IV, art. 36.

z siostrzeńcami³⁹. Przykłady takich powiązań znajdujemy też w Prusach, m.in. wspólne nadanie połowy pola Baldingis na Warmii przez biskupa warmińskiego Prusowi Trumpe i jego siostrzeńcowi (*sororio suo*) Nassencepisowi w 1284 r.⁴⁰ Innym przykładem było nadanie przez kapitułę warmińską w 1354 r. Prusowi Tulnicke i jego siostrzeńcowi (*Neffe*) Tyczowi 4 łanów w Kajnach pod Olsztynem⁴¹. Wobec powyższego należy przyjąć, że między wujem a siostrzeńcem dopuszczalna była wspólnota majątkowa, a przynajmniej krewnym po kądzieli przysługiwało prawo spadkowe. Na to ostatnie wskazuje również przejęcie przez Budischa i Wapele majątku po Lamocie, prawdopodobnie dziadku po kądzieli (1336)⁴². Oczywiście było to wówczas uzależnione od odpowiednich zapisów w przywileju lub otrzymanego prawa. Tutaj warto zwrócić uwagę na dosyć wcześnie nadania z prawem dziedziczenia przez najbliższych bocznych krewnych z linii męskiej i żeńskiej (przywileje dla Sambango z 1287 r. i Butego z 1303 r., a być może też przywilej dla sambijskich wityngów z 1296 r.)⁴³. Te bliskie relacje, także w sensie prawnym, krewnych po kądzieli z wolna zanikają i trudno je potwierdzić dla czasów późniejszych niż pierwsza połowa XIV w., poza posiadaczami dóbr na prawie chełmińskim, choć już bez dostrzegalnej szczególnej relacji na linii wuja z siostrzeńcem.

Wspólne dobra

Na utrzymujące się dawne związki rodowe wskazują także grupowe nadania dla kręgu krewniaczego. Nadania otrzymują wspólnie nie tylko bracia i bratankowie⁴⁴, ale też dalsi krewni, jak np. stryjowie, bracia stryjeczni, przykładem niech będzie nadanie Gisielu dla Tessima i synów jego stryja Poborse⁴⁵. Te wspólne nadania powoli zanikają w drugiej połowie XIV w., poza Sambią, gdzie odnotowane są jeszcze na początku XV w.⁴⁶

³⁹ Wuj jako brat matki, a siostrzeńcy też jako dalsi krewni po kądzieli z młodszego pokolenia, B. A. Phillpotts, *Kindred and Clan in the Middle Ages and After*, London 1913; W. O. Farnsworth, *Uncle and nephew in the old French Chansons de Geste. A study in the survival of matriarchy*, New York 1913; C. H. Bell, *The sister's son in the medieval German epic. A study in the survival of matriliney*, Berkeley 1922.

⁴⁰ *Codex diplomaticus Warmiensis*, Bd. I, hg. von C. P. Woelky, J. M. Saage, Mainz 1860, nr 66.

⁴¹ *Preußisches Urkundenbuch*, Bd. V, 1, hg. von K. Conrad, Marburg 1973, nr 259.

⁴² G. Białuński, *Studia*, ss. 48–49, 79, 92.

⁴³ M. P. Toeppen, *Exkurs über die Verschreibungen des Ordens für Stammpreussen im 13. Jahrhundert*, Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim, t. VIII, 2013 (pierwsze wyd. 1861), s. 238. Tak też w przywileju dla Tulekoite z 1302 r. Por. *Preußisches Urkundenbuch*, Bd. I, 2, hg. von A. Seraphim, Königsberg 1909, nr 809.

⁴⁴ M. Pollakówna, *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953, s. 67, 98. W dokumentach lokacyjnych, poza synami i braćmi, rzadko określano stopnie pokrewieństwa przyjmujących nadanie, ale trudno przypuszczać, aby wspólne nadanie otrzymywali zupełnie sobie obcy ludzie. Por. *Preußisches Urkundenbuch*, Bd. I, 2, nr 263, 382, 466, 471, 472, 557, 575, 595, 689, 859, 872.

⁴⁵ Zob. G. Białuński, op. cit., passim.

⁴⁶ G. Vercamer, op. cit., ss. 257–258.

Przenoszenie imiennictwa w obu liniach

Nadawanie imion to jedna z najbardziej trwałych i stabilnych tradycji w każdej kulturze⁴⁷. Przekazywanie imion w obu liniach zauważono np. w średnio-wiecznej Francji⁴⁸. Podobnie było w Prusach. Zwróćmy choćby uwagę na ród Tessymidów, wśród których długo, bo jeszcze na przełomie XIV i XV w., spotykamy tradycyjne imiona, przy tym przekazywane również po kądzieli: Tessim, Diwan, Wapel, Nadruwe, Skawota, Budisch, Glabuna, Bando, a później także chrześcijańskie imiona Piotr i Kirstan (Kristan)⁴⁹.

Elementy feudalne

Po rozbiciu rodu kognatycznego zmienił się, i ciągle zmieniał, krąg krewnych przynależnych do nowego rodu. Przypatrzmy się jego charakterystycznym elementom.

Nowe zasady spadkobrania

Nie nawiązywano już do dawnych zwyczajów spadkowych, uwzględniających prawa szerokiego kręgu krewnych. W tym kontekście warto przytoczyć zapis z traktatu dzierzgońskiego: *Ita videlicet quod, quando aliquis ex eis recesserit ab hac vita, habens filium vel filiam, que numquam fuerit maritata, vel utrumque, isti succedant eidem: et si filium vel filiam non habuerit, et habeat adhuc patrem vel matrem, habuerit, et adhuc filius sui filii sit superstes, succedat avo suo: porro si nullum habuerit superstitem de predictis et habuerit fratrem, succedit ei idem frater: et si ipse frater morte preventus reliquerit filium, idem filius fratris succedat patruo morienti. Que predicti neophiti gratanter acceptaverunt, cum in paganismo non habuissent, ut dicebant, nisi solos filios successores. Et concesserunt idem neophiti coram nobis et aliis antedictis libera voluntate, ut, si quis ex eis vel successoribus suis obierit et nullum superstitem reliquerit de omnibus heredibus antedictis, omnia bona ipsorum immobilia ad – – magistrum et fratres predictos et domum eorum et alios dominos, sub quibus idem neophiti manserint, libere devolvantur, et etiam mobilia, nisi ipsi neophiti in vita vel in morte de illis aliud duxerint ordinan-*

⁴⁷ F. Uspenskij, *The advent of Christianity and dynastic name-giving in Scandinavia and Rus'*, w: *Early Christianity on the way from the Varangians to the Greeks*, red. I. Garipzanov, O. Tolochko, Kiev 2011, s. 108.

⁴⁸ M. Bloch, *op. cit.*, ss. 157–159.

⁴⁹ G. Białuński, *op. cit.*, ss. 57–127.

*dum*⁵⁰. Zastanawia określenie *gratanter acceptaverunt* skoro został rzekomo rozszerzony krąg spadkobierców do niezamężnych córek, rodziców, wnuków, braci i bratanków, a nadto w razie braku tych ściśle wymienionych (dosyć bliskich) krewnych dobra przechodziły pod władztwo Zakonu. Tymczasem zadowolenie musiało wynikać z ugruntowania władztwa rodzinnego nad majątkiem w stosunku do dawnych uprawnień spadkowych szerokiego kręgu współrodowców, a zatem faktycznym zawężeniem kręgu spadkobierców tylko do bliskiej rodziny. Rodzina zyskiwała nadto swobodę alienacji ziemi bez zgody na to rodowców. Zatem jak słusznie zauważył H. Łowmiański: „Zadowoleni z uporządkowania stosunków w dziedzinie spadkobrania Prusowie z lekkim sercem zgodzili się przenieść na Zakon uprawnienia spadkowe dalszego koła krewnych”⁵¹.

Spójrzmy na konkretny przykład braci Głabuny i Bando. Otrzymali oni wspólnie nadanie dóbr w 1323 r. Bando, w związku z karierą duchowną, nie był brany przy spadkobraniu majątków po ojcu, trzymał je Głabuna. Widocznie jednak na skutek zbliżającej się śmierci Głabuny bez męskiego potomka i zaistniałym jego sporze o połowę dziedzictwa z własnymi córkami, Bando zaczął się o nie starć. Zabiegi okazały się bezskuteczne. Córki Głabuny – zgodnie z brzmieniem prawa chełmińskiego, na którym zostały nadane dobra w 1323 r. – po śmierci matki zażądały swojego udziału spadkowego. Na to nie chciał się zgodzić ani ich ojciec, ani tym bardziej Bando, któremu groziła utrata praw do dóbr. Córki Głabuny oddały więc sprawę przed sąd ziemski. Ten wydał wyrok zgodny z intencją prawa chełmińskiego, że po śmierci współmałżonka dzielono masę spadkową na dwie części, z których jedną dziedziczył pozostający przy życiu małżonek, a drugą spadkobiercy. Bando z poparciem brata wystąpił na drogę odwoławczą, jednakże nic nie zyskał⁵². Ten przykład wskazuje na rozpad dawnych wspólnot rodowych (tutaj co prawda jeszcze w jakiejś mierze bronionych przez Gła-

⁵⁰ *Preußisches Urkundenbuch*, hg. von R. Philippi, Königsberg 1882, Bd. I, 1, nr 218. „Jeśli któryś z nich odejdzie z tego świata, mając syna lub córkę, która jeszcze nie została poślubiona, albo obydwójce, oni będą po nim dziedziczyli. Jeśli syna lub córki mieć nie będzie, a ma jeszcze ojca i matkę, oni będą dziedziczyli po swoim zmarłym synu. Jeśli nie będzie miał ani syna czy córki, ani ojca czy matki, a będzie żył syn jego syna, on będzie dziedziczył po swoim dziadku. Dalej, jeśli nie będzie miał żadnego potomka spośród wymienionych, a będzie miał brata, ów brat będzie po nim dziedziczył. Jeśli ów brat wcześniej umarłszy pozostawi syna, ów syn brata będzie dziedziczył po zmarłym stryju.

Te rzeczy wspomniani neoficy przyjęli z wdzięcznością, ponieważ, będąc w pogaństwie, nie mieli – jak mówili – żadnych innych dziedziców oprócz synów.

Owi neoficy dobrowolnie zgodzili się w obecności nas i innych wcześniej wymienionych, że jeśli ktoś z nich albo ich następców umrze, a nie zostawi żadnego potomka spośród wszystkich wcześniej wspomnianych dziedziców, wtedy wszystkie ich nieruchomości będą przechodziły na mistrza, wspomnianych braci, ich zakon i innych panów, pod którego władzą owi neoficy pozostają, jak również dobra ruchome, chyba że owi neoficy postanowili rozporządzić o tym inaczej za życia lub w obliczu śmierci” (tłum. G. Kotłowski).

⁵¹ H. Łowmiański, *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983, ss. 235–236. Inaczej widział to M. Dygo, który uważał, że nowe reguły dziedziczenia osłabiały wspólnoty terytorialne, na rzecz wspólnot krewniczych, choć z naciskiem na indywidualne posiadanie ziemi; M. Dygo, *Studia nad początkami władztwa zakonu niemieckiego w Prusach*, Warszawa 1992, ss. 148–150.

⁵² Szerzej i z odpowiednią literaturą zob. G. Białuński, op. cit., ss. 66–68.

bunę i Bandoną) pod wpływem niemieckiego prawa, a więc nowych zasad spadkobrania, wyłączających członków rodu na rzecz najbliższej rodziny⁵³.

Krąg krewnych według reguły kanonicznej

Według kodeksu prawa kanonicznego niedozwolone było małżeństwo między krewnymi w linii prostej, między wszystkimi wstępnymi i zstępnymi, bez względu na pochodzenie prawe lub nieprawe. W linii bocznej niedozwolone było małżeństwo do czwartego stopnia włącznie (od soboru laterańskiego w 1215 r.). Stopnie pokrewieństwa przyjęto za komputacją germańską⁵⁴, a wykazywano je liczbą pokoleń dzielących każdego z dwóch krewnych od wspólnego przodka. Zgodnie z tym, pierwszy stopień krewnych głowy domu stanowili: jego dzieci (synowie i córki) oraz ojciec, matka i rodzeństwo (bracia i siostry) od tych samych rodziców. Do drugiego stopnia należeli: wnuki, dziadkowie i babki, stryjowie, wujowie i ciotki (bracia i siostry ojca i matki) oraz dzieci rodzeństwa (bratankowie, bratanice, siostrzeńcy, siostrzenice). Trzeci stopień tworzyli: prawnuki, pradziadkowie, bracia dziadka, bracia babki, siostry dziadka i babki, stryjeczni i cioteczni bracia i siostry oraz wnuki rodzeństwa itd.⁵⁵ Najprawdopodobniej pierwotnie w komputacji germańskiej (i zapewne u Prusów) inny był pierwszy stopień, gdyż zaczynał się on dopiero od bratanków i siostrzeńców itd.⁵⁶

W epoce barbarzyńskiej pokrewieństwo i ród kończył się przeważnie na siódmym stopniu⁵⁷. Wynikało to z faktu wyliczenia stopni według kolejnych kołanek (*geniculum*, *Knien*, *Gelenk*), licząc od barku, przez łokieć, nadgarstek i kolejne stawy na palcu aż po paznokcie⁵⁸. W praktyce zatem pokrewieństwo w epoce feudalnej odgrywało istotną rolę tylko do trzeciego stopnia dawnej komputacji barbarzyńskiej. Wcześniej już bowiem odebrano dalszym krewnym możliwości spadkobrania (do drugiego stopnia), a zapewne też utracili udział w wergeldzie oraz w krwawej zemście. Rzadko natomiast w przywilejach rozszerzano możliwości dziedziczenia do czwartego lub piątego stopnia pokrewieństwa (*Glied*), zapewne komputacji kanonicznej⁵⁹.

⁵³ Podobnie M. Dygo, op. cit., ss. 194–195.

⁵⁴ P. Sadowski, *Wpływ kognacji na ius conubii w prawie rzymskim i kanonicznym*, Studia Prawnoustrojowe, 2015, nr 27, s. 48.

⁵⁵ Por. też G. DUBY, *Rycerz, kobieta i ksiądz. Małżeństwo w feudalnej Francji*, Warszawa 1986, s. 38; K. Koranyi, op. cit., s. 75, 85.

⁵⁶ E. von Repgow, op. cit., I, 3, § 3; K. Modzelewski, op. cit., s. 143.

⁵⁷ Por. K. Koranyi, op. cit., s. 85; K. Modzelewski, op. cit., ss. 143–147.

⁵⁸ K. Koranyi, op. cit., s. 85.

⁵⁹ Por. przywileje dla Prusa Lamprechta z 1352 r. (*bis uff das vierde gelyt*) oraz Prusa Schradensa z 1390 r. (do piątego stopnia), tutaj do dziedziczenia zostali dopuszczeni tylko mężczyźni potomkowie po mieczu, G. Vercamer, op. cit., s. 303.

Ekskurs: niekanoniczne małżeństwa

W świecie cywilizacji barbarzyńskiej, w której dominował ród kognatyczny, małżeństwo nie leżało w gestii rodu, to była domena rodziny. W tym świecie był też inny krąg osób wykluczonych z małżeństwa ze względu na pokrewieństwo. Nie jesteśmy go w stanie precyzyjnie określić, ale nie ulega wątpliwości, że odbiegał on od reguł przyjętych w komputacji kanonicznej, według której wykluczenie poza krewnymi w linii prostej obejmowało krewnych bocznych do czwartego stopnia. Z pewnością można wykluczyć małżeństwa wśród krewnych w linii prostej (między wstępnymi, zstępnymi i rodzeństwem)⁶⁰, natomiast niewykluczone były małżeństwa wśród krewnych w linii bocznej. Nieznany pozostaje nam tylko dopuszczalny stopień tego pokrewieństwa. Traktat dierzgoński z 1249 r. zdaje się wypominać Prusom małżeństwa między krewnymi już od pierwszego stopnia, co wydaje się wątpliwe, a Krzyżacy w tym wypadku mieli raczej na myśli związki z powinowatymi, np. małżeństwo z macochą (I stopień) lub szwagierką (II stopień). Pewnym wydaje się bowiem, że dla Prusów nie było przeszkód małżeńskich z powinowatymi (lewirat, sororat), traktat dierzgoński wymienia jako przykład bratową i macochę⁶¹, ale najpewniej w epoce barbarzyńskiej nie było tutaj żadnych ograniczeń. Kolejnym przykładem nieznanymi wcześniej ograniczeń stanowiły małżeństwa z tzw. krewnymi duchowymi (np. chrześniakami). To tutaj początkowo, w związkach z powinowatymi i krewnymi duchowymi, leżał dla Kościoła największy problem.

Z problemem niekanonicznych małżeństw mierzył się Kościół wszędzie przez długie lata w krajach nowo ochrzczonych⁶². Na terytorium Prus Krzyżackich nie znamy zbyt wiele takich przykładów (zob. dalej). Jednak problem pojawił się choćby w pruskich statutach synodalnych, choć nie dotyczył on wtedy tylko ludności pruskiej. W Prusach po raz pierwszy wyartykułowano go w 1411 r. podczas synodu pomezaniańskiego za czasów bp. Jana Rymanna. Wspomniano w nim o zakazie małżeństw między krewnymi i powinowatymi do czwartego stopnia włącznie, pod groźbą klątwy. Plebani mieli rzecz ogłosić parafianom, aby na przyszłość nie zasłaniaли się niewiedzą⁶³. Dokładniej rzecz ujęto podczas synodu

⁶⁰ Tak też było u Germanów, por. K. von Amira, *Grundriss des Germanischen Recht*, Strassburg 1913, s. 180.

⁶¹ *Preußisches Urkundenbuch*, Bd. I, 1, nr 218.

⁶² Por. przykład z Czech z czasów urzędowania biskupa Wojciecha Sławnikowica, wówczas to w 992 r. książę czeski Bolesław, aczkolwiek po dłuższym oporze i niechętnie, wyraził biskupowi zgodę aby „rozłączyć te małżeństwa, które zostały rozpoznane jako zawarte między krewnymi wbrew przepisom prawa kościelnego”, cyt. za G. Labuda, *Święty Wojciech. Biskup – męczennik. Patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000, s. 119, tutaj odpowiednie źródła.

⁶³ *Constitutiones synodales Warmienses, Sambianses, Pomesanienses, Culmenses, necnon provinciales Rigenses*, recensuit F. Hipler, Brunsberga 1899, s. 277.

warmińskiego za czasów biskupa Franciszka Kuhschmalza w 1449 r. Wtedy nakazano wyszukać w parafiach i oskarżyć przypadki małżeństw osób związanych pokrewieństwem do czwartego stopnia, ponadto osób związanych duchowym pokrewieństwem poprzez chrzest lub bierzmowanie (zatem związki między rodzicami chrzestnymi a chrześniakami, świadkami bierzmowania a bierzmowanymi), osób, które zawarły związki małżeńskie z krewnymi zmarłego męża lub narzeczonego i odpowiednio krewnymi zmarłej żony i narzeczonej (również do czwartego stopnia)⁶⁴. Powtórzono tutaj zalecenia z wcześniejszego synodu prowincjonalnego arcybiskupstwa ryskiego, odbytego w 1428 r. przez abp. Henninga Scharfenberga⁶⁵. Natomiast ten synod opierał się co do zasady na zapisach z *Dekretalów* Grzegorza IX (1234), utrzymano identyczne tytuły rozdziałów⁶⁶. Zatem Prusy nie stanowiły wówczas jakiegoś wyjątku, przepisy te odnosiły się do całego świata chrześcijańskiego.

Oprócz wspomnianych ograniczeń podczas synodu sambijskiego za czasów bp. Michała Jungego około 1427 r. wspomniano o zakazie zawierania małżeństw poza parafią (przynajmniej jednego z małżonków), gdyż „doświadczenie pouczyło, jak wielu z przeszkodami, chcąc zawrzeć małżeństwo, ucieka od swoich proboszczów i gdzieś indziej złośliwie stara się połączyć”⁶⁷. Te ostatnie zakazy powtórzono podczas synodu pomezkańskiego w 1440 r. i synodu warmińskiego w 1497 r.⁶⁸

Zatem wydaje się, że problem małżeństw niekanonicznych był długo aktualny, ale dotyczył on wszystkich grup etnicznych, nie tylko potomków Prusów. W XV w. Reinhard Wenskus wspomina tylko dwa przykłady takich związków w przypadku osób pochodzenia pruskiego. Według ustaleń autora, niejaki Henzel de Canthen był spokrewniony z Andrzejem Wogedde w szóstym stopniu (nie wiadomo czy po mieczu), a jego żona Krystyna w drugim (także nie wiadomo czy po mieczu, czy po kądzieli). Zatem jeśli były to pokrewieństwa tylko po mieczu lub tylko po kądzieli, to małżonkowie faktycznie byli spokrewnieni w czwartym stopniu komputacji kanonicznej (1425 r.)⁶⁹. Drugi przykład to tylko próba zawarcia małżeństwa mimo zbyt bliskiego pokrewieństwa, do jakiej

⁶⁴ Ibidem, s. 13, 277.

⁶⁵ Ibidem, ss. 326–328. Zresztą biskup warmiński w 1441 r. sporządził skróconą wersję statutów Scharfenberga z 1428 r., por. ibidem, ss. 341–352.

⁶⁶ *Corpus Iuris Canonici, Pars Secunda: Decretalium Collectiones Decretales Gregorii p. IX*, ed. E. L. Richter und E. Friedberg, Leipzig 1881, Lib. IV, Tit. I, III, XI, XIV; M. Brauer, *Die Entdeckung des „Heidentums“ in Preussen. Die Prussen in den Reformdiskursen des Spätmittelalters und der Reformation*, Berlin 2011, s. 160, 282–284.

⁶⁷ *Constitutiones synodales*, s. 267; tłum. za *Statuty synodalne warmińskie, sambijskie, pomezkańskie, chełmińskie oraz prowincjonalne ryskie*, przeł. bp J. Wojtkowski, Olsztyn 2010, s. 243.

⁶⁸ *Constitutiones synodales*, s. 27, 286.

⁶⁹ R. Wenskus, *Studien zur Geschichte der Ritterschaft im Ordensland Preussen. II. Die „Sieben Geschlechter“*, *Altpreußische Geschlechterkunde. Neue Folge* 15, 1984/1985, ss. 6–7, 69. Wobec braku możliwości dotarcia do odpowiednich źródeł wyliczenia stopni pokrewieństwa podaję na podstawie tekstu R. Wenskusa.

doszło w przypadku niejakiego Łukasza, potomka Tyrune, z córką Steyne, potomka bratanka Tyrune – Kersego (XIV w.)⁷⁰. Podsumowując, Prusowie musieli dosyć szybko zaakceptować przeszkody małżeństwa z powodu bliskości pokrewieństwa, choć problem ten w Prusach nie zniknął, to raczej był marginalny i dotyczył wszystkich grup etnicznych.

Herby, pieczęcie

W czasach krzyżackich również rody pruskie starały się osiągnąć status pasowanego rycerstwa, a także dostąpić innych wyróżników stanowiących o przynależności do tej uprzywilejowanej warstwy społecznej. Jednym z nich były pieczęcie i herby. Rodzina von Pfeilsdorf, pochodząca od Prusa Kleca, legitymowała się pieczęcią i tożsamym z nią herbem używanym przynajmniej od drugiej połowy XIV w. (rozwidlony pień w słup ze skrzydłami po bokach). Były one wspólne z rodziną von Lehndorf, która także pochodziła od Prusa Kleca. Herb mógł powstać pod wpływem kontaktów z niemieckim rodem Stangonów (pień w skos z trzema listkami po każdej stronie)⁷¹. Pieczęć i herb nie były znane w czasach protoplasty rodu, bo inna gałąź rodu, która pozostała na rodowym majątku w Klecewie, używała innego herbu (trzy gwoździki w rosochę)⁷². Własną pieczęć miały i inne rody, np. Wajsylewiczów i ich potomków, Tessymidów, Pipinidów⁷³ itd.

Był to nowy i istotny czynnik identyfikacyjny rodów agnacyjnych epoki feudalnej.

Podsumowanie

Przedstawiłem tu dwa znaczenia rodu, jedno w epoce barbarzyńskiej – w okresie Prus pogańskich – drugie po ich podboju przez zakon krzyżacki, w epoce feudalnej. Przyjąłem, że Prusowie, jak inne ludy barbarzyńskie, uznawali pokrewieństwo w obu liniach (patrylinearnej i matrylinearnej), liczone „kolankowo” (od głowy, przez bark, łokieć aż po paznokcie). Oznaczało to, że ród nie stanowił sztywnej i stałej grupy, ale był zmienny w każdym pokoleniu. Nawet bliscy krewni mieli odmienne kręgi krewniacze. Jednakową grupę mieli jedynie bracia i siostry. Oznaczało to również, że ród nie miał jednej siedziby, jak też jed-

⁷⁰ Ibidem, s. 7, 69.

⁷¹ G. Białuński, *Ród Prusa Kleca ze szczególnym uwzględnieniem rodziny von Pfeilsdorfów-Pilewskich*, Malbork 2006, ss. 80–99.

⁷² Ibidem, ss. 87–88.

⁷³ Por. G. Białuński, *Studia*, passim.

nego zwierzchnictwa. Pierwszym i podstawowym zadaniem rodu była wróżda, a w jej konsekwencji potem także udział w odbiorze lub zapłacie główszczyzny. Drugim i równie ważnym zadaniem rodu zdaje się być ochrona stanu posiadania. Kolejnym zadaniem rodu kognatycznego była wspólna przysięga sądowa. Każdy członek wspólnoty był zobowiązany stanąć u boku krewnego i wspomóc go przysięgą, z drugiej jednak strony mógł liczyć na niezawodne wsparcie przysięgą ze strony pozostałych krewnych.

Ród w epoce feudalnej oznaczał już coś innego. Zbudowany był na zasadzie agnaticznej, zatem grupie zamkniętej, pochodzącej od tego samego przodka w linii patrylinearnej. Funkcje również uległy pewnemu zawężeniu. Zmienił się też krąg osób uprawnionych do poszczególnych zadań. Stałą tendencją było ponadto zawężanie tego kręgu.

W związku z tym, że ród kognatyczny nie pozwalał ambitnym rodzinom na zwiększenie swojego znaczenia i bogactwa, zwłaszcza na pomnożenie stanu posiadania ziemi, już u schyłku epoki pogańskiej u Prusów wzrastało znaczenie pokrewieństwa na zasadzie agnaticznej, podobnie jak od jakiegoś czasu w Europie feudalnej. Rozbicia starych struktur rodowych dokonał ostatecznie zakon krzyżacki. Ród kognatyczny był niezbędny i możliwy tylko w społeczeństwie kolektywnym, w nowej epoce postawiono na indywidualizm i związki rodzinne. Wraz ze wzrostem autorytetu nowej władzy zanika solidarność rodowa. W jej miejsce pojawia się niekrepujący jednostkę ród agnaticzny. Rozbicie rodu kognatycznego nie nastąpiło jednak od razu, nie było też jakiejś jednej decyzji, aktu prawnego w tej sprawie nowych władców. Był to pewien proces, a niektóre ze starych elementów rodu utrzymały się aż po czasy nowożytnie. Należałoby do nich zaliczyć: krwawą zemstę i główszczyznę z aktem pokory, wspólprzysięgę rodowców, znaczenie relacji po kądzieli (zwłaszcza wuj – siostrzeniec), wspólne dobra posiadane przez grupę krewnych oraz przenoszenie imiennictwa w obu liniach.

Po rozbiciu rodu kognatycznego zmienił się i ciągle pomniejszał krąg krewnych, który oparto o regułę kanoniczną. Pojawiły się też nowe zasady spadkobrania, a wreszcie też istotny i nowy czynnik identyfikacyjny rodów agnaticznych epoki feudalnej, mianowicie herby i pieczęcie. W efekcie tych zmian w XV w. w Prusach trudno już odnaleźć ślady dawnego rodu kognatycznego.

Bibliografia

Źródła drukowane

Churfürstlich Brandenburgisches revidirtes Landrecht des Herzogthums Preussen, Königsberg 1685. Codex diplomaticus Warmiensis, Bd. I, hg. von C.P. Woelky, J.M. Saage, Mainz 1860.

- Constitutiones synodales Warmienses, Sambianses, Pomesanienses, Culmenses, necnon provinciales Rigenses*, recensuit F. Hipler, Brunsberga 1899, tłumaczenie polskie za: *Statuty synodalne warmińskie, sambijskie, pomezzańskie, chełmińskie oraz prowincjonalne ryskie*, przełożył bp J. Wojtkowski, Olsztyn 2010.
- Corpus Iuris Canonici*, Pars Secunda: *Decretalium Collectiones Decretales Gregorii p. IX*, ed. E. L. Richter und E. Friedberg, Leipzig 1881.
- Das alte Kulmische Recht, mit einem Wörterbuche*, hg. von C. K. Leman, Berlin 1838, polskie tłumaczenie: *Prawo starochełmińskie 1584 (1394)*, red. W. Maisel, Z. Zdrójkowski, przekład A. Bzdęga, A. Gaca, Toruń 1983.
- Iura Prutenorum*, wyd. J. Matuszewski, Toruń 1963.
- Ius Culmense ex ultima revisione*, Danzig 1745.
- Księga henrykowska*, wyd. R. Grodecki, Poznań Wrocław 1949.
- Księga ławnicza Starego Miasta Torunia*, wyd. K. Ciesielska, J. Tandecki, cz. 1-2, Toruń 1992-1993.
- Preußisches Urkundenbuch*, Bd. I, 1, hg. von R. Philippi, Königsberg 1882.
- Preußisches Urkundenbuch*, Bd. I, 2, hg. von A. Seraphim, Königsberg 1909.
- Preußisches Urkundenbuch*, Bd. V, 1, hg. von K. Conrad, Marburg 1973.
- Repgow Eike von, *Des Sachsenspiegels erster Theil, oder das sächsische Landrecht: nach der Berliner Handschrift v. J. 1369*, hg. von C. G. Homeyer, Berlin 1861.
- Rewizja lidzbarska prawa chełmińskiego 1566 (1711)*, przekład A. Groth, Koszalin 1997.
- Rewizja nowomiejska prawa chełmińskiego 1580 (1814) zwana także Jus Culmense emendatum lub Jus Culmense Polonicum*, przekład I. Malinowska-Kwiatkowska, J. Sondel, zweryfikował Z. Rymaszewski, Toruń 1993.

Literatura

- Adamus J., *Polska teoria rodowa*, Łódź 1958.
- Amira K. von, *Grundriss des Germanischen Recht*, Strassburg 1913.
- Barthélemy D., *Pokrewieństwo*, w: *Historia życia prywatnego*, t. 2: *Od Europy feudalnej do renesansu*, red. G. Duby, Wrocław-Warszawa-Kraków 1998.
- Bell C. H., *The sister's son in the medieval German epic. A study in the survival of matriline*, Berkeley 1922.
- Białuński G., *Cognati czy agnati? Przyczynek w sprawie rodu u pogańskich Prusów*, Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim, t. IX, 2015.
- Białuński G., *Już bezprawie czy jeszcze prawo? O główszczyźnie i wróddzie na ziemiach pruskich w czasach nowożytnych*, *Zapiski Historyczne*, 2016, z. 2.
- Białuński G., *Ród Prusa Kleka ze szczególnym uwzględnieniem rodziny von Pfeilsdorfów-Pilewskich*, Malbork 2006.
- Białuński G., *Studia z dziejów rycerskich i szlacheckich rodów pruskich (XIII-XVI wiek)*. Część I, Olsztyn 2012, s. 9-12.
- Bielenin-Lenczowska K., *Rodzina, ród, pokrewieństwo w perspektywie lingwistyczno-antropologicznej*, Warszawa 2008.
- Bisson T. N., *Nobility and family in medieval France: a review essay*, *French Historical Studies*, Vol. 16, No. 6, 1990.
- Bloch M., *Spółczesność feudalna*, Warszawa 2002 (pierwsze wydanie Paris 1939).
- Brauer M., *Die Entdeckung des 'Heidentums' in Preussen. Die Prussen in den Reformdiskursen des Spätmittelalters und der Reformation*, Berlin 2011.
- Brunner H., *Sippe und Wergeld in den niederdeutschen Rechten*, *Zeitschrift der Savigny-Stiftung. Germanistische Abtheilung*, Bd. 3, 1882.
- Ciszewski S., *Prace etnologiczne*, t. IV: *Ród*, Warszawa 1936.
- Dobrosielska A., *Pamięć i tożsamość – Prusowie wobec zmiany kulturowej*, *Komunikaty Mazursko-Warmińskie*, 2010, nr 4.

- Duby G., *Rycerz, kobieta i ksiądz. Matżeństwo w feudalnej Francji*, Warszawa 1986.
- Dygo M., *Studia nad początkami władztwa zakonu niemieckiego w Prusach*, Warszawa 1992.
- Farnsworth W.O., *Uncle and nephew in the old French Chansons de Geste. A study in the survival of matriarchy*, New York 1913.
- Frauenstädt P., *Blutrache und Todtschlagsühne im deutschen Mittelalter. Studien zur Deutschen Kultur- und Rechtsgeschichte*, Leipzig 1881.
- Koranyi K., *Powszechna historia prawa*, Warszawa 1976.
- Krollmann C., *Die Besiedlung Ostpreussens durch den Deutschen Orden*, Vierteljahrschrift für Sozial- und Wirtschaftsgeschichte, 1928, Bd. XXI.
- Labuda G., *Święty Wojciech. Biskup – męczennik. Patron Polski, Czech i Węgier*, Wrocław 2000.
- Łowmiański H., *Studia nad dziejami Wielkiego Księstwa Litewskiego*, Poznań 1983.
- Modzelewski K., *Barbarzyńska Europa*, Warszawa 2004.
- Modzelewski K., *Europa rzymska, Europa feudalna, Europa barbarzyńska*, Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych, T. LVIII, 1998.
- Modzelewski K., *Liber homo sub tutela nobilis*, w: *Kościół, kultura, społeczeństwo. Studia z dziejów średniowiecza i czasów nowożytnych*, Warszawa 2000.
- Mülverstedt G.A. von, *Beiträge zur Geschichte des Wergeldes in Preussen*, Der neuen Preussischen Provinzial-Blätter andere Folge, 1853, Bd. 3.
- Phillipotts B.A., *Kindred and Clan in the Middle Ages and After*, London 1913.
- Pieniądz A., *Więzi braterskie we wczesnym średniowieczu. Wyobrażenia i praktyka społeczna*, Kraków 2014.
- Pollakówna M., *Osadnictwo Warmii w okresie krzyżackim*, Poznań 1953.
- Russocki S., *Spory o średniowieczne Mazowsze*, Rocznik Mazowiecki, t. 4, 1972.
- Sadowski P., *Wpływ kognacji na ius conubii w prawie rzymskim i kanonicznym*, Studia Prawnoustrojowe, 27, 2015.
- Steffenhagen E., *Deutsche Rechtsquellen in Preussen vom XIII. bis zum XVI. Jahrhundert*, Leipzig 1875
- Szynkiewicz S., *Pokrewieństwo. Studium etnologiczne*, Warszawa 1992.
- Toeppen M. P., *Exkurs über die Verschreibungen des Ordens für Stammpreussen im 13. Jahrhundert*, Pruthenia. Pismo poświęcone Prusom i ludom bałtyjskim, t. VIII, 2013 (pierwsze wyd. 1861
- Tymieniecki K., *Kształtowanie się społeczeństwa średniowiecznego (Polska na tle Słowiańszczyzny zachodniej)*, Poznań 1996 (wydanie pierwsze: Warszawa 1921).
- Urbańczyk P., *Zanim Polska została Polską*, Toruń 2015.
- Uspenskij F., *The advent of Christianity and dynastic name-giving in Scandinavia and Rus'*, w: *Early Christianity on the way from the Varangians to the Greeks*, red. I. Garipzanov, O. Tolochko, Kiev 2011.
- Vercamer G., *Siedlungs-, Sozial- und Verwaltungsgeschichte der Komturei Königsberg in Preußen (13.-16. Jahrhundert)*, Marburg 2010.
- Wenskus R., *Probleme der germanisch-deutschen Verfassungs- und Sozialgeschichte im Lichte der Ethnosoziologie*, w: *Historische Forschungen für Walter Schlesinger*, hg. von H. Beumann, Köln 1974.
- Wenskus R., *Studien zur Geschichte der Ritterschaft im Ordensland Preussen. II. Die „Sieben Geschlechter“*, Altpreußische Geschlechterkunde. Neue Folge 15, 1984/1985.
- Wiebrock I., *Die Sippe bei den Germanen der Frühzeit bis zum Ausgang der Völkerbewegung – eine Untersuchung anhand der schriftlichen Quellen*, Marburg 1979.
- Zawistowicz-Adamska K., *Systemy krewniacze na Słowiańszczyźnie w ich historyczno-społecznym uwarunkowaniu*, Wrocław 1971.

Grzegorz Białuński, *An der Grenze der Barbaren- und Feudalwelt. Altprußische Geschlechter nach der Eroberung durch den Deutschen Orden*

Zusammenfassung

Im Beitrag wurden zwei Bedeutungen des Geschlechts präsentiert, die erste in der Barbarenepoche – in der Zeit des heidnischen Preußenlandes, die zweite – nach der Eroberung des Landes durch den Deutschen Orden, in der Feudalepoche. Es herrscht eine Annahme, dass Preußen, ähnlich wie andere barbarische Völker, die Verwandtschaft von zwei Linien anerkannt haben (der patrilinearen und matrilinearen), die „knieförmig“ gezählt wurden (vom Kopf, über die Schulter, den Ellbogen bis auf die Nägel). Dies bedeutete, dass ein Geschlecht keine steife oder feste Gruppe bildete, denn in jeder Generation konnte es Wandlungen geben. Sogar nahe Familienangehörige hatten unterschiedliche Verwandtenkreise. Die gleiche Gruppe hatten allein Brüder und Schwestern. Das bedeutete auch, dass das Geschlecht weder einen festen Sitz noch eine Oberherrschaft hatte. Zur ersten und der wichtigsten Aufgabe des Geschlechts gehörte die Blutrache, deren Folge die Übernahme und Übergabe des Blutgeldes war. Die zweite, genauso wichtige Aufgabe des Geschlechtes war der Schutz des Besitzes. Die nächste Aufgabe des blutsverwandten Geschlechts betraf gemeinsamen Gerichtseid. Jedes Mitglied der Gemeinde war dazu verpflichtet, die Verwandten durch den Eid zu unterstützen, andererseits konnte er eine solche zuverlässige Unterstützung durch den Eid seitens anderer Verwandten erwarten.

In der Feudalepoche bedeutete das Geschlecht etwas Anderes. Es baute auf dem Agnationsprinzip auf, also innerhalb einer geschlossenen Gruppe, die von demselben Vorfahren väterlicherseits abstammte. Die Funktionen wurden da einigermaßen eingeschränkt. Es änderte sich auch der Kreis von Menschen, die zu bestimmten Aufgaben berechtigt waren. Dieser Kreis nahm darüber hinaus tendenziell ab.

Diesbezüglich, dass das kognatische Geschlecht den ehrgeizigen Eltern nicht erlaubte, ihre Geltung sowie ihren Besitz, vor allen den Grundbesitz zu vermehren, wuchs bei den Preußen schon seit dem Ende der heidnischen Periode die Bedeutung der agnatischen Verwandtschaft, ähnlich war es seit einiger Zeit in Feudaleuropa.

Die alten Familienstrukturen brach letztendlich der Deutsche Orden durch. Das kognatische Geschlecht war allein in einer kollektiven Gesellschaft möglich, in der neuen Zeit wurden daher Individualismus und Familienverhältnisse wichtig. Zusammen mit der wachsenden Autorität der neuen Macht wurde die Solidarität des Geschlechts immer schwächer. An seine Stelle trat das agnatische Geschlecht, dass das Individuum nicht hemmte. Der Zerfall des kognatischen Geschlechts fand aber nicht sofort statt, dafür gab es auch keine Urkunden oder Beschlüsse seitens der neuen Macht. Es war ein Prozess, in dem einige Elemente des alten Geschlechts bis Neuzeit erhalten blieben, wie z.B.: Blutrache und Wergeld mit dem Demutsakt, gemeinsamer Eid der Familienangehörigen, die Bedeutung der matrilinearen Verhältnisse, insbesondere zwischen dem Onkel und dem Neffen, gemeinsame Güter von einer Verwandtengruppe, die Namensübertragung in beiden Linien.

Nach der Spaltung des kognatischen Geschlechts veränderte sich und verringerte sich der Verwandtenkreis, der sich auf dem kanonischen Recht stützte. Es kamen neue Erbschaftsregel zum Vorschein, wie auch neues wichtiges Identifikationselement des agnatischen Geschlechts der Feudalzeit, nämlich Wappen und Siegel. Dieser Veränderungen zufolge war es sehr schwer, im 15. Jh. in Preußen die Spuren des alten kognatischen Geschlechts zu finden.

Übersetzt von Alina Kuzborska

Grzegorz Białuński, *On the Borderland of the Barbarian and Feudal World. Old Prussian Kinship after the Teutonic Order's Conquest of Prussia*

Summary

This article presents two meanings of family, one from the Barbarian epoch - in the period of Prussian paganism, the second after their conquest by the Teutonic Order, in the feudal era. It was assumed that the Prussians, like other barbarian peoples, recognized kinship along both lines (patrilineal and matrilineal), measured as “knees” (from the head through the shoulders down to the elbows and nails). This meant that the family was not a rigid and stable group, but varied in every generation. Even close relatives had different

kinship circles. Only brothers and sisters belonged to the same group. It also meant that the family did not have a single seat, as well as a single authority. The first and foremost task of the family was divination, and as a consequence this also involved the reception of or payment for property. The second and equally important task of the family seems to have been the protection of ownership. Another task of the cognitive family was a common oath. Each member of the community was obliged to stand with his relatives and assist him with an oath, but on the other hand, he could rely on consistent support from other relatives.

The family in the feudal era was something else. It was built on an agnatic basis, and therefore consisted of a closed group deriving from the same ancestor down the patrilineal line. Its functions had also undergone some restrictions. The circle of people entitled to individual tasks also changed. The trend was a narrowing of this circle. Due to the fact that the cognitive family did not allow ambitious families to increase their significance and wealth, especially in multiplying their ownership of land, at the end of the pagan era in Prussia, the importance of kinship was growing on an agnatic basis, as has been the case in feudal Europe for some time. The breakdown of the old ancestral structures was finally made by the Teutonic Order. The cognitive family was only indispensable and possible in a collective society, the new era was defined by individualism and family relationships. With the rise of the new authority, the solidarity of the family disappeared. In its place an indivisible agnatic unit appeared. The disintegration of the cognitive family did not happen immediately, nor was there any single decision or legal measure from the new rulers in this matter. It was a certain process, and some of the old elements were retained into modern times. Such elements included: blood revenge and 'weregild' as an act of humility, the cohabitation of relatives, the importance of the matrilineal line, especially uncle-nephew, commonly held property possessed by a group of relatives, and the transfer of names down both lines.

After the disintegration of the cognitive family, the circle of relatives, which was based on canon law, changed and constantly decreased. New rules of inheritance also appeared, and finally an important and new form of identifying families of the agnatic feudal era, namely heraldic emblems and seals. As a result of these changes in the 15th century in Prussia, traces of the former cognitive family are difficult to find.

Translated by *Aleksander Pluskowski*

Krzysztof Kwiatkowski

BEZŁAWKI – KILKA UZUPEŁNIEŃ ŹRÓDŁOWYCH
DOTYCZĄCYCH PÓŻNOŚREDNIOWIECZNEGO
ZESPOŁU OSADNICZEGO
NA OBRZEŻACH KRAJU PRUSKIEGO

- Słowa kluczowe:** późne średniowiecze, Prusy późnośredniowieczne, zakon niemiecki, historia społeczna, historia osadnictwa, wiejskie skupiska osadnicze, Beżławki
- Schlüsselwörter:** Spätmittelalter, spätmittelalterliches Preußenland, der Deutsche Orden; Sozialgeschichte, Siedlungsgeschichte; dörfliche Siedlungen; Beżławki (Bäslack)
- Keywords:** Late Middle Ages; Late Middle Ages Prussia; Teutonic Order; social history, settlement history, clusters of rural settlements; Beżławki

Lektura wydanej w 2013 r. monografii zbiorowej podsumowującej pięcioletnie badania archeologiczne (2008–2012) przeprowadzone na dwóch stanowiskach w Beżławkach nieopodal Kętrzyna¹ i idąca za nią recenzja publikacji napisana w 2015 r. dla czasopisma „Ordines Militares Colloquia Torunensia Historica. Yearbook for the Study of the Military Orders”² skłoniły mnie do bliższego przyjrzenia się temu interesującemu zespołowi osadniczemu – oczywiście z uwagi na profesję, głównie w oparciu o źródła pisane. Okazuje się bowiem, że zachowany materiał źródłowy dotyczący owej osady (a szerzej i ściślej zespołu osadniczego) w okresie władztwa zakonu niemieckiego (do 1525 r.) jest szerszy aniżeli ten zaprezentowany we wspomnianym opracowaniu. Nie twierdzę przy tym, że prezentowane tu uzupełnienia są wyczerpujące i że w przyszłości powiększany w tym miejscu „korpus” źródeł nie zostanie rozszerzony (nawet wielokrotnie) przez tego czy innego badacza prowadzącego kwerendę w rozległych berlińskich zasobach byłego archiwum królewskiego, gdzie przechowywane są różnorod-

¹ Beżławki – ocalić od zniszczenia. Wyniki prac interdyscyplinarnych prowadzonych w latach 2008–2011, red. A. Koperkiewicz, Gdańskie Studia Archeologiczne. Seria Monografie, nr 3, Gdańsk 2013.

² K. Kwiatkowski (rec.), Beżławki – ocalić od zniszczenia. Wyniki prac interdyscyplinarnych prowadzonych w latach 2008–2011, red. A. Koperkiewicz, Gdańskie Studia Archeologiczne, Seria Monografie, nr 3, Gdańsk 2013, OMCTH, 2015, t. 19, ss. 301–310.

ne akta dotyczące ośrodków osadniczych położonych w południowo-wschodnich rejonach późnośredniowiecznych Prus.

Punktem odniesienia niniejszego przyczynku jest gruntowne studium Seweryna Szczepańskiego opublikowane we wspomnianej monografii, a ukazujące Bezląwki jako zespół osadniczy. Zespół ten istniał począwszy od czwartej ćwierci XIV stulecia w oparciu o lokowaną 9 sierpnia 1371 r. przez braci zakonu niemieckiego na prawie chełmińskim wieś czynszową, nazwaną Bezląwkami (*Bayselawkin, Bayselawken, Beislaucken, Bayselawcken*)³. Osada ta przez ponad półtorawieczny okres zwierzchniego władztwa Zakonu w Prusach nie pozostawała bynajmniej stale pod bezpośrednim zwierzchnictwem korporacji zakonnej (tzn. nie zawsze podlegała władztwu gruntowemu Zakonu)⁴.

Jeśli chodzi o początki wsi Bezląwki, to słusznie olsztyński uczony przyjmuje, w oparciu o wymieniony w dokumencie lokacyjnym toponim *Bayslaugken* (lekcja z jednego z XVI-wiecznych odpisów niezachowanego oryginału dyplomu), że nowa wieś czynszowa została zorganizowana w obrębie byłego bałtyjskiego (konkretnie barckiego) pola (lauksu), którego nazwa pozostaje w relacji adekwatności do poświadczanego źródłowo pruskiego antroponimu *Bayse*⁵. W jakim okresie ów lauks był zamieszkiwany i zagospodarowany, i czy ostatnia przedlokacyjna faza jego osadniczej eksploatacji ową prawną i organizacyjną przebudowę podjętą w 1371 r. bezpośrednio poprzedzała, tego na obecnym etapie (trzeba to wyraźnie stwierdzić: nikłym) rozpoznania archeologicznego Bezląwek, opartego o trzy zlokalizowane we wsi stanowiska archeologiczne (I – grodzisko; II – zamek/kościół; XV – cmentarz wiejski), nie da się zweryfikować. Znajomość nazwy bałtyjskiego lauksu w zgermanizowanej formie u progu lat siedemdziesiątych XIV w. świadczyłaby o ciągłości osadniczej na tym obszarze także w dekadach poprzedzających lokację. Znaleźiska kilku monet z terenu cmentarza (w latach 2010–2011) są przesłanką (na razie jednak z uwagi na ich niewielką liczbę mającą niejako wstępny charakter) za rozpoczęciem fazy depozycji monet w tej nekropolii najwcześniej w latach sześćdziesiątych lub siedemdziesiątych XIV stulecia⁶. Jednak ów skromny materiał numizmatyczny w ścisłej weryfikacji ciągłości osadniczej w lauksie *Bayselauken* w końcu trzeciej ćwier-

³ Poświadczenia różnych zbliżonych wzajemnie do siebie form tego toponimu, por. S. Szczepański, *Bezląwki i okolice w kontekście osadniczym plemiennej Barcji oraz kętrzyńskiego okręgu prokuratorskiego w średniowieczu*, w: *Bezląwki – ocalić od zniszczenia*, ss. 14–37, tu ss. 26–27.

⁴ Przywoływane poniżej źródła poświadczają różnorodnie alienacje dóbr i uprawnień władczych w osadzie (bądź w jej częściach), a tym samym ukazują bardzo interesujący obraz XV-wiecznej wsi na obrzeżach kraju pruskiego, cechujący się znacznym dynamizmem stosunków władczych i własnościowych.

⁵ S. Szczepański, op. cit., s. 23.

⁶ B. Paszkiewicz, *La monnoye des Prussenayres – monety z Bezląwek*, w: *Bezląwki – ocalić od zniszczenia*, ss. 185–219, tu s. 185.

ci XIV w. jak na razie nie pomaga, jako że nie ma odpowiednio silnej mocy dowodowej. Z drugiej strony należy zauważyć, że nie zbadano dotychczas żywotności oralnej tradycji bałtyjskiej toponimów, czyli jak długo mogły one funkcjonować w przekazie ustnym w czasie, w którym obszary przez nie opisywane nie były zasiedlone, w tym również w swoistym okresie przejściowym między epoką wojen społeczności autochtonicznych z zakonem niemieckim w drugiej połowie XIII w. a fazą intensywnej akcji osadniczej postępującej od drugiej trzecji XIV stulecia. W tej sytuacji nie można więc zupełnie wykluczać i takiej możliwości, iż „lauks *Baysego*” funkcjonował jako jednostka osadnicza w okresie przedzakonnym, po czym w rezultacie działań wojennych w drugiej połowie XIII w. uległ dezorganizacji i wyludnieniu. Natomiast pamięć o nim i jego nazwie przetrwała wśród okolicznej ludności autochtonicznej, prowadzącej różnorodne formy aktywności puszczańskiej przez kolejne cztery pokolenia. Następnie werbalnie i apelatywnie została przekazana braciom zakonu niemieckiego tudzież ludziom z kręgu przynależących do korporacji (towarzyszącym miejscowemu urzędnikowi zakonnemu, prokuratorowi rastenburskiemu, podczas praktykowanych objazdów terenowych poprzedzających wystawianie przywilejów lokacyjnych oraz akty nadania dóbr⁷) i w rezultacie jako aktualny toponim, jednak w zgermanizowanej postaci, umieszczona w 1371 r. w dokumencie nadawczym.

Przy obecnym stanie wspomnianego wyżej, bardzo ograniczonego, w zasadzie sondażowego⁸, rozpoznania archeologicznego bezławeckiego grodziska położonego nad rzeką Dajną (gdzie w 2000 r. zespół pod kierunkiem Tomasa Nowakiewicza zlokalizował stanowisko I) zbyt pospieszna i daleko idąca jest teza o funkcjonowaniu tego obiektu w okresie bezpośrednio poprzedzającym lokację wsi, wedle której gród miałby stanowić siedzibę „Prusa pozostającego na służbie Zakonu”⁹, traktowanego przez T. Nowakiewicza nawet jako „nobil”¹⁰.

⁷ Na taki objazd na polu *Bayselauken*, przed ustaleniem warunków lokacji wsi, wskazuje wspomnienie granic wsi (*grenizen*) oraz jeden z fragmentów przywileju, w którym mowa jest o możliwości dokonania w przyszłości pomiarów obszaru osady, por. Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, Berlin (Dahlem) (dalej: GStA PK), XX. HA, OBA 349, k. 2r (zdjęcie obu kart: S. Szczepański, op. cit., Aneks źródłowy, s. 35): (– – *und funde mehr huben wen die furgeschriben sein* – –). Faktyczne przeprowadzenie pomiarów (przed lub w samym 1422 r.), w wyniku których pojawił się 1 łan i 2 morgi nadmiaru (*obirmose*), potwierdza zapis zawarty w wykazie wizytacyjnym z 1422 r. wpisanym do „Wielkiej księgi czynszów” („Das Grosse Zinsbuch”), por. *Das Grosse Zinsbuch des Deutschen Ordens (1414–1438)* (dalej: GZB), hrsg. v. Peter G. Thielen, Marburg 1958, s. 28.

⁸ T. Nowakiewicz, *Grodzisko w Bezlawkach jako element średniowiecznej sieci osadniczej w Prusach krzyżackich*, w: *Bezląwki – ocalić od zniszczenia*, ss. 235–248, tu s. 235.

⁹ S. Szczepański, op. cit., s. 23.

¹⁰ T. Nowakiewicz, op. cit., s. 238. Ten sam badacz ostrożniej wskazuje, iż rozstrzygnięcie, czy domniemy (bo przecież historycznie bezpośrednio niepotwierdzony) Bałt *Bayse* „był twórcą potęgi lokalnego lauku, o którym pamięć trwała przez pokolenia, czy raczej plemiennym naczelnikiem okresu krzyżackiej konkwisty, czy też średniowiecznym nobilem pruskim”, jeśli w ogóle będzie możliwe, to tylko w rezultacie dokładnego rozpoznania archeologicznego obszaru wsi Bezląwki (por. *ibidem*).

Sondażowe wykopaliska przyniosły zaledwie jeden ściślejszy wskaźnik chronologii użytkowania grodu, mianowicie dwie monety brakteatowe wybite między 1353 a 1360 i 1360 a 1364 r.¹¹. Z uwagi na kontekst znalezienia (w warstwie utworzonej na skutek niwelacji części starszych obwałowań) T. Nowakiewicz uznał je za wskaźnik chronologiczny prac budowlanych polegających na poziomym wyrównaniu szczytowej partii wzgórza nad Dajną, które powiązane były – jego zdaniem – „z planami budowy zamku w strategicznie ważnym pasie nadgranicznym”¹². Wszystkie pozostałe znaleziska – zresztą pojedyncze – (zapinka rozetowa, grot bełtu, paciorek szklany, fragment kłódki) można tylko ogólnie datować w przedziałach między XII a XIV/XV w.¹³. Fragmentaryczne prace terenowe nie pozwoliły jednak warszawskiemu archeologowi określić jednoznacznie, jaką dokładnie postać miały owe prace budowlane, jaki obszar został splantowany, czy i jak został on następnie zabudowany, jaką formę miały obwarowania (i czy w ogóle zostały one wzniesione)? Właściwie nie sposób, jak na razie, określić, w jakiej postaci gród bezławecki około przełomu szóstej i siódmej dekady XIV w. funkcjonował – jeśli w ogóle (znikomą liczbę znalezionych artefaktów można przecież tylko z dużą dozą ostrożności traktować jako poświadczenie stałego osadnictwa na obszarze obecnego grodziska). Trzeba tymczasem zwrócić także uwagę na znaczną rozległość obiektu nad Dajną, wynoszącą aż 1 ha¹⁴, do której dodatkowo T. Nowakiewicz skłania się doliczać dwuhektarowe podgrodzie, również umocnione. Dotychczas na obszarze byłych Prus nie odsłonięto punktu ufortyfikowanego o tak znacznych rozmiarach, w dodatku dwuczłonowego, który by jednoznacznie dał się identyfikować jako umocniona siedziba możnego autochtona z okresu władztwa zakonu niemieckiego. Tak egzystującego Bałta należałoby zarazem kwalifikować do grupy najlepiej usytuowanych społecznie bałtyjskich „wielkich wolnych” (*grossen freien*)¹⁵. Przyjęcie hipotezy o przeprowadzeniu tak rozległej inwestycji budowlanej przez jednego z pruskich „wielkich wolnych” na obrzeżach kraju pruskiego około trzeciej ćwierci XIV w. wydaje się obecnie niemożliwe.

Gdyby nawet przyjąć, że ów domniemany bałtyjski „wielki wolny” faktycznie był „gospodarzem” pola *Bayselauken* w momencie organizowania na nim wsi

¹¹ T. Nowakiewicz, op. cit., s. 244; T. Nowakiewicz, M. Rudnicki, *Brakteaty krzyżackie z grodziska w Bezławkach (przyczynek do znajomości pruskich systemów osadniczych w Państwie Zakonnym)*, Światowid, 2002, t. 4 (45), fasc. B, ss. 165–171; B. Paszkiewicz, *Brakteaty – pieniądz średniowiecznych Prus*, Złota Seria Uniwersytetu Wrocławskiego, t. 3, Wrocław 2009, s. 188, 190, 193, 338.

¹² T. Nowakiewicz, *Grodzisko w Bezławkach*, s. 241, 244, 246.

¹³ *Ibidem*, ss. 243–246.

¹⁴ *Ibidem*, s. 238.

¹⁵ Szeroką analizę grupy „wielkich wolnych” przeprowadził kilka lat temu G. Vercamer, *Siedlungs-, Sozial- und Verwaltungsgeschichte der Komturei Königsberg in Preußen (13.–16. Jahrhundert)*, Einzelschriften der Historischen Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung, Bd. 29, Marburg 2010, ss. 251–287.

czynszowej na prawie chełmińskim w 1371 r., wówczas należałoby zadać pytanie o jego dalsze losy. Organizacja wsi „chełmińskiej” łączyła się z reguły z zasadniczą przebudową prawną, organizacyjną, infrastrukturalną, gospodarczą i wreszcie topograficzną pewnego fragmentu krajobrazu antropogenicznego, na którym miała być ona przeprowadzona¹⁶. „Wielki wolny” bałtyjski dzierżący w najbliższej okolicy dobra wedle zupełnie innego prawa zwyczajowego i funkcjonujący w oparciu o odmienne wzorce gospodarcze byłyby z takiej nowej wiejskiej wspólnoty wyłączeni, przynajmniej początkowo¹⁷. Mieszkałby w jej bezpośrednim topograficznym sąsiedztwie i z biegiem czasu stałby się z nią nawet dość ściśle związany zależnościami różnego rodzaju, ale prawnozwyczajowo nie należałby do niej – egzystencja jego i jego *familii* (rodziny społecznej – tzn. nuklearnej rodziny biologicznej, być może krewnych oraz mniej lub bardziej licznej służby – pachołków, sług) przebiegałaby obok wspólnoty wiejskiej, a nie w jej ramach. Taki scenariusz nie był w Bezląwkach w trzeciej ćwierci XIV w. zupełnie niemożliwy. Dla XV stulecia ukazują to dowodnie zachowane i omówione niżej przekazy źródłowe, ale trzeba wyraźnie zaznaczyć, że dotyczą one okresu znacznie późniejszego – o 2–3 pokolenia. Na obszarach już zagospodarowanych przez osadników, w oparciu o różne postacie zwyczajowego prawa osadniczego, stosunki osadnicze z biegiem czasu ulegały dość często heterogenizacji pod względem prawnozwyczajowym i etnicznym oraz gospodarczym. Natomiast w trakcie akcji osadniczych prowadzonych w rejonach dotąd nimi nieobjętych – a z takim przypadkiem mamy do czynienia w Bezląwkach¹⁸ – władze zakonne starały się dążyć do zakładania osad homogenicznych¹⁹, choć nie oznaczało to, iż w kraju pruskim na początku ósmej dekady XIV w. istniały tylko takie jednolite wiejskie skupiska osadnicze. Bracia zakonni jako panowie zwierzchni kraju pruskiego, a w tej konkretnej sytuacji ówczesny komtur bałgijski Ulrich Fricke i podlegający mu wówczas prokurator rastenburski Albrecht książę saski²⁰, mieli

¹⁶ Por. podstawowe do dziś w tej kwestii studium H. Patzego, *Die deutsche bauerliche Gemeinde im Ordensstaat Preussen*, w: *Die Anfänge der Landgemeinde und ihr Wesen*, hrsg. v. Konstanzer Arbeitskreis für mittelalterliche Geschichte, Bd. II, Vorträge und Forschungen, Bd. VIII/II, Konstanz 1964; Stuttgart ²1986, ss. 149–200.

¹⁷ K. Kasiske, *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preußen bis zum Jahre 1410*, Einzelschriften der Historischen Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung, Bd. 5, Königsberg, Pr. 1934, s. 116.

¹⁸ Działania osadnicze związane z lokowaniem wsi „chełmińskich” i nadawaniem dóbr ziemskich na prawie dziedzicznym chełmińskim rozpoczynają się w rejonie na południe od Rastenburga (ob. Kętrzyna) dopiero w końcu lat 60. XIV w., por. K. Kasiske, op. cit., s. 108; L. Wakuluk, *Osadnictwo i sieć parafialna kętrzyńskiego okręgu protokomturkiego w XIV–XV wieku*, KMW, 1976, nr 3 (133), ss. 375–394, tu s. 375, 377–388.

¹⁹ K. Kasiske, op. cit., s. 118.

²⁰ Poświadczony na urzędzie prokuratora rastenburskiego m.in. w dokumencie lokacyjnym Bezląwek, por. GStA PK, XX, HA, OBA 349, k. 2r. (także w regeście: *Preussisches Urkundenbuch. Politische (allgemeine) Abteilung* (dalej: PU), Bd. VI, Lief. 2: 1367–1371, hrsg. v. K. Conrad, Marburg 2000, nr 926, s. 538). Wcześniej wspomniany jako brat zakonny w otoczeniu prokuratora rastenburskiego pod rokiem 1361 w narracji Wiganda von Marburg, por. *Die Chronik Wigands von Marburg. Originalfragmente, lateinische Übersetzung und sonstige Überreste*, hrsg. v. T. Hirsch, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. II, Leipzig 1863, ss. 429–662 (edycja na ss. 453–662), tu s. 527.

zwyczajowo określoną możliwość (wynikającą z zajmowanej przez nich pozycji władczej) skłonienia każdego właściwie „wolnego” pruskiego do alienacji użytkowanej przez niego ziemi na rzecz korporacji, abstrahując od możliwej (choćby w przypadku niewypełnienia należnych powinności) konfiskaty dóbr. W ten sposób lauks pozostawały „zwolnione” dla zorganizowania jednolitej osady „chełmińskiej”; ale równie dobrze ów „wolny” mógłby obok nowej wsi „chełmińskiej” pozostać, pod warunkiem, że jego dobra nie uniemożliwiałyby wyznaczenie w obrębie lauksu około 44 łanów (tj. ~ 740–750 ha) dla nowej osady (z czym nie byłoby problemu), a on sam miałby w dalszym ciągu na czym gospodarować.

W całym tym zbiorze przypuszczeń operujących kategorią prawdopodobieństwa bazującego na już dobrze rozpoznanych naukowo regionalnych wzorach kulturowych pewne jest jedno – jeśli taki „wolny” rzeczywiście mieszkał w 1371 r. na polu *Bayselauken*, to nie został on włączony do nowej, lokacyjnej wspólnoty wiejskiej, bo słowem o nim nie wspomina dokument nadawczy dla wsi Bezlawki. O tym, że i taka możliwość teoretycznie istniała, świadczy przykład przywołanego niżej Dietricha *Wedegawa*, a także *Jemusa/Jeniusa/Jenusa*, który piastował urząd komornika w obrębie komturii bałgijskiej, a w nowo lokowanej wsi otrzymał 6 wolnych łanów (na prawie dziedzicznym chełmińskim)²¹, o jeden łan więcej aniżeli zasadzca/lokator osady (i jej sołtys). Postać ta jest bliżej nieznaną, ale w kontekście analizowanych niedawno relacji między korporacją zakonną a przynależącymi do niej osobami pełniącymi urzędy komornicze w celu sprawowania zarządu nad ludnością autochtoniczną, można z dużą dozą prawdopodobieństwa przyjmować, że dla tego człowieka donacja znacznego majątku na bardzo korzystnych warunkach prawnozwyczajowych – choćby w porównaniu z przywilejami „wolnych” – była formą gratyfikacji, czy raczej benefikacji, za uznaną służbę na rzecz zakonu niemieckiego²². Przy tym można byłoby sobie wyobrazić i taką sytuację, iż ów *Jemus/Jenius/Jenus* wywodził się z grupy „wolnych” i zanim objął z nadania zakonnego urząd komorniczy, mieszkał właśnie na polu *Bayselauken*. Również i to musi jednak pozostać w sferze wolnych przypuszczeń, aczkolwiek mieszczących się w granicach wspomnianego wyżej kulturowego prawdopodobieństwa. Dokument lokacyjny Bezlawek nic nie mówi o prawach i powinnościach *Jemusa/Jeniusa/Jenusa*. Trudno jednoznacznie orzec, czy podlegał on władzy sołtysa wsi i tym samym czy stał się członkiem nowo powstającej wspólnoty wiejskiej.

²¹ GStA PK, XX. HA, OBA 349, k. 1r.: „– unnd Jenius kemerer und seine erben haben der huben sechs – –” (z kontekstu treści wynika, że są to łany wolne, tak jak w przypadku wymienionych uprzednio łanów plebańskich i wspomnianych następnie łanów sołtysich).

²² K. Kwiatkowski, *Zakon niemiecki jako „corporatio militaris”, cz. I: Korporacja i krąg przynależących do niej. Kulturowe i społeczne podstawy działalności militarnej zakonu w Prusach (do początku XV wieku)*, Dzieje Zakonu Niemieckiego, t. 1, Toruń 2012, ss. 330–332.

Nieco informacji o wewnętrznych stosunkach w osadzie przynoszą przekazy pisane z końca XIV i pierwszej ćwierci następnego stulecia. Zachowany w odpisie z końca XV bądź początku XVI w. dyplom wielkiego mistrza Michaela Kuchmeistra z 22 marca 1417 r. dokumentuje nadanie niejakiemu Titterichowi (Dietrichowi) *Wedegawowi* 1 dodatkowego łąnu, jak słusznie ustalił S. Szczepański, na polu *Paiselaucken* (niem. Passlack, ob. pol. Paślawki), do 5 dzierżonych już uprzednio przez niego we wsi Bezląwki (*Baysterlauken*)²³, przy czym o tych ostatnich informuje dopiska zamieszczona pod podpisem dokumentu. Wynika z niej również, że owe 5 łąnów Dietrich *Wedegaw* dzierżył w oparciu o wcześniejsze nadanie na prawie dziedzicznym pruskim, a nie chełmińskim, skoro w niezachowanym do dziś dokumencie bracia zakonni opisali zasady dziedziczenia rozszerzone o sukcesowanie córek, czego nie byłoby potrzeby czynić w przypadku donacji na prawie dziedzicznym chełmińskim. Dokonana przez olsztyńskiego badacza kwalifikacja społeczna tego posesora jako „małego wolnego”, w świetle wyników badań Grischy Vercamera, jest właściwa²⁴.

Postać Tittericha (Dietricha) *Wedegawa* jest prawdopodobnie identyczna, bądź pozostaje w najbliższym stopniu pokrewieństwa (jako syn) – jak sugeruje S. Szczepański²⁵ – względem Dythericha (Dietricha) *von Bayselawkin* poświadczonego w „Księdze skarbnika malborskiego” („Das Marienburger Tresslerbuch”)²⁶. Ów *Dytherich* otrzymał 10 czerwca 1400 r. w Elblągu pożyczkę z kasy skarbnika zakonu niemieckiego w wysokości 20 grzywien, wypłaconą bezpośrednio z polecenia wielkiego mistrza, przy czym motyw zaciągnięcia długu u braci zakonnych pozostaje nieznanym²⁷. Z kolei liczba 5 łąnów dzierżonych

²³ GStA PK, XX. HA, OBA 2497: „– – liebenn getrawen Titterich Wedegaw seynenn rechtenn erbenn unnd nochkomeligen umb seynes getrawenn dinstes willens den er uns und unserm Ordenn gethonn hat und noch in zcu-kunfftigen zeytenn thun sall ein hube im f e l d e P a i s e l a u c k e n n im kamer ampt zcu Lewneburg bynnen seynen greniczenn do selbst gelegenn zcu hulf f e seynem dinste und gutte zcu solchem recht und freyheytt als der heupt brieff uber sein ander gut inhelt freye erblich unnd ewiglich zcubesitzenn. – – Auch gelt der heuptbrieff so Tittrichenn Wedegaw uber die fumff hubenn i m d o r f f B a y s t e r l a u c k e n n vorschriebenn inn er genant fumff hubenn zcu erb recht gebrauchen und habenn sall – –” [wyróżnienia – K. K.]; por. bliższą analizę S. Szczepańskiego, op. cit., ss. 25–26.

²⁴ S. Szczepański, op. cit., ss. 25–26; por. G. Vercamer, op. cit., ss. 253–254.

²⁵ S. Szczepański, op. cit., s. 26.

²⁶ *Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409* (dalej: MTB), hrsg. v. E. Joachim, Königsberg i. Pr. 1896 (repr.: Bremerhaven 1973), s. 56. 31–33.

²⁷ GStA PK, XX. HA, OF 140, fol. 31v: „Dytherich von Bayselawkin im gebite zur Balge tenetur xx mrc gelegen [von unsers homeister geheißē – fragment zapiski nieuwzględniony w edycji Ericha Joachima!], „das gelt entpfing her zum Elbinge am donrstage noch pfing(isten)”. S. Szczepański, op. cit., s. 26 – błędnie interpretuje ten zapis (być może sugerując się analizami M. Radocha, *Wydatki wielkiego mistrza Konrada von Jungingen na zdobycie Żmudzi w latach 1398–1401 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, KMW, 2006, nr 4 (254), ss. 461–495, tu ss. 475–480), jako wypłacenie przez Zakon Dytherichowi owej sumy, prawdopodobnie – według niego – w związku z jego uczestnictwem w zimowej wyprawie żmudzkiej 1400 r. Tymczasem słowo *tenetur* w samej zapisce, jak i nagłówek „Usgelegenn gelt” (zaznaczony w wydaniu E. Joachima, zaś w oryginalnym zapisie w Ordensfoliancie 140 napisany na początku wersu większym duktem) zastosowany przed grupą czterech wpisów (por. MTB 56.25–36), wśród których znajduje się także ten dotyczący Dythericha, jednoznacznie wskazują na pożyczkę, a nie odszkodowanie wypłacone Dytherichowi przez braci zakonnych.

przed 1417 r. przez Tittericha (Dietricha) *Wedegawa* mogłaby sugerować jego związek z lokatorem wsi Bezląwki Kresterem/Perserem/Kerserem z dokumentu z 1371 r. Czy ten ostatni nie był zatem przodkiem Tittericha (i ewentualnie *Dythericha von Bayselawkin*, jeśli przyjmować ich nieidentyczność), a tym samym *Dytherich von Bayselawkin/Titterich Wedegaw* sołtysem/sołtysami wsi? Niewykluczone²⁸. W takim wypadku, przy dość prawdopodobnej identyczności Tittericha z *Dytherichem*, mielibyśmy w „Księdze skarbnika malborskiego” poświadczenie wizyty w dość odległym od Bezląwek Elblągu i bezpośredniego kontaktu z wielkim dostojnikiem Zakonu sołtysa jednej z wielu „chełmińskich” wsi czynszowych na obrzeżach kraju pruskiego. Byłby to interesujący przyczynek do analizy możliwości komunikacyjnych przedstawiciela społeczności wiejskiej w późnośrednio-wiecznych Prusach, a również jeden z wielu możliwych kontekstów ówczesnego obiegu pieniądza, w odniesieniu do których odkrycia bezławeckie i analizy Borysa Paszkiewicza przyniosły wiele wartościowych obserwacji²⁹.

²⁸ Na marginesie niniejszych rozważań można przywołać zanegowanie przez S. Szczepańskiego podanej przez M. Radocha identyfikacji wspomnianego pod rokiem 1400 na kartach „Księgi skarbnika malborskiego” Petera Baysego z osobą mieszkającą w Bezląwkach. Por. M. Radoch, op. cit., s. 478; S. Szczepański, op. cit., s. 26, przyp. 92. Ten ostatni uczony widzi w owym Peterze syna domniemanego Bałta Baysego, traktując przydomek jako patronim. Nie można tego wykluczyć. Nasuwa się jednak inna jeszcze interpretacja. Jeśliby mianowicie forma „Bayse” nie była patronimem, to można widzieć w niej przydomek posesjonatyczny członka zamożnej, patrycjuszowskiej rodziny pochodzącej z Lubeki, której jeden z przedstawicieli i zarazem przodek owego Petera otrzymał w końcu XIII w. dobra m.in. na polu (w lauksie) *Baysen* na obszarze dominium biskupów warmińskich, a ów toponim z biegiem czasu nadał nazwę tej nowej gałęzi rodziny „von Baysen”. Wówczas prawdopodobna stawałaby się identyfikacja Petera Baysego z dobrze znanym ze źródeł Peterem von Baysen, por. R. Grieser, *Hans von Baysen. Ein Staatsmann aus der Zeit des Niederganges der Ordensherrschaft in Preußen, Deutschland und der Osten*, Bd. 4, Leipzig 1936, ss. 8–11. W „Księdze skarbnika malborskiego” Peter *Bayse* określony jest jako pochodzący z „obszaru bałgijskiego”, co oznacza, że dzierżył tam dobra ziemskie. Tymczasem o Peterze von Baysen nic dotychczas nie wiadomo, by był posesorem w komturii bałgijskiej. Jeśli więc identyfikacja obu osób miałyby być słuszna, wówczas trzeba by przyjąć, że nieruchomości Petera von Baysen były rozleglejsze, aniżeli tylko wieś Elgnowo (niem. Elgenau) w prokuratorstwie dąbrówieńskim na obszarze komturii ostródzkiej. Za sygnalizowaną identyfikacją przemawia jeszcze fakt, iż Peter *Bayse* brał udział w zimowej wyprawie żmudzkiej 1400 r. bądź przynajmniej wysłał na nią zbrojnych, w rezultacie czego poniósł straty w postaci dwóch rumaków, w związku z czym otrzymał od zakonu niemieckiego odszkodowanie w wysokości 8 grzywien. To zaś oznacza, iż był on zamożnym posesorem. Z kolei przeciw identyczności obu Peterów świadczyłby brak tytularnego określenia *her* (pan) w przywoływanej zapisce, podczas gdy w innej notcie wpisanej nieco wcześniej do tej samej „Księgi skarbnika malborskiego” pojawia się *her* Peter von Baysen otrzymujący 9 grzywien i 1 kopę groszy czeskich jako subwencję do poniesionych przez niego kosztów podczas wyprawy tatarskiej w lecie 1399 r., por. MTB 70.27–29; por. także R. Grieser, op. cit., s. 9, przyp. 8 na ss. 9–10; M. Radoch, *Kilka uwag o ojcu Jana Bażyńskiego – Piotrze*, w: *Szkice z dziejów Ostródy i okolic*, red. R. Sajkowski, Ostróda 2003, ss. 69–73, tu s. 70. Pieniądże te zostały wypłacone, jak się wydaje, w Malborku 22 III 1400 r., podobnie zresztą jak i odszkodowanie dla Petera Baysego 12 VI 1400 r. Czy zatem Peter von Baysen ewentualnie dwukrotnie w ciągu niespełna 3 miesięcy przebywał w Malborku? Niewykluczone i całkiem prawdopodobne, aczkolwiek równie dobrze mógłby po odbiór pieniędzy wys(y)łać jednego ze swoich *famulusów*. Także w innych zapisach Peter von Baysen opatrywany jest predykatem *her*, por. przykłady przywoływane przez M. Radocha, *Kilka uwag o ojcu Jana Bażyńskiego – Piotrze*, ss. 70–72. Wobec zaprezentowanych tu niepewnych, a częściowo sprzecznych ze sobą przesłanek, kwestia identyfikacji Petera Baysego musi pozostać jak na razie raczej otwarta.

²⁹ B. Paszkiewicz, op. cit., ss. 184–185, 186–187, 191–192.

Jeśli nawet przyjąć, że lokowana w 1371 r. wieś czynszowa była początkowo jednolitym skupiskiem osadniczym, to wznoszony przez zakon niemiecki tuż obok siedliska wiejskiego, począwszy zapewne od około 1377 r., zamek stworzył bez wątpienia nowy czynnik kształtujący w następnych dekadach dynamikę osadniczą powstałego w ten sposób zespołu – podobnie jak i kilkunastomiesięczna obecność księcia litewskiego Bolesława Świdrygiełły wraz z jego otoczeniem dworskim między jesienią 1402 a początkiem 1404 r.³⁰

Nieco światła na losy zamku bezławeckiego po opuszczeniu go przez litewskiego kniazia rzuca nie tylko przywoływany przez S. Szczepańskiego zapis w inwentarzu urzędu komtura bałgijskiego, datowanym na 11 listopada 1412 r.³¹. Z czasów sprawowania tego urzędu przez Ulricha von Jungingen (tj. między 1 maja 1396 a 29 września 1404 r.) pochodzi zachowany we fragmencie niezidentyfikowanej bliżej pergaminowej księgi miejskiej z Rastenburga (Kętrzyn) zapis nadania uczynionego przez owego komtura na rzecz Heinricha *Tessemera* w postaci 2 łanów w *Suddisches Dorf* w zamian za zobowiązanie do osiedlenia na 8 łanach przy dworze zakonnym (*houff*) w Bezląwkach ogrodników/zagrodników zorganizowanych w odrębną wieś zagrodniczą (*czu eyme gertener dorff*)³². Wydaje się, iż pod określeniem „hof” kryje się wznoszony bądź wzniesiony już zamek. Nie sposób zaś stwierdzić, czy planowana akcja osadnicza miała być podjęta jeszcze przed osadzeniem w Bezląwkach Bolesława Świdrygiełły, czy może zapis poświadcza działanie Ulricha von Jungingen dążącego do reorganizacji tudzież uzupełnienia struktury osadniczej wsi po wyjeździe litewskiego księcia wraz z jego dworskim otoczeniem, a więc w okresie między styczniem a wrześniem 1404 r. Nie wiadomo także, czy osiedlenie ogrodników/zagrodników w Bezląwkach rzeczywiście nastąpiło. W późniejszych przekazach źródłowych nie ma po nim śladu.

³⁰ Szerzej w tej kwestii por. S. Szczepański, op. cit., ss. 27–30; K. Kwiatkowski, *Zamek w Bezląwkach rękoma bazą militarną zakonu niemieckiego podczas letniej wyprawy litewskiej 1402 roku*, KMW, 2016, nr 2 [w druku].

³¹ *Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hrsg. v. W. Ziesemer, Danzig 1921 (repr.: Wiesbaden 1968), s. 155, w. 24–25; por. S. Szczepański, op. cit., s. 30.

³² GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXVI, N 238. Jest to zachowany fragment oryginalnego, wystawionego na pergaminie dokumentu, który jest ucięty tak, iż nie wiadomo, jaka nazwa własna wiąże się z końcówką *-lawken*. Erich Joachim wskazał na dwór (*hof*) *Baiselawken* (por. *Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, Pars II: *Regesta Privilegiorum Ordinis S. Mariae Theutonicorum/Regesten der Pergament-Urkunden aus der Zeit des Deutschen Ordens*, bearb. u. Mitwirkung zahlreicher Anderer v. E. Joachim, hrsg. v. W. Hubatsch, Göttingen 1948, N 1528, s. 178), choć w oparciu o współczesną autopsję źródła nie jest to takie oczywiste: „Ouch so gebe wir im dem egenanten Hinrich Tessemer unnd sinen nochkome-lingen dy czwn huben allis scharwerkis frÿ unde reisen frÿ unnd do vor sal her uns besetzen acht huben czu eyme gertener dorffe czu unserm houffe unde vor [.....] [.....]lawken dovon sal uns der egenante Hinrich Tessemer czinsen alle jor off unsir frouwen tag lichtmesse – –”. Być może w latach 20.–30. XX w., kiedy E. Joachim opracowywał regesty dokumentów przechowywanych w królewieckim archiwum, dyplom ten był zachowany w nieco lepszym stanie. Błędna jest jednak wskazana przez pruskiego archiwistę lekcja toponimu wsi (*Endisches Dorf*), w której odbiorca przywileju otrzymał owe 2 łany.

O tym, że zamek beżławecki funkcjonował u progu drugiej ćwierci XV stulecia przekonuje wzmianka w dokumencie prokuratora rastenburskiego Johanna von Beenhusen (von Bernhausen), wystawionym 28 października 1426 r., gdzie mowa jest o „domu” (*hase* – błąd XVI-wiecznego pisarza, powinno być „*hause*”) oraz o pastwisku/wybiegu dla koni (*roßgarten*), które na nadanych wspólnocie wiejskiej 1 łanie i 2 morgach terenów łąkowych mogli użytkować podczas polowań bracia zakonnicy i przynależący do Zakonu³³. Źródło to wskazuje jednak pośrednio na zmniejszony w tym czasie zakres eksploatacji warowni przez zakon niemiecki, skoro prokurator rastenburski, któremu ona podlegała, zdecydował się darować bądź sprzedać gminie wiejskiej spory obszar łąk leżących przy zamku, rezerwując korporacji jedynie prawo do doraźnego ich użytkowania w czasie polowań, gdy na zamek przybywała większa grupa ludzi i koni.

Nie tylko funkcjonowanie niedużej warowni różnicowało w pierwszej połowie XV w. beżławecki zaspół osadniczy. Heterogeniczność osadniczo-społeczną wsi ukazują wyraziście wykazy wizytacyjne z lat 1422 i 1437 r. zawarte w „Wielkiej księdze czynszów” („*Das Grosse Zinsbuch*”). Pierwszy z nich, w odniesieniu do interesującej nas osady, wskazuje, iż dwór (*hoff*) wraz z 6 łanami i niewymierzonym bagnem dzierżył tu Hermann Bardyns³⁴. Z treści dokumentu komtura bałgijskiego Ulricha von Jungingen z 14 maja 1402 r. wynika, że chodzi w tym przypadku o byłego (już zapewne) burmistrza Rastenburga³⁵. We wsi ziemię dzierżą zatem nie tylko chłopcy i sołtys, ale także mieszczanin, zamożny przedstawiciel elity pobliskiego niedużego miasta, który ma możliwość wzniesić i utrzymywać dwór (postulatem podczas dalszych prospekcyj archeologicznych byłaby także próba jego zlokalizowania). Podobnie jak w przypadku 5 łanów lokatorskich/sołtysich, tak i tu wydaje się, że mamy do czynienia z tym samym obszarem wiejskim w przeciągu półwiecza (1371–1422). Otóż najprawdopodobniej komornik *Jemus/Jenius/Jenus* albo zmarł bezpotomnie (prawo dziedziczne chełmińskie normowało zasady dziedziczenia majątku przez potomków obu płci), albo też on bądź jego dzieci dokonały alienacji owych 6 łanów na rzecz Za-

³³ GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 298r (~ GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 124, fol. 18v): „– den inwhonernn deß dorffs Baiselaucken irenn rechten erben unnd nachkomlingen eine hube und zwen morgen weide bei dem hase doselbest gelegenn –”; GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 298v (~ GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 124, fol. 18v): „Auch sullen unser pferde freie weide haben inn demselbigenn roßgarten wf der vorenannten huben und zweien morgen haben, wen man do umblang jagt”.

³⁴ GZB, s. 28; por. S. Szczepański, op. cit., s. 26.

³⁵ GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXVII, Nr. 93 (= regest: F. Krosta, *Das städtische Archiv zu Rastenburg und die erste bisher ungedruckte Handfeste der Stadt Rastenburg vom Jahre 1357*, *Altpreußische Monatsschrift* (dalej: AM), Bd. 3: 1866, ss. 79–84, tu nr 4, s. 80 ~ C. Beckherrn, *Verzeichniss der die Stadt Rastenburg betreffenden Urkunden* (dalej cyt.: VSRU), AM, Bd. 22:1885, ss. 505–605, edycja na ss. 506–578 (repr.: w: *Chronologisch geordnete Urkunden der Stadt Rastenburg Ostpr. von 1343–1783 mit Erläuterungen*, hrsg. v. H. Kiaulehn, Nordhorn 1982, ss. 11–94), tu cyt. wg starego wydania: nr 31, ss. 516–517).

konu, które ten nadał następnie w formie darowizny (bądź w rezultacie sprzedaży) wraz z dodatkowym, niepomierzonym obszarem bagiennym mieszczaninowi rastenburskiemu Hermannowi Bardyn(s)owi – ale już jako dobra czynszowe (z obowiązkiem uiszczania corocznej daniny w wysokości ½ grzywny z 1 łana oraz 1 dodatkowego wiardunka, zapewne z owego bagna³⁶).

Własność mieszczzańską w Bezławkach blisko 30 lat później poświadcza kolejne źródło nieuwzględnione przez S. Szczepańskiego. Chodzi mianowicie o dokument prokuratora rastenburskiego Johanna von Beenhusen (von Bernhausen) z 6 sierpnia 1431 r., w którym potwierdza on sprzedaż dwóch działów ziemi przez *Niclaus Jegera* na rzecz mieszczanina rastenburskiego Hansa *Paula*³⁷. Z dokumentu tego wynika nie tylko, że alienujący część swoich dóbr *Niclaus Jeger* był zobowiązany do służby zbrojnej, a zatem był najprawdopodobniej miejscowym „wolnym”, ale także fakt, iż ów obywatel Rastenburga już wcześniej cieszył się przywilejem do wolnego pozyskiwania rudy i jej obróbki w młynie-kuźni (*freÿ hamerde*) *jennhalben der flutrinne*, a więc najprawdopodobniej na jednym z brzegów bliżej nieznanego rowu młyńskiego doprowadzającego wodę z rzeki Dajny do jednego z młynów³⁸. Przekaz o 9 lat późniejszy, jakim jest dokument wystawiony 5 sierpnia 1440 r. w Rastenburgu przez miejscowego prokuratora Heidichena von Milen dla owego Hansa Paula (*Hanns Pauelschen*), także nieznanemu olsztyńskiemu historykowi, poświadcza z jednej strony pozyskanie drogą zakupu nowego działu ziemi w przylegającym do Bezławek lauksie *Stumplaucken* (niem. *Stumplack*, obecnie pol. Stąpławki), z drugiej zaś dalsze użytkowanie nabytych w 1431 r. oraz przed tą datą dóbr i praw w Bezławkach³⁹. Obydwa te niezwykle interesujące dyplomy ukazują nie tylko heterogeniczność społecz-

³⁶ GZB, s. 28.

³⁷ GStA PK, XX, HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 185v: „– das Niclaus Jeger Hanns Paull burger zu Rastenburg zwei stuck acker van seinem dinste zu Baiselaucken verkhaufft hat das eine stuck leit zwischenn den landtwhere unnd dem fliße, das ander stuck leidt zwischen Baiselauken zune unnd demselbigen fliße, unnd jennhalben der flutrinne sall ehr unnd seine erben unnd nachkomlinge zu der inhubenn [być może błąd XVI-wiecznego kopisty, podczas gdy oryginalny dokument zawierał zapewne lekcję [iij huben’ – K. K.] zu Baiselack freÿ hamerde haben nach außweisung des alten briffes. Dienselbigenn zweÿ stuck acker sall der ehedachte Hanns Paull seine rechte erben unnd nachkomlinge freÿ von zinsse unnd scharwercks erblich und wiglich zur vorgennanten inhuben besitzen unnd zu Colmischen Rechte”.

³⁸ Odnosnie do znaczenia terminu „flutrynnę” por. R. Kubicki, *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII-XV wieku (do 1454 r.)*, Gdańsk 2012, ss. 151–152.

³⁹ GStA PK, XX, HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 185r: „– Hanns Pauelschen zu Rastenb(urg) irenn rechtnn erben unnd nachkhomlingen einelhalbehube ackers freÿ von zinsse unnd allem scharwerck zu Colmischenn rechte im felde zu Stumplauckenn gelegenn zwischenn der landtwhere unnd dem fliße, fort vom fliße ann Baiselaucker zune unnd beÿ lang dem zune bas ann den weg die Hanns Paull vormols wollbezalt hatte. Auch so habe ich denn Stumplauckern dirstaigunge von der mule wegen zu Beiselauken vorlandet mit einer huben die sie inn abermosse habenn inn irem felde, das sie auch vor mir vorliebett habenn. Domit soll die ehrgenante mule einenn freien wassergang habenn durch der Stumplaucker feldt zu ewigen zeiten unnd freÿ hamerde unnd alle das mit der Stumplacker wissen und guttem willenn geschehen ist ewiglichenn zu bleibenn”.

ną mieszkańców osady, ale także różnorodność prowadzonej w niej aktywności gospodarczej.

Kolejne źródła pisane obraz ten świetnie poszerzają. Obok sołtysa, przynależącego do korporacji zakonnej komornika, a później również zamożnych mieszczan i „wolnego” do osób mających najwyższy status w osadzie (bo w przypadku tego ostatniego już nie we wspólnocie wiejskiej) należeli także posesorzy karczem i młyna. S. Szczepański zwrócił uwagę, że o ile w przywileju lokacyjnym z 1371 r. wspomniany jest jeden bezimienny karczmarz, o tyle wizytacja z 1422 r. wskazuje na funkcjonowanie we wsi już dwóch tabern⁴⁰. W tym okresie struktura osadnicza Bezlawek uzupełniona została również o młyn wymieniony w przywołanym dopiero co wykazie wizytacyjnym⁴¹. Trzeba tu zwrócić uwagę, iż w świetle badań Rafała Kubickiego obiekt ten musiał mieć znaczne rozmiary (tj. przynajmniej 2 koła napędzające), skoro czynsz uiszczany z tytułu jego dzierżenia przez bezimiennego młynarza był dość wysoki i wynosił 9 („dobrych”) grzywien⁴², przy czym posesor młyna użytkował również 2 łany wiejskie⁴³. W celu uruchomienia młyna spiętrzono, niewątpliwie jeszcze przed 1422 r., fragment rzeki Dajny, tworząc w ten sposób staw młyński (*molteich*).

Wydaje się, że ów wymieniony w zapisach wizytacyjnych z 1422 r. młyn zbożowy nie był jedynym tego rodzaju obiektem produkcyjnym w bezlaweckim zespole osadniczym, przynajmniej około połowy XV stulecia. Dokument wielkiego mistrza Ludwiga von Erlichshausen wystawiony w Rastenburgu 20 lutego 1452 r.⁴⁴, którego nie uwzględnił w swoim artykule S. Szczepański, poświadczają funkcjonowanie młyna z jednym kołem, który został tego dnia nadany przez zwierzchnika Zakonu młynarzowi Peterowi *Blankemu* na prawie dziedzicznym chełmińskim wraz z wolnym połowem ryb w stawie młyńskim przy użyciu małych urządzeń rybackich i wyłącznie na potrzeby własnego stołu. Czynsz z owego młyna został ustalony w wysokości 4 grzywien zwyczajowej monety (a więc

⁴⁰ S. Szczepański, op. cit., s. 26.

⁴¹ GZB, s. 27. Odnosnie do funkcjonowania młyna można w tym miejscu nadmienić, że słusznie falsyfikuje S. Szczepański (por. idem, op. cit., s. 24, przyp. 79) opinię łączącą dokument z 1356 r. poświadczający nadanie dla niejakiemu *Henikina* młyna nad Dajną z okolicą późniejszych *Bayselawken*, por. tak jeszcze niedawno W. Brillowski, A. Koperkiewicz, *Archaeological and Art History Research in Bezlawki. Analysis of Form and Funktion of Small Castle Architecture in the Eastern Part of Teutonic Order's Lands*, w: *Castella Maris Baltici X. Finland 24–29.8.2009. Raseborg, Olavinlinna and Häme Castles*, ed. K. Uotila, T. Mikkola, A.-M. Vilkkuna, *Archaeologia Medii Aevi Finlandiae*, vol. XVIII, Saarijärven 2012, ss. 33–43, tu s. 41.

⁴² Por. R. Kubicki, op. cit., ss. 126–127.

⁴³ GZB, s. 69; por. S. Szczepański, op. cit., s. 27.

⁴⁴ GStA PK, XX. HA, OF 97, fol. 233r–233v: „– und haben darumb demselben Petern seynen rechten erben und nachkomeligen dieselbe unsere mole czu Paÿßlawken vorlegen und gegeben vorleyen und geben sie en in krafft deses brieffes mit irer czubehorung erblich und ewiglich czu Colmischen rechte czubesitzen, darczu vorleyen wir en freye f[ischer]je in dem molteiche bey derselben molen gelegen mit cleÿnem gezewg [all]eyne czu notdurfft ires tissches und nicht czuvorkouffen – –”.

chyba tzw. małych grzywien) oraz 30 kur uiszczanych na święto Ofiarowania NMP (2 lutego)⁴⁵. Tenor dokumentu wyraźnie wskazuje, iż Peter *Blanke* uzyskał nadanie owego młyna w zamian za długą i pilną służbę świadczoną w nim w czasie, kiedy należał on do Zakonu, a więc dyplom poświadcza zmianę własnościową obiektu i tym samym implikuje jego uprzednie, zapewne co najmniej kilkuletnie, istnienie.

Jeden z bezławeckich młynów (który?) wzmiankowany jest w dokumencie z 25 listopada 1480 r. wystawionym w Królewcu przez wielkiego mistrza Martina Truchseßa von Wetzhausen. Poświadcza on nadanie uczynione przez zwierzchnika Zakonu na rzecz Jokusza von der Melwe w postaci wsi Wopławki (*Wapplaucken*) wraz z młynem w Bezławkach (*Bayßlaucken*) w dziedziczne dzierżenie na prawie magdeburskim⁴⁶. Z kolei na mocy nadania poświadczonego dyplomem wystawionym przez tego samego wielkiego mistrza, również w Królewcu, 26 stycznia 1481 r. Anselm von Tettaw otrzymywał obok dworu *Wotzkaym* (niezidentyfikowany, prawdopodobnie późn. niem. Wotterkeim, obecnie pol. Wiatrowiec⁴⁷), wsi *Syllen* (późniejsze niem. Groß Söllen, ob. pol. Szylina Wielka) i młyna w *Sonnenburgu* (późniejsze niem. Groß Sonnenburg, obecnie pol. Drawa) również prawo połowu w jeziorze *Cawditten* (późniejsze niem. Klare See, obecnie pol. Jasna Woda nieopodal osady Susnick, obecnie pol. Suśnik⁴⁸) oraz w stawie młyńskim w Bezławkach⁴⁹. Można zatem wnioskować, że ów sztuczny zbiornik wodny na Dajnie musiał mieć znaczne rozmiary, skoro jeden z posiadaczy ziemskich niedzierzący dóbr w pobliżu stawu otrzymał w nim prawo połowów. Z drugiej strony dziwi nieco fakt, że takiego przywileju nie otrzymał Jokusz von der Melwe, dzierzący sam młyn, jednakże najpewniej związane to było z ograniczonym charakterem donacji, który uwidacznia się w wyłączeniu jurys-

⁴⁵ GStA PK, XX. HA, OF 97, fol. 233v.

⁴⁶ GStA PK, XX. HA, OBA 16908: „– daß dorff Wapplaucken das do innehelt uws des scholzen huben sechtzig huben dar zcu dye mole zcu Bayßlaucken myt allen unde iglichen iren gerechtigkeiten zcu ßinem geniessen unde zcufellen also dasselbe dorff itczt gemelt unde dye mole unßer orden allewegen inworzeiten hat innegehalt besessen gnossen unde gebraucht an ackere wießen weiden welden felden puschen bruchernn fflissernn unde streuchernn bynnen iren alden grenitczen also die von alderß von unßers ordes brudernn ßein beweiset im Brandenburgischen gebitte geleghen frey erblich unde ewiglich zcu magdenburgisschen rechten unde zcubeiden konnen zcubeisitzen?”

⁴⁷ Por. G. Gerullis, *Die altpreussischen Ortsnamen*, Berlin–Leipzig 1922, s. 211.

⁴⁸ Odnośnie do tej identyfikacji por. G. Gerullis, op. cit., s. 181; za nim także I. Jankelaitienė, *Prūsų limnonimų struktūra ir kilmė* [Struktura i pochodzenie pruskich nazw limnologicznych], Vilnius 2007 (mps), s. 114.

⁴⁹ GStA PK, XX. HA, OF 92, k. 39r. W dokumencie nadawczym wystawionym przez wielkiego mistrza Martina Truchseßa von Wetzhausen dla Anselma von Tettaw mowa jest m.in. o prawie tegoż ostatniego do połowów w stawie młyńskim w *Bayßelawcken*: „Von sunderlichen gnade verleyhen wir ine frey visscheren im seh czu Cawdittenn unnd im molteich zcu Bayßlawcken mit einer cleppen unde allem cleynen geczew allein czu nottorfft ires tissches unde nicht czuverkouffen, doch mit sollchem bescheide, so dieselben pflegere ampt widder under uns unde unnsren ordenn kommen, das danne eyn pfleger doselbst zu wintertagen uffim eyse den ersten czog haben sall, so er den czihen wil”.

dykcji sądowej odbiorcy nadania na drogach⁵⁰, podczas gdy Anselm von Tettaw takie uprawnienia w granicach nadanych mu dóbr otrzymał dożywotnio⁵¹.

Obecność w osadzie bezławeckiej osób zaliczających się do grupy „wolnych” poświadczona jest nie tylko przez przywołany wyżej dokument z 1431 r. Ujawnia ją również wykaz wizytacyjny z 1437 r. Wiadomo zeń, że byli oni zobowiązani wobec korporacji zakonnej do pełnienia 3 służb wojskowych⁵², choć nie sposób określić, w jakiej postaci, na bazie jak rozległych majątków i w oparciu o jakie prawo dziedziczne. Przytoczony przez S. Szczepańskiego dokument z 17 listopada 1484 r. wskazywałby, iż stabilność owych uczynionych przed 1437 r. nadań związanych z 3 służbami zbrojnymi była znaczna i przetrwały one zawieruchę wojny domowej (1454–1466)⁵³. Mianowicie wielki mistrza Martin Truchßes nadał zastawnie Veitowi *Fewchterowi* (Feuchterowi) dobra w komornictwie leunenburskim (sątoczeńskim) należącym do okręgu rastenburskiego (kętrzyńskiego), w tym m.in. władztwo nad trzema „wolnymi” w Bezlawkach, mianowicie Paelem *Temperbothem*, *Kaytellem* i *Czitzkonem* oraz młyn w tej osadzie⁵⁴.

⁵⁰ GStA PK, XX, HA, OBA 16908: „Darczu vorleien wir ine von Sunderlichenn gnaden die gerichte beyde groß unde clein alleine obern ire leuthe unde bynnen deß obgemelten dorffis unde der molen grenitzen stroßgerichte außgenommen daß wir unßer herlichkeit zcurichten behalten”.

⁵¹ GStA PK, XX, HA, OF 92, k. 39r: „Darczu vorleyhen wir ine die gerichte beyde gros unde cleyn mitsampt dem strossengericht, das wir ine verleyhen allem czu seinen leben, also das er ober seine lewthe bynnen der obgemelten gutter, dorffere unde molen grenitzen richten mag, und was vonn frembden lewthen im strossengericht wurd gebrochen, sall er mit der herschafft wissen zcurichten behalten”.

⁵² GZB, s. 71; por. S. Szczepański, op. cit., s. 27.

⁵³ GStA PK, XX, HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXVII, Nr. 24; por. S. Szczepański, op. cit., s. 27.

⁵⁴ GStA PK, XX, HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXVII, Nr. 24. Wielki mistrz oznajmia w dokumencie, że on Veitowi „Fewchterowi – – das dorff Swansfeldt mitsampt den nochgeschriben freyen Blandaw Wendeyn mit den dreyn höfen, Pael Temperboth Kaytell Czitzko die freyen zů Bayßelawcken mit der mole unnd die zeen wüsten huben Spurgelynn Glawbothen Kayßkaym Dreßyn Stabelawckenn Trebün unnd Floßkeym unnd den hofe za Kynthwang eyngesacht unnd verpfendit haben, versetzen unnd verpfenden ine semlich dorff unnd freien inn crafft dieses brieffs mit allen unnd iglichen iren gerechtigkeiten zinsern genyessen unnd zufellen an acker wisen weydenn welden felden büschen brüchen unnd strewcheren bynnen iren alden grenitzen als die unnsere orden hot inngehabt gnossen gebrawcht unnd besessen im gebiethe Rastenburg unnd camerampt Leüwnenburg gelegen dorczu vergönnen wir ine die gerichte groß unnd cleyn mitsampt den strossengericht alleyne ober die selbigen genanten freien unnd inwoner des dorffs Swansfeldt unnd bynnen der freyen unnd des dorff grenitzen das kirchenlehen ußgenommen das wir unnsere herligkeit zuverleyhen behalten. Doch mit sallichem bescheidt so wir adder unnsere orden so stathafftig unnd vermögende werden die obengemelten summa die helffte außzurichten unnd zcubezalen als denne sal der genante Veith seine erben adere erbnamen die obengemelten freyen unnd die gebawer inns irste abetretten eynreßmen unnd zuloßen geben unnd alleyne das dorff Swansfeldt vor die andern helffte in verpfandung haben – –”. W związku z faktem, iż wydawcy regestów dokumentów pergaminowych nie w pełni jasno zinterpretowali fragmenty dokumentu, z uwagi na brak znaków interpunkcyjnych, podałem powyżej jego fragment dotyczący treści nadania zastawnego. Wynika z niego jednoznacznie, iż Veith otrzymał jako główne nadanie wieś *Swansfeldt* (późniejsze niem. Groß Schwansfeld, obecnie pol. Łabędnik) wraz z mieszkającymi w niej „wolnymi” *Blandawem* i *Wendeynem* z trzema dworami (*höfe*), a ponadto obok wspomnianych już dóbr w Bezlawkach 10 łanów opustoszałych w *Spurgelyn* (późniejsze niem. Sporgeln, obecnie pol. Szpurgle), *Glawbothen* (późniejsze niem. Glaubitten, obecnie pol. Głowbity), *Kayßkaym* (niem. Groß Köскеim, ob. pol. Kaskajmy), *Dreßyn* (późniejsze niem. Drösch, ob. pol. Droszkowo), *Stabelawcken* (niem. Stablack, obecnie pol. Stablawki), *Trebün* (zag.) i *Floßkeym* (niem. Groß Floßkeim, obecnie pol. Błuskajmy Wielkie) oraz dwór w *Kynthwang* (niem. Kinnwangen, obecnie pol. Kinwągi).

Należy tu jednak zwrócić uwagę na kontekst niezauważony przez olsztyńskiego badacza. Mianowicie wspomniany przed chwilą dyplom z 1484 r. poświadczał nadanie zastawne uczynione przez wielkiego mistrza Martina Truchseßa von Wetzhausen na rzecz Veita Feuchtera (Veichtera), jednego z najemników z czasów wojny 1454–1466 r.⁵⁵ Jest ono przykładem ówczesnej praktyki pruskiej gałęzi zakonu niemieckiego, która nie mając pieniędzy na spłacenie zaległego żołdu na rzecz najemników, dochodziła do porozumienia z poszczególnymi żołnierzami i nadawała im we władanie mniej lub bardziej rozległe dobra ziemskie tytułem zastawu za niespłacone dotychczas sumy żołdu. W rezultacie tego rodzaju nadań zastawnych najemnicy uzyskiwali szerokie prawa władcze, znacznie szersze aniżeli dotychczasowi posiadacze ziemscy (nawet pasowani rycerze), bowiem w ten sposób mogli oni ściągać dla siebie (na poczet niezapłaconego przez zakon żołdu) dochody z tytułu różnorodnych praw i przywilejów (sądowniczych i gospodaczych), które dotychczas należały się korporacji zakonnej. Jeśli więc Veit Feuchter w 1484 r. uzyskał nadanie na położone w Bezlówkach 3 dwory (wraz z majątkami) „wolnych” – Paula *Temperbotha*, *Kaytella* i *Critzka*, to nie oznaczało to przejęcia przez byłego najemnika ich dóbr, ale przejęcie przez niego z rąk Zakonu uprawnień do powinności, które dotychczas jemu świadczyli. Z punktu widzenia owych „wolnych” pojawiał się w ten sposób nowy poziom władczy – nowi panowie. Dotychczas ci „wolni” podlegali władztwu Zakonu zarówno w wymiarze terytorialnym, jak i zwierzchnim krajowym. Teraz w dużym stopniu ów zakres władzy terytorialnej względem nich przejmował Veit Feuchter, podczas gdy zakon niemiecki nadal pozostawał ich władcą zwierzchnim krajowym.

Podobną sytuację prawną w odniesieniu do wsi czynszowej Bezlówki wprowadzało nadanie zastawne uczynione przez zakon niemiecki przed 27 sierpnia 1476 r. dla innego najemnika, Antona Trenego, który najprawdopodobniej uzyskał uprawnienia władcze nad osadą (tj. w tym przypadku władztwo gruntowe), w tym bez wątplenia prawo patronatu w miejscowym kościele parafialnym, co potwierdza dokument prezentacyjny wystawiony przez owego Antona 27 sierpnia 1476 r. Jak ustalił S. Szczepański, ten przedstawiciel tzw. nowej szlachty w Prusach musiał umrzeć między 8 marca 1480 a najpóźniej 1485 r., pozostawiając po sobie wdowę Katharinę, która najpóźniej jesienią 1486 r. wyszła ponownie za

⁵⁵ Poświadczony w Prusach począwszy od jesieni 1459 r., por. GStA PK, XX. HA, OBA 15400. Od początku 1466 r. upominał władze zakonne o wypłatę należnych mu pieniędzy (por. GStA PK, XX. HA, OBA 16020; Perg.-Urk., Schiebl. 93, Nr. 34), które te powoli mu od początku lat 80. uiszczały, por. GStA PK, XX. HA, OBA 16889; 17020; 17135. W 1480 i 1481 r. poświadczony na urządzie *hauptmanna* w Rastenburgu, por. GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXVII, Nr. 101; Schiebl. XXVII, Nr. 20). Końcowym aktem tych rozliczeń było przywoływane nadanie wielkiego mistrza z 17 XI 1484 r.

mąż za Fritza (Friedricha) Kolhaßa. Ten, w przeciwieństwie do Antona, nie należał do licznej grupy żołnierzy najemnych, którzy po 1466 r. pozostali w Prusach, próbując wyegzekwować od zrujnowanego Zakonu wypłatę należnych im sum łożdu. Jak wskazuje na to przekaz z 10 marca 1443 r., poświadczający porozumienie zawarte między mieszkającymi w prokuratorstwie barciańskim Stefanem Schordennem a Matczem Koelhaßem⁵⁶, był Fritz – tak jak jego wzmiankowany 40 lat wcześniej krewny – tuziemcem. 13 grudnia 1486 r. Fritz otrzymał w Królewcu z rąk wielkiego mistrza Martina Truchseßa von Wetzhausen nadanie zastawne czterech wsi (*Witenbergk* (późniejsze niem. Friederikenthal, obecnie ros. Nivenskoe), *Sziddaw* (niem. Siddau, obecnie pol. Żydowo), *Perkün* (niem. Perkau, obecnie pol. Parkoszewo) i Beżławki), do których prawa władcze odziedziczyła po Antonie Trenem Katharina⁵⁷. Wieś pozostaje pod władaniem Fritza i jego żony do wiosny 1495 r. Na mocy bowiem dokumentu wielkiego mistrza Johanna von Tiefen z 23 kwietnia 1495 r. ów szlachcic zrzekł się praw do Beżławek w zamian za zamianę zastawu trzech pozostałych wsi na dożywotnie prawo własności względem nich⁵⁸. Wieś wedle tenoru dokumentu miał przekazać Zakonowi do najbliższej Katedry św. Piotra, tj. 22 lutego 1496 r. Nie wiadomo, czy realizacja tego zobowiązania przebiegała planowo, ani też co później uczynili bracia zakonni z ową osadą.

Chyba niezbyt długo pozostawały Beżławki po 1496 r. pod władztwem gruntowym zakonu niemieckiego, skoro źródło z 3 lipca 1515 r. wskazuje, że wieś znajdowała się wówczas w zastawie na rzecz rodziny szlacheckiej von Schlieben. Ów przekaz, list wójta rastenburskiego Wenera von Drachenfels do wielkiego mistrza Albrechta margrabiego von Brandenburg-Ansbach, poświadcza zamiar zakupu przez wspólnotę wiejską w *Rosenorth* (niem. Rosenort, obecnie pol. Różyna) 1 łana w Beżławkach. Jako że ta pierwsza osada również znaj-

⁵⁶ GStA PK, XX. HA, OBA 8234 (obok Matcza *Koelhaßen* w dokumencie pojawia się również pod rukiem 1451 niejaki Hans *Balch Kolhasen*, niewątpliwie krewny tego pierwszego).

⁵⁷ GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. 94, Nr. 11 (S. Szczepański, op. cit., s. 27, przyp. 102, omyłkowo podał niewłaściwą sygnaturę archiwalną tego dokumentu). Podobnie miała się rzecz dowodnie ze wsią *Babeyn* (późniejsze niem. Babziens, obecnie pol. Babieniec), którą Zakon zastawił Hansowi Trenemu, niewątpliwie krewnemu Antona, po czym owa osada musiała przejść na tego ostatniego, po którym znowu przejął ją w posiadanie poprzez małżeństwo z Katheriną Fritz Kolhaß, który następnie na mocy układu z Melchiorrem Eyckem (krewnym Antona Trenego) odstąpił ją temu ostatniemu. Zakon niemiecki dokonał wykupu owej zastawionej wsi dokładnie tego samego dnia, w którym uczynił wspomniane nadanie dla Fritza Kolhaßa, tj. 13 XII 1486 r., por. GStA PK. XX. HA, OBA 17284.

⁵⁸ GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXVI, Nr. 69: „Dorkeinne şal gemester Frederich Kolhasse einrewmenn unnd obirgebenn [podkreślenie – K. K.] uff Petri ad kathedram nest komfftigk unns unnd unnserr ordenn das dorff Başelawckenn im Rastenburgisschenn gelegen, das denne wir unnd unnserr ordenn in ebikait wie vorhin gebrawchen unnd genişenn mogen”. S. Szczepański błędnie zrozumiał treść źródła, przypisując wielkiemu mistrzowi „kolejne potwierdzenie majątku w Beżławkach dla Fritza Kolhaßa”, por. idem, op. cit., s. 27.

dowała się pod zastawem, w rękach Kuntzego Truchseßa, w kwestii alienacji zainteresowane strony odwołały się do Zakonu⁵⁹.

Dynamikę zmian własnościowych ukazuje kolejna wzmianka, zaledwie dwa lata późniejsza od dopiero co przywołanej. W tym czasie Bezląwki podlegały już władztwu gruntowemu Petera Muntzera, który wiosną tego roku odsprzedaje wieś wójtowi kapituły sambijskiej Michaelowi von Drahe, co dokumentuje dyplom wielkiego mistrza Albrechta margrabiego von Brandenburg-Ansbach wystawiony w Królewcu 16 maja 1517 r. i poświadczający złożoną transakcję wymienną uczynioną między zwierzchnikiem Zakonu a wójtem kapituły. Z osady Michael von Drahe mógł corocznie dożywotnio pobierać czynsz w wysokości 73 grzywien⁶⁰.

O ile nie wiadomo, czy wspólnota wsi Różyna zakupiła ostatecznie w 1515 r. od mieszkańców Bezląwek jednołanowy dział, o tyle z okresu niemal o stulecie wcześniejszego poświadczane jest powiększenie powierzchni gruntów osady. Otóż wspomnianym już wyżej dokumentem z 28 października 1426 r.⁶¹ prokurator rastenburski Johann von Beenhusen (von Bernhausen) nadał mieszkańcom wsi *Bayselaucken* 1 łan i 2 morgi łąki położone przy zamku, które ci bądź zakupili, bądź otrzymali od Zakonu jako darowiznę⁶². Bez wątpienia nie chodzi tu o tereny, tej samej wprawdzie powierzchni (1 łana i 2 mórg), które widnieją wymienione w zapisie wizytacji z 1422 r., określone jako „nadmiar” (*obirmose*), bowiem czynsz z tych ostatnich wynosił 1 grzywnę 2 solidy oraz 2 kury⁶³, podczas gdy

⁵⁹ GStA PK, XX. HA, OBA 20527: „Auch wie eurn furstlichen gnoden der erlwirdige erberr unnd geistliche herr Georg Truchsess teutzsch Ordenns groscomptur anbrocht eur furstlich gnod den paurn von Rose-north die Kuncz Truchses inn vorsazunnghe hot vorgunnen ein hube zue Beiselaucken gelegen keuffenn mocht-tenn der wegenn mir eur furstlich gnodt entpfolenn eur furstlichen gnoden schriftlich wie is umb solche hube ein gestalt eroffnenn soll. Fuge ich eurn furstlichenn gnodenn vorstenn das gut dorynne die huben gelegenn denn vonn Schliebenn vorsacht des gleichen die Rosenorter Kuncz Truchses schicke eur furstlichenn gnodenn hir beigelegt ein erbschriftt uber gedochte hube mit etlichen artickeln aus dem heupt brieff werdenn eur furstlich gnodt lesende zuvormerkenn habenn”.

⁶⁰ GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXIII, Nr. 22: „– darzu das gut Bayßelaucken im Rasten-burgschen gebiet gelegen, welch wir ime fur dißer tzeit vorgunt und zugelassenn haben von Peter Muntzer zu sich zukuwffenn, solchs auch seyn lebenslang zu genyßen unnd zugebrauchen in crafft und macht difses unsers uffin briffs, doch also mit disem anhang unnd bescheide, das vilbenanter her Michel von Drahe solch dreÿ unnd sibentzig mrg alle jar jericlichenn seÿn lebenslang genyße, gebrauche unnd nymands anders vorpfende, vorkewffe, vorsetze auch nymands zuheben und zuentphaenn heÿmstelle in keynerley weÿße, er seÿ geistlich ader wertlichenn, zunder fur sich selbst gebrauche damit solch dreÿ unnd sibenzig nach seÿnem totlichenn ab-gang, den got lang spare, under wider an unseren ordenn keme unnd falle”.

⁶¹ GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 298r–298v (~ GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 124, fol. 18v); por. L. Wakuluk, op. cit., tu s. 377 (przywołuje bardzo zdawkowo, bez powołania się na źródło archiwalne, a tylko z odnotowaniem publikacji rejestrowej Carla Beckherrna (por. VRSU 52, s. 521) i z błędną identyfikacją wystawcy dokumentu).

⁶² GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 298r: „– den inwhonern den dorffs Baiselaucken irenn rechen erben unnd nachkomlingen eine hube und zwen morgen weide bei dem hase doselbest gelegenn erblich unnd ewiglich zubesiczenn zu solchen rechte als sie ihn andernn huben besiczenn”.

⁶³ GZB, s. 28.

z owego działu łąkowego Zakon pobierał corocznie tylko ½ grzywny i 2 kury⁶⁴, co notabene nie może dziwić, biorąc pod uwagę fakt, że nie była to ziemia eksploatowana jako teren orny. „Nadmiar” wzmannowany w 1422 r. musiał zostać stwierdzony w wyniku nowego pomiaru wsi albo wówczas, podczas wizytacji (co mniej prawdopodobne), albo nieco wcześniej (co bardziej prawdopodobne).

Odnosnie do XV w. należy stwierdzić, że obok wizytacji z 1422 i 1437 r. dysponujemy jeszcze innym wartościowym materiałem źródłowym o charakterze administracyjnym, rzucającym nieco światła na funkcjonowanie wsi Bezlawki około połowy tego stulecia. Nie został on uwzględniony przez S. Szczepańskiego, stąd chciałbym się tu nad nim nieco pochylić. Liczne informacje dotyczące interesującej nas osady i jej mieszkańców z około 1449–1452 r. zawarte są w „Księdze urzędu prokuratorskiego w Szestnie”⁶⁵. Z noty dotyczącej młynów na obszarze prokuratorstwa szestneńskiego, odnoszącej się do wspomnianego wyżej okresu, można wnioskować o funkcjonowaniu poświadczonego po raz pierwszy w 1422 r. młyna w Bezlawkach również około połowy XV stulecia⁶⁶. Odnoszące się do 1449 r. zapisy, charakteryzujące powinności mieszkańców osad w okręgu szestneńskim względem zakonu niemieckiego⁶⁷, wskazują, iż część obszaru wsi Bezlawki pod koniec lat czterdziestych XV w. była elementem składowym większego kompleksu dóbr o powierzchni 124 łąnów, obejmującego obok interesującej nas osady również wsie *Busem* (niem. Bussen, obecnie pol. Boże) i *Grunow* (niem. Grunau, obecnie pol. Gronowo). Panami gruntowymi tego rozległego majątku byli *Brosian Meledin* i *Casper Glabune*, określane jako *eddelinge*, tzn. synowie szlachejnych/szlachetni⁶⁸. Z kontekstu zapisów wynika niedwuznacznie, że owi

⁶⁴ GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 298v (~ GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 124, fol. 18v).

⁶⁵ *Amtsbücher des Deutschen Ordens um 1450. Pflegeamt zu Sehesten und Vogtei zu Leipe*, hrsg. u. bearb. v. C. A. Franzke, J. Sarnowsky, Beihefte zum Preußischen Urkundenbuch, Bd. 3, Göttingen 2015, edycja na ss. 41–296 (dalej: ABPAS) – jest to edycja Ordensfoliantu 186.

⁶⁶ ABPAS, s. 48: „Grunow und andir hoffer und dorffer do ummb gelegin molen czum Reyne und zcu Baselanken etc”.

⁶⁷ ABPAS, s. 62.

⁶⁸ Czy wspomnianego *Caspera Glabune* można identyfikować z wielokrotnie poświadczonym w źródłach pisanych w latach 40.–50. XV w. *Casparem Glabune*, „wolnym”, posesorem ziemskim dzierżącym dobra na obszarze komturii bałgijskiej (głównie w komornictwie bartoszyckim) i pełniącym urząd sędziego ziemskiego bartoszyckiego por. GStA PK, XX. HA, OBA 8049 (= edycja: *Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. v. M. Toeppen (dalej: ASP), Bd. I; Bd. II: *Die Jahre 1436–1446*, Leipzig 1880, nr 263, ss. 401–402); OBA 9297; OBA 12181 (= edycja ASP, Bd. III: *Januar 1447 bis Juli 1453*, Leipzig 1882, nr 427, s. 683); OBA 12345 (= edycja: ASP, Bd. IV: *August 1453 bis September 1457*, Leipzig 1884, nr 36, s. 53); OBA 12528 (= edycja: ASP IV 74, ss. 101–102); OBA 12849 (= edycja: ASP IV 222, s. 345)), czy może z jego synem noszącym to samo imię, bądź z jeszcze innym krewnym, trudno jednoznacznie rozstrzygnąć. Dokument z 22 III 1451 r. wystawiony przez wielkiego mistrza Ludwiga von Erlichshausen na rzecz *Caspars Glabüne* zdawałby się przemawiać za identycznością osób będących członkami rodziny Glabune i pojawiających się w źródłach pod imieniem Caspar/Casper. Dość prawdopodobne z kolei, że ów Casper był synem (tudzież innym krewnym) poświadczanego 13 V 1386 r. komornika bartoszyckiego Glabune (por. GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXVI, Nr. 255 (zachowany jako fotokopia oryginalnego dokumentu)).

edelingowie zaliczani byli do grupy „wolnych”⁶⁹. Jednak spośród wspomnianych 124 łąnów jedynie 4 łąny dzierżyli oni wówczas w Bezląwkach. Z nich pełnić mieli 1 wspólną służbę (*dinst*) mającą charakter służby pomocniczej względem 4 pozostałych służb typu *platendinst* asygnowanych w oparciu o pozostałe 120 łąnów⁷⁰. O ile w przypadku *platendinstów* chodzi o „średniozbrojne” służby złożone przynajmniej z 2 zbrojnych konnych każda (tj. w 2 konie)⁷¹, o tyle owa pomocnicza służba była „lekką” służbą „pruską”, a więc realizowana była przez 1 lekkozbrojnego konnego⁷². Wskazuje na to nie tylko ówczesna praktyka poświadczona powszechnie w kraju pruskim, ale także inna, konkretna zapiska w przywoływanej „Księdze” dotycząca tej właśnie służby, w której określa się ją mianem „małej” (*cleyn dinst*)⁷³. Obok „małej służby” dwaj edelingowie winni byli w bezpośrednim z nią związku uiszczać corocznie (na św. Marcina, tj. 11 listopada) na rzecz Zakonu (na zamek prokuratorski w Szestnie (niem. Seehesten)) czynsz rekognicyjny (*orkunde*) w wysokości 1 funta wosku i 5 denarów (fenigów) oraz daninę płuznego (*pflugkorn*) w wymiarze 1 szefla/korca pszenicy i 1 szefla/korca żyta⁷⁴. Z innego zapisku w księdze szestnieńkiego urzędu prokuratorskiego wynika, że jesienią 1449 r. opisywane tu 4 łąny dzierżyli furman *Merten* oraz niejaki *Rockinbrot*, którzy uiszcili wówczas na rzecz Zakonu płuzne w ilości 2 szefli/korców pszenicy i takiejż objętości żyta oraz w związku z 1 „małą służbą” czynsz rekognicyjny w postaci 1 funtu wosku, pozostając z tego tytułu winnymi jeszcze 5 denarów (fenigów)⁷⁵. Dwa inne przekazy wskazują, że obaj ci posesorzy mieli status „wolnych”⁷⁶. Dzierżyli oni w 1450 r. także 20 łąnów lasu w *Grunow* (Gronowo)⁷⁷. Trudno jednoznacznie rozstrzygnąć, czy między końcem 1450 a najpóźniej 1452 r. doszło do alienacji owych 4 łąnów w Bezląwkach i ich naby-

⁶⁹ ABPAS, s. 87: „It[em] dy eddelnge vorberuret in dem dorffe – – sunder wonen me freyen dor uff so ist des pflugkornis me uff Mertini etc.”

⁷⁰ ABPAS, s. 87: „It[em] dy eddelnge vorberuret in dem dorffe 4 hubin uff 1 gemeyne dinst den zcur Grunow, Busem zcu hilfe – –”; por. też ABPAS, s. 109.

⁷¹ ABPAS, s. 87: „Busem etc. – – Summa aus dem dorffe 2 platen dinst uff disse czeyt dor von durch gnode willen 4 pferde und wopin dor von ir herschauwunge her noch beruret etc. – – Grunow etc. – – Summa aus dem dorffe von den scholtissen ee gedacht 2 platin dinst dor von uff disse czeyt durch gnode willen 4 pferde mit wopin dor von ir herschauwunge her noch beruret etc.”; ABPAS, s. 88: „Summa von den 4 platin dinsten sullen sy durch gnode willen uff disse czeyt vor dynen mit 8 mannes und so vil gutten pferdin etc.”

⁷² K. Kwiatkowski, *Wojśka zakonu niemieckiego w Prusach 1230–1525 (korporacja, jej pruskie władztwo, zbrojni, kultura wojny i aktywność militarna)*, Dzieje Zakonu Niemieckiego, t. 3, Toruń 2016, ss. 182–183.

⁷³ ABPAS, s. 142.

⁷⁴ ABPAS, s. 87, 109.

⁷⁵ ABPAS, s. 142: „Baselanken etc. – – Item Merten furman und Rockinbrot d[dederun]t 2 scheff[el] weys so vil kornis von 4 hubin dy in das dinst czum Busem gehorin etc. Tenentur 1 pfunt wachs 5 d. orkunde uff eyn cleyn dinst etc. D[ederun]t wachs etc.”

⁷⁶ ABPAS, s. 143: „– – dy sulden dy freyen egedochten zcu Baselanken sundirliche von iren 4 hubin vordynen etc.”; ABPAS, s. 227: „Baselanken etc. – – Item 2 freyen van 4 huben uff 1 gemeyne dinst vor dynen 20 hubin waldis zcur Grunow d[ederun]t 2 s[scheffe]l weys so vil pflugkornis 1 punt wachs 5 d. orkunde etc.”

⁷⁷ ABPAS, s. 227.

cia przez edelingów *Brosiana Meledina* i *Caspera Glabune*, czy też *Merten* i *Roc-kinbrot* dzierżyli je zarówno w 1449, 1450, jak i w kolejnych latach jako poddani wymienionych wyżej edelingów. Bowiem fakt przynależności pełnionej przez tych „wolnych” „małej służby” w 1449 r. do służb świadczonych w tym roku przez edelingów (co trzeba tu podkreślić nie bezpośrednio, ale przez podległych ich władztwu gruntowemu sołtysów) ze wsi *Bussem* (niem. Bussen, obecnie pol. Boże,), a więc ze wspomnianego wyżej rozległego 120-łanowego majątku, w świetle przywoływanego przekazu źródłowego nie ulega wątpliwości⁷⁸.

Przeanalizowany zestaw przekazów źródłowych poświadczą także przynależność administracyjną osady Bezląwki. W 1417 r. zarówno wieś, jak i funkcjonujący jeszcze nadal lauks *Bayselaucken* przynależały do komornictwa leunenburskiego (sątoczeńskiego)⁷⁹, podobnie jak w 1452 r., kiedy atrybucja administracyjna została dookreślona jeszcze o okręg rastenburski (*im gebiete Rastenburg*)⁸⁰. Nie inaczej rzecz się miała w 1484 r.⁸¹, a i w 1517 r. wieś *Bajjselaucken* położona była nadal w okręgu rastenburskim (*im Rastenburschen gebiet*)⁸². Jeśli zatem uwzględnić jeszcze pośrednie, ale jednoznaczne w wymowie, przesłanki wskazujące na przynależność Bezląwek do prokuratorstwa rastenburskiego w postaci przywoływanych wyżej dokumentów dotyczących tej osady, a wystawianych przez prokuratorów z Rastenburga⁸³, to zarysuje się nam obraz lokalnych stosunków administracyjnych wykazujących dużą trwałość.

Trzy spośród kilkunastu dochowanych do dziś przekazów pisanych dają pewien asumpt do analizy warunków topograficznych najbliższej okolicy Bezląwek w pierwszej połowie XV stulecia. Jeśli lakoniczną wzmiankę o bagnie zapisaną w wizytacji z 1422 r. trudno ściśle interpretować i szukać lokalizacji tego podmokłego terenu⁸⁴, to już wspomniana w dokumencie z 26 lutego 1426 r. puszcza (*heide*), rozciągająca się między Reszlem a Bezląwkami⁸⁵, pozwala jednoznacznie utożsamiać ją ze współczesnym kompleksem leśnym otaczającym Świętą Lipkę (niem. Heiligelinde) i bez wątpienia będącym pozostałością późnośrednio-wiecznej poprzedniczki. Południowo-wschodni skraj tej puszczy tworzył w XV stuleciu północno-zachodnią rubież wsi Bezląwki, a wcześniej najprawdopodob-

⁷⁸ ABPAS, s. 142.

⁷⁹ GStA PK, XX. HA, OBA 2497.

⁸⁰ GStA PK, XX. HA, OF 97, fol. 233v

⁸¹ GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXVII, Nr. 24.

⁸² GStA PK, XX. HA, Perg.-Urk., Schiebl. XXIII, Nr. 22.

⁸³ GStA PK, XX. HA, OBA 349, k. 2r; GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 100r; GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 298r (~ Ostpr. Fol. 124, f. 18v); GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 185v; GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 184v.

⁸⁴ GZB, s. 28.

⁸⁵ GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 100r.

niej także barckiego lauksu. O dość rozległych, bo zajmujących 32 morgi (około 17,95 ha), łąkach przyzamkowych przystosowanych do wypasu koni, poświadczonych w tym samym 1426 r., była już mowa⁸⁶. Z kolei dyplom z 6 sierpnia 1431 r. wskazuje z jednej strony na istnienie w najbliższym otoczeniu osady linii umocnień podłużnych określanych mianem „landwery” (*landtwhere*), która przebiegała w tej okolicy paralelnie do doliny rzeki Dajny, z drugiej zaś funkcjonowanie we wsi płotu (*zun*), który należy chyba interpretować jako formę nieskomplikowanej obwodowej konstrukcji demarkacyjno-ochronnej wzniesionej zapewne wokół siedliska wsi. Z treści przekazu wynika, że obwód tego płotu nie dochodził do doliny wspomnianej rzeki⁸⁷. Wskazany kierunek przebiegu „landwery” potwierdza treść dokumentu z 5 sierpnia 1440 r., w którym wzmiankowany jest półłanowy dział położony w lauksie *Stumplaucken* (późniejszy niem. Adlig Stumplack, obecnie pol. Stąpławki)⁸⁸, a więc na zachód od Bezławk, lecz również między „landwerą” a rzeką Dajną, co oznacza, że skoro ta ostatnia płynie w tej okolicy w ogólnym kierunku z zachodu na wschód, to ów ciąg „landwery” punktowo wspomniany w Bezławkach i w Stąpławkach także musiał mieć na tym obszarze równoleżnikowy przebieg. Również i to źródło poświadczają istnienie płotu określonego mianem „bezlaweckiego” (*Baiselaucker zun*). Natomiast droga w nim wzmiankowana nie pozwala na identyfikację z żadnym konkretnym traktem komunikacyjnym.

Podsumowując niniejsze rozważania, wypada stwierdzić, że przeanalizowany w artykule korpus niewykorzystanych w dotychczasowej literaturze przedmiotu źródeł pisanych dotyczących późnośredniowiecznych Bezławk, zestawiony z przekazami już dobrze znanymi, pozwala nakreślić obraz blisko 150-letniego istnienia zespołu osadniczego, który cechuje nad wyraz bogate zróżnicowanie prawnozwyczajowe, osadnicze, gospodarcze i społeczno-zawodowe. Przytoczone dane źródłowe poświadczają funkcjonowanie „chełmińskiej” wsi czynszowej, w której obok sołtysa, chłopów, karczmarzy, młynarza i plebana mieszkają, bądź przynajmniej dzierżą dobra, także mieszczanie oraz „wolni” szlacheckiego i nieszlacheckiego pochodzenia, zaś sama wieś znajduje się pod zwierzchnością władczą Zakonu „wolnych”, to znowu tzw. nowych szlachciców wywodzących się z grupy najemników przybyłych do kraju pruskiego w okresie wojny 1454–1466 r. Na te cechy nakłada się dodatkowo wysoka dynamika zmian zachodzących w zakresie stosunków własnościowych, form działalności gospodarczej oraz rodzajów aktywności produkcyjnej w ich obrębie. Jedy-

⁸⁶ Por. s. 36.

⁸⁷ GStA PK, XX. HA, Ostpr. Fol. 322, fol. 185v (por. treść źródła w przyp. 37).

⁸⁸ Ibidem (por. treść źródła w przyp. 39).

nie struktury zarządu i kontroli władczej mieszkańców bezławeckiego skupiska osadniczego ze strony zakonu niemieckiego, jako głównego pana zwierzchniego, wykazywały znaczną trwałość. Czy taki obraz krajobrazu wiejskiego środkowej strefy późnośredniowiecznych Prus Dolnych jest wyjątkowy, czy raczej przedstawia egzemplum typowe, okaże się dopiero po możliwie wnikliwym zbadaniu większej liczby osad tudzież zespołów osadniczych. Niezależnie jednak od rozstrzygnięcia tej kwestii, wypada poczynione tu obserwacje mieć na uwadze podczas pogłębionych studiów nad innymi osadami w późnośredniowiecznych Prusach. Winno to także skłaniać do większej powściągliwości w wyciąganiu zbyt ogólnych wniosków z pojedynczych wzmianek źródłowych, w tym zwłaszcza w chronologicznym transpolowaniu pozyskanych konkretnych informacji wstecz i w przód. W wielu bowiem przypadkach poszczególne elementy stosunków osadniczych zmieniają się znacznie częściej i dynamiczniej aniżeli można byłoby początkowo przypuszczać.

Bibliografia

- Acten der Ständetage Preussens unter der Herrschaft des Deutschen Ordens*, hrsg. v. M. Toppén, Bd. II: *Die Jahre 1436–1446*, Leipzig 1880; Bd. III: *Januar 1447 bis Juli 1453*, Leipzig 1882; Bd. IV: *August 1453 bis September 1457*, Leipzig 1884.
- Amtsbücher des Deutschen Ordens um 1450. Pfllegeamt zu Seehesten und Vogtei zu Leipe*, hrsg. u. bearb. v. C. A. Franzke, J. Sarnowsky, Beihefte zum Preußischen Urkundenbuch, Bd. 3, Göttingen 2015.
- Das grosse Ämterbuch des Deutschen Ordens*, hrsg. v. W. Ziesemer, Danzig 1921 (repr.: Wiesbaden 1968).
- Das Grosse Zinsbuch des Deutschen Ordens (1414–1438)*, hrsg. v. P. G. Thielen, Marburg 1958.
- Das Marienburger Tresslerbuch der Jahre 1399–1409*, hrsg. v. E. Joachim, Königsberg i. Pr. 1896 (repr.: Bremerhaven 1973).
- Die Chronik Wigands von Marburg. Originalfragmente, lateinische Übersetzung und sonstige Überreste*, hrsg. v. Th. Hirsch, *Scriptores rerum Prussicarum*, Bd. II, Leipzig 1863, s. 429–662 (edycja na ss. 453–662).
- Preußisches Urkundenbuch. Politische (allgemeine) Abteilung*, Bd. VI, Lief. 2: 1367–1371, hrsg. v. K. Conrad, Marburg 2000.
- Regesta historico-diplomatica Ordinis S. Mariae Theutonicorum 1198–1525*, Pars II: *Regesta Privilegiorum Ordinis S. Mariae Theutonicorum / Regesten der Pergament-Urkunden aus der Zeit des Deutschen Ordens*, bearb. u. Mitwirkung zahlreicher Anderer v. E. Joachim, hrsg. v. W. Hubatsch, Göttingen 1948.
- Beckherrn C., *Verzeichniss der die Stadt Rastenburg betreffenden Urkunden*, AM, 1885, Bd. 22: 1885, ss. 505–605 (= repr.: w: *Chronologisch geordnete Urkunden der Stadt Rastenburg Ostpr. von 1343–1783 mit Erläuterungen*, hrsg. v. H. Kiaulehn, Nordhorn 1982, ss. 11–94).
- Brillowski W., Koperkiewicz Arkadiusz, *Archaeological and Art History Research in Bezławki. Analysis of Form and Funktion of Small Castle Architecture in the Eastern Part of Teutonic Order's Lands*, w: *Castella Maris Baltici X. Finland 24–29.8.2009. Raseborg, Olavinlinna and Häme Castles*, ed. K. Uotila, T. Mikkola, A.-M. Vilkkuna, *Archaeologia Medii Aevi Finlandiae*, vol. XVIII, Saarijärven 2012, ss. 33–43.
- Gerullis G., *Die altpreußischen Ortsnamen*, Berlin–Leipzig 1922.

- Grieser R., *Hans von Baysen. Ein Staatsmann aus der Zeit des Niederganges der Ordensherrschaft in Preußen*, Deutschland und der Osten, Bd. 4, Leipzig 1936.
- Jankelaitienė I., *Prūsų limnonimų struktūra ir kilmė* [Struktura i pochodzenie pruskich nazw limnologicznych], Vilnius 2007 (mps).
- Kasiske K., *Die Siedlungstätigkeit des Deutschen Ordens im östlichen Preußen bis zum Jahre 1410*, Einzelschriften der Historischen Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung, Bd. 5, Königsberg i. Pr. 1934.
- Krosta F., *Das städtische Archiv zu Rastenburg und die erste bisher ungedruckte Handfeste der Stadt Rastenburg vom Jahre 1357*, AM, 1866, Bd. 3, ss. 79–84.
- Kubicki R., *Młynarstwo w państwie zakonu krzyżackiego w Prusach w XIII–XV wieku (do 1454 r.)*, Gdańsk 2012.
- Kwiatkowski K. (rec.), *Bezląwki – ocalić od zniszczenia. Wyniki prac interdyscyplinarnych prowadzonych w latach 2008–2011*, red. Arkadiusz Koperkiewicz, *Gdańskie Studia Archeologiczne. Seria Monografie*, Nr 3, Gdańsk 2013, OMCTH, 2015, t. 19, ss. 301–310.
- Kwiatkowski K., *Wojska zakonu niemieckiego w Prusach 1230–1525 (korporacja, jej pruskie władztwo, zbrojni, kultura wojny i aktywność militarna)*, Dzieje Zakonu Niemieckiego, t. 3, Toruń 2016.
- Kwiatkowski K., *Zakon niemiecki jako „corporatio militaris”, cz. I: Korporacja i krąg przynależących do niej. Kulturowe i społeczne podstawy działalności militarnej zakonu w Prusach (do początku XV wieku)*, Dzieje Zakonu Niemieckiego, t. 1, Toruń 2012.
- Nowakiewicz T., *Grodzisko w Bezląwkach jako element średniowiecznej sieci osadniczej w Prusach krzyżackich*, w: *Bezląwki – ocalić od zniszczenia. Wyniki prac interdyscyplinarnych prowadzonych w latach 2008–2011*, red. A. Koperkiewicz, *Gdańskie Studia Archeologiczne. Seria Monografie*, Nr 3, Gdańsk 2013, ss. 235–248.
- Nowakiewicz T., Rudnicki Marcin, *Brakteaty krzyżackie z grodziska w Bezląwkach (przyczynę do znajomości pruskich systemów osadniczych w Państwie Zakonnym)*, Światowid, 2002, t. 4 (45), fasc. B, ss. 165–171.
- Paszkiwicz B., *Brakteaty – pieniąż średniowiecznych Prus*, Złota Seria Uniwersytetu Wrocławskiego, t. 3, Wrocław 2009.
- Paszkiwicz B., *La monnoye des Prussenayres – monety z Bezląwek*, w: *Bezląwki – ocalić od zniszczenia. Wyniki prac interdyscyplinarnych prowadzonych w latach 2008–2011*, red. A. Koperkiewicz, *Gdańskie Studia Archeologiczne. Seria Monografie*, Nr 3, Gdańsk 2013, ss. 185–219.
- Patze H., *Die deutsche bauerliche Gemeinde im Ordensstaat Preussen*, w: *Die Anfänge der Landgemeinde und ihr Wesen*, hrsg. v. Konstanzer Arbeitskreis für mittelalterliche Geschichte, Bd. II, Vorträge und Forschungen, Bd. VIII/II, Konstanz 1964; Stuttgart 1986, ss. 149–200.
- Radoch M., *Kilka uwag o ojcu Jana Bażyńskiego – Piotrze*, w: *Szkice z dziejów Ostródy i okolic*, red. R. Sajkowski, Ostróda 2003, ss. 69–73.
- Radoch M., *Wydatki wielkiego mistrza Konrada von Jungingen na zdobycie Żmudzi w latach 1398–1401 (w świetle księgi podskarbiego malborskiego)*, KMW, 2006, nr 4 (254), ss. 461–495.
- Szczepański S., *Bezląwki i okolice w kontekście osadniczym plemiennej Barcji oraz kętrzyńskiego okręgu prokuratorskiego w średniowieczu*, w: *Bezląwki – ocalić od zniszczenia. Wyniki prac interdyscyplinarnych prowadzonych w latach 2008–2011*, red. A. Koperkiewicz, *Gdańskie Studia Archeologiczne. Seria Monografie*, Nr 3, Gdańsk 2013, ss. 14–37.
- Vercamer G., *Siedlungs-, Sozial- und Verwaltungsgeschichte der Komturei Königsberg in Preußen (13.–16. Jahrhundert)*, Einzelschriften der Historischen Kommission für ost- und westpreußische Landesforschung, Bd. 29, Marburg 2010.
- Wakuluk L., *Osadnictwo i sieć parafialna kętrzyńskiego okręgu protokomturskiego w XIV–XV wieku*, KMW, 1976, nr 3 (133), ss. 375–394.

Krzysztof Kwiatkowski, *Bezławki (Bäslack)* – einige Quellenergänzungen zum spätmittelalterlichen Siedlungskomplex im Randgebiet des Prußenlandes

Zusammenfassung

Der präsentierte Beitrag ist eine Quellenskizze zur spätmittelalterlichen Geschichte des Dorfes Bezławki (Bäslack). In Anlehnung an die bisher in der Forschungsliteratur unbenutzte Quellen wurden verschiedenartige Aspekte der Verwaltung dieser Siedlung zwischen 1371 und 1517 aufgezeigt. Aus den Quellen wurde ein Bild des Siedlungskomplexes deutlich, der durch außergewöhnliche Spielarten von Gewohnheitsrecht, Siedlungs- Wirtschafts- und sozialberuflichen Formen gekennzeichnet wurde. Die schriftlichen Überlieferungen (Dokumente und administrative Einträge) bestätigen, dass es hier um das auf dem Kulmer Recht gegründete Zins-Dorf geht, in dem neben dem Schulzen, Pfarrer, Müller, den Bauern, Schenkenbesitzer auch die Stadtbürger und die „Freien“ der adligen oder nichtadligen Herkunft lebten oder wenigstens hier ihre Güter pachteten. Die Siedlung selbst stand mal unter der Oberherrschaft des Deutschen Ordens, mal wurde sie von „Freien“, oder der sog. Neudligen regiert, die aus der Gruppe der Söldner stammten, die in das Prußenland während des Krieges 1454 – 1466 gekommen waren. Zu dieser siedlungsgesellschaftlichen Heterogenität Bäslacks kommt noch eine hohe Wandlungsdynamik der Eigentumsverhältnisse hinzu, dies betraf auch Wirtschaftsformen und verschiedene Gewerbearten. Nur die Verwaltungsstruktur und Herrschaftskontrolle der Bäslacker Siedlung zeichneten sich seitens des Deutschen Ordens als des einzigen Herrschers durch eine gewisse Beständigkeit aus. Solche Forschungsergebnisse sollten zur Zurückhaltung bewegen, um keine voreiligen und pauschalen Schlüsse anhand einzelner Quellennotizen über spätmittelalterliche Siedlungen in Prußenland zu ziehen. Die heute so oft verwendbare Methode der chronologischen Übertragung von Informationen rückwärts und vorwärts sollte mit größerer Vorsicht und Rücksichtnahme verwendet werden. Der Fall von Bäslack zeigt, dass es passieren kann, dass sich einzelne Elemente der Siedlungsverhältnisse schneller verändern, als es ursprünglich schien.

Übersetzt von *Alina Kuzborska*

Krzysztof Kwiatkowski, *Bezławki* – several additional sources regarding the late medieval settlement complex on the periphery of Prussian lands

Summary

This article contributes to our knowledge of the late Middle Ages of the village of Bezławki. Based on sources to date neglected in the scholarly literature, various aspects of the settlement's functions are presented between 1371 and 1517. From the sources emerges an image of a settlement complex, characterized by significant legal, settlement, economic and socio-professional differences. The analyzed written sources (administrative documents and records) testify to the functioning of the village chartered with the 'Kulm Law', where alongside the mayor, peasants, innkeepers, miller and priest lived, or at least owned, the townspeople and those with 'free' status of a noble or non-noble background, with the settlement under the governance of the Order and later under the 'free', so-called new lords deriving from the group of mercenaries who came to Prussia during the period of warfare in 1454-1466. Within this heterogenous community there were additional dynamic changes taking place in Bezławki in terms of economic activities and the types of production activities associated with them. Only the structure of the governance and the sovereign control of the inhabitants of the settlement by the Teutonic Order remained consistent. Such results should prompt restraint in drawing generic conclusions from single mentions in the sources of individual settlements in late medieval Prussia. A regularly used method of chronological transplantation of specific information back and forth should be applied more carefully and rigorously. The example of Bezławki shows that there are cases when individual elements of the settlement changed much more often than previously thought.

Translated by *Aleksander Pluskowski*

ks. Marek Jodkowski

BUDOWA KOŚCIOŁA EWANGELICKIEGO W BARCZEWIE W XIX WIEKU

- Słowa kluczowe:** Barczewo, budownictwo, Georg Gustav Erbkam, Kościół ewangelicki, Warmia, Prusy w XIX wieku, diaspora
- Schlüsselwörter:** Wartenburg (Barczewo), Bauwesen, Georg Gustav Erbkam, evangelische Kirche, Ermland, Preußen im 19. Jahrhundert, Diaspora
- Keywords:** Barczewo, architecture, Georg Gustav Erbkam, Evangelical church, Warmia, Prussia in the 19th century, diaspora

Wstęp

Kościół poewangelicki w Barczewie nie doczekał się jeszcze pełnego opracowania w języku polskim¹. Wprawdzie niedawno obchodzony jubileusz 650-lecia Barczewa skłonił historyków oraz pasjonatów przeszłości do pogłębionych studiów nad dziejami tego warmińskiego miasta², jednak prezentowane informacje na temat parafii ewangelickiej (unijnej) i należących do niej budowli mają raczej lakoniczny charakter. Warto w tym miejscu wspomnieć monografię Wojciecha Zenderowskiego³, który opisując barczewską parafię podjął się również opracowania historii budowy i wyposażenia wnętrza należącego do niej kościoła. Dotychczasowe publikacje nie wyczerpują zatem tematu dotyczącego świątyni poewangelickiej, a zwłaszcza przygotowań oraz realizacji inwestycji budowlanej tego obiektu sakralnego. Żeby je przybliżyć, warto przeprowadzić analizę materiałów archiwalnych zgromadzonych przede wszystkim w Evangelisches Zentrarchiv (Berlin) oraz w Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz (Berlin). Wydaje się, że jednym z najcenniejszych źródeł dotyczących budowy kościo-

¹ Historię parafii ewangelickiej w Barczewie w języku niemieckim opracował jeszcze w 1896 r. ks. Wilhelm Hildebrandt – zob. W. Hildebrandt, *Geschichte der evang. Kirchengemeinde Wartenburg in Ostpreußen*, Wartenburg 1896.

² Zob. zwłaszcza *Szkice z dziejów Barczewa*, red. G. Białuński, R. Klimek i A. Kuzborska, Barczewo 2014.

³ W. Zenderowski, *Miasto z aniołami w herbie. Historia Barczewa*, cz. 1, Barczewo 2014.

ła ewangelickiego w Barczewie są listy nadesłane przy okazji rozpropagowanej przez ks. Otto Hassa zbiórki datków na ten cel. Ze względu jednak na swój kompleksowy charakter, a przy tym ograniczony zakres czasowy (dotyczą przeważnie 1868 r.), zasługują na odrębne opracowanie, wykraczające poza ściśle historyczną refleksję naukową. Warto wspomnieć, że korespondencję tę zdeponowano w Muzeum Warmii i Mazur w Olsztynie w Dziale Historii i Etnografii.

Geneza oraz realizacja inwestycji budowlanej

Budynek, w którym urządzono oratorium oraz szkołę dla barczewskich ewangelików oddano do użytku w 1823 r. Powierzchnię przeznaczoną do celebrowania liturgii określano początkowo jako wystarczającą dla potrzeb miejscowej wspólnoty. Wskutek wzrostu jej liczebności dość szybko okazało się jednak, że oratorium jest zbyt małe. Ponadto zewnętrzny widok tego obiektu nie korespondował z jego przeznaczeniem. Ewangelicy uskarżali się również, że nie miał on wieży, wskutek czego nie było też dzwonów. Odczuwano ten brak zwłaszcza podczas pogrzebów. Jedynie zamożniejsi członkowie opisywanej gminy wyznaniowej mogli sobie pozwolić na podzwonne w parafii katolickiej⁴. Żeby zaradzić tym niedogodnościom, rejencja królewiecka w 1834 r. opracowała plany przebudowy omawianego obiektu. Na cele liturgiczne zamierzano przeznaczyć jego górną kondygnację, a pomieszczenia edukacyjne planowano przenieść do dolnej części budynku. Liczono się także z koniecznością wynajęcia mieszkania dla kierownika szkoły Arndta. Kiedy jednak informacje urzędowe wraz z pytaniem o wkład finansowy dotarły do społeczności ewangelickiej, odrzucono propozycję rejencji królewieckiej. Przede wszystkim rozbudowa nie zwiększyłaby w znaczący sposób powierzchni użytkowej kaplicy. Ewangelicy postulowali raczej przeznaczenie całego budynku na kościół. Szkołę umieszczono by w nowym obiekcie. Rejencja odrzuciła jednak te sugestie⁵.

Nowe koncepcje lokalowe pojawiły się w 1836 r., wraz z objęciem urzędu pierwszego proboszcza ewangelickiego w Barczewie przez ks. Carla Friedericha Aegidiusa Zimmermanna. Powzięto wówczas zamiar przejęcia dawnego klasztoru franciszkanów oraz kościoła na potrzeby ewangelików. Natomiast w starym budynku parafialnym planowano urządzenie szkoły symultannej. Zarówno jednak władze prowincjonalne, jak i Ministerstwo Wyznań Religijnych, Oświaty

⁴ W. Hildebrandt, op. cit., s. 30; por. M. Jodkowski, *Budownictwo Kościoła ewangelickiego na obszarach historycznej Warmii w dobie sekularyzacji (1772–1840)*, *Studia Nauk Teologicznych PAN*, 9(2014), s. 217.

⁵ W. Hildebrandt, op. cit., s. 30.

i Medycyny odniosły się z rezerwą do przedłożonej prośby, żądając jednocześnie stosowej zgody biskupa warmińskiego Stanisława Hattena. Ordynariusz sceptycznie potraktował jednak oczekiwania ewangelików⁶.

Zakończone fiaskiem pertraktacje z katolikami skłoniły rejencję królewską do realizacji wcześniejszych planów rozbudowy dotychczasowego budynku, w którym mieściło się barczewskie oratorium. Ewangelicka parafia wysunęła natomiast postulat dotyczący budowy nowego kościoła. Chcąc uzyskać przychyłność rejencji, przedstawiciele tej placówki duszpasterskiej zaproponowali w 1843 r., aby z przyszłego obiektu sakralnego mogli również korzystać więźniowie, odbywający w Barczewie karę pozbawienia wolności. W ten sposób liczba uczestników nabożeństw uzasadniałaby po części konieczność budowy nowej świątyni. Równocześnie wnioskowano o przekazanie należącej do administracji więziennej południowej części dawnego ogrodu klasztornego, *nota bene* późniejszego ewangelickiego placu kościelnego, pod budowę kościoła. Rejencja odrzuciła sugestię współużytkowania świątyni przez więźniów, a tym samym powróciła, zresztą po raz kolejny, do planów rozbudowy dotychczasowego obiektu parafialnego. Ostatecznie w 1844 r. Ministerstwo Wyznań Religijnych, Oświaty i Medycyny zakwestionowało projekty rejencji królewskiej oraz uznało potrzebę wzniesienia nowej świątyni, zapewne po ekspertyzie Deputacji Budowlanej z 30 listopada 1843 r. Niestety, niemal przez trzydzieści lat nie sfinalizowano tych zamiarów. Plac pod budowę świątyni otrzymano na podstawie rozporządzenia gabinetowego z 20 maja 1847 r. Jak już wyżej wspomniano, plac stanowił własność barczewskiego zakładu karnego. Wcześniej wykorzystywano go przeważnie w celach rekreacyjnych, latem natomiast służył przede wszystkim jako miejsce wykonywania prac przez osadzone kobiety. W powyższym rozporządzeniu zastrzeżono, że więźniarki będą mogły korzystać z przyszłego obiektu sakralnego. Parafia otrzymała południową część placu, którą na własny koszt miała odgradzić od części północnej murem o długości 110 stóp. Tymczasem nadszedł niespokojny dla Europy rok 1848. Podjęto wówczas decyzję o wstrzymaniu inwestycji⁷.

Projekty budowlane ewangelickiego kościoła w Barczewie rejencja królewska przekazała urzędowi ministerialnym 29 stycznia 1853 r. Z powodu wielu zastrzeżeń, Deputacja Budowlana opracowała własny projekt, który 3 października 1853 r. przedłożono królowi pruskiemu do aprobaty⁸. Fryderyk Wilhelm IV

⁶ Ibidem, ss. 30–31; por. W. Zenderowski, op. cit., s. 90.

⁷ Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz (dalej: GStA PK), I. HA Rep. 89 Geh. Zivillkabinett, jüngere Periode, Nr. 21776, k. 173–173v; Evangelisches Zentralarchiv (dalej: EZA), 7/19146, k. 154; W. Hildebrandt, op. cit., ss. 31–32.

⁸ GStA PK, I. HA Rep. 89 Geh. Zivillkabinett, jüngere Periode, Nr. 21776, k. 291.

26 listopada 1853 r. zaakceptował nowe plany, jednak ze zmianami⁹. Okazało się wówczas, że przekazany parafii plac pod budowę kościoła jest zbyt wąski. Zamierzano wybudować kościół o szerokości 62 stóp, zatem szerokość parceli budowlanej musiałaby wynosić przynajmniej 99 stóp. W związku z tym 10 lipca 1856 r. rejencja królewiecka postulowała, aby z zachowanej dotychczas przez zakład karny części placu, przeznaczonego na spacerory dla osadzonych kobiet, wydzielić dodatkowo 39 stóp, dzięki którym zwiększono by szerokość działki budowlanej. Przedstawiciele ewangelickiej parafii w Barczewie deklarowali gotowość wzniesienia płotu o wysokości 8 stóp, który oddzielałby zakład karny od nieruchomości parafialnych. Równocześnie zgadzali się na powtórnie postulowane współużytkowanie kościoła przez więźniów. W niedziele i święta, począwszy od Niedzieli Palmowej, do końca września (a konkretnie do wspomnienia św. Michała Archanioła), nabożeństwo dla nich miało się kończyć przed 9.00. Popołudniowe nabożeństwa dla osadzonych sprawowano by natomiast w godz. 14.00–15.30. Administracja zakładu karnego zastrzegła jednak, że wbrew wcześniejszym uzgodnieniom z obiektu sakralnego będą mogli korzystać również mężczyźni odbywający karę pozbawienia wolności. Konsystorz królewiecki przystał na te warunki¹⁰. 14 lipca 1856 r. powyższe zmiany zaaprobował ponadto władca pruski¹¹. Przystąpiono wówczas energicznie do realizacji planów inwestycyjnych. Opracowano kosztorys prac, który ostatecznie opiewał na 12 000 talarów. Parafia zobowiązała się do uiszczenia 2000 talarów. Spodziewano się, że pozostałą sumę przeznaczy na ten cel król¹². W 1859 r. wstrzymano rozpoczęte wcześniej pertraktacje dotyczące zaciągnięcia pożyczki budowlanej, ponieważ wystąpiła groźba wybuchu wojny. Mimo rozluźnienia napiętej sytuacji politycznej, nadzieje barczewskich ewangelików związane z budową kościoła pozostawały niezrealizowane¹³.

Nowy impuls dotyczący świątyni ewangelickiej pojawił się 7 sierpnia 1862 r., w trakcie synodu powiatowego superintendentury lidzbarskiej. Sformułowano wówczas wnioski, aby wybudować w Barczewie „kościół wdzięczności” (Dankeskirche) z racji cudownego odratowania władcy pruskiego w Baden-Baden, gdzie zresztą miała zostać wzniesiona wotywna świątynia z tej okazji¹⁴. W następnym roku powrócono do rozmów na temat barczewskiej budowy z władzami państwowymi, które zresztą miały wyasygnować na ten cel opłatę patronalną. Niespodziewanie jednak zażądały one od parafii potwierdzenia, że jej patro-

⁹ Ibidem, k. 292.

¹⁰ Ibidem, k. 299–300; por. W. Zenderowski, op. cit., s. 91.

¹¹ GStA PK, I. HA Rep. 89 Geh. Zivillkabinett, jüngere Periode, Nr. 21776, k. 301.

¹² W. Hildebrandt, op. cit., s. 32.

¹³ Ibidem.

¹⁴ EZA 7/19604, rada parafialna w Barczewie do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 29 IV 1864.

nem jest rzeczywiście władca pruski¹⁵. Sceptycyzm urzędników bazował przede wszystkim na dość późnym ukonstytuowaniu się barczewskiej parafii ewangelickiej (26 września 1836 r.). Fakt objęcia jej patronatem królewskim wydawał się zatem mało prawdopodobny¹⁶. W piśmie administracji państwowej z 19 marca 1863 r. proponowano, żeby podzielić koszty budowy kościoła między członków wspólnoty parafialnej. Sugerowano także wzniesienie obiektu sakralnego bez wieży¹⁷.

Dość boleśnie przyjęto w Barczewie informację o kontrowersjach dotyczących patronatu parafii, co skrupulatnie odnotował ks. Wilhelm Hildebrandt. Władze państwowe wykluczyły ostatecznie zobowiązania króla względem budowy świątyni w tym mieście i wskazały barczewską parafię jako głównego sponsora inwestycji¹⁸. Parafia zwróciła się zatem w 1864 r. z prośbą do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej o wyasygnowanie na opisywany cel 12 000 talarów, pochodzących z kolektki przeznaczonej na fundusz, stanowiący rezerwę w nadzwyczajnych okolicznościach (Notstandkollekte). Spożytkowano by je na wnie sienie świątyni, której kosztorys opiewał na 20 000 talarów¹⁹. Niestety, Ewangelicka Naczelna Rada Kościelna negatywnie ustosunkowała się do powyższego postulat²⁰. 4 maja 1863 r. zorganizowano także zebranie parafialne, na którym postanowiono, że opisywana gmina wyznaniowa zrezygnuje z budowy kościoła, jeśli będzie musiała wpłacić na ten cel więcej niż 2000 talarów, co było podyktowane dość niewielkim uposażeniem jej członków²¹.

Tymczasem użytkowane oratorium, mimo licznych prac naprawczych, wyglądało coraz gorzej. Mury budynku od strony północnej i zachodniej ulegały degradacji. Mistrz budowlany Mohr informował rejencję królewiecką, że środkowa ściana o długości około 10 stóp w dolnej kondygnacji może się rozsypać, co groziło destabilizacją całego obiektu. Sufit nad oratorium rozchodził się. Sy- pał się z niego także kurz na zgromadzonych uczestników celebrowanej liturgii. Niezbyt gorliwi ewangelicy usprawiedliwiali swoją absencję podczas nabo- żeństw złym stanem technicznym kaplicy. Osoby obecne na nabożeństwach za- padały jednak na zdrowiu, ponieważ latem w pomieszczeniu panował upał, na-

¹⁵ W. Hildebrandt, op. cit., s. 32.

¹⁶ GStA PK, I. HA Rep. 76 Kultusministerium III, Sekt 2, Abt. XX, Nr. 19, Bd. 2, minister von Mühler do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 14 VII 1864 (odpis); minister von Mühler do rejencji królewieckiej, 6 IV 1865 (odpis).

¹⁷ EZA 7/19604, rada parafialna w Barczewie do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 29 IV 1864.

¹⁸ W. Hildebrandt, op. cit., s. 32.

¹⁹ EZA 7/19604, rada parafialna w Barczewie do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 29 IV 1864.

²⁰ EZA 7/19604, Ewangelicka Naczelna Rada Kościelna do rady parafialnej w Barczewie, 8 VII 1864.

²¹ W. Hildebrandt, op. cit., s. 32; por. EZA 7/19604, rada parafialna w Barczewie do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 29 IV 1864.

tomiast zimą – „zimno nie do zniesienia” (unerträgliche Kälte)²². Winą za opóźnienia dotyczące rozpoczęcia inwestycji obarczono m.in. proboszcza. W trakcie nabożeństw wierni stali w korytarzu oraz na schodach, w związku z tym do niektórych z nich nie dochodziły słowa duchownego. Oratorium mieściło jedynie 250 osób. Parafia mogła wówczas liczyć nawet około 800 wiernych. Warto nadmienić, że w nabożeństwach uczestniczył również oddział militarny (Schutzkommando), liczący 120 mężczyzn²³. Zakład karny w Barczewie także sygnalizował konieczność budowy kościoła w tym mieście. Oratorium więzienne było bardzo wąskie. Jedynie 1/3 osadzonych mogła uczestniczyć w ewangelickich nabożeństwach. Mimo jego wietrzenia, panował w nim uciążliwy zaduch²⁴.

Ku radości barczewskich parafian Ministerstwo Wyznań Religijnych, Oświaty i Medycyny reskryptem z 27 września 1866 r. wycofało rozporządzenie rejencji królewieckiej z 19 lipca 1865 r. negujące zobowiązania państwa względem opisywanej placówki duszpasterskiej, które wynikały z patronatu królewskiego²⁵. W 1867 r. informowano, że kosztorys kościoła wraz z wieżą opiewa na 18 146 talarów. Z racji obciążeń patronalnych państwo miało przekazać 6254 talary. Parafia barczewska uiściłaby zatem 11 891 talarów²⁶. Ze względów oszczędnościowych ministerstwo zażądało jednak odstąpienia od budowy wieży kościelnej²⁷. W związku z tym wartość inwestycji zmniejszono do 14 334 talarów 11 srebrnych groszy i 2 fenigów. Wkład fiskusa wynosiłby 4525 talarów 22 srebrne grosze i 6 fenigów, zaś parafii – 9808 talarów 18 srebrnych groszy i 8 fenigów. Władze państwowe zgodziły się również, aby wpłata własna członków parafii nie przekraczała 1000 talarów. Kolejne 1000 talarów uzyskano by w ramach zaciągniętej pożyczki. Do realizacji budowy brakowało zatem około 7800 talarów. Reskryptem z 14 lutego 1867 r. minister wyznań religijnych, oświaty i medycyny nie zaaprobował planu opodatkowania parafian barczewskich, który opracowała rejencja królewiecka. Optowała ona za zmniejszeniem opłat budowlanych, które ponosili więksi właściciele ziemscy. Niestety, wciągnięto ich również na wyższe stopnie klas podatkowych. Zanim jednak decyzję tę wprowadzono w życie, rejencja królewiecka zgłosiła postulat zgromadzenia brakujących funduszy poprzez kolekty oraz wpłaty osób prywatnych, a także organizacji społecznych, aby uchronić ewangelickich mieszkańców diaspory przed zbyt wygórowanymi obciążeniami²⁸.

²² EZA 7/19604, rada parafialna w Barczewie do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 29 IV 1864.

²³ Ibidem; por. Gustav-Adolf-Bote für die Provinz Preußen, 1866, nr 3, s. 10.

²⁴ EZA 7/19604, rada parafialna w Barczewie do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 29 IV 1864.

²⁵ EZA 7/19604, rejencja królewiecka do konsystorza królewieckiego, 9 V 1867 (odpis); zob. również EZA 7/19146, k. 153–155.

²⁶ EZA 7/19604, rejencja królewiecka do konsystorza królewieckiego, 9 V 1867 (odpis).

²⁷ EZA 7/19604, Promemoria, 30 I 1868.

²⁸ EZA 7/19604, rejencja królewiecka do konsystorza królewieckiego, 9 V 1867 (odpis); Promemoria, 30 I 1868; 7/19146, k. 183.

Szczególnie trudnym doświadczeniem dla barczewskich ewangelików była z pewnością decyzja skarbu państwa o złożeniu skargi w sądzie przeciwko opisywanej parafii, o czym informowano w styczniu 1868 r. Przedmiot sporu dotyczył ponownie kontrowersji związanych z zobowiązaniami patronalnymi²⁹. Warto nadmienić, że proces w tej sprawie toczył się w trzech instancjach³⁰. Zanim jednak ją sfinalizowano, administracja więzienna postanowiła wybudować własny kościół w obrębie zakładu karnego. Jego dyrektor Hermann von Valentini obawiał się negatywnej decyzji sądu, co mogło opóźnić inwestycję parafialną o kilka lat. Po raz kolejny pojawiła się zatem groźba wstrzymania budowy kościoła, ponieważ wcześniejsze ustalenia zakładały, że będą z niego korzystać również więźniowie³¹. Ponadto parcela budowlana stanowiła wcześniej własność administracji więziennej, która mogła rościć sobie prawo do tej nieruchomości³². Na dodatek zredukowana liczba użytkowników przyszłej świątyni wymuszała nie tylko konieczność przeprowadzenia korekty jej planów architektonicznych, ale również przekładała się na status materialny parafii, a tym samym możliwość finansowania budowy kościoła – być może liczone wcześniej na donację budowlaną ze strony administracji więziennej. Warto zaznaczyć, że nie spodziewano się dynamicznego wzrostu liczby wiernych opisywanej placówki duszpasterskiej. W 1861 r. należało do niej około 800 osób, zaś po siedmiu latach – jedynie 753. Zakładano, że wśród nich jest około 400 dorosłych, z czego najwyżej połowa uczestniczyła w niedzielnych i świątecznych nabożeństwach (przeważnie jedna trzecia). Kościół zatem mógł być zaprojektowany co najwyżej na 250 wiernych. W pierwotnym projekcie przewidziano aż 720 miejsc siedzących. Obciążenia z tytułu budowy przekraczające 14 000 talarów były zatem dla tak niewielkiej parafii nie do udźwignięcia. Wartość budowli mogła opiewać najwyżej na 8000 talarów. Wówczas wkład finansowy patrona stanowiłyby 2600 talarów, natomiast parafii – 5400 talarów. Pieniądze można było również uzyskać ze sprzedaży wcześniej zakupionych parceli budowlanych, a także z wynajmu bądź sprzedaży nieruchomości, w której znajdowało się oratorium³³.

Rejencja królewiecka 19 czerwca 1868 r. zleciła powiatowemu inspektorowi budowlanemu opracowanie nowych planów architektonicznych obiektu sakralnego. Ten jednak, z powodu licznych zamówień, nie wywiązał się z przyjętego zobowiązania, którego termin wykonania upływał po trzech miesiącach.

²⁹ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do ministra von Mühlera, 30 I 1868 (odpis).

³⁰ W. Hildebrandt, op. cit., s. 33.

³¹ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do ministra von Mühlera, 30 I 1868 (odpis); EZA 7/19604, Promemoria, 30 I 1868.

³² W. Hildebrandt, op. cit., s. 33.

³³ EZA 7/19604, Promemoria, 30 I 1868.

W związku z tym 29 września 1868 r. rejencja powierzyła barczewskiemu proboszczowi wybór prywatnego mistrza budowlanego, który podjąłby się przygotowania szkiców świątyni oraz jej kosztorysu. O pozytywnym rozwoju spraw informowano dopiero w drugiej połowie grudnia 1868 r.³⁴ Prawdopodobnie w styczniu 1868 r., a zatem w okresie, kiedy fiskus wytoczył proces parafii barczewskiej, jej proboszcz ks. Otto Hass zdecydował się na realizację niezwykle nowatorskiego jak na te czasy pomysłu. Zwrócił się do duchowieństwa na obszarze całego państwa pruskiego z prośbą o wpłatę po jednym talarze na rzecz budowy świątyni ewangelickiej. Odzew przeszedł jego najśmielsze oczekiwania³⁵. Nadesłana przy okazji wpłat korespondencja świadczy o szerokim poparciu tej inicjatywy. Wystarczy nadmienić, że zdarzały się nawet listy pisane wierszem³⁶. O zakresie tej akcji warto przekonać się wskazując jedynie miejsce zamieszkania wybranych nadawców: Altenkessel koło Saarbrücken, Altstadt koło Pyrzyce, Dargosław, Elsoff koło Westerwald, Estedt koło Salzwedel, Gramzow (prowincja brandenburska), Gr. Schwechten koło Stendal, Hanower, Heiligenthal koło Gerbstedt, Höchstenbach, Jerzmanice-Zdrój koło Złotoryi, Kluczbork (Śląsk), Kromnów (Śląsk), Lengede koło Lafferde, Mehrum koło Peine (prowincja hanowerska), Münden koło Getyngi, Oberzimmern koło Erfurtu, Papenbruck koło Wittstock, Pohlde, Rorsheim koło Halberstadt, Sarby (powiat strzeliński), Schermbeck, Spandau, Stoltenhagen (rejencja Stralsund), Wulkow koło Alt Ruppin, i in.³⁷

W lutym 1869 r. ks. Hass nie miał jeszcze dokumentacji, ale gromadził już materiały budowlane. Liczył również na zgodę rejencji królewieckiej w sprawie budowy wieży kościelnej, ponieważ dysponował już kwotą 4100 talarów, które pochodziły ze wspomnianej powyżej akcji zbierania datków³⁸. W trakcie tego roku trwały pertraktacje między proboszczem barczewskim a urzędnikami państwowymi na temat wielkości kościoła. Ks. Hass przekonywał państwowych decydentów, że świątynia zaprojektowana jedynie na 250 miejsc siedzących nie odzwierciedla rzeczywistych potrzeb lokalnej wspólnoty, ponieważ liczba mieszkańców Barczewa wzrastała. Zdaniem duchownego, należało opracować plany budowlane obiektu sakralnego, który mieściłby co najmniej 300 miejsc siedzących. W przeciwnym wypadku parafia dość szybko stanęłaby przed dylematem kosztownej przebudowy bądź budowy nowej świątyni. Ostatecznie projekt został poddany rewizji przez inspektora budowlanego Rothmanna. Zwlekano

³⁴ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 20 II 1869.

³⁵ EZA 7/19604 (Wartenburg, 10 XI 1871); J. Hassenstein, *Die Geschichte der evangelischen Kirchen im Ermland seit 1772*, Königsberg 1918, s. 82; U. Laskowska, *Barczewo. Z dziejów parafii św. Anny*, Olsztyn 1999, s. 98; W. Zenderowski, op. cit., s. 91.

³⁶ Zob. Muzeum Warmii i Mazur (dalej: MWiM), DH, 17568omo, ss. 1–3.

³⁷ MWiM, DH, 17567omo, s. 1; 17568omo, s. 3; 17569omo, s. 2; 17570omo, ss. 1–7, 8a–11, 14, 16–19, 24, 27–32.

³⁸ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 20 II 1869.

jednak z rozpoczęciem prac, ponieważ nie podjęto jeszcze ostatecznego werdyktu w sprawie państwowych zobowiązań patronalnych dotyczących parafii barczewskiej. Warto nadmienić, że fiskus skierował apelację do trzeciej instancji³⁹, bowiem w werdykcie sądu odwoławczego z 14 lutego 1870 r. przyznano rację parafii barczewskiej⁴⁰.

Ks. Hildebrandt odnotował, że ostateczny projekt świątyni, z 250 miejscami siedzącymi, opracował wspomniany inspektor budowlany Rothmann ze Szczytna⁴¹. Prawdopodobnie jednak zadania tego podjął się ministerialny radca budowlany Georg Gustav Erbkam (*nota bene* dawny asystent Friedricha Augusta Stülera) dzięki któremu, zdaniem proboszcza Hassa, wzniesiono „prawdziwe dzieło artystyczne” (*wahrhaftes Kunstwerk*)⁴². 8 kwietnia 1870 r. poinformowano rejencję, że koszty budowy kościoła opiewają na 8620 talarów, zaś wieży – na 3500 talarów⁴³. Prace budowlane powierzono mistrzowi murarskiemu Mohrowi z Wystruci. Kamień węgielny wmurowano w niedzielę, 22 maja 1870 r. Do realizacji tej inwestycji szczególnie wkład wnieśli właściciel ziemski Essen z Barczewka, kupiec Mehl oraz cukiernik Jablonsky⁴⁴. Realizacja budowy przebiegała nadzwyczaj szybko. Proboszcz z zadowoleniem relacjonował, że jeszcze przed poświęceniem świątyni niczego w niej nie brakowało – ani organów, ani malowideł⁴⁵. Wzniesiono zatem pseudogotycki kościół trójnawowy, halowy, na rzucie prostokąta, z wydzielonym, trójbocznie zamkniętym prezbiterium oraz wieżą. Pomyślny dla parafii barczewskiej okazał się również ostateczny wyrok w sprawie zobowiązań patronalnych skarbu państwa⁴⁶. Konsystorz królewiecki poinformował o tym Ewangelicką Naczelną Radę Kościelną pismem z 1 lutego 1871 r.⁴⁷

Nową świątynię poświęcił 28 września 1871 r. radca konsystorsialny Edmund Sondermann z Królewca⁴⁸. Kazanie w trakcie sprawowanego wówczas nabożeństwa wygłosił jednak miejscowy proboszcz, który odniósł się do słów z Księgi Proroka Aggeusza (Ag 2,8-10): „Chcę napełnić ten dom chwałą, mówi Pan Za-

³⁹ EZA 7/19604, nadprezydent von Horn do rejencji królewieckiej, 15 X 1869 (odpis); nadprezydent von Horn do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 6 XII 1869.

⁴⁰ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 1 II 1871.

⁴¹ W. Hildebrandt, op. cit., s. 33; W. Zenderowski, op. cit., s. 91.

⁴² EZA 7/19604 (Wartenburg, 10 XI 1871).

⁴³ EZA 7/19604 (Berlin, 7 X 1870).

⁴⁴ W. Hildebrandt, op. cit., s. 33; W. Zenderowski, op. cit., s. 91.

⁴⁵ EZA 7/19604 (Wartenburg, 10 XI 1871).

⁴⁶ W. Hildebrandt, op. cit., s. 33.

⁴⁷ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 1 II 1871.

⁴⁸ W. Hildebrandt, op. cit., s. 33; M. Herrmann, *Die evangelischen Diasporaanstalten*, Monatsblatt des Gustav-Adolf-Vereins für die Provinz Sachsen, 1897, nr 4, s. 54; G. Jasiński, *Dom sierot w Barczewie – przykład ewangelickiego zakładu opieki na terenie diaspory w XIX wieku*, w: *Ad fontes. Studia ofiarowane księdzu profesorowi Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. Z. Jaroszewicz-Pieresławcew i I. Makarczyk, Olsztyn 2006, s. 126.

stępów, ponieważ moje jest zarówno srebro, jak i złoto, mówi Pan Zastępów; i chcę pokój wprowadzić w tym miejscu, mówi Pan Zastępów⁴⁹.

Warto także wspomnieć o odświętnym charakterze, jaki nadano obchodom 60. rocznicy założenia parafii barczewskiej, 50. rocznicy erygowania zakładów dla konfirmantów oraz 25. rocznicy wybudowania kościoła. Obchodzono je 3 września 1896 r. W ramach przygotowań do tej uroczystości przeprowadzono renowację świątyni, zgodnie z planami opracowanymi przez nadzorcę budowlanego Gauera, pochodzącego zresztą z Barczewa. Dziewczęta podarowały własnoręcznie wykonane antepedia ołtarzowe oraz na ambonę, a także nakrycie na chrzcielnicę. Jedna z wdów ufundowała witraż (właściwie malowidło na szkłe), natomiast na pokrycie kosztów wykonania pozostałych dwóch okien zorganizowano zbiórkę wśród członków miejscowej wspólnoty duszpasterskiej. Kobiety z tej parafii zasponsorowały z kolei dwa wazony na ołtarz⁵⁰.

Finansowanie budowy kościoła

Już w 1864 r. informowano, że członkowie ewangelickiej parafii w Barczewie zdeponowali trzy fundusze o łącznej wartości $533\frac{1}{3}$ talarów na zakup dwóch budynków (Wohnbude) w związku z rozszerzeniem placu kościelnego. Warto zaznaczyć, że mimo zewnętrznych donacji opisywana placówka duszpasterska wydatnie partycypowała w kosztach utrzymania dwóch ewangelickich domów dziecka w Barczewie. Parafianie opodatkowali się również wyjątkowo wysoką dziesięciną osobistą, jedną z większych w diasporze warmińskiej⁵¹. W sumie zatem wpłacili oni na budowę kościoła 750 talarów⁵².

W 1867 r. zabiegano o przeprowadzenie kolektki w prowincji pruskiej na pokrycie kosztów budowlanych analizowanej inwestycji⁵³. Ministerstwo Wyznań Religijnych, Oświaty i Medycyny pozytywnie odniosło się do tej prośby⁵⁴. Już na początku kolejnego roku powiadomiono o jej rezultatach. Na obszarze rejencji królewieckiej zebrano 448 talarów 4 srebrne grosze i 11 fenigów, gąbiń-

⁴⁹ W oryginalnym brzmieniu: „Ich will dies Haus voll Herrlichkeit machen, spricht der Herr Zebaot, denn mein ist beides, Silber und Gold, spricht der Herr Zebaot; und ich will Frieden geben an diesem Ort, spricht der Herr Zebaot“; zob. EZA 7/19604 (Wartenburg, 10 XI 1871).

⁵⁰ *Das Jubiläum in Wartenburg*, Gustav-Adolf-Bote für Ostpreussen 1896, nr 10, ss. 74–75.

⁵¹ EZA 7/19604, rada parafialna w Barczewie do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 29 IV 1864.

⁵² W. Hildebrandt, op. cit., s. 33.

⁵³ EZA 7/19604, rejencja królewiecka do konsystorza królewieckiego, 9 V 1867 (odpis); konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 23 V 1867.

⁵⁴ EZA 7/19604, Ministerstwo Wyznań Religijnych, Oświaty i Medycyny do konsystorza królewieckiego, 7 VI 1867.

skiej – 194 talary 5 srebrnych groszy i 9 fenigów, gdańskiej – 186 talarów 4 srebrne grosze i 8 fenigów oraz kwidzyńskiej – 166 talarów 15 srebrnych groszy i 9 fenigów. W sumie zgromadzono zatem 995 talarów 1 srebrny grosz i 1 fenig⁵⁵.

Rada parafialna w Barczewie 20 kwietnia 1871 r. zwróciła się z prośbą do władz państwowych o zapomogę bądź nadzwyczajną donację z funduszu królewskiego⁵⁶. Opisywaną placówkę duszpasterską potraktowano nadzwyczaj przychylnie. Król pruski podarował jej 2000 marek⁵⁷. Z kolei Ewangelicka Naczelna Rada Kościelna już jesienią 1870 r. przyznała na realizację budowy 1000 talarów. Zwlecano jednak z przekazaniem tych funduszy⁵⁸. Wypłacono je dopiero w pierwszym kwartale 1872 r.⁵⁹

Rozpropagowana przez ks. Hassa akcja wpłaty po jednym talarze na budowę kościoła zaowocowała do listopada 1871 r. przychodem przekraczającym 5000 talarów⁶⁰. Komitet główny Towarzystwa Gustawa Adolfa na obszarze prowincji pruskiej przekazał z kolei 1650 talarów⁶¹. Ks. Hildebrandt odnotował, że największą część kosztów budowlanych, aż 18 000 talarów, wyasygnowała rejencja królewiecka (fiskus) z tytułu obciążeń patronalnych. Wydaje się jednak mało prawdopodobne, żeby wkład patronalny był aż tak wysoki⁶².

Wokół osoby budowniczego świątyni – ks. Otto Hassa

Budowa kościoła ewangelickiego w Barczewie prawdopodobnie nie została zrealizowana na początku lat siedemdziesiątych XIX w., gdyby nie zaangażował się w nią miejscowy proboszcz ks. Otto Hass. Warto poświęcić mu nieco miejsca, aby wskazać jego dystynktywne cechy bądź predylekcje, dzięki którym stał on czoło piętrzącym się trudnościom w trakcie przygotowań do realizacji tej inwestycji.

Należy przede wszystkim zauważyć, że praca w diasporze stanowiła dla barczewskiego duszpasterza nie lada wyzwanie. Niewielka liczba parafian zamieszkujących dość duży obszar, narażonych w dodatku na oddziaływanie wyznawców dominującej konfesji, pośrednio wpływała na słabsze uposażenie pro-

⁵⁵ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 11 I 1868.

⁵⁶ Ibidem, 12 V 1871.

⁵⁷ W. Hildebrandt, op. cit., s. 33.

⁵⁸ EZA 7/19604, Ewangelicka Naczelna Rada Kościelna do konsystorza królewieckiego, 14 VI 1871.

⁵⁹ EZA 7/19604, ks. Hass do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 13 III 1872; zob. także EZA 7/19604 (Wartenburg, 10 XI 1871).

⁶⁰ EZA 7/19604 (Wartenburg, 10 XI 1871).

⁶¹ W. Hildebrandt, op. cit., s. 33.

⁶² Ibidem.

boszcza. Był on zatem uzależniony od materialnej pomocy władz państwowych, duchownych oraz organizacji ewangelickich. W dodatku pozycja społeczna duchowieństwa diaspory nie zawsze odpowiadała respektowi i afirmacji, jakimi cieszyli się z reguły księża na obszarach jednolitych wyznaniowo, gdzie nie występowały konflikty na tle konfesyjnym. Czynniki te jednak nie odwiódły ks. Hassa od budowy obiektu sakralnego. Nie odstraszył go też proces, który wytoczył parafii skarb państwa⁶³.

Warto podkreślić, że ks. Otto Hassowi nie brakowało stanowczości. W kwietniu 1870 r. zabiegał o podwyżkę swojego uposażenia. Konsystorz królewiecki poprał tę prośbę. Ponadto członkowie konsystorza wstawili się za nim do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, aby przyznała mu stały dodatek 100 talarów do pensji, która w tamtym czasie opiewała na 634 talary rocznie. W uzasadnieniu podkreślano jego zasługi we wspieraniu Kościoła ewangelickiego w diasporze⁶⁴. Zaskakująca jest jednak kolejna prośba barczewskiego proboszcza. W trakcie trwania inwestycji budowlanej, a konkretnie 5 lipca 1870 r., poprosił on o ośmiodniowy urlop, a właściwie kurację leczniczą, przedkładając jednocześnie opinię lekarską na temat swojego stanu zdrowia. Miał wyjechać do Karlsbadu⁶⁵. Po zakończeniu kuracji, mimo zażywania uzdrowiskowych kąpiel, duszpasterz narzekał, że czuje się przemęczony. Siedmiodniowy pobyt w uzdrowisku oraz podróż zmusiły go do wydatków, które z kolei przewyższyły jego możliwości finansowe. W związku z tym po raz kolejny zabiegał o wsparcie materialne⁶⁶. W 1871 r. otrzymał ponownie zgodę na sześciotygodniowy urlop⁶⁷.

Krótko po wybudowaniu kościoła ks. Hass starał się o przeniesienie do lepiej uposażonej parafii, a mianowicie do Świętej Siekierki⁶⁸. Gdy tylko zwolniła się posada proboszczowska w Ludwigswalde, w powiecie królewieckim, natychmiast złożył o nią podanie, nie czekając na rozstrzygnięcie zmian personalnych dotyczących placówki duszpasterskiej, o którą pierwotnie się ubiegał⁶⁹. W prośbie przesłanej kolejnego roku zaznaczył, że wprawdzie dzięki ostatniej kuracji nie potrzebuje dalszego leczenia, jednak lekarz dla wzmocnienia zdrowia przepisał pobyt w kołobrzeskim uzdrowisku jego żonie. On sam z kolei chciałby jej towarzyszyć⁷⁰. Wyjazd miał trwać początkowo sześć tygodni, jednak ks. Hass zdecydował się prosić o urlop na nieograniczony czas – aż do przeniesienia z Barcze-

⁶³ Ibidem.

⁶⁴ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 27 V 1870.

⁶⁵ Ibidem, 20 VII 1870.

⁶⁶ Ibidem, 12 XI 1870.

⁶⁷ Ibidem, 4 VII 1872.

⁶⁸ EZA 7/19604, ks. Hass do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 23 III 1872.

⁶⁹ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 4 VII 1872.

⁷⁰ Ibidem.

wa. Uzasadniał, że pracę w Barczewie rozpoczynał jako 32-latek, jednak obowiązki i strapienia, jakie wiązały się z nią, były dla niego zbyt duże. W ciągu nieco ponad sześciu lat zdołały go one wycieńczyć (*aufreiben*). Spowodowały także, że stał się niezdolny do podejmowania dalszych obowiązków w tej parafii⁷¹.

Wkład ks. Hassa w rozwój infrastruktury parafialnej w Barczewie wydaje się jednak niepodważalny. Należy przede wszystkim podkreślić jego upór, determinację oraz kreatywność w pozyskiwaniu środków materialnych. Superintendent Johannes Hassenstein odnotował, że był to nad wyraz praktyczny duchowny (*ein äußert praktisch veranlagter Geistlicher*)⁷². Jednakże, jak *expressis verbis* zauważyli członkowie konsystorza królewieckiego, posiadał on bardzo silne poczucie swoich zasług. Wielokrotnie zresztą przypominał o nich władzom kościelnym w Królewcu. Te z kolei niejednokrotnie składały mu wyrazy uznania, które jednak nie zdołały go zaspokoić, o czym skrupulatnie informowano Ewangelicką Naczelną Radę Kościelną. Do wydarzeń budzących niepokój konsystorza królewieckiego należało przesłanie przez ks. Hassa do rejencji królewieckiej podpisanego przez siebie stanowiska rady parafialnej, będącego *de facto* oskarżeniem wobec powiatowego inspektora budowlanego (*Kreisbaubeamte*), który następnie otrzymał urzędową naganę. Z tego powodu świeccy członkowie rady parafialnej złożyli swój urząd. Dopiero dzięki interwencji konsystorza królewieckiego udało się zrekonstruować tamtejszą radę⁷³. Na dodatek, na synodzie powiatowym ewangelickiej diecezji warmińskiej w 1871 r. nakłonił jego członków, aby nie obradowali nad zagadnieniami narzuconymi przez wspomniany konsystorz⁷⁴.

Ks. Hass otrzymał ostatecznie nominację na proboszcza w Ludwigswalde, o którą wcześniej zabiegał. 12 września 1872 r. wycofał jednak swoją kandydaturę na ten urząd, uzasadniając, że czuje się ponownie silny i mocny, a w związku z tym może nadal pracować w Barczewie⁷⁵. Po raz kolejny aplikował o posadę proboszczowską, tym razem w Neuhausen, już 5 maja 1873 r.⁷⁶ Zrezygnował z ubiegania się o ten urząd dość szybko, ponieważ 16 lipca tego roku starał się już o probostwo w Schönwalde⁷⁷, gdzie też został przeniesiony⁷⁸.

⁷¹ EZA 7/19604, ks. Hass do [Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej], 17 VI 1872.

⁷² J. Hassenstein, *op. cit.*, s. 82.

⁷³ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 4 VII 1872.

⁷⁴ *Ibidem*.

⁷⁵ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 18 IX 1872.

⁷⁶ EZA 7/19604, Ewangelicka Naczelna Rada Kościelna do rejencji królewieckiej, 17 VI 1873.

⁷⁷ EZA 7/19604, konsystorz królewiecki do Ewangelickiej Naczelnej Rady Kościelnej, 25 VII 1873.

⁷⁸ J. Hassenstein, *op. cit.*, s. 82.

Zakończenie

Wybudowanie kościoła w Barczewie miało świadczyć o umacnianiu się ewangelicyzmu na południowej Warmii⁷⁹. Przede wszystkim jednak było odzwierciedleniem wyjątkowego zaangażowania miejscowego proboszcza, ks. Otto Hassa, w realizację tego projektu. Rozpropagowana przez niego nowatorska akcja zbierania funduszy na ten cel, zwieńczona zresztą zdumiewającym sukcesem, stanowiła gwarancję zabezpieczenia materialnego opisywanej inwestycji. Sądowe potwierdzenie zobowiązań do współfinansowania budowy przez skarb państwa z racji patronatu wróżyło szybkie zwieńczenie prac. Niestety, II wojna światowa położyła kres liturgii celebrowanej w barczewskiej świątyni ewangelickiej. Jej pierwotne przeznaczenie oraz związana z nią historia wspólnoty ewangelickiej stanowią po dziś dzień dla miejscowej społeczności inspirację w trosce o utrzymanie szczególnego charakteru tej budowli, będącej elementem dziedzictwa kulturowego Warmii.

Bibliografia

- Evangelisches Zentralarchiv, sygn. 7/19146.
Evangelisches Zentralarchiv, sygn. 7/19604.
Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, sygn. I. HA Rep. 76 Kultusministerium III, Sekt. 2, Abt. XX, Nr. 19, Bd. 2.
Geheimes Staatsarchiv Preußischer Kulturbesitz, sygn. I. HA Rep. 89 Geh. Zivilkabinett, jüngere Periode, Nr. 21776.
Muzeum Warmii i Mazur, sygn. DH, 17566omo-17570omo.
Hassenstein J., *Die Geschichte der evangelischen Kirchen im Ermland seit 1772*, Königsberg 1918.
Herrmann M., *Die evangelischen Diasporaanstalten*, Monatsblatt des Gustav-Adolf-Vereins für die Provinz Sachsen 1897, nr 4, s. 54.
Hildebrandt W., *Geschichte der evang. Kirchengemeinde Wartenburg in Ostpreußen*, Wartenburg 1896.
Jasiński G., *Dom sierot w Barczewie – przykład ewangelickiego zakładu opieki na terenie dyspory w XIX wieku*, w: *Ad fontes. Studia ofiarowane księdzu profesorowi Alojzemu Szorcowi w siedemdziesięciolecie urodzin*, red. Z. Jaroszewicz-Pierślawcew i I. Makarczyk, Olsztyn 2006, ss. 115–127.
Jodkowski M., *Budownictwo Kościoła ewangelickiego na obszarze historycznej Warmii w dobie sekularyzacji (1772–1840)*, *Studia Nauk Teologicznych PAN* 2014, t. 9, ss. 211–229.
Das Jubiläum in Wartenburg, Gustav-Adolf-Bote für Ostpreussen 1896, nr 10, ss. 74–75.
Laskowska U., *Barczewo. Z dziejów parafii św. Anny*, Olsztyn 1999.
Szkiecy z dziejów Barczewa, red. G. Białuński, R. Klimek i A. Kuzborska, Barczewo 2014.
Zenderowski W., *Miasto z aniołami w herbie. Historia Barczewa*, cz. 1, Barczewo 2014.

⁷⁹ G. Jasiński, op. cit., s. 126.

Marek Jodkowski, *Der Bau der evangelischen Kirche in Wartenburg im 19. Jahrhundert*

Zusammenfassung

Bereits 1823 bekamen die Protestanten in Wartenburg ein Oratorium zum Zelebrieren des Gottesdienstes. Es stellte sich bald heraus, dass angesichts der wachsenden Zahl der Gläubigen seine Fläche zu klein wurde. Der Regierungsbezirk Königsberg bearbeitete 1834 Umbaupläne dieses Objekts. Zwei Jahre später beabsichtigte man, die Franziskanerkirche in evangelisches Gotteshaus zu verwandeln. Der Bischof von Ermland lehnte dieses Projekt jedoch ab. 1844 hielt es die Macht in Berlin für nötig, die evangelische Kirche in Wartenburg zu erbauen, dennoch wurden damals die Bauarbeiten nicht begonnen. Während der Kreissynode 1862 wurde vorgeschlagen, in dieser Stadt eine Dankeskirche für wunderbare Rettung des preußischen Herrschers in Baden-Baden zu erbauen. Vermutlich im Januar 1868 machte die Staatskasse den Prozess gegen die Gemeinde Wartenburg, indem ihr Recht auf die Schenkung von der königlichen Schirmherrschaft bestritten wurde. Zu gleicher Zeit begann Otto Hass, der Pfarrer der Gemeinde, die Geldsammlung für den Bau der Kirche in Preußen, er bat lediglich um die Einzahlung eines Talers. Diese Sammlung betrug bis November 1871 über 5000 Taler. Die Kirche wurde wahrscheinlich nach dem Projekt von Georg Gustav Erbkam gebaut. Ihre Einweihung fand am 28. September 1871 statt.

Übersetzt von *Alina Kuzborska***Marek Jodkowski, *The construction of an Evangelical church in Barczewo in the 19th century***

Summary

In 1823, the evangelicals in Barczewo received an oratory for the celebration of liturgical services. Soon it became apparent that it was too small to accommodate the increasing number of congregants. In 1834, the royal court devised plans to reconstruct this structure. Two years later, a Franciscan church was planned to be built to house the Evangelical church. However, the Bishop of Warmia did not approve of this project. In 1844, the state authorities in Berlin recognised the need to erect the Evangelical church in Barczewo, but no construction work was undertaken at that time. At the synod in 1862, it was proposed to build in this place a "Church of Gratitude" (Dankeskirche) for the miraculous rescue of the Prussian ruler in Baden-Baden. Probably in January 1868, the state treasury filed the case of the Barczewo parish, questioning its right to donate due to royal patronage. At the same time, the parish priest Fr. Otto Hass promoted a fund raising campaign for the construction of a church in the whole Prussian state, asking for a donation of one thaler. By November 1871 more than 5000 thalers had been collected. The church was probably built on the basis of Georg Gustav Erbkam's project. Its dedication took place on September 28, 1871.

Translated by *Aleksander Pluskowski*

Krzysztof Czermański

POWSTANIE I ORGANIZACJA PRUSKIEGO WIĘZIENIA W SZTUMIE

Słowa kluczowe: Sztum, Prusy, więzienie, zarząd, pawilon mieszkalny, budowa, przeznaczenie

Schlüsselwörter: Sthum, Preußen, Gefängnis, Verwaltung, Wohnhalle, Bau, Bestimmung

Keywords: Sztum, Prussia, prison, management, residential pavilion, construction, destiny

Wstęp

Historia Zakładu Karnego w Sztumie nie jest w pełni zbadana. Do chwili obecnej nie wydano całościowego opracowania monograficznego tej instytucji penitencjarnej. Jedyna, dość obszerna, praca dotycząca jej dziejów w czasach nazistowsko-stalinowskich ukazała się w 2014 r.¹ Niniejszy artykuł stanowi próbę opisu powstania więzienia w Sztumie. Podobne studium dotyczące omawianej problematyki było już podejmowane przez autora, lecz w znacznie węższym zakresie². Jednym z najistotniejszych dla autora źródeł informacji były materiały archiwalne. Wartościowymi dokumentami służącymi poznaniu rozkładu budynków osiedla dla rodzin personelu, obiektów i pomieszczeń więziennych okazały się wykonane w 1917 r. plany kompleksu więziennego otrzymane z Muzeum Architektury Uniwersytetu Technicznego w Berlinie. Wiele ważnych informacji dotyczących przygotowań i przebiegu budowy wniosły notatki prasowe zamieszczone w latach 1906–1915 w „Gazecie Toruńskiej” i pelplińskim „Piel-

¹ K. Czermański, *Więzienie w Sztumie w epoce totalitaryzmów 1933–1956*, Pelplin 2014.

² Analizowane zagadnienie było podejmowane przez autora w publikacji: *Więzienie w Sztumie w epoce totalitaryzmów 1933–1956*, w której pierwszy rozdział został poświęcony budowie więzienia oraz w artykule: *Początki Centralnego Zakładu Karnego w Sztumie*, w: *Prowincja*, Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław, 2014, nr 3, ss. 147–153. Pierwsze jak i drugie studium (podobnej treści), przybliżające czytelnikowi powstanie więzienia w Sztumie, opracowano i opublikowano w 2014 r., kiedy to obchodzono stulecie istnienia tej instytucji penitencjarnej.

grzymie”. Szczególną wartość miały opublikowane wspomnienia Gerdy Zottmaier, córki pastora ewangelickiego, wieloletniego sztumskiego kapelana więziennego okresu międzywojennego³. W przedstawieniu pruskiego więziennictwa przełomu XIX i XX w. za bardzo wartościowe uznano monografie i artykuły naukowe J. Czołgoszewskiego⁴, A. Kurka⁵ i K. Pawlaka⁶.

Powstanie i organizacja pruskiego więzienia w Sztumie

Niezwykłe intensywne rozwój przemysłowy Prus w drugiej połowie XIX i na początku XX w., znaczny wzrost ludności oraz duża jej migracja generowały nie tylko pozytywne zjawiska społeczne. Jedną z takich ciemnych stron była rosnąca przestępczość. Wobec osób łamiących prawo sądy coraz częściej orzekały kary więzienia. Czasowa izolacja przestępcy od społeczeństwa stała się powszechnie stosowanym środkiem karnym. Funkcjonujące przy gmachach sądów powiatowych i obwodowych małe obiekty więzienne⁷ były przepełnione. Często z trudem pełniły swe funkcje. Znajdowały się bowiem w piwnicach, w starych obiektach o słabym zabezpieczeniu. Także duże więzienia, zwane samodzielnymi zakładami egzekucyjnymi, podległe Zarządowi Więziennictwa w Berlinie, pękały w szwach.

W tej sytuacji władze pruskie – dysponując znacznymi środkami finansowymi – w drugiej połowie XIX w. na wielką skalę rozwinęły budownictwo więzienne⁸. Powstały duże i nowoczesne więzienia⁹, m.in. w Wołowie (1893), Wronkach (1894), a w 1898 r. wybudowano więzienie w Olsztynie. W 1910 r. pruski Zarząd Więziennictwa rozpiął przetarg na budowę Centralnego i Młodzieżowego Więzienia dla Prus Wschodnich i Zachodnich¹⁰ (Zentral und Jugendgefängnis) w Sztumie.

³ G. Zottmaier, *Das Zentralgefängnis in Stuhm*, w: G. Lickfett, *Der Kreis Stuhm*, Osnabruck 1975.

⁴ J. Czołgoszewski, *Dzieje olsztyńskich więzień*, w: Przegląd Więziennictwa Polskiego, 1999 (dalej: PWP), nr 22–23.

⁵ A. Kurek, *Niemieckie więzienia sądowe na Śląsku w czasach Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2007; A. Kurek, *Czesi w więzieniach okupowanej Europy*, Wrocław–Opole 2006; A. Kurek, *Areszty i zakłady karne Opolszczyzny*, Opole 2013.

⁶ K. Pawlak, *Za kratami więzień i drutami obozów (zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, Kalisz 1999; K. Pawlak, *Więziennictwo polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995.

⁷ E. Rozenkranz, *Gdańska archeologia prawna*, Gdańsk 1993, s. 131.

⁸ K. Pawlak, *Za kratami więzień...*, s. 50.

⁹ 13 VII 1843 r. w Prusach został opracowany w kilkudziesięciu punktach plan wzorcowy określający budowę niewielkich więzień sądowych. Do tego planu C. F. Busse opracował m.in. projekt więzienia w Raciborzu, który stał się wzorcem do naśladowania przy budowie dużych więzień (np. Moabit II w Berlinie – 1875 r., Münster – 1892 r.). Wcześniej, w 1842 r., zostało otworzone pierwsze w Prusach więzienie celkowe (Moabit). Szerzej na ten temat zob. A. Kurek, *Niemieckie więzienia...*, s. 18.

¹⁰ W. Gogan, *Sztum. Dzieje miasta do 1945 roku*; *Stuhm. Geschichte der Stadt bis 1945*, Pelplin 2003, s. 26; G. Zottmaier, op. cit., s. 80.

Urząd starosty sztumskiego sprawował od 1904 r. dr Walter Gottfried von Auwers. Ten długoletni asesor rejencyjny¹¹, skierowany do Sztumu z Berlina, włożył dużo wysiłku w rozwój miasta i powiatu. Podjął wiele inicjatyw mających podnieść rangę Sztumu. Jedną z nich było sprowadzenie do miasta wojska. W październiku 1913 r. na Rynku sztumianie uroczyście przywitani III batalion 152 Królewsko-Pruskiego Pułku Piechoty Zakonu Niemieckiego. Na potrzeby wojska wybudowano kompleks koszarowy między ulicami Dworcową i Malborską (dziś Sienkiewicza), a także budynki mieszkalne dla kadry. Pułk stacjonował w mieście przez kilka następujących lat, a opuścił je na mocy postanowień traktatu wersalskiego.

W pierwszych latach XX w. władze lokalne, wyczuwając koniunkturę i zapotrzebowanie, rozpoczęły starania o wybudowanie w Sztumie dużego więzienia. Około 1906 r. uzyskały wstępną obietnicę budowy centralnego więzienia dla Prus Wschodnich i Zachodnich. Można tak sądzić na podstawie notatki opublikowanej w „Gazecie Toruńskiej”, informującej o wizycie w Sztumie urzędników z ministerstwa sprawiedliwości i spraw wewnętrznych. Przybyli: „aby oglądać 44 morgowy kawałek gruntu, na którym wybudowane zostanie prawdopodobnie więzienie centralne”¹². Morga pruska miała 0,25 ha, czyli była to działka około 11-hektarowa. Taki obszar do pierwszej połowy lat dziewięćdziesiątych XX w. zajmowało więzienie wraz z przyległymi do niego polami i podległym mu gospodarstwem rolnym¹³.

W 1907 r. gazeta donosiła: „Sztum. Zamyślają tu wybudować centralne więzienie dla Prus Wschodnich i Zachodnich”¹⁴. Wypada zatem zadać pytanie: Dlaczego akurat w tym miejscu?

Istotnym walorem Sztumu było jego położenie geograficzne. Leżące na wschodnim krańcu Prus Zachodnich miasto, blisko granicy z Prusami Wschodnimi, dobrze nadawało się na siedzibę centralnego więzienia dla obu prowincji pruskich Rzeszy Niemieckiej. Placówki przeznaczone dla dużej liczby więźniów z założenia nie były związane z konkretnymi sądami, ale miały być równomiernie rozmieszczone w poszczególnych prowincjach. Niewątpliwym atutem mógł być również fakt, że w tym czasie miasto dysponowało połączeniem kolejowym z krajem, bowiem w czasach pruskich i Trzeciej Rzeszy obiekty więzienne lokalizowano wzdłuż linii kolejowych, co usprawniało transport więźniów¹⁵.

¹¹ A. Welniak, *Materiały z dziejów ziemi sztumskiej w zbiorach archiwalnych*, w: *Z dziejów Sztumu i okolic*, cz. III, Sztum 2003, s. 116.

¹² „Gazeta Toruńska”, 1906, nr 103, s. 3. Za wskazanie cytatów z tej gazety dziękuję Januszowi Ryszkowskiemu.

¹³ Z relacji byłego dyrektora Zakładu Karnego w Sztumie wynika, że w związku z komunalizacją miasta, grunty rolne wraz z budynkami przekazano pod koniec 1993 r. na rzecz Skarbu Państwa, tj. Starostwa Malborskiego; Relacja T. Buber-Bubrowieckiego, zbiory własne autora.

¹⁴ „Gazeta Toruńska”, 1907, nr 134, s. 2.

¹⁵ A. Kurek, *Areszty i zakłady...*, s. 6.

Być może pewną rolę w staraniach władz lokalnych mogły odegrać berlińskie kontakty starosty Auwersa. Jednak niebagatelne znaczenie miało z pewnością to, że władze miejskie odstąpiły Zarządowi Więziennictwa działkę pod tę inwestycję¹⁶. Podobnie było w przypadku budowy więzienia we Wronkach¹⁷. Warto w tym miejscu dodać, że po wybudowaniu gmachów więziennych wraz z domami dla urzędników, w umowie notarialnej przekazywano na rzecz administracji miejskiej grunt, obejmujący obszar więzienia¹⁸. Tak też się stało po wybudowaniu więzienia w Olsztynie.

W 1910 r. pelpliński „Pielgrzym” zamieścił taką oto krótką notkę: „Sztum. Jest już pewnem, że właśnie tu wybudowanem zostanie więzienie centralne dla Prus Zachodnich”¹⁹. W następnym roku przystąpiono do realizacji inwestycji. „Pod nową budowę dla więzienia centralnego rozpoczęto już prace ziemne, przy których zatrudnionych jest 30 więźniów”²⁰.

Projekt architektoniczny zakładał wybudowanie między szosą do Malborka i do Koślinki, przy dawnej Mühlenweg, kompleksu więziennego, składającego się z otoczonego murem gmachu dla zarządu więzienia, połączonego z pawilonem dla 400 pensjonariuszy oraz osiedla dla urzędników więziennych. „Prace nad budową więzienia centralnego postępują rażno naprzód. Więźniowie wyrównują plac przeznaczony na dziedziniec więzienia. Budowa tego gmachu i całkowite urządzenie wykończone ma być mniej więcej w czterech latach”²¹. Warto odnotować, że już w początkowym okresie zatrudnienia więźniów przy pracach budowlanych opiekę duszpasterską sprawował nad nimi pastor ewangelicki Hugo Schwochow²².

Wraz z wznoszeniem kompleksu więziennego rozpoczęto budowę linii kolejki wąskotorowej, łączącej plac budowy ze stacją kolejową w Sztumie. Owo połączenie miało ułatwić dostawę materiałów budowlanych z głębi Niemiec i z pobliskiego Pomorza. Wagonikami kolejki wożono cegłę, cement, stal i tarcicę. Wąskotorowa kolej prowadziła obecną ul. Kasprowicza – przez most drewniany nad Białym Rowem, przecinała szosę prowadzącą do Malborka, kierując się w stronę ul. Bydgoskiej. Następnie po pokonaniu odcinka blisko półkilometrowego skręcała w stronę alei głównej i dochodziła do bramy więzienia. Tu jednak jej szlak się nie kończył, prowadził dalej przez bramę na podwórza z obu stron gmachu administracji więziennej.

¹⁶ W. Gogan, op. cit., s. 26.

¹⁷ W. Szczepański, *Lepiej nie krakać*, w: Forum Penitencjarne, 2001, nr 12, s. 28.

¹⁸ Zob. J. Czołgoszewski, op. cit., s.119.

¹⁹ „Pielgrzym”, 1910 r., nr 24, s. 3.

²⁰ „Gazeta Toruńska”, 1911, nr 124, s. 2.

²¹ Ibidem, nr 147, s. 2.

²² J. Borzyszkowski, M. Stażewski, *Sztum 1806–1945*, red. J. Ryszkowski, Sztum 2014, s. 82.

Położenie Sztumu przy szlaku Kolei Nadwiślańskiej spełniało pruskie wymagania w sprawie transportowania więźniów, określone w instrukcji z dnia 8 grudnia 1906 r. Zgodnie z tymi przepisami, transport więźniów pomiędzy jednostkami więziennymi miał odbywać się głównie z wykorzystaniem kolei. Instrukcja szczegółowo określała m.in. rodzaj wagonów, jakich należało używać do transportowania więźniów, sposób ich transportowania, wielkość eskorty, jej zadania, a także, z którego okręgu i jakiego więzienia należało wyznaczać kierowników transportów. W instrukcji wskazywano również na osoby, które nie podlegały transportowaniu w myśl określonych w niej zasad. Należeli do nich: skazani na karę twierdzy, więźniowie podejrzewani o zamiar dokonania ucieczki, młodociani, ciężko chorzy oraz kobiety od piątego miesiąca ciąży²³. Można jedynie przypuszczać, że po uruchomieniu więzienia, istniejąca linia wąskotorowa mogła służyć przewożeniu kolejką transportowanych więźniów pomiędzy stacją a więzieniem.

Na okres postojów – co wynika z planów kompleksu więziennego z 1917 r. – lokomotywę kolejki odstawiano do małej hali parowozowej usytuowanej na terenie osiedla urzędników, blisko bramy więzienia²⁴. Można przyjąć, iż kolejkę wąskotorową wykorzystano także 20 lat później podczas rozbudowy więzienia. Pod koniec lat trzydziestych XX w. tory częściowo rozebrano. Usypany podkład pod torowisko wykorzystano do poprowadzenia ulicy, którą nazwano imieniem Achacego Czemy, dawnego starosty sztumskiego. Szyny i lorki na terenie osiedla dla funkcjonariuszy i przed murami więzienia zachowały się do lat osiemdziesiątych XX w. Jeszcze podczas przebudowy bramy więzienia w 2003 r., wewnątrz zakładu, wykopano – pewnie już ostatnie – szyny ze zwrotnicą.

Do prac przy budowie linii wąskotorówki zatrudniano osoby więzione, które, wykorzystując przebywanie poza murami zakładu, dopuszczały się ucieczek, ryzykując utratę zdrowia, a nawet życia. „Gazeta Toruńska” w 1912 r. relacjonowała: „Trzech więźniów zatrudnionych sypaniem toru, który ma łączyć tutejsze więzienie centralne z dworcem usiłowało zbiec na oczach dozorca. Rozproszyli się oni na trzy strony, tak iż dozorca musiał użyć broni palnej. Zranił on wszystkich trzech w nogi, lecz tylko jeden upadł, drudzy dwaj mimo ran mu uciekli”²⁵.

Poza wzmiankami prasowymi, z których wynika, że przy pracach zatrudniano 30–35 więźniów, niewiele wiadomo o przebiegu inwestycji. Przetrwiała za to ciekawa opowieść o tragicznym wypadku²⁶. Otóż wykopy pod fundamen-

²³ A. Kurek, *Niemieckie więzienia...*, s. 132.

²⁴ Technischen Universität Berlin Architekturmuseum (dalej: TU Berlin Architekturmuseum), Inv. Nr 34000, 34001.

²⁵ „Gazeta Toruńska”, 1912, nr 183, s. 2, 3.

²⁶ Relacja L. Sigowskiego, zbiory własne autora. O tym zdarzeniu autor relacji dowiedział się od swojej matki, dla której F. Wiśniewski był dziadkiem.

ty więzienia wykonywali młodzi pruscy żołnierze. W czasie robót natrafili na wody podskórne. W jednym z takich głębokich wykopów, na skutek występującej kurzawki, obsunęła się ziemia, grzebiąc robotników. Z kilku pracujących uratowano tylko jednego. Był to Franciszek Wiśniewski, późniejszy podoficer i trębacz kawalerii pruskiej. Po zakończeniu I wojny krótko mieszkał w Zajezierzu koło Sztumu, po czym wraz z rodziną przeprowadził się do Grudziądza. Trwałą pamiątką po wypadku była blizna na brzuchu od trzonka łopaty, z którą został przysypany.

Problemy, na jakie napotkali budowniczowie mogli przyczynić się do opóźnienia prac, a może nawet ich niedokończenia. Za tą hipotezą przemawia nie-spotykane, jak na owe czasy, usytuowanie sztumskiego więzienia na planie dużej litery „T”. Powstające na otwartych terenach nowe więzienia pruskie budowano na planie krzyża. Nietypowa – jakby niepełna – architektura opisywanego obiektu może potwierdzać kłopoty z wystąpieniem kurzawki. Warto dodać, że po latach musieli się z tym zagadnieniem zmierzyć budowniczowie na terenie odległym zaledwie o 100 m od północnej części muru więziennego. W końcu lat siedemdziesiątych ubiegłego wieku stawiali tam hale produkcyjne dla Przedsiębiorstwa Obróbki Metali nr 4, firmy przywiezionej. Zastosowane rozwiązanie, przedłużające jednak w czasie budowę, polegało na użyciu betonowych pali.

Także wybuch w 1914 r. wojny światowej wymuszał oszczędności w wielu dziedzinach życia. Środki kierowano przede wszystkim na potrzeby pruskiej armii. Ta sytuacja również mogła wpłynąć na zaniechanie budowy czwartego skrzydła budynku więziennego.

Projekt zakładał zapewne jego powstanie, gdyż mur więzienny od strony północnej był znacznie oddalony od pawilonu mieszkalnego. Z planów (powykonawczych), sporządzonych w 1917 r. przez rządowego mistrza budowlanego Stöcke, wynika, że sieć centralnego ogrzewania pawilonu mieszkalnego kierowano także w stronę brakującego skrzydła i zakończono połączeniem do późniejszej rozbudowy²⁷. A dobudowano je niespełna 20 lat później.

W literaturze można napotkać różne daty zakończenia budowy sztumskiego kompleksu więziennego. Podobnej wielkości obiekty (Olsztyn, Wołów, Wronki) budowano około trzech lat²⁸, a ich koszt oscylował w granicach 1,5 mln marek. Najwcześniejszą datą zakończenia budowy jest rok 1911²⁹. Gerda Zottmaier, córka pastora więziennego, podaje 1913 r., dodając, że było to dzieło radcy budowlanego Leindeckera³⁰. Wydaje się jednak prawie pewne, że inwestycję zakończono

²⁷ TU Berlin Architekturmuseum, Inv. Nr. 34017.

²⁸ J. Czołgoszewski, op. cit., s. 119.

²⁹ W. Gogan, op. cit., s. 26.

³⁰ G. Zottmaier, op. cit., s. 80.

no dopiero w 1915 r. Do takiego stwierdzenia skłania fakt zachowanych do dziś dwóch znaków (merki) firm budujących obiekt. Widnieją one na ścianie ceglano-komina, jednego ze strychowych pomieszczeń bramy więzienia. Merki wykonane z betonu w kształcie tarczy i mają 30 cm wysokości i 25 cm szerokości. Na jednym z nich pod literowymi godłami firmy istnieje napis „1914”, na drugim zaś „1915”.

W 1914 r. więzienie mogło już częściowo funkcjonować. W lutym tego roku prasa przynosiła informację o ucieczce robotnika Jana Morszewskiego, skazanego na dłuższą karę³¹. Rok później inwestycja nie była jeszcze skończona, ale: „postąpiła tak daleko, że w czerwcu będzie mogła służyć przeznaczonemu celowi”³². A zatem „1915” to rok zakończenia inwestycji.

Nowo wybudowane więzienie w Sztumie, oraz inne więzienia pruskie w pozostałych krajach związkowych Rzeszy Niemieckiej, podlegały Zarządowi Więziennictwa w Berlinie. Zarząd, jak i całe więziennictwo, był powiązany z sądownictwem i jak ono podlegał ministrowi sprawiedliwości. Na obszarze Prus więzienia dzieliły się na trzy kategorie: więzienia przy sądach lokalnych (powiatowych), więzienia przy siedzibach sądów okręgowych (krajowych) oraz samodzielne duże zakłady egzekucyjne³³.

Ścisły związek więziennictwa z sądownictwem polegał przede wszystkim na podporządkowaniu więzień władzy prokuratorskiej. Duże więzienia, takie jak samodzielne zakłady egzekucyjne, podlegały prokuratorom sądów apelacyjnych. Więzienia przy sądach okręgowych podlegały prokuratorom sądów okręgowych, a areszty przy sądach powiatowych podlegały naczelnikom tych sądów³⁴. Prokuratorzy sądów apelacyjnych powoływali dyrektorów więzień. Oni również w każdym większym więzieniu dokonywali podziału czynności pomiędzy urzędników³⁵. Mimo formalnej zależności kierowników więzień od prokuratorów, byli oni, podobnie jak i prokuratorzy, w bezpośrednim kontakcie z Departamentem i realizowali jego wytyczne³⁶.

Sztumski obiekt jako samodzielny zakład egzekucyjny przeznaczono dla młodzieży z okręgów wyższych sądów krajowych³⁷ w Berlinie, Poznaniu, Szczec-

³¹ „Gazeta Toruńska”, 1914, nr 32, s. 2.

³² Ibidem, 1915, nr 44, s. 3.

³³ A. Kurek, *Czesi w więzieniach...*, s. 57.

³⁴ K. Pawlak, *Więziennictwo polskie...*, s. 20.

³⁵ Ibidem, s. 20, 24; zob. też: *Ordynacja więzienna z dnia 21.12.1898 r.*, §5, przek. i oprac. L. Langer, Warszawa–Poznań 1922.

³⁶ K. Pawlak, op. cit., s. 20.

³⁷ Na podstawie ustawy Prawo postępowania karnego z dnia 1.02.1877 r. występowały w Niemczech następujące rodzaje sądów: sądy lokalne (Amtsgericht – AG), około 180 sądów krajowych (Landgericht – LG), 34 wyższe sądy krajowe (Oberlandesgericht – OLG), Sąd Najwyższy Rzeszy (Reichsgericht – RG). Podaję za H. Sołga, *Niemcy o Niemcach*, Kraków 1992, s. 20.

cinie, Gdańsku i Królewcu, wobec której orzeczono karę więzienia (Gefängnis) na okres od jednego dnia do 5 lat. Zgodnie z obowiązującym w tym czasie niemieckim kodeksem karnym (Strafgesetzbuch) z 1871 r., który przewidywał kilka rodzajów kar izolacyjnych (pozbawienia wolności), kara więzienia (Gefängnis) – wykonywana w sztumskim obiekcie – stanowiła lżejszą formę pozbawienia wolności w stosunku do umieszczenia w domu karnym (Zuchthaus) lub więzieniu fortecznym (Festungshaft), orzekanych od roku do 15 lat lub dożywotnio. Stosowano jeszcze karę aresztu – od jednego dnia do sześciu tygodni³⁸.

We wszystkich więzieniach państwa pruskiego stosowano tzw. ordynację więzienną z 21 grudnia 1898 r., która nie przewidywała nagród, a tylko kary. Taki sposób wykonania kary uznano jako surowy³⁹. Ordynacja przewidywała wykonanie jej zarówno systemem celkowym, jak i systemem wspólnego odbywania kary. System celkowy polegał na samotnym osadzeniu więźnia w celi, co miało zapobiegać wzajemnej demoralizacji. Dotyczyło to przestępców młodych wiekiem i z krótkim wyrokiem, do 3 miesięcy, które nie odbyły kary ciężkiego więzienia lub obostrzonego aresztu oraz nie ukończyły 25 lat⁴⁰.

Równocześnie z budową więzienia wznoszono osiedle przeznaczone dla urzędników wymiaru sprawiedliwości⁴¹. Zostało ono wybudowane pomiędzy więzieniem a leżącą od niego na południe drogą „młyńską”, nazwaną w tym czasie ul. Bydgoską (Brombergerstraße, obecnie ul. Nowowiejskiego). Składała się z trzech ciągów ulic niemalże równoległych do siebie. Środkowa z nich, nazwijmy ją aleją główną, prowadziła wprost do portalu więzienia i była jedyną, która łączyła się z Brombergerstr. i tylko nią można było dostać się na teren kompleksu więziennego. Obie zaś boczne, biorące swój początek od południowego krańca alei głównej, biegingy pierwsze kilkadziesiąt metrów równoległe do Brombergerstr., by następnie łagodnym łukiem kierować się ku wschodnim i zachodnim murom więzienia. Przy tychże ulicach wybudowano 9 domów dwurodzinnych z czerwonej cegły z niewielkim ogródkiem od strony drogi i dużym ogrodem z tyłu. Zamieszkałi w nich dozorczy więzienni i nauczyciel wraz z rodzinami. Warunki mieszkaniowe rodzin ulokowanych w „bliźniakach” były skromniejsze niż pozostałych urzędników, ale dobrze świadczyły o dbałości władz pruskich o personel. Domy miały trzy kondygnacje, w tym piwnicę, strych z dużą suszarnią i pokojem. Na parterze pokój, dwie sypialnie, kuchnię, pralnię, łazienkę i osobno ustęp. Nie licząc schodów łączących kondygnacje, korytarzy, piwnicy i suszar-

³⁸ J. Górny, *Elementy indywidualizacji i humanizacji karania w rozwoju penitencjarystyki*, Warszawa 1996, s. 106.

³⁹ K. Pawlak, *Więzienia pomorskie w systemie penitencjarnym Drugiej Rzeczypospolitej*, PWP, 2005, nr 46, s. 40.

⁴⁰ K. Pawlak, *Więziennictwo polskie...*, s. 56.

⁴¹ TU Berlin Architekturmuseum, Inv. Nr. 34001–34012.

ni, powierzchnia pomieszczeń wynosiła blisko 80 m². Wszystkie posesje okolo-
ne były białym drewnianym płotem.

Przy głównej alei, prowadzącej do bramy więzienia, wybudowano kolej-
nych pięć dużych domów wielorodzinnych oraz okazałą willę przeznaczoną dla
dyrektora. Wchodząc od strony miasta na aleję wysadzoną młodymi lipami nie
sposób było jej nie zauważyć, stała jako pierwsza po prawej stronie i różniła się
od pozostałych umieszczonym nad wejściem motywem ornamentowym. W po-
zostałych domach wejście znajdowało się z boku lub z tyłu budynku. Na parte-
rze willi znajdowała się kuchnia, trzy duże pokoje i okazały salon do przyjmo-
wania gości. Na piętrze zaś pokoje i sypialnie domowników oraz pomieszczenia
dla służby. Naprzeciw „dyrektorówki”, z wejściem od strony więzienia, mieszkał
wraz z rodziną pastor ewangelicki, z drugiej zaś strony ksiądz katolicki. Począt-
kowo w domach przy alei mieszkali przede wszystkim wyżsi urzędnicy więzien-
ni, inspektorzy, asystenci, kierownicy dozorców, kierownik urządzeń mecha-
nicznych i elektrycznych, kierownik działu pracy. Zajmowali mieszkania o dużej
powierzchni, nazywano je „domami oficerskimi”. Po I wojnie światowej wpro-
wadzili się do nich także adwokaci oraz urzędnicy kas oszczędności i urzędu bu-
dowlanego. Wszystkie domy usytuowano znacznie powyżej poziomu szerokiej
alei. Od małego ogrodu przed domami dzielił ją dwumetrowy trawnik, przecho-
dzący w spory także trawiasty nasyp, na którym stał biały drewniany płot. Do
drzwi wejściowych domów dochodziło się chodnikami i stopniami betonowych
schronów prostopadłych do dróg osiedlowych, wyłożonych dużą, gładką kostką
kamienno-betonową. Obecnie są pokryte asfaltem, ale po wiosennych spęka-
niach gdzieś tam jest ona jeszcze widoczna.

Zdjęcia archiwalne pokazują osiedle pełne zieleni, trawników, zadbanej
ogrodów i czystych ulic. Odnosi się wrażenie ogólnego porządku. Oprócz lip
zasadzono również między domami kilka kasztanów, które w tradycji germań-
sko-galijskiej są symbolem sprawiedliwości⁴². Osiedle dla urzędników więzien-
nych wzbudzało uznanie w całym mieście⁴³.

Jego południową część wraz z ogrodami przydomowymi oddzielał od mia-
sta niski betonowy mur zakończony drewnianym płotem pomalowanym tak-
że na biało. W miejscu, gdzie aleja główna łączyła się z Brombergerstraße, mur
przerywały dwa potężne filary z przymocowanymi do nich drewnianymi wrota-
mi. Obok z obu stron znajdowały się furtki dla pieszych. Całe to ogrodzenie, któ-
re przetrwało w niewielkiej części do dziś, miało długość ponad 200 m.

⁴² J. Czołgoszewski, op. cit., s.119.

⁴³ J. Borzyszkowski, M. Stażewski, op. cit., s. 275.

Na drugim końcu alei widać było szeroką bramę więzienną z dwoma bocznymi wejściami. Całość była zdobiona od góry szeregami białych filarków, nad którymi w nieodległej głębi wznosił się ogromny gmach zarządu więzienia. Brama, otwierana dla pojazdów, z bocznymi drzwiami dla ludzi, wypełniała całą szerokość alei. Po obu stronach mniejsze budynki uzupełniały jej architekturę. Każdy z nich, zwieńczony dachem kopertowym z czerwoną dachówką, miał – od strony alei – trzy okna zabezpieczone solidną nitowaną kratą, lekko wybrzuszoną na zewnątrz. Wewnątrz znajdowały się pomieszczenia dla strażników strzegących dostępu do więzienia. Te dwa budynki łączyła nie tylko brama od strony miasta, lecz również druga od wnętrza więzienia. Jest to standardowe rozwiązanie architektoniczne większości dobrze zabezpieczonych więzień. Przestrzeń między bramami służy przede wszystkim kontrolowaniu pojazdów, rzeczy czy też ludzi przed wpuszczeniem na teren więzienia lub przed jego opuszczeniem i nazywana jest „służą”.

Brama wjazdowa wraz z bocznymi budynkami, tworząc zwarty kompleks, stanowi jakby wielką klamrę spinającą dochodzące do nich od strony wschodniej i zachodniej ceglane mury więzienia. Zostały one podparte – co kilkanaście metrów – skośnymi ceglanymi filarami, otynkowane i zwieńczone dwoma rzędami ułożonymi w „szpic” dachówek, w celu utrudnienia przedostania się przez ogrodzenie więzienia.

Po przekroczeniu drugiej bramy, tej wewnętrznej, ukazywał się gmach zarządu z wieżą wysokości blisko 33 m, o której Gerda Zottmaier wspominała, że była „wizytówką więzienia”⁴⁴. Wieża, a właściwie wieżyczka, była w tych czasach jednym z najwyższych punktów miasta. Można się na nią dostać kręconymi stalowymi schodami, w górnej części drewnianymi. Jej drewniana, wieloboczna konstrukcja, obita blachą cynkową i przykryta hełmem, ma na obwodzie 4 okna doprowadzające do wnętrza światło. Zwieńczeniem jej jest umieszczona na hełmie iglica z przytwierdzonym do niej wizerunkiem klęczącej postaci, wykonanym z blachy, prawdopodobnie miedzianej. Symbolizuje przeznaczenie obiektu jako domu pokuty za popełnione grzechy albo wiary, miejsca modlitwy, bo przecież w tym gmachu znajdowała się kaplica. A może jedno i drugie, trudno dzisiaj rozstrzygnąć o intencjach twórcy projektu.

Aby dostać się do wieży, należało najpierw wejść do gmachu. Na jego parterze – w początkowym okresie – znajdowały się biura inspektorów więziennych oraz pomieszczenia związane z przyjęciem osoby do odbycia kary: biuro przyjęć, przebieralnia, łaźnia, magazyny czystej i brudnej odzieży oraz lokum z dezynfektorem parowym. Piętro zajmowały biura zarządu więzienia z gabinetem

⁴⁴ G. Zottmaier, op. cit., s. 80.

dyrektora i salą konferencyjną. Tu urzędowali buchalterzy, kasjer oraz kapelani: pastor ewangelicki i ksiądz katolicki. Na tym poziomie jedno z dwóch pomieszczeń, usytuowanych najbliżej południowego skrzydła pawilonu, przeznaczono do przesłuchań więźniów, drugie zaś nazywano „pokojem rozmów dla więźniów”, co dziś zwane jest salą widzeń. Drugie i trzecie piętro gmachu zajmowała kaplica o imponującej powierzchni 490 m², wysoka na 15 m z półkolistym drewnianym sklepieniem podchodzącym niemal pod dwuspadowy dach. Sklepienie oparto na 10 betonowych kolumnach stojących w dwóch liniach, między którymi umieszczono dwa rzędy, po 20 ław kościelnych. Naturalne dzienne oświetlenie zapewniało 12 podłużnych, wysokich i zakończonych półkuliście okien, po 6 od strony wschodniej oraz zachodniej. Obiekt ten do dziś wyróżnia bardzo dobra akustyka⁴⁵.

Z kaplicy drewnianymi schodami można było dojść do wieży. Jej wizualne walory architektoniczne nie ustępowały praktycznemu przeznaczeniu. Doraźnie mogła służyć obserwacji terenu. W tym przecież czasie najbliższa okolica, pomijając kierunek południowy, była jeszcze niezabudowana. Więzienie z trzech stron otaczały pola z przecinającą je, dobrze widoczną, szosą malborską i drogą do wsi Koślinka. Na przyległych polach w niedalekiej przyszłości mieli pracować więźniowie.

Jak wcześniej wspomniano, gmach zarządu łączył się bezpośrednio z południowym skrzydłem pawilonu mieszkalnego. Warto w tym miejscu wyjaśnić, że pod pojęciem pawilonu mieszkalnego należy rozumieć tę część więzienia, która jest *stricto* przeznaczona do stałego kwaterowania więźniów. Wszystkie trzy kondygnacje gmachu zarządu miały połączenie z parterem i dwoma kolejnymi kondygnacjami pawilonu. To ułatwiało komunikację pomiędzy biurami zarządu, magazynami, kaplicą a południowym skrzydłem, które dalej, po przejściu ponad 25 m, łączyło się pod kątem prostym ze skrzydłem wschodnim i zachodnim pawilonu więzienia⁴⁶.

W miejscu zbiegania się trzech budynków, na wysokości trzeciej kondygnacji, wisiał dzwon wybijający pory pobudek, apeli, posiłków i ciszy nocnej. Odzywał się także w sytuacjach zagrożenia bezpieczeństwa więzienia i ważnych dla kraju wydarzeń. W tym centrum pawilonu dozorca więzienny, nie ruszając się z miejsca, mógł obserwować korytarze trzech skrzydeł wraz z ciągami komunikacyjnymi w kształcie galeryjek na ich czterech piętrach. Gdziekolwiek by spojrzął, wszędzie widział równe rzędy drzwi do cel, a wzdłuż każdego rzędu

⁴⁵ TU Berlin Architekturmuseum, Inv. Nr. 34014–34017.

⁴⁶ Na planach z 1917 r. poszczególne skrzydła pawilonu oznaczono dużymi literami. I tak: skrzydło południowe oznaczono literą „A” (A Flügel), zachodnie literą „B”, a wschodnie „C”. Połączony korytarz skrzydeł B i C miał ponad 125 m długości. TU Berlin Architekturmuseum, Inv. Nr. 34000.

– od pierwszego piętra w górę – szeroka na metr galeryjka z balustradą, nad nią druga i trzecia. W ten sposób widać wszystkie drzwi i wszystkie galeryjki na kolejnych piętrach. Łatwo można też było liczyć: jeden rząd to 20 cel, nad nim galeryjka i kolejne 20, i znowu. Po lewej 80 cel na czterech poziomach i 80 po prawej. Jeden korytarz to 160 cel, drugi 140. Dwa korytarze to już 300 cel, a dochodzi jeszcze trzeci korytarz, południowy, krótszy.

W pawilonie mieściło się 387 cel mieszkalnych o łącznej powierzchni 2714,97 m². Taka ilość była wystarczająca do zakładanego przeznaczenia więzienia dla 400 młodocianych przestępców. Dominowały cele do pojedynczego zakwaterowania. Najwięcej, bo aż 284, było cel, o powierzchni 7,35 m², kolejnych 64 o powierzchni 4 m² i 25 o powierzchni 9,28 m². Najmniejsze cele miały powierzchnię 3,84 m², były takie dwie, natomiast największe – 16,32 m², których było 6. Można założyć, że te o powierzchni 9,28 i 16,32 m² traktowano jako cele wieloosobowe. Były jeszcze cele kwarantanny, ciemnice i sale dla chorych. W więziennictwie jest zasada, że tych pomieszczeń nie wlicza się do ogólnego stanu cel mieszkalnych, bowiem więźniowie winni przebywać w nich jedynie doraźnie, z jakiejś ważnej przyczyny, np. leczenia, odosobnienia sanitarnego czy odbycia kary dyscyplinarnej.

Przy każdej celi nad jej drzwiami – od strony galeryjki – widoczna była pionowo ustawiona blaszka, zamocowana do wystającego ze ściany pręta. Ów pręt, poprzez ścianę korytarza, sięgał do celi, gdy więzień pociągnął za niego, a działał się tak, gdy chciał przywołać dozorcę, blaszka z hałasem opadała do pozycji poziomej. Będąc w swym nienaturalnym położeniu, stawała się szczególnie widoczną.

Z zachowanych planów więzienia wynika, że na każdej kondygnacji pawilonu mieszkalnego znajdowały się dwie dyżurki dozorców więziennych.

Sprawnej komunikacji w pawilonie miały służyć stalowej konstrukcji klatki schodowe z drewnianymi stopniami schodów, łączące wszystkie kondygnacje w każdym skrzydle.

Centrum pawilonu było bardzo dobrze oświetlone światłem dziennym, gdyż od strony północnej, w miejscu, gdzie miało powstać czwarte skrzydło więzienia, znajdowała się szklana ściana wykonana z luksfery. Ponadto ta strefa pawilonu, jak i jego długie korytarze, nawet te najniżej położone, były i są nadal doskonale doświetlone światłem naturalnym, które docierając przez szklany dach nad korytarzami, poprzez pustą przestrzeń między galeryjkami, trafia aż do parteru.

Przechodząc korytarzami pawilonu ma się nad sobą dwuspadową połąć dachową wypełnioną szkłem. Stąd też wzięło się popularne wśród więźniów powiedzenie: „trafił pod szklany dach”, to znaczy – do więzienia.

Wszystkie cele mieszkalne miały wysokość 3 m, wyposażone były w łóżko z materacem, niewielki stół, taboret, miskę, wiadro na wodę i kubeł nocny (kubeł sanitarny), zapewniały mieszkańcom odpowiednie warunki bytowe. Stałym elementem wszystkich pomieszczeń w pawilonie, w tym cel, był grzejnik centralnego ogrzewania oraz oświetlenie żarówką elektryczną, włączane o zmroku. Podłogi ułożono z desek, a dwuskrzydłowo otwierane okno zapewniało dostateczną ilość światła. Wyposażenie więzienia w instalację centralnego ogrzewania, kanalizacyjną, wodociągową i elektryczną czyniło go nowoczesnym obiektem penitencjarnym. Cele nie były jednak skanalizowane, stąd obowiązkowo kubły nocne⁴⁷ opróżniano i odkażano codziennie w specjalnych pomieszczeniach pawilonu podłączonych do kanalizacji miejskiej.

W skrzydle południowym „C” znajdowały się znacznie mniejsze cele sypialne (Schlafzellen) o powierzchni 3,84 m² z prawdopodobnym przeznaczeniem do wykonywania zasądzonej krótkotrwałej kary aresztu. W tej części budynku, na jego najniższej kondygnacji, mieściło się 8 pomieszczeń kwarantanny, w których na okres 2 tygodni kwaterowano nowo przybyłych. Tutaj także ulokowano 5 specjalnych cel do odbywania kary dyscyplinarnej – umieszczenia w ciemnicy. Nazywano je celami karnymi (Strafzellen). Każda z nich składała się z części z łóżkiem bez okna i oświetlenia oraz drugiej, trwale oddzielonej, części wejściowej z drzwiami i oknem⁴⁸.

Również na parterze, lecz w jego centralnej części, duża łaźnia pozwalała, zgodnie z ustaleniami regulaminowymi, na cotygodniową kąpiel więźniów. Zainstalowano w niej 9 stanowisk z natryskami oraz dwie wanny. W sąsiedztwie łaźni mieściła się kotłownia wyposażona w blok sześciu pieców, zapewniająca ciepłą wodę dla łaźni i instalacji centralnego ogrzewania. Na wyższych kondygnacjach, ponad pomieszczeniami łaźni i kotłowni, umieszczono warsztaty produkcyjne i szkolne oraz klasę lekcyjną⁴⁹. Należy w tym miejscu podkreślić, że w więzieniu przewidziano zatrudnienie na pełen etat nauczyciela. Ten, jak na owe czasy, pragmatyczny i służący reedukacji wymóg nauczania więźniów wynikał z faktu, że sztumski obiekt przeznaczony był dla młodzieży, a w Prusach więźniów do 18 roku życia objęto nauczaniem⁵⁰.

Kolejnym ważnym obiektem był wybudowany na przedłużeniu skrzydła C pawilonu, parterowy budynek izby chorych (Lazarett). Oprócz badania więźniów i ich leczenia, w ramach profilaktyki, lekarz mógł zlecić wykonywa-

⁴⁷ Kubły nocne (sanitarne) zlikwidowano dopiero podczas remontu pawilonu mieszkalnego w połowie lat 80. ubiegłego wieku, kiedy to wszystkie cele skanalizowano.

⁴⁸ TU Berlin Architekturmuseum, Inv. Nr. 34014.

⁴⁹ Ibidem, Inv. Nr. 34015. Były to pomieszczenia niemałe, każde z nich miało powierzchnię około 66 m².

⁵⁰ K. Pawlak, *Za kratami więzień...*, s. 50.

nie określonych ćwiczeń fizycznych dla ogółu więźniów. Te ćwiczenia służyły nie tylko poprawie ich sprawności fizycznej i zdrowia, ale miały także za zadanie dyscyplinować więźniów i wypełniać im czas. Miejsce do ich wykonywania zapewniały dwa dziedzińce spacerowe. Należy podkreślić, iż na ziemiach byłego zaboru pruskiego więźniom niezatrudnianym na świeżym powietrzu zapewnio- no codzienny półgodzinny spacer na dziedzińcu⁵¹. Więźniów chorych lub podej- rzanych o chorobę umieszczano w izbie chorych. Korzystali oni z oddzielonego od pozostałych więźniów „ogrodu” spacerowego.

Warto w tym miejscu odnotować, iż część budynków więzienia, w tym za- pewne i izba chorych, w okresie I wojny światowej służyła jako szpital polowy, do którego trafiali ranni żołnierze⁵².

Charakterystyczna dla opisywanego więzienia duża liczba cel jednooso- bowych pozwalała na realizację głównego postulatu – celkowego systemu odby- wania kary, jakim było samotne osadzenie więźnia w celi. Więźniów mógł jednak w ciągu dnia ją opuszczać, by wspólnie z innymi uczestniczyć w nauczaniu reli- gii, odprowadzaniu nabożeństw, nauczaniu zawodu, pracy i codziennym spa- cerze. Należy zauważyć, że były to ostatnie już lata realizacji tego jakże izolacyj- nego systemu wykonania kary, bowiem w czerwcu 1923 r. wydano w Niemczech przepisy wprowadzające system progresywny na obszarze całego kraju.

Kompleks więzienia dopełniały parterowe (kuchnia, pralnia) oraz piętrowe budynki warsztatowe i gospodarcze, położone po obu stronach gmachu zarządu.

Więzienie od strony północnej, a częściowo wschodniej i zachodniej, ota- czały pola, na których pozbawieni wolności uprawiali zboże, ziemniaki i gdzie znajdował się duży ogród warzywny. Pracowali przy hodowli świń (dokarmiane odpadkami kuchennymi, obierkami, zlewkami) i krów. Dbali o konie, pomocne w pracy na roli. Zapewne strukturę upraw i hodowli dostosowano do potrzeb aprowizacyjnych więzienia, co znacznie obniżało wydatki.

W podobnej wielkości więzieniach pruskich było zatrudnionych około 50 osób personelu. Tyle też rodzin urzędników więziennych mogło zamieszkać w domach wybudowanego osiedla.

Pierwszym dyrektorem Jugendgefängnis Stuhm został Rautenberger, in- spektor więzienia w Goleniowie⁵³. Miał do pomocy kilku inspektorów, z regu- ły byłych wysłużonych oficerów lub podoficerów pruskich. Taka kadra mogła z pewnością krzewić ducha dyscypliny i podporządkowania, lecz do jej peda- gogicznych kwalifikacji można było mieć zastrzeżenia. Każdy z nich miał ści-

⁵¹ K. Pawlak, *Więziennictwo polskie...*, s. 76.

⁵² J. Borzyszkowski, M. Stażewski, op. cit., s. 122.

⁵³ Ibidem, s. 323.

śle ustalony zakres obowiązków⁵⁴. Odpowiadali m.in. za sprawy gospodarcze, ochronę obiektu, finanse i prowadzenie administracji. Pozostałą część załogi więzienia stanowili asystenci, personel kancelaryjny, biuraliści oraz dozorczy więzienni pracujący w oddziałach mieszkalnych, w pomieszczeniach bramy, nadzorujący pracę więźniów lub ich konwojujący. Każdy z dozorców po wejściu na teren bramy więzienia otrzymywał klucze na rozpinanej metalowej obręczy. Nimi mógł otworzyć określone kraty i drzwi prowadzące do pawilonu mieszkalnego oraz drzwi cel mieszkalnych, ale tylko w oddziale, w którym pracował.

Okres budowy więzienia zbiegł się w czasie z innymi ważnymi dla Sztumu inwestycjami. W 1912 r. miasto otrzymało energię elektryczną oraz sieć wodociągową z imponującą wieżą ciśnień. W rok później więziennictwo pruskie wsparło finansowo miasto przy skanalizowaniu ul. Bydgoskiej (Brombergerstraße), bezpośrednio przyległej do osiedla rodzin urzędników więziennych⁵⁵. Te przedsięwzięcia, tak bardzo służące rozwojowi miasta, świadczą o tym, jak dobrze była przygotowana cała infrastruktura służąca późniejszemu więzieniu.

Podsumowanie

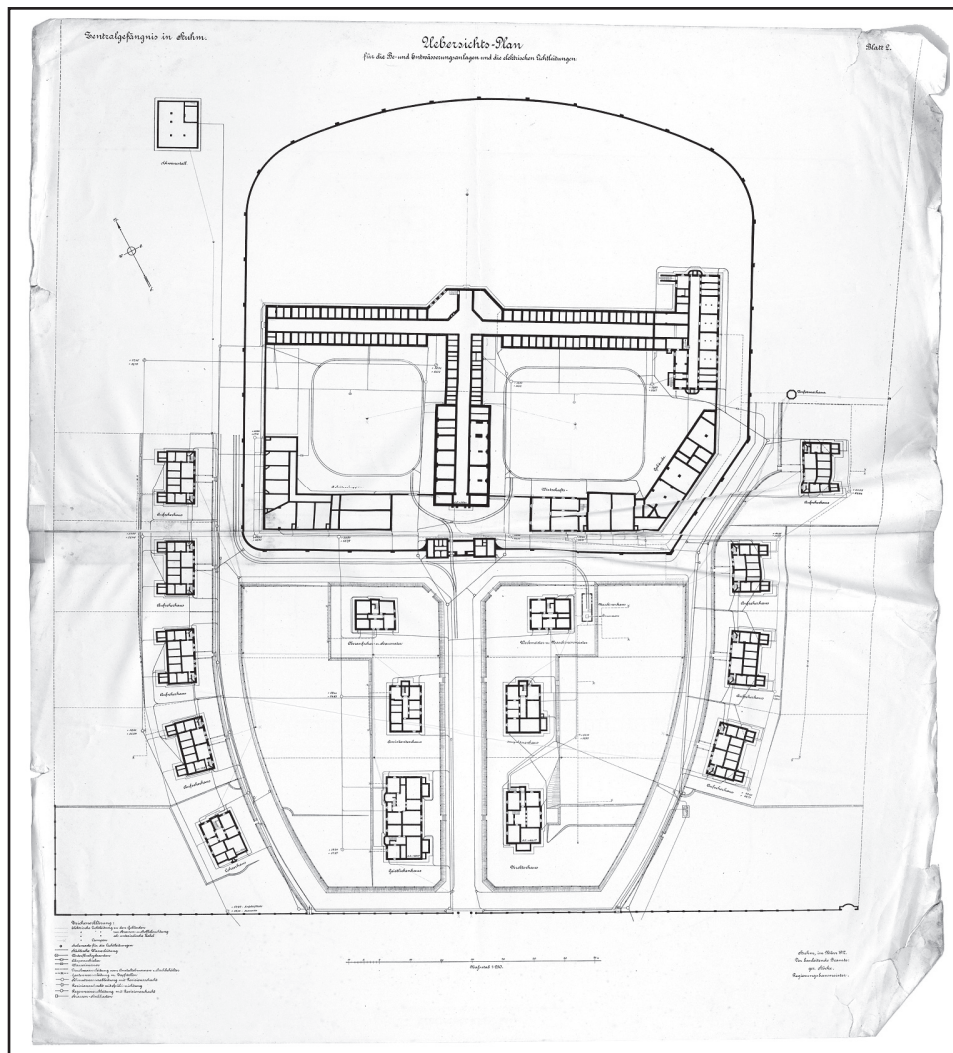
W 1915 r. ukończono w Sztumie budowę kompleksu więziennego, składającego się z otoczonego murem więzienia z gmachem administracyjnym i pawilonem mieszkalnym oraz osiedla dla rodzin urzędników więziennych. Wyposażenie więzienia w instalację centralnego ogrzewania, kanalizacyjną, wodociągową i elektryczną oraz łaźnię, izbę chorych, klasę lekcyjną i warsztaty czyniło go nowoczesnym obiektem penitencjarnym. Tym samym stworzono przyszłym młodocianym więźniom właściwe warunki bytowe. Zadbano także o zapewnienie dobrych warunków mieszkaniowych i pracy dla personelu. Autor zdaje sobie sprawę, że uboga baza źródłowa nie pozwoliła w pełni odtworzyć obrazu przygotowań do budowy, jak i jej realizacji. Temat ten winien być nadal eksplorowany, gdyż ewentualne ustalenia mogą się okazać interesujące.

Przedstawiona w niniejszym artykule historia powstania więzienia w Sztumie jest tylko małym wycinkiem w jego ponadstuletnich dziejach. Prezentuje również w ogromnym skrócie niewielką część historii pruskiego więziennictwa pierwszych kilkunastu lat XX w. Warto w tym miejscu przypomnieć, że do stycznia 1945 r. więzienie było instytucją państwa niemieckiego. Potem zostało włączone w struktury organizacyjne państwa polskiego.

⁵⁴ K. Pawlak, *Za kratami więzień...*, s. 49.

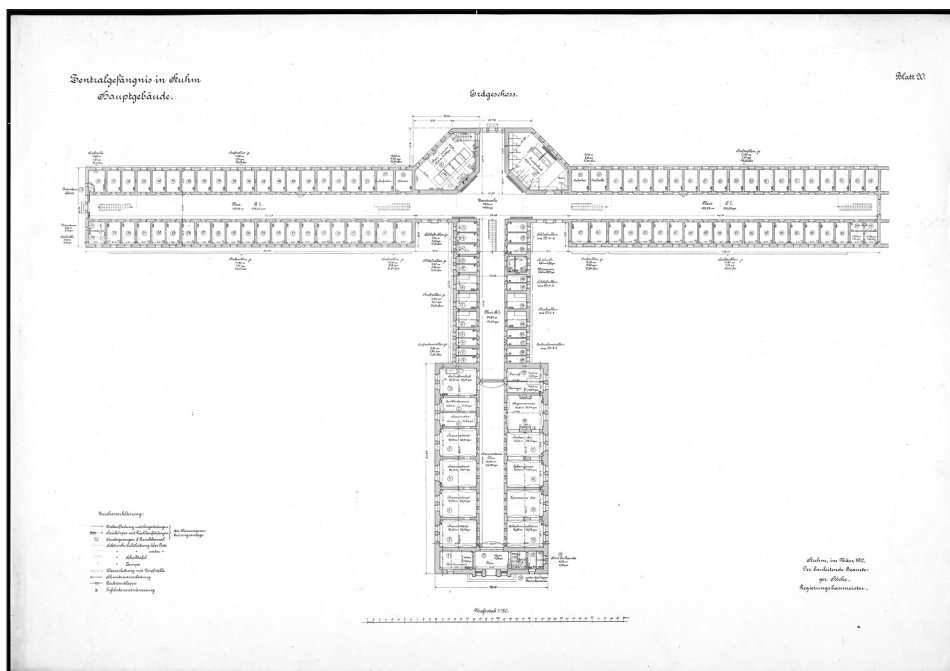
⁵⁵ J. Borzyszkowski, M. Stażewski, op. cit., s. 322.

Należy też dodać, że wybudowanie dużego więzienia w Sztumie, podobnie jak wcześniejsze utworzenie w nim jednostki wojskowej, podniosło rangę miasta i przyczyniło się do jego rozwoju. Był to sukces landrata von Auwersa, który zdał sobie sprawę, że armia i mundur rekruta, podoficera, oficera, policmajstra, dozorczy więziennego jest odzwierciedleniem społecznego prestiżu. Od tej pory Sztum będzie często kojarzony właśnie z więzieniem. Choć najlepsze nawet więzienie nie jest walorem estetycznym miasta, to nie musi być dla niego kwestią wstydliwą.



Centralne Więzienie w Sztumie, 1917 r., przekrój poziomy budynków osiedla dla urzędników więziennych oraz gmachu zarządu więzienia z pawilonem mieszkalnym, 1:250

Źródło: Technischen Universität Berlin Architekturmuseum, Druck Lithographie farbig auf Papier 132,3 × 118,6, Inv. -Nr 34001.



Centralne Więzienie w Sztumie, 1917 r., przekrój poziomy I kondygnacji gmachu zarządu więzienia z pawilonem mieszkalnym, 1:250

Źródło: TU Berlin Architekturmuseum, Druck Lithographie farbig auf Papier 132.3 x 118.6, Inv.-Nr 34014.

Bibliografia

Źródła

Technischen Universität Berlin Architekturmuseum
TU Berlin Architekturmuseum, Inv. nr 34000–34012, 34014–34017.

Gazeta Toruńska, 1906, nr 103, s. 3.
Gazeta Toruńska, 1907, nr 134, s. 2.
Gazeta Toruńska, 1911, nr 124, s. 2.
Gazeta Toruńska, 1911, nr 147, s. 2.
Gazeta Toruńska, 1912, nr 183, s. 2–3.
Gazeta Toruńska, 1914, nr 32, s. 2.
Gazeta Toruńska, 1915, nr 44, s. 3.

Pielgrzym, 1910 r., nr 24, s. 3.

Ordynacja więzienna z dnia 21.12.1898 r., przekład i opracowanie L. Langer, Warszawa – Poznań 1922.

Opracowania

Borzyszkowski J., Stażewski M., *Sztum 1806–1945*, red. J. Ryszkowski, Sztum 2014.
Czołgoszewski J., *Dzieje olsztyńskich więzień*, w: *Przegląd Więziennictwa Polskiego*, 1999, nr 22–23.
Czermański K., *Więzienie w Sztumie w epoce totalitaryzmów 1933–1956*, Pelplin 2014.
Czermański K., *Początki Centralnego Zakładu Karnego w Sztumie*, w: *Prowincja*, Kwartalnik Społeczno-Kulturalny Dolnego Powiśla i Żuław, 2014, nr 3, s. 147–153.
Gogan W., *Sztum. Dzieje miasta do 1945 roku/Stuhm. Geschichte der Stadt bis 1945*, Pelplin 2003.
Górny J., *Elementy indywidualizacji i humanizacji karania w rozwoju penitencjarystyki*, Warszawa 1996.
Kurek A., *Niemieckie więzienia sądowe na Śląsku w czasach Trzeciej Rzeszy*, Kraków 2007.
Kurek A., *Czesi w więzieniach okupowanej Europy*, Wrocław–Opole 2006.
Kurek A., *Areszty i zakłady karne Opolszczyzny*, Opole 2013.
Pawlak K., *Za kratami więzień i drutami obozów (zarys dziejów więziennictwa w Polsce)*, Kalisz 1999.
Pawlak K., *Więziennictwo polskie w latach 1918–1939*, Kalisz 1995.
Rozenkranz E., *Gdańska archeologia prawna*, Gdańsk 1993.
Sołga H., *Niemcy o Niemcach*, Kraków 1992.
Szczepański W., *Lepiej nie krakać*, w: *Forum Penitencjarne* 2001, nr 12.
Wełniak A., *Materiały z dziejów ziemi sztumskiej w zbiorach archiwalnych*, w: *Z dziejów Sztumu i okolic*, cz. III, Sztum 2003.
Zottmaier G., *Das Zentralgefängnis in Stuhm*, w: G. Lickfett, *Der Kreis Stuhm*, Osnabruck 1975.

Krzysztof Czermański, *Die Entstehung und Organisation des preußischen Gefängnisses in Stuhm*

Im Jahr 1911 hat der Bau des Zentral- und Jugendgefängnisses in Stuhm für Süd- und Ostpreußen angefangen. Dank der Bemühungen der lokalen Amtsgewalt hat die Gefängnisleitung in Berlin die Entscheidung über den Bau getroffen. Der Bau des Gefängniskomplexes wurde im Jahr 1915 abgeschlossen. Es bestand aus einem Gebäude für die Geschäftsführung, einem Wohnkomplex, einem Verwaltungsgebäude und einem Wohngebiet für Gefängnisbeamten. Das Gefängnis hatte schon damals unter anderem Wasser- und Abwasserinstallation, Zentralheizung und Beleuchtung. Man konnte feststellen, es wurde aus technischer Sicht sehr modern gebaut. Die ausreichende Zahl von Gefängniszellen, die Ausstattung der Zellen mit Quarantäne-

Möglichkeiten, die sanitären Anlagen, die Krankenstation, der Klassenraum und die Werksstätte gaben den Gefangenen sehr gute Lebensbedingungen und die Möglichkeit zu ihrer Entwicklung. Das Gefängnis wurde für 400 jugendliche Verbrecher vorgesehen. Neben dem Gefängnis wurde ein Wohngebiet für Gefängnisbeamte und ihre Familien gebaut und musste ihnen sehr gute Wohnbedingungen sichern. Das Personal bestanden aus 50 Arbeitern, die unter der Kontrolle des Geschäftsführers waren. Das Gefängnis in Sztum wurde dem Staatsanwalt des Berufungsgerichtes und indirekt der Gefängnisleitung in Berlin unterstanden. Das System der Strafabbüßung wurde schon damals an die progressive Resozialisierung angepasst. Man kann klar feststellen, dass das preußische Gefängnis in Sztum ein sehr modernes Gebäude war, das dank der Mauer sehr gut geschützt war. Es hat den Gefangenen sehr gute Lebensbedingungen gesichert.

Übersetzt von *Krzysztof Czermański*

Krzysztof Czermański, *The creation and organization of Prussian prison in Sztum*

In 1911 started a construction of Central and Youth Prison in Sztum (Zentral und Jugendgefängnis) for East and West Prussia. This was the result of efforts of local authorities of the city and a favorable decision of the Prisons Management in Berlin. The construction of prison complex, which consisted of a settlement for prison officials and walled prison buildings with building of prison board, was completed in 1915. The prison was considered to be modern, because of its amiliesion of watter supply, sewerage, central heating and lighting. The right numer of prison cells, created residential pavilion for quarantine purposes, bath, infirmary, class and workshop rooms, provide persons deprived of liberty, not just good social conditions, but also creates opportunities for the educational function of prison. The prision was provided for 400 juvenile criminals. Next to the prison was located a settlement for prison officials amilies, which provided a very good social conditions. Staff consisted of 50 people, headed by a Director. The prison in Sztum was subjected to the prosecutor of the Court of Appeal, and indirectly to the Prison Management in Berlin. It should be noted that the Prussian prison in Sztum was a modern prison facility, well-protected, providing good living conditions to prisoners and adapted to implement cel system already declining and introduced progressive system of serving a penalty in prison.

Translated by *Krzysztof Czermański*

Radosław Gross

PROBLEMY KADROWE W PAŃSTWOWYCH MAJĄTKACH ZIEMSKICH NA WARMII I MAZURACH (CZERWIEC 1945 – LUTY 1946)

Po drugiej wojnie światowej na terenach włączonych do państwa polskiego wykształciła się specyficzna struktura własności ziemi rolnej różniąca je od pozostałych obszarów w kraju. Forsowana przez komunistów koncepcja ustroju rolnego na tzw. Ziemiach Odzyskanych, oparta w dużej części na wielkiej państwowej własności ziemskiej, wyraźnie różniąca te tereny od tzw. ziem dawnych¹, wymagała od władz odpowiedniej polityki osiedleńczej oraz sprawnej organizacji i zagospodarowania majątków ziemskich, zniszczonych na tym obszarze w większym stopniu niż w pozostałej części kraju. Warunkiem efektywnego funkcjonowania poniemieckich folwarków, zresztą tak jak i rolnictwa indywidualnego, było szybkie skierowanie do pracy doświadczonych i odpowiednio przygotowanych kadr, które miały nimi zarządzać, a także zorganizowanie siły roboczej do prac rolnych. Od skutecznej realizacji tych zadań zależał rozwój nie tylko majątków państwowych, lecz także całego rolnictwa i wsi na Warmii i Mazurach, zważywszy, że do lutego 1946 r. powierzchnia państwowych gospodarstw stanowiła niemal 30% ogólnej powierzchni Okręgu Mazurskiego i, według róż-

¹ Koncepcje dotyczące nowej struktury rolnej na terenach włączonych do Polski były opracowywane przez członków powołanej przy Biurze Studiów Osadniczo-Przesiedleńczych Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych. Opierały się one na stworzeniu średnich i dużych gospodarstwach indywidualnych (10–25 ha), m.in. poprzez rozparcelowanie wielkich majątków ziemskich. Przeciwno tym propozycjom wystąpili komuniści, którzy forsowali własną koncepcję ustroju rolnego. Opierała się ona na stworzeniu gospodarstw małych i średnich, nieprzekraczających 10 ha, oraz ogromnych domen państwowych o powierzchni powyżej 1 mln ha, zob.: R. Buławski, *Problemy osadniczo-przesiedleńcze Ziem Odzyskanych*, w: *I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych (30 VII – 1 VIII 1945 r.)*, Kraków 1945/1946, z. 1, s. 8 i n.; wystąpienie W. Wolskiego zamykające pierwszy cykl referatów, w: *ibidem*, s. 106 i n.; W. Stys, *Zagadnienie ustroju rolnego na Ziemiach Odzyskanych*, w: *II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziem Odzyskanych (16–18 XII 1945 r.)*, Warszawa 1946, z. 2, ss. 18–20; Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KC PPR), 295/I-25, k. 36, Referat E. Ochaba „Praca i zadania PPR na wsi” wygłoszony podczas I Zjazdu PPR. Szerzej na temat kształtowania ustroju rolnego na ziemiach wcielonych do Polski zob. K. Kersten, *U podstaw kształtowania się nowej struktury agrarnej ziem zachodnich (1945–1947)*, Polska Ludowa, 1962, t. 1, ss. 37–83.

nych statystyk, od 35 do 37% gruntów ornych na tym obszarze². Rychłe uruchomienie produkcji rolnej w przejętych poniemieckich gospodarstwach wielkopowierzchniowych mogło więc znacząco wpłynąć na poprawę aprowizacji Okręgu Mazurskiego i tym samym przełożyć się na stworzenie lepszych warunków do dalszego osadnictwa wiejskiego. Dobrze zagospodarowane folwarki przeznaczone pod parcelację stwarzały większą szansę na powodzenie akcji osadniczo-parcelacyjnej. Mogły stać się dla potencjalnych osadników bardziej atrakcyjne³. Poza tym poprawa zaopatrzenia rynku lokalnego w żywność wzmocnić mogła proces zasiedlania miast i wpłynąć na ożywienie gospodarcze Warmii i Mazur.

Skierowanie fachowej kadry i dostatecznej liczby pracowników fizycznych do przejętych w państwowy zarząd poniemieckich folwarków było więc zadaniem niezwykle ważnym dla dalszego rozwoju gospodarczego Okręgu Mazurskiego, ale jednocześnie zadaniem niełatwym. Warto więc przyjrzeć się, w jaki sposób lokalni urzędnicy administracji rolnej starali rozwiązać trudności powstające w tym obszarze gospodarczym na Warmii i Mazurach⁴.

1. Organizacja administracji w majątkach państwowych (do lutego 1946 r.)

Od wiosny 1945 do lutego 1946 r. przejmowaniem z rąk sowieckich i administracją majątków ziemskich⁵ zajmował się Wojewódzki Urząd Ziemski

² Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej (dalej: KW PPR), 1073/127, k. 71, Sprawozdanie KW PPR od 1 X 1945 do 13 IV 1946 r.; APO, KW PPR, 1074/144, k. 174, Wykaz statystyczny Okręgu Mazurskiego 1946; AAN, Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich (dalej: ZC PNZ), 429/1642, k. nlb., Zarząd Okręgowy PNZ w Łucznanach. Powierzchnia gospodarstw i użytkowanie gruntów, Tablica IIa, 19 IV 1946 r.; ibidem, k. nlb.; Zarząd Okręgowy PNZ w Olsztynie. Powierzchnia gospodarstw i użytkowanie gruntów, tab. IIa, 16 IV 1946 r. Przed wojną gospodarstwa o powierzchni ponad 100 ha zajmowały ok. 31,3% obszaru późniejszego województwa olsztyńskiego, zob. B. Wilamowski, *Zarys przemian polityczno-ekonomicznych regionu olsztyńskiego*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 1963, nr 3, s. 400.

³ Zob.: B. Wilamowski, J. Jaworowski, *Koncepcje w zakresie osadnictwa rolniczego w województwie olsztyńskim w latach 1945–1948*, KMW, 1967, nr 3, ss. 346–347; W. Gieszczyński, *Państwowy Urząd Repatriacyjny w osadnictwie na Warmii i Mazurach (1945–1950)*, Olsztyn 1999, ss. 100–110.

⁴ Dotychczasowa literatura naukowa poświęcona gospodarstwom państwowym na Warmii i Mazurach ukazała się przed 1989 r. i skupiała przede wszystkim na wynikach produkcyjnych i mechanizacji: J. Mucha, B. Wilamowski, *Organizacja zarządzania oraz rozwój sił wytwórczych w gospodarstwach państwowych województwa olsztyńskiego w latach 1945–1961*, KMW, 1962, nr 1, ss. 226–270; B. Wilamowski, *Zarys przemian...*, ss. 375–402; idem, *Wpływ warunków naturalnych na wyniki ekonomiczne na przykładzie Państwowych Gospodarstw Rolnych województwa olsztyńskiego*, Olsztyn 1966, idem, *Podstawy analizy i oceny działalności gospodarstw państwowych na przykładzie woj. olsztyńskiego*, Warszawa 1971. Wyjątek stanowi praca *Wspomnienia pracowników byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych*, opr. Z. Gładkowski, B. Pilarek, Olsztyn [2013], która jednak, z racji memuarystycznego charakteru, razi w wielu fragmentach brakiem obiektywizmu. Brak, jak dotąd, szczegółowych publikacji poświęconych początkom administracji i problematyce kadrowej w majątkach ziemskich przejętych na własność państwa.

⁵ Sowiecki komendant wojenny w Olsztynie płk. Aleksander Szumski formalnie władzę nad Okręgiem Mazurskim przekazał pełnomocnikowi Rządu Tymczasowego Jakubowi Prawinowi 23 V 1945 r. Od przeło-

(WUZ) w Olsztynie, na czele którego stał inż. Józef Ptaszek⁶. Odpowiednikami WUZ w powiatach były powiatowe urzędy ziemskie (PUZ), na czele z komisarzami ziemskimi. Przypomnijmy, że urzędy ziemskie tworzone były na tzw. ziemiach dawnych już od jesieni 1944 r. Stanowiły one terenową strukturę administracji rolnej, ich głównym zadaniem była „opieka państwowa nad rolnictwem” i realizacja reformy rolnej zaplanowanej przez władze komunistyczne. Stąd dekret o organizacji wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich przyjęto przed dekretem o reformie rolnej⁷.

Ekipa Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego przybyła do Olsztyna już 11 marca 1945 r.⁸ Do przełomu maja i czerwca rola komisarzy ziemskich ograniczała się do prób koordynowania żywiłowej akcji osadniczej⁹, gromadzenia niemieckiej statystyki rolnej, ewidencjonowania strat wyrządzonych w wyniku walk frontowych i wywożenia mienia rolniczego przez wojska sowieckie. W tych miejscach, w których zezwoliły sowieckie komendantury, urzędy ziemskie zajmowały się także ochroną majątków rolniczych i obiektów przemysłu rolniczego przed szabrem, dewastacją i zniszczeniem. Przypomnijmy, że urzędy ziemskie zarządzały i dysponowały także gruntami włączanymi do Państwowego Funduszu Ziemi (PFZ), powołanego dekretem o reformie rolnej. Wraz z przejmowaniem do zasobu PFZ majątków ziemskich przekazywanych przez wojska sowieckie, zakres działań urzędów ziemskich rozszerzył się więc o administrowanie nieruchomościami ziemskimi.

Początkowo, ze względu na brak wewnętrznego podziału organizacyjnego Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, do przełomu kwietnia i maja 1945 r. całość prac urzędu „ześrodkował” Oddział Ogólno-Organizacyjny, skupiający wszystkich pracowników WUZ, poza tymi, którzy weszli w skład Biura Prezesa. 5 maja 1945 r. został opracowany tymczasowy statut WUZ, który wyodrębnił w strukturze urzędu Wydział Funduszu Ziemi, do którego zadań należeć miało m.in.

mu maja i czerwca 1945 r. rozpoczął się proces przekazywania majątków ziemskich polskiej administracji rolnej. Przypomnijmy, że przeciągnął się on aż do czerwca 1948 r., zob.: APO, Urząd Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski (dalej: UP), 390/65, k. 38–39, Sprawozdanie sytuacyjne za okres od 13 do 23 maja, 24 V 1945 r.; także w: *Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów 1945 r.* Przygotował do druku T. Baryła, Olsztyn 1996, dok. 21, s. 65; W. Gieszczyński, *Majątki ziemskie na Warmii i Mazurach pod sowiecką administracją wojskową (1945–1948)*, w: *Między historią polityczną a społeczną*, red. J. Gołota, Pułtusk–Olsztyn–Ostrołęka–Warszawa 2014, ss. 287–303.

⁶ Od listopada 1945 r. – Edward Szymański, następnie od lutego do lipca 1946 r. – Eleonor Białski i ponownie E. Szymański.

⁷ Pierwszy z nich został przyjęty 15 VIII 1944 r. (Dz. U. 1944, Nr 2, poz. 4), a drugi 6 IX 1944 r. (Dz. U. 1944, Nr 4, poz. 17).

⁸ AAN, Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (dalej: MRiRR), 162/99, k. 8–10, Raport nr 1 prezesa WUZ w Olsztynie, 14 III 1945 r.

⁹ Osadnictwo rolne do końca maja 1945 r. nie było skoordynowane w Okręgu Mazurskim. Niezależnie od siebie akcję osadniczą realizowały PUR i urzędy ziemskie. Od czerwca prace osiedleńcze WUZ i PUR były koordynowane przez Wydział Osiedleńczy Urzędu Pełnomocnika, szerzej zob. W. Gieszczyński, *Państwowy Urząd Repatriacyjny...*, Olsztyn 1999, ss. 42–43.

administrowanie majątkami państwowymi¹⁰. Wydział ten wyłaniać się zaczął dopiero latem 1945 r., w związku z przejmowaniem od Armii Czerwonej coraz większej liczby nieruchomości ziemskich. 1 sierpnia 1945 r. rozpoczął pracę wojewódzki inspektor majątków państwowych i ośrodków wzorowych inż. Janusz Pruski¹¹, a formalne utworzenie Wydziału Funduszu Ziemi nastąpiło, już po konferencji poczdamskiej, 1 września 1945 r. Powołano w nim Oddział Administracji Majątków Państwowych, który do lutego 1946 r., instytucjonalnie na szczeblu wojewódzkim (okręgowym), nadzorował sprawy związane z przejmowaniem i zagospodarowywaniem majątków ziemskich¹². Bezpośredni nadzór nad majątkami i gospodarstwami państwowymi sprawowały powiatowe urzędy ziemskie, poprzez powiatowych inspektorów administracji majątków państwowych. Początkowo stali oni na czele, utworzonych w PUZ, inspektoratów majątków i ośrodków wzorowych i byli, jak zapisano w statucie, „organem wykonawczym takiego inspektora przy Woj. Urzędzie Ziemskim”¹³. Monitorowali sytuację gospodarczą i kadrową w gospodarstwach, odpowiadali za ich prawidłowe funkcjonowanie, zgłaszali problemy napotymane na „pierwszej linii” i w miarę możliwości pomagali je rozwiązywać¹⁴.

Do końca lutego 1946 r. majątki państwowe były pogrupowane w klucze, liczące 6–7 folwarków. Na czele kluczy stali administratorzy, będący jednocześnie rządcami w jednym z majątków klucza. Na czele poszczególnych folwarków, wchodzących w skład klucza, stali rządcy. Księgowość w kluczach i majątkach prowadzili buchalterzy¹⁵. Formalnie o doborze personelu zarządzającego w poszczególnych majątkach ziemskich decydował prezes WUZ. Faktycznie wpływ na obsadę kadrową mieli także powiatowi komisarze, samodzielnie podejmujący starania o wyszukiwanie kandydatów na administratorów i rządców, których wysyłali do Olsztyna po oficjalne skierowanie do pracy od prezesa WUZ. Sprawy osobowe pracowników przyjętych w ten sposób były później prowadzone przez Oddział Personalny Wydziału Ogólnego WUZ w Olsztynie¹⁶.

W tym stanie organizacyjnym administracja majątków państwowych przetrwała do 16 lutego 1946 r. Tego dnia minister rolnictwa i reform rolnych wydał zarządzenie w sprawie przekazania przez urzędy ziemskie na tzw. Ziemiach Odzyskanych

¹⁰ APO, Wojewódzki Urząd Ziemski (dalej: WUZ), 618/3, k. 154v–155, Tymczasowy statut organizacyjny WUZ w Olsztynie, 5 V 1945 r.

¹¹ Ibidem, 618/8, k. 43, Okólnik prezesa WUZ z 1 VIII 1945 r.

¹² Ibidem, 618/3, k. 154v–155, Tymczasowy statut organizacyjny WUZ w Olsztynie, 5 V 1945 r.

¹³ Ibidem, 618/8, k. 18–19, Statut organizacyjny powiatowych urzędów ziemskich w województwie olsztyńskim [właśc. Okręgu Mazurskim], 16 V 1945 r.

¹⁴ Ibidem, 618/3, k. 153, Tymczasowy statut organizacyjny WUZ w Olsztynie, 5 V 1945 r.

¹⁵ Ibidem, 618/8, k. 43, Okólnik prezesa WUZ z 1 VIII 1945 r.

¹⁶ Ibidem, 618/3, k. 153, Tymczasowy statut organizacyjny WUZ w Olsztynie, 5 V 1945 r.

majątków o powierzchni powyżej 100 ha, nowo utworzonemu przedsiębiorstwu – Centralnemu Zarządowi Państwowych Nieruchomości Ziemskich¹⁷. Poza tym utworzono państwowe gospodarstwa wyspecjalizowane – Państwowe Zakłady Hodowli Roślin i Państwowe Zakłady Chowu Koni, którym przekazano część gruntów i inwentarza PFZ administrowanego dotychczas przez urzędy ziemskie¹⁸.

2. Organizacja pracy w majątkach państwowych

Wstępne zasady i instrukcje dotyczące organizacji pracy w majątkach państwowych opracowano w czerwcu 1945 r. Wówczas minister rolnictwa i reform rolnych wydał okólnik, w którym instruował wojewódzkie urzędy ziemskie o zasadach zatrudniania pracowników w państwowych majątkach rolnych. Umowy o pracę w rolnictwie mogły być zawierane wyłącznie w myśl zasad i przepisów określonych w układzie zbiorowym pracy z 5 czerwca 1945 r.¹⁹ Zgodnie z nim, wynagrodzenie pracowników składało się z dwóch elementów: naturaliów i pensji pieniężnej. Mieli oni również prawo do otrzymania działki, na której mogli uprawiać ziemniaki i podstawowe warzywa. Umowa obejmowała różne kategorie pracowników, różnicując ich wynagrodzenie. Najwyżej uposażeni byli pracownicy stali, stanowiący personel zarządzający w majątkach państwowych – administratorzy, rządcy i buchalterzy. Niższe uposażenia ustalono dla rzemieślników (kowali, stelmachów), a także osób dozoruujących i monitujących wykonywane prace, czyli dozorców (tzw. karbowych). Podstawową siłą roboczą stanowili robotnicy rolni zatrudnieni na stałe. Wśród nich wyróżniano ordynariuszy (nazywanych fornalami) i gorzej uposażonych komorników, a także pracowników

¹⁷ Ibidem, 618/12, k. 72–72v, Zarządzenie Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych Nr FZ/1-I-2/12 z 16 II 1946 r. Analogiczne zarządzenie, dotyczące tzw. ziem dawnych, zostało wydane 11 IV 1946 r. Obszar Warmii i Mazur podzielono na dwa Okręgi PNZ: olsztyński i giżycki (wschodnio-mazurski). W lutym dyrektor ZC PNZ W. Maringe powołał pełnomocników okręgowych PNZ: w Olsztynie – inż. Władysława Czarneckiego, w Giżycku (Łuczanach) – Ludwika Bernsteina. Ich biura w marcu przeorganizowano w zarządy okręgowe PNZ.

¹⁸ Od momentu przekazania PNZ majątków państwowych o powierzchni powyżej 100 ha działania administracyjne urzędów ziemskich wobec pozostałych majątków (do 100 ha) w zasadzie sprowadzały się do wydzierzawiania ich różnym instytucjom i urzędom. Majątki te pełniły rolę tzw. gospodarstw pomocniczych, służących zaspokajaniu potrzeb aprowizacyjnych pracowników tych instytucji. Odpowiednie umowy dzierżawne przygotowywano w Wydziale Funduszu Ziemi (później, po włączeniu urzędów ziemskich w struktury administracji ogólnej, w Dziale Rolnictwa i Reform Rolnych Urzędu Wojewódzkiego) i przesyłano do zatwierdzenia do MRiRR. Zob. APO, WUZ, 618/15, k. 185, Sprawozdanie Wydziału Finansów Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego za okres od 1 II do 28 II 1947 r., 5 III 1947 r.; ibidem, k. 192, Sprawozdanie Wydziału Finansów Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego za okres od 1 III do 31 III 1947 r., 10 IV 1947 r.; ibidem, k. 216, Sprawozdanie Wydziału Finansów Rolnych Urzędu Wojewódzkiego Olsztyńskiego za okres od 1 VII do 31 VII 1947 r., 7 VIII 1947 r.

¹⁹ Zob. wydany w formie broszury: *Układ zbiorowy pracy pomiędzy Państwowym Funduszem Ziemi a Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych*, Warszawa 5 czerwca 1945 r.

wykonywających prace pomocnicze: stróży, polowych, pastuchów. Poza tym zatrudniano najniżej uposażonych robotników dniówkowych i sezonowych²⁰.

Znaczną część wynagrodzenia pracowników zatrudnionych w majątkach ziemskich stanowiło świadczenie w naturze, tzw. ordynaria. Umowa zbiorowa z czerwca 1945 r. ustalała ordynarię dla personelu, dozorców i ordynariuszy w wysokości 16 q zboża rocznie, którą powiększono o 10% na opłatę za przymiał. Ponadto rzemieślnicy otrzymywali dodatkowo 2 q zboża, jako ekwiwalent za zużycie narzędzi. Pracownikom tym przysługiwały także działki o powierzchni 60 a na uprawę ziemniaków i tzw. ogrodowiznę. Wynagrodzenie w gotówce wspomnianych pracowników ustalono, w zależności od funkcji i kwalifikacji, na poziomie od 100 do 300 zł miesięcznie²¹.

Zdecydowanie gorzej uposażoną grupą byli komornicy, którzy otrzymywali połowę ordynarii, 30 a ziemi pod ziemniaki i ogrodowiznę oraz wynagrodzenie w gotówce za dzień pracy – 4 zł. Z kolei robotników dniówkowych pod względem otrzymywanego wynagrodzenia podzielono na trzy kategorie. Otrzymywali oni za dzień pracy 2 kg żyta, 4–8 kg ziemniaków, 0,5–1 kg pszenicy i jęczmienia (II i III kat.) oraz w gotówce: latem 6, 8 i 10 zł, a zimą 4, 5, i 7 zł. Robotnicy sezonowi otrzymywali wynagrodzenie tej samej wysokości co robotnicy dniówkowi, przy czym dodatkowo codziennie przysługiwało im darmowe wyżywienie²².

Wspomniana umowa zbiorowa przewidywała utworzenie w majątkach państwowych „przedstawicielstwa pracowniczego” – komitetów folwarcznych, które stanowić miały rodzaj swoistych rad zakładowych, formalnie reprezentujących interesy zawodowe pracowników danego gospodarstwa rolnego, a w rzeczywistości czuwających nad „wzmocnieniem i ulepszeniem produkcji – w myśl ogólnych wytycznych polityki gospodarczej państwa”²³. Tak naprawdę rola komitetów folwarcznych, które z czasem zaczęły działać w strukturach Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych (ZZRiPR), sprowadzać się więc miała przede wszystkim do mobilizowania załóg do realizacji owych „wytycznych”²⁴.

W grudniu 1945 r. minister rolnictwa i reform rolnych, wzorując się na normach przedwojennych, ogólnie ustalił liczbowe limity pracowników zatrudnianych w majątkach państwowych, które uzależniono od ich powierzch-

²⁰ APO, WUZ, 618/12, k. 6, Okólnik Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, czerwiec 1945 r.

²¹ *Układ zbiorowy pracy...*, Dział VII, § 48–50.

²² *Ibidem*, Dział X, § 63.

²³ APO, WUZ, 618/12, k. 6, Okólnik Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, czerwiec 1945 r.

²⁴ Z materiałów archiwalnych wynika, że na Warmii i Mazurach na poziomie wojewódzkim Zarząd Okręgowy ZZRiPR bardziej ożywioną działalność rozpoczął dopiero od stycznia 1948 r., zob. APO, KW PPR, 1073/159, k. 79, Sprawozdanie z działalności Związku Zawodowego Robotników i Pracowników Rolnych. Zarząd Okręgowy w Olsztynie [wrzesień 1948].

ni. W folwarkach najmniejszych, do 100 ha, ustanowiono etaty rządcy oraz magazyniera lub pomocnika gospodarczego. W majątkach o powierzchni od 100 do 200 ha utworzono etaty administratora i buchaltera, pełniącego jednocześnie obowiązki magazyniera, lub w jego miejsce dwa stanowiska: praktykanta i magazyniera. W majątkach o powierzchni do 300 ha, poza administratorem i buchalterem, utworzono stanowisko magazyniera lub w jego miejsce praktykanta. W folwarkach o największych powierzchniach, przekraczających 300 ha, obok administratora, buchaltera i magazyniera, utworzono etat praktykanta.

Poza personelem zarządzającym ustalono także średnią liczbę robotników rolnych (fornali), przypadającą na powierzchnię gruntów ornych. Przyjęta norma wynosiła: 1 robotnik rolny na 16 ha ziemi ornej. W okresach pilnych robót fornal miał zapewnić tzw. posyłki, czyli dostarczyć folwarkom dodatkową siłę roboczą, którą najczęściej stanowiła jego rodzina i najbliżsi. Obok personelu administracyjnego i robotników rolnych ustalono także limity tzw. robotników-pomocników (na 100 ha po jednym: stróżu, polowym i pastuchu) zwiększając ich liczbę wraz ze wzrostem powierzchni majątków²⁵.

Analiza zasad zarządzania majątkami ziemskimi na Warmii i Mazurach w okresie od czerwca 1945 do lutego 1946 r. pozwala wyciągnąć wniosek, że początkowo organizacja pracy była w nich odwzorowywana na podstawie funkcjonowania przedwojennych folwarków w Polsce. Przejęto przedwojenne normy dotyczące liczby zatrudnianych robotników rolnych oraz tę samą terminologię dotyczącą poszczególnych kategorii pracowników, którym przypisano podobne funkcje i zadania. Przejęcie przedwojennego nazewnictwa spowodowało, że robotników rolnych (ordynariuszy, karbowych, fornali, komorników) nazywano „służbą”. Terminologię tę stosowało w oficjalnych dokumentach Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych (MRiRR), a za nim terenowe urzędy ziemskie.

3. Problemy werbunkowe

3.1. Kadra kierownicza w majątkach ziemskich

Wspomniane wyżej ustalenia dotyczące uposażeń i norm ilościowych pracowników zatrudnianych w majątkach państwowych były niezwykle trudne do osiągnięcia na Warmii i Mazurach – obszarze wyludnionym i wyniszczonym gospodarczo przez grabieżczą działalność wojsk sowieckich i pozornych „osadników”, szczególnie z północnego Mazowsza i Podlasia.

²⁵ APO, WUZ, 618/12, k. 45, Okólnik Ministra Rolnictwa i Reform Rolnych, grudzień 1945 r., załącznik 1.

Największy wpływ na funkcjonowanie majątków państwowych miała kadra zatrudniona do bezpośredniego zarządzania i pracy, czyli personel administracyjny w folwarkach i robotnicy. Jak już wspomniano, do końca lutego 1946 r. w skład personelu zarządzającego wchodził administratorzy, rządcy i buchalterzy. Jeszcze przed formalnym przekazaniem władzy polskiej administracji przez wojska sowieckie, powiatowe urzędy ziemskie pośpiesznie poszukiwały osób na te stanowiska do „zabezpieczenia przed wywózką przez wojsko [sowieckie] narzędzi i maszyn rolniczych”²⁶. Tak więc w pierwszych dniach po zakończeniu wojny rola administratorów sprowadzała się do pełnienia funkcji stróżów i dozorców, gdyż amatorów cudzej własności, zarówno wśród Sowietów, jak i części ludności polskiej, nie brakowało²⁷.

Problem związany z werbunkiem kandydatów na stanowiska administratorów majątków państwowych zaczął narastać od czerwca 1945 r., gdy wojska sowieckie stopniowo zaczęły zwalniać niemieckie folwarki. Dodajmy w tym miejscu, że początkowo przekazywano majątki nieliczne, zdewastowane, w znacznym stopniu zniszczone, niezagospodarowane i pozbawione inwentarza. Pozostałe, na ogół obsiane, będące w lepszym stanie gospodarczym, sowiecka armia pozostawiła do swej dyspozycji do jesieni, z zamiarem zebrania z nich plonów. Zbyt mała liczba chętnych do objęcia funkcji administratorów skłoniła WUZ w Olsztynie do wystosowania pism do MRiRR, a także do olsztyńskiego oddziału PUR, z prośbą o włączenie się w akcję werbunkową i kierowanie do urzędów ziemskich osób zainteresowanych pracą. Liczono przede wszystkim, że odpowiednio przygotowani kandydaci mogą znaleźć się wśród przesiedleńców z Kresów Wschodnich przybywających na Warmię i Mazury.

Mimo prowadzenia akcji werbunkowej i prób jej rozszerzenia, nie zaspokajano rosnących potrzeb kadrowych majątków państwowych. Zgodnie ze wspomnianymi wyżej formalnościami, kandydaci do pracy w administracji majątków musieli uzyskać skierowanie z WUZ. Z kolejnych doniesień Wydziału Funduszu Ziemi dowiadujemy się jednak, że większość tych, którzy uzyskali skierowanie, ostatecznie pracy nie podejmowało. Kandydaci, po zapoznaniu się na miejscu z warunkami pracy, wysokością proponowanego wynagrodzenia oraz warunkami bytowymi, rezygnowali. Jak informowano MRiRR, zgłaszający się „po obejrzeniu warunków na miejscu wyjeżdżają i nie wracają”²⁸. W ciągu dwudziestu dni na

²⁶ APO, WUZ, 618/13, k. 45, Sprawozdanie z działalności wojewódzkiego i powiatowych urzędów ziemskich za miesiąc maj 1945 r.

²⁷ Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku (dalej: AIPN Bi), 084/1, k. 60, Sprawozdanie miesięczne szefa WUBP w Olsztynie za okres 1 X – 31 X 1945 r.

²⁸ APO, WUZ, 618/4, k. 170, Sprawozdanie nr 13 z działalności Woj. Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 25 IX do 31 X 1945 r., 19 XI 1945 r.

przełomie października i listopada 1945 r. skierowano do powiatów aż 60 administratorów, z których jedynie 5 podjęło pracę²⁹. W całym listopadzie WUZ skierował „na powiaty 128 kandydatów na administratorów majątków państwowych, rządców, karbowych, pomocników gospodarczych, buchalterów i gorzelanych. Formalnie przyjęto 31 pracowników”³⁰. Deficyt kadry zarządzającej w majątkach był więc duży. Przykładowo, w powiecie morąskim do końca października 1945 r. zdołano obsadzić administratorów zaledwie w kilku majątkach, zaś w powiecie nidzickim w 16 spośród 51 gospodarstw państwowych³¹.

Ilustracją problemów werbunkowych niech będą kolejne pisma komisarza ziemskiego z Bartoszyca Stefana Grabanowskiego, kierowane do prezesa WUZ. W związku z brakiem efektów własnych zabiegów o zapewnienie obsady kierowniczej w folwarkach przejmowanych od Sowiec, 3 września Grabanowski zwracał się z prośbą o niezwłoczne przysłanie „pięciu administratorów, a w najgorszym razie karbowych, gdyż Armia Czerwona opuszcza majątki i nie ma kto przypilnować tego, co jeszcze nie zostało całkowicie zniszczone”. Po tygodniu, w kolejnym piśmie, dodał, że powiat bartoszycki „znany jest wszystkim z kradzieży, napadów, bicia i dokonywania rabunków w biały dzień”. Miał jednak nadzieję, że prezes WUZ pomoże znaleźć młodych „ideowych, choćby z niższym wykształceniem rolniczym, którzy by dopilnowali tego, co jeszcze całkowicie nie zostało zniszczone”. Dziesięć dni później, po tym, jak jego wcześniejsze prośby nie przyniosły skutku, w kolejnym liście napisał: „Że do Bartoszyca nikt nie chce jechać – to wiadomo, ale jeżeli jeden głupiec, stary Grabanowski się znalazł, to może jeszcze i młodzi podobni się znajdą?”³².

Bardziej energiczni komisarze ziemscy, nie czekając na wyniki akcji werbunkowej Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego, sami aktywnie włączali się w proces rekrutacji. Komisarz ziemski PUZ w Ostródzie Jerzy Binzer tak opisał własne działania w tym zakresie: „Opierałem się na kandydatach przysyłanych przez WUZ, jednakże sam sprawdzałem ich kwalifikacje i odpowiednio do tego przydziałałem prace. Sam jeździłem, wysyłałem swoich delegatów do centr.[alnej] Polski w celu werbowania kandydatów, których następnie kierowałem do WUZ w celu załatwienia formalności”³³. Wskazywany innym komisarzom powiato-

²⁹ Ibidem, 618/14, k. 29, Sprawozdanie Wydziału Funduszu Ziemi za okres od 25 X do 15 XI 1945 r., 15 XI 1945 r.

³⁰ Ibidem, 618/4, k. 183, Sprawozdanie nr 14 z działalności Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 1 XI do 30 XI 1945 r., 29 XII 1945 r.

³¹ Ibidem, k. 170v, Sprawozdanie nr 13 z działalności Woj. Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 25 IX do 31 X 1945 r., 19 XI 1945 r.

³² Ibidem, 618/34, k. 110, Pismo komisarza PUZ w Bartoszycach Stefana Grabanowskiego do WUZ w Olsztynie, 3 IX 1945 r.; ibidem, k. 111, Pismo komisarza PUZ w Bartoszycach do WUZ w Olsztynie, 10 IX 1945 r.; ibidem, k. 167, Pismo komisarza PUZ w Bartoszycach do WUZ w Olsztynie, 20 IX 1945 r.

³³ Ibidem, 618/18, k. 48v, Protokół z I Zjazdu kierowników PUZ województwa olsztyńskiego [właśc. Okręgu Mazurskiego] odbytego w dniach 29 i 30 X 1945 r. w Olsztynie.

wym, jako przykład do naśladowania, Binzer miał jednak dość ułatwione zadanie. Powiat ostródzki, w porównaniu z innymi, szczególnie północnymi, był stosunkowo szybko zaludniany, stąd możliwości zagospodarowania i obsadzenia majątków ziemskich były większe.

Do końca interesującego nas okresu, gdy administracją majątków państwowych zajmowały się urzędy ziemskie, nie udało się kierownikom PUZ rozwiązać problemu niedoboru kadr zarządzających w przejętych poniemieckich folwarkach. Ze statystyki sporządzonej w marcu 1946 r. przez zarządy okręgowe PNZ w Olsztynie i Giżycku, dotyczącej majątków przejmowanych od urzędów ziemskich, wynika, że w 1196 otrzymanych gospodarstwach zatrudnionych było zaledwie 347 administratorów, rządców i pomocników administratorów. Urzędy ziemskie zdołały więc obsadzić najwyżej 29% gospodarstw³⁴.

Zastanówmy się w tym miejscu, dlaczego akcja werbunkowa nie przynosiła oczekiwanych rezultatów? Wydaje się, że zdecydowało kilka przyczyn, wśród których, poza wspomnianym wyżej wyludnieniem Okręgu Mazurskiego, na czoło wysunęły się zły stan bezpieczeństwa, szczególnie poza miastami, oraz fatalne warunki bytowe. Stała obawa o posiadane mienie, a przede wszystkim życie i zdrowie, skutecznie odstraszała pracowników i potencjalnych kandydatów do pracy w majątkach państwowych. Zagrożenie szło z kilku kierunków. Najpoważniejsze stanowiły oddziały sowieckie stacjonujące w Okręgu Mazurskim, a także sowieccy maruderzy. Groźne były również zorganizowane grupy polskich szabrowników, zapuszczające się na Warmię i Mazury z zamiarem ograbiania miast, wsi oraz majątków ziemskich z wszelkich dóbr stanowiących jakąkolwiek wartość, poczynając od narzędzi i maszyn rolniczych, poprzez zachowane gdzieniegdzie plody rolne, a kończąc na przedmiotach codziennego użytku, stanowiących wyposażenie domów. Dodajmy, że względy bezpieczeństwa i braki kadrowe początkowo skłaniały pracowników PUZ do zagospodarowywania w pierwszej kolejności majątków leżących w pobliżu miast, o czym w sprawozdaniu do MBP donosił w listopadzie 1945 r. szef WUBP Henryk Palka³⁵.

W wielu meldunkach i relacjach wytworzonych przez pracowników urzędów ziemskich znajdujemy ogromną ilość informacji na temat złego stanu bezpieczeństwa. W kolejnych sprawozdaniach przesyłanych do MRiRR prezes WUZ alarmował, że zagrożone jest funkcjonowanie majątków państwowych,

³⁴ Obliczenia własne na podst.: AAN, ZC PNZ, 429/1642, k. nlb., Statystyka większych gospodarstw rolnych na podstawie danych z przejęcia gospodarstw przez ZO PNZ w Łuczanych, Tablica I; ibidem, k. nlb., Statystyka większych gospodarstw rolnych na podstawie danych z przejęcia gospodarstw przez ZO PNZ w Olsztynie, Tablica I; ibidem, k. nlb., Zatrudnienie w gospodarstwach objętych zespołami ZO PNZ w Łuczanych, Tablica IVa; ibidem, k. nlb., Zatrudnienie w gospodarstwach objętych zespołami ZO PNZ w Olsztynie, Tablica IV.

³⁵ AIPN Bi, 084/1, k. 61, Sprawozdanie miesięczne szefa WUBP w Olsztynie za okres 1 X – 31 X 1945 r.

w których dokonywane były „stałe kradzieże inwentarza żywego przez jednostki Armii Czerwonej i maruderów”. Wojska sowieckie i polskie bezprawnie dokonywały omłotu zbóż, a także wywoziły sprzęt rolniczy. W związku z tym nastąpił „odpływ zarówno pracowników majątków państwowych, jak i osadników”³⁶. Samowola wojsk sowieckich, a także, podkreślmy, wojsk polskich³⁷, w efekcie prowadziła więc nie tylko do dalszego ogoławania majątków państwowych, lecz także porzucania stanowisk pracy przez osoby, które były w nich zatrudnione³⁸. Rabunki nie omijały rządców i administratorów. Niektórym żołnierze sowieccy rabowali mienie prywatne, „przyłożywszy rewolwer do skroni”³⁹. Nie byli im w stanie zapobiec funkcjonariusze MO i UB. Jak informował prezes WUZ w Olsztynie, w jednym z majątków państwowych w powiecie reszelskim (biskupieckim) „mimo interwencji MO i funkcjonariuszy UB – żołnierze radzieccy zabrali siłą 32 wozy koniczyny, pozbawiając przez to majątek paszy dla inwentarza. Odnotowano również 2 wypadki zabrania siłą koni majątkowych”⁴⁰.

Jednak wojska sowieckie, jak już wspomniano, nie były jedynym źródłem zagrożenia majątków państwowych i ich pracowników. Równie silną groźbę wśród osadników i kadr państwowych gospodarstw wzbudzały uzbrojone grupy szabrowników, przede wszystkim w powiatach położonych wzdłuż przedwojennej granicy polsko-niemieckiej. W grudniowym sprawozdaniu prezesa WUZ, czytamy: „Grasują po wsiach uzbrojone bandy, które szczególnie działają w dawnym pasie przygranicznym. – Nawet w najbliższym sąsiedztwie Szczytna potrafią bandyci rabować inwentarz. W nocy z 13 na 14 listopada [1945 r.] grupa uzbrojonych bandytów napadła na państwowy folwark Waldhof, położony w odległości 1 km od Szczytna i sterroryzowawszy służbę, zrabowała 2 konie i 3 krowy”, co wyraźnie pogorszyło nastroje pracowników⁴¹.

Dość ciekawą relację, dotyczącą grabieży majątków państwowych, przedstawił komisarz ziemski PUZ w Węgorzewie. Informował o tym, że chłopcy z su-

³⁶ APO, WUZ, 618/4, k. 151–152, Sprawozdanie nr 12 z działalności Woj. Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 1 do 25 IX 1945 r., 27 IX 1945 r.

³⁷ O samowoli i rabunkach w majątkach państwowych dokonywanych przez jednostki wchodzące w skład 14. i 15. Dywizji Piechoty stacjonujących w Okręgu Mazurskim informowali komisarze ziemscy. Z powiatu morąskiego donoszono: „Dowódcy jednostek wojska polskiego dopuszczają się samowoli, zabierając przymusowo konie, omłacając zboże na cele niezwiązane z rolnictwem”. Komisarz ziemski z Ostródy alarmował: „niektórzy dowódcy oddziałów WP zabierają omłócone zboże do swojej dyspozycji”, zob. ibidem, k. 154–155, Sprawozdanie nr 12 z działalności Woj. Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 1 do 25 IX 1945 r., 27 IX 1945 r.

³⁸ Ibidem, 618/14, k. 26v, Sprawozdanie Wydziału Funduszu Ziemi za okres sprawozdawczy od 1 do 15 IX 1945 r., 19 IX 1945 r.

³⁹ Ibidem, 618/4, k. 186–187, Sprawozdanie nr 14 z działalności Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 1 XI do 30 XI 1945 r., 29 XII 1945 r.

⁴⁰ Ibidem, k. 186, Sprawozdanie nr 14 z działalności Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 1 XI do 30 XI 1945 r., 29 XII 1945 r.

⁴¹ Ibidem, k. 187.

walskiego przybywali na teren Okręgu Mazurskiego i rabowali majątki państwowe, wchodząc w konfidencję z sowieckimi maruderami, którzy stanowili ich swoistą „obstawę”. Pracownicy majątków próbujący bronić własnego dobytku i państwowego mienia „pod lufami automatów musieli ustąpić”, a szabrownicy naładowawszy wozy zrabowanymi dobrami „odjechali spokojnie”⁴². Warto w tym miejscu podkreślić, że odnotowywano także przypadki, w których szabrownicy własne kradzieże chcieli zrzucić na konto wojsk sowieckich. Komisarz PUZ w Nidzicy, pisząc o kradzieżach i rabunkach Armii Czerwonej, nadmienił: „niejednokrotnie i nasi mieszkańcy, pod płaszczem wojsk sowieckich, dają upust złym skłonnościom”⁴³.

Trudno się dziwić, że wobec przytoczonych wyżej przykładów zuchwałych napadów i grabieży, świadczących o poczuciu bezkarności szabrowników, komisarze ziemscy w Okręgu Mazurskim zgłaszali zwierzchnikom pilną potrzebę uzbrojenia pracowników administracji majątków państwowych, którzy dzięki temu „własnymi siłami mogliby zapobiec rozgrabianiu mienia państwowego”⁴⁴. Dodajmy na marginesie, że problem niedostatecznego stanu bezpieczeństwa dotyczył nie tylko kadrę poniemieckich folwarków, lecz także pracowników w urzędach ziemskich, pracujących w oddziałach lub referatach majątków państwowych, którzy podczas delegacji służbowych niejednokrotnie stawali się obiektem napaści. Również oni zgłaszali potrzebę przydzielenia pracownikom wysyłanym w teren broni palnej, przynajmniej krótkiej⁴⁵. Nic więc dziwnego, że inspektorzy obwodowi majątków państwowych, których specyfika pracy zmuszała do wielokrotnych wyjazdów w teren, narażeni na niebezpieczeństwo, często rezygnowali. Rotacja na tych stanowiskach była duża. W zasadzie w każdym kolejnym sprawozdaniu Wydziału Funduszu Ziemi informowano o odejściu osób zajmujących to stanowisko i przyjęciu nowych na ich miejsce⁴⁶.

Poza brakiem bezpieczeństwa, niezwykle istotnym czynnikiem przekładającym się na niski stan zatrudnienia w majątkach państwowych były niewysokie wynagrodzenia i ich nieregularne wypłaty oraz fatalne warunki bytowe. Jak już wyżej wspomniano, uposażenia pracowników składały się z dwóch elementów: naturaliów i gotówki. Jednak оголоcenie majątków ziemskich z inwentarza

⁴² Ibidem, 618/18, k. 24v, Sprawozdanie powiatowego komisarza ziemskiego w Węgorborku za czas 30 IX 29 X 1945 r.

⁴³ Ibidem, k. 44, Sprawozdanie PUZ w Niborku za czas 1 IV do 25 X 1945 r.

⁴⁴ Ibidem, 618/34, k. 31, Pismo komisarza ziemskiego PUZ w Lidzbarku Warmińskim do WUZ, 10 XII 1945 r.

⁴⁵ Ibidem, 618/15, k. 5, Raport inspektora obwodowego majątków państwowych Władysława Lubczańskiego, 10 IX 1945 r.

⁴⁶ Ibidem, 618/14, k. 28, Sprawozdanie Wydziału Funduszu Ziemi za okres sprawozdawczy od 12 do 25 X 1945, 31 X 1945 r.; ibidem, k. 29; Sprawozdanie Wydziału Funduszu Ziemi za okres od 25 do 15 XI 1945 r., 15 XI 1945 r.; ibidem, Sprawozdanie Wydziału Funduszu Ziemi za okres od 15 XI do 1 XII 1945 r., 3 XII 1945 r., k. 30.

żywego, płodów rolnych i sprzętu rolniczego przez wojska sowieckie, dokonane jeszcze przed ich przekazaniem polskiej administracji, a także nieustanne późniejsze rabunki i grabieże, prowadziły do gospodarczego upadku wielu z nich. Zagospodarowanie majątków w takim stanie było niezwykle trudne. Tym bardziej że zgodnie z założeniem systemu wynagradzania ich pracowników, znaczna część uposażeń miała pochodzić z produkcji własnej w formie wspomnianych naturaliiów, czyli ordynarii. Stąd w pierwszym okresie potrzebna była pomoc z zewnątrz w postaci zaopatrzenia, nie tylko w siłę pociagową, sprzęt rolniczy i płody rolne przeznaczone pod zasiew, lecz także środki żywnościowe, które mogłyby, choć częściowo, zrekompensować brak możliwości wydawania naturaliiów. Jednak stan aprowizacji, nie tylko majątków państwowych, lecz całego Okręgu Mazurskiego w pierwszych powojennych miesiącach był bardzo zły. Do tego wspomniany brak inwentarza żywego, szczególnie koni, jako podstawowej siły pociągowej, niezbędnej do ponownego zagospodarowania majątków, był barierą, która skutecznie zniechęcała potencjalnych kandydatów do podejmowania pracy w państwowych gospodarstwach, a tych, których udało się zwerbować, do jej kontynuowania⁴⁷.

Jeszcze innym czynnikiem pogłębiającym trudności w realizacji wypłat naturaliiów w majątkach państwowych był obowiązek przekazywania niewielkich zapasów płodów rolnych, znajdujących się w przejętych majątkach, Wydziałowi Apropowizacyjnemu w Urzędzie Pełnomocnika i referatom aprowizacyjnym w starostwach. Wypłata wynagrodzeń w naturze w majątkach państwowych była więc ogromnym problemem. Przekładało się to na nastroje pracowników. Z powiatów donoszono, że naturalia, które przysługiwały administratorom, zgodnie z układem zbiorowym z 5 czerwca 1945 r., istniały tylko „w teorii”. W majątkach niezniszczonych, dobrze urządzonych, warunki określone w powyższym układzie mogły gwarantować utrzymanie kadry, lecz, w spustoszonych, pozbawionych inwentarza i niezagospodarowanych, były „tylko piękną obietnicą”⁴⁸. Dramatyczny stan zaopatrzenia pracowników majątków w żywność skłaniał wielu komisarzy ziemskich do dość odważnych decyzji o przekazaniu części ziarna siewnego administratorom i robotnikom do konsumpcji. Tłumaczyli zwierzchnikom z olsztyńskiego WUZ, że był to jedyny sposób na zapewnienie obsadzie państwowych gospodarstw środków niezbędnych do przetrwania⁴⁹.

Pracownicy Wydziału Funduszu Ziemi w WUZ w Olsztynie otwarcie wzięli sprawę niskich uposażeń personelu z niewystarczającym stanem zatrudnie-

⁴⁷ APO, KW PPR, 1073/127, k. 72, Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW PPR za okres I X 1945 – 13 IV 1946 r.

⁴⁸ APO, WUZ, 618/18, k. 23v, Sprawozdanie powiatowego komisarza ziemskiego w Węgorborku za czas 30 IX 29 X 1945 r.

⁴⁹ Ibidem, k. 33, Sprawozdanie kierownika PUZ w Olsztynie, 29 X 1945 r.

nia w majątkach państwowych. Brak naturalistów, przy niewysokich pensjach pieniężnych (200–300 zł), prowadził do rezygnacji pracowników lub ich „nadużyć i kombinacji”⁵⁰. Już w sierpniu 1945 r. z Okręgu Mazurskiego do MRiRR udała się delegacja pracowników ziemskich, na czele z inspektorem majątków państwowych WUZ, z wnioskiem o wypłacanie administratorom specjalnych diet w wysokości 60–80 zł dziennie i zapewnienie zatrudnionym w folwarkach opieki lekarskiej. Wniosek ten nie został jednak pozytywnie rozpatrzony⁵¹.

Problemy z zapewnieniem odpowiedniej obsady w gospodarstwach państwowych wzrosły jeszcze bardziej po żniwach 1945 r., gdy wojska sowieckie zaczęły zwalniać kolejne majątki ziemskie, pozbawione wszelkich dóbr, nasion i innych ziemiopłodów, które mogłyby posłużyć do wyżywienia personelu i robotników⁵². Do końca października 1945 r., spośród 1269 majątków ziemskich zajmowanych przez wojska sowieckie, powiatowe urzędy ziemskie przejęły 554 folwarki, z których zdołano zagospodarować około 25%. Jak relacjonował szef WUBP w Olsztynie: „Stan majątków pod względem inwentarza martwego i żywego jest opłakany, gdyż wojska sowieckie wszystko wywożą, a pozostawioną część tak niszczą, że są nie do użytku”⁵³. Z jednej strony fakt przekazywania majątków cieszył polską administrację, z drugiej jednak, zdawano sobie sprawę z problemu, jakim będzie ich zagospodarowanie i zapewnienie środków na wynagrodzenia angażowanemu personelowi oraz robotnikom⁵⁴.

Wspomniane niskie wynagrodzenia i problemy z realizacją wypłat naturalistów nie zachęcały do podejmowania pracy w majątkach ziemskich, a zatrudnionym nie dawały szans na poprawę fatalnych warunków bytowych. Ponury obraz ich trudnej sytuacji kreślił w swym sprawozdaniu komisarz ziemski z Węgorzewa: „Położenie administratorów jest bardzo ciężkie. Nie mają oni żadnych środków egzystencji. Na pustym majątku, prócz chleba, nie mają po prostu co jeść, a i kupić za co nie mają – –. Los naszych administratorów jest opłakany i dziwić się nie można, że nie ma na te posady chętnych, a ci co spróbują – uciekają”⁵⁵.

Komisarze ziemscy z pozostałych powiatów donosili o analogicznych warunkach pracy w folwarkach przejętych od wojsk sowieckich. Stan aprowizacji był w nich tak zły, że przebywający 23 sierpnia 1945 r. w Olsztynie Stanisław Mi-

⁵⁰ Ibidem, 618/14, k. 26v, Sprawozdanie Wydziału Funduszu Ziemi za okres sprawozdawczy od 1 do 15 IX 1945 r., 19 IX 1945 r.

⁵¹ AAN, MRiRR, 162/99, k. 6, Protokół konferencji wicepremiera S. Mikołajczyka z prezesem i naczelnikami WUZ w Olsztynie, 23 VIII 1945 r.

⁵² AIPN Bi, 084/1, k. 25–26, Sprawozdanie dekadowe Sekcji V WUBP w Olsztynie 19–29 IX 1945 r.

⁵³ Ibidem, k. 61, Sprawozdanie miesięczne szefa WUBP w Olsztynie za okres 1 X – 31 X 1945 r.

⁵⁴ APO, WUZ, 618/18, k. 34, Sprawozdanie kierownika PUZ w Olsztynie, 29 X 1945 r.

⁵⁵ Ibidem, k. 23v, Sprawozdanie powiatowego komisarza ziemskiego w Węgorborku za czas 30 IX 29 X 1945 r.

kołajczyk⁵⁶ polecił, aby w pierwszym rządzie wspomniane wyżej niewielkie zapasy żywności znajdujące się w przejętych majątkach przeznaczać „na zabezpieczenie robotników folwarcznych i na pokrycie własnych potrzeb majątkowych, a dopiero resztę przekazywać wydziałom aprowizacyjnym z wystawieniem rachunków na rzecz Funduszu Ziemi”⁵⁷. Podczas pierwszego zjazdu komisarzy ziemskich w październiku 1945 r., na pytanie dyrektora Departamentu Przebudowy Ustroju Rolnego w MRiRR Adama Szczerby, dlaczego jeszcze nie obsadzono dużej części majątków państwowych w powiecie lidzbarskim, tamtejszy komisarz PUZ odpowiedział: „Majątków nie obsadzono z braku ludzi, którzy do pustych i ograbionych majątków nie chcą przychodzić. W majątkach jest pustkowie, nie ma inwentarza, narzędzi, budynki [pozostają] bez opieki, żaden człowiek w tych warunkach, bez odpowiedniego zaopatrzenia, nie wytrzyma, robotników nie ma, bo umarliby z głodu”⁵⁸. Podobne uwagi zgłaszali inni powiatowi komisarze ziemscy.

Powyższe polecenie Mikołajczyka, aby w pierwszej kolejności plody rolne w majątkach przeznaczać na zaopatrzenie pracowników i zabezpieczenie innych potrzeb folwarków, wychodziło naprzeciw oczekiwaniom administratorów, którzy zaczęli je stosować. Jednak takie postępowanie było kwestionowane przez działaczy PPR. Instruktor KC Józef Walnkiewicz w relacji z podróży służbowej do Okręgu Mazurskiego ostro krytykował komisarzy ziemskich i administratorów za ukrywanie w majątkach zboża, którego nie chcieli przekazać „Społem”. Ich tłumaczenia o potrzebie wyżywienia pracowników i inwentarza nie przekonywały instruktora KC⁵⁹.

⁵⁶ Stanisław Mikołajczyk, jako wicepremier oraz minister rolnictwa i reform rolnych przybył do Olsztyna 23 VIII 1945 r., a więc dzień po formalnym utworzeniu Polskiego Stronnictwa Ludowego. Był zatem jednocześnie wiceprezesem (prezesem został W. Witos) drugiej, obok „lubelskiego” SL, partii ludowej. Właściwe cele olsztyńskiej wizyty Mikołajczyka nie są znane. Treść protokołu z przytoczonej konferencji odbytej w WUZ przedstawia jedynie jej gospodarczy wymiar. Nie należy jednak wykluczać celów politycznych, jak chociażby chęć przeciwności części niezdecydowanych działaczy ludowych z Okręgu Mazurskiego do PSL, zob. B. Łukaszewicz, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*, Olsztyn 1991, ss. 21–22.

⁵⁷ AAN, MRiRR, 162/99, k. 6, Protokół konferencji wicepremiera S. Mikołajczyka z prezesem i naczelnikami WUZ w Olsztynie, 23 VIII 1945 r.

⁵⁸ APO, WUZ, 618/18, k. 49, Protokół z I Zjazdu kierowników PUZ województwa olsztyńskiego [właśc. Okręgu Mazurskiego] odbytego w dniach 29 i 30 X 1945 r. w Olsztynie.

⁵⁹ AAN, KC PPR, 295/XII-7, k. 50, Sprawozdanie z podróży służbowej Józefa Walnkiewicza do Okręgu Mazurskiego w dniach 17–27 I 1946 r. Z drugiej jednak strony miejscowi działacze PPR uskarżali się na związany w Okręgu Mazurskim z ludowcami Związek Gospodarczy Spółdzielni RP „Społem”. Stanisław Lange podczas odprawy w KC kierowników wydziałów rolnych KW powiedział: „Społem z papierkiem Ministerstwa [Rolnictwa i Reform Rolnych] zabiera Samopomocy [Chłopskiej] młyny. Za artykuły spożywcze bierze wyższą cenę niż inne spółdzielnie” – APO, KW PPR, 1073/144, k. 106, Protokół z odprawy w KC kierowników wydziałów rolnych KW PPR 6–7 XI 1945 r.). Warto dodać, że do września 1946 r. pełnomocnikiem Zarządu Głównego „Społem” w Okręgu Mazurskim/województwie olsztyńskim był Bohdan Wilamowski, członek Wojewódzkiego Komitetu SL. Co do samego Wilamowskiego, są jednak przypuszczenia dotyczące jego jednocześnie członkostwa w PPR, zob. B. Łukaszewicz, op. cit., przyp. 107, s. 118.

Przeciwko komisarzom ziemskim i administratorom wystąpili także pracownicy referatów świadczeń rzeczowych w starostwach, podczas zjazdu ich przedstawicieli, który odbył się 15–16 stycznia 1946 r. w Olsztynie. Jednym z głównych celów zjazdu było wypracowanie działań mających zapobiec deficytowi zbożowemu w 1946 r. Służyć temu miało m.in. ograniczenie ordynarii pracowników majątków państwowych z 16 q zboża rocznie na 16 kg na osobę i 25 kg na wyżywienie inwentarza miesięcznie. Pomysł ten zakładał więc ponad trzykrotne ograniczenie świadczeń rzeczowych⁶⁰.

3.2. Robotnicy rolni

Obok braku pracowników bezpośrednio zarządzających majątkami, powszechnie odczuwano deficyt kadry robotniczej. Opisany powyżej niedostateczny stan bezpieczeństwa, a także fatalne warunków bytowe, tak jak w przypadku administratorów, rządców i buchalterów, skutecznie zniechęcały również potencjalnych polskich osadników do podjęcia pracy fizycznej w majątkach państwowych. Kadra robotnicza w pierwszych powojennych miesiącach składała się niemal wyłącznie z ludności miejscowej – niemieckiej, Warmiaków i Mazurów, a także jeńców wojennych. Wynikało to z kilku powodów. Po pierwsze, część z nich przejmowała polska administracja z rąk sowieckich wraz z przekazywanymi majątkami, w których pracowali. Po drugie, zatrudnianie ich było spowodowane wspomnianym brakiem dostatecznej liczby Polaków – osadników z województw centralnych i przesiedleńców z Kresów Wschodnich. Po trzecie, dobrowolna lub przymusowa praca w majątku państwowym, w pierwszych tygodniach po zajęciu tych ziem przez wojska sowieckie, stwarzała szanse na uniknięcie deportacji do ZSRR, choć jej nie wykluczała⁶¹. Poza tym zatrudnienie w państwowym folwarku dawało możliwość zdobycia żywności.

⁶⁰ AAN, KC PPR, 295/XII-61, k. 31, Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW PPR w Olsztynie, 19 I 1946 r.

⁶¹ Po rozpoczęciu ofensywy zimowej Państwowy Komitet Obrony ZSRR wydał postanowienie (nr 7467 z 2 II 1945 r.) dotyczące deportowania z zajmowanych terenów Niemców w wieku 17–50 lat, zdolnych do noszenia broni. Mieli być oni zatrzymywani i wysyłani do ZSRR do batalionów pracy. Nie chodziło wyłącznie o zapewnienie bezpieczeństwa na tyłach przesuwających się frontów, lecz dostarczenie ok. 0,5 mln przymusowych robotników sowieckim kopalniom, przemysłowi i rolnictwu. Podstawą do przeprowadzenia „akcji oczyszczania tyłów” były rozkazy Berii, m.in. z 6 i 22 II 1945 r., stanowiące akty wykonawcze do wspomnianego postanowienia. Na Warmii i Mazurach od lutego 1945 r. większość osób gromadzono w obozach przejściowych. Tworzono je niekiedy w miejscach ponemieckich obozów i więzień (m.in. w Działdowie i Iławie). Nie dysponujemy dokładnymi danymi dotyczącymi liczby osób deportowanych z Prus Wschodnich w głąb ZSRR. Według różnych szacunków, wywieziono od 60 do nawet 300 tys. osób. Zob.: A. Skrzypek, *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002, ss. 69–74.; Z. Gertner, *Obóz Nakazowo-Rozdzielczy NKWD w Działdowie*, Rocznik Działdowski, 1995, ss. 164–179; L. Belzyt, *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945–1960*, Toruń 1998, s. 51;

Podkreślmy jednak w tym miejscu, że z powodu problemów werbunkowych przeważająca część miejscowej ludności zmuszana była do pracy siłą. Między innymi perspektywa braku rąk do pracy w majątkach, szczególnie podczas żniw w 1945 r., skłoniła Pełnomocnika Rządu Tymczasowego Jakuba Prawina do wydania 22 czerwca 1945 r. instrukcji, skierowanej do starostów, w sprawie postępowania z Niemcami. Jej głównym założeniem było wysiedlenie ludności niemieckiej mieszkającej w miastach Okręgu Mazurskiego do przejmowanych od Sowietów majątków ziemskich. Akcja miała być przeprowadzona między 1 a 10 lipca 1945 r. Instrukcja zobowiązywała starostów do przygotowania do 30 czerwca spisów Niemców zamieszkałych w miastach oraz, w porozumieniu z komisarzami ziemskimi, przygotowania spisu majątków, do których mieli zostać wysiedleni, wraz z przybliżonym limitem osób, których poszczególne majątki miały przyjąć. Eskortowaniem Niemców z miast do majątków mieli zająć się funkcjonariusze MO. Ponadto starostowie mieli w porozumieniu z administratorami majątków wyznaczyć dozorców narodowości polskiej „do pilnowania Niemców przy pracy”. Wspomniana instrukcja nie obejmowała Niemców mieszkających na wsi. Tych, jak polecił Prawin, należało „na razie nie ruszać, natomiast kategorycznie im oświadczyć, że są odpowiedzialni osobiście za wykonanie wszelkich robót rolnych na czas (żniwa, omłot, obsiew itp.)”⁶². Termin wysiedlenia Niemców, wobec ogromnych problemów organizacyjnych w starostwach, początkowo przełożono na 10 lipca, a później zalecono wykonanie akcji sukcesywnie, w miarę możliwości organizacyjnych starostw i zarządów miejskich⁶³. Działania te, w efekcie późniejszych postanowień poczdamskich, stały się *de facto* pierwszym etapem akcji przesiedleńczej ludności niemieckiej do stref okupacyjnych w Niemczech.

Skutki czerwcowej instrukcji Prawina odnajdujemy w wielu późniejszych meldunkach i relacjach. W sprawozdaniu instruktora KC PPR Stanisława Fuszary z podróży służbowej do Okręgu Mazurskiego, odbytej w sierpniu 1945 r., czytamy: „Żniwa przeprowadza się przy użyciu Niemców”. Ponadto Fuszara informował o skierowaniu do prac polowych około 30 tys. byłych jeńców, przekazanych władzom polskim przez wojska sowieckie. Znaczna ich część była jednak niezdolna do pracy ze względu na zły stan zdrowia i wyczerpanie. W rzeczywi-

J. Czołgoszewski, *Więziennictwo okresu stalinowskiego na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, Olsztyn 2002, ss. 73–77. W. Gieszczyński, *Armia Sowiecka na Warmii i Mazurach w latach 1945–1948. Szkic do monografii*, Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, 2013, nr 27, s. 61.

⁶² APO, UP, 390/241, k. 11, Instrukcja Pełnomocnika Rządu Tymczasowego RP na Okręg Mazurski skierowana do starostów w sprawie postępowania z Niemcami, 22 VI 1945 r.; zob. też w: *Warmiaci i Mazurzy w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945*, przygotował do druku T. Baryła, Olsztyn 1994, dok. 31, s. 43.

⁶³ Ibidem, k. 13, Okólnik nr 16 Pełnomocnika Rządu w sprawie wykonania postanowień instrukcji o postępowaniu z Niemcami, 7 VIII 1945 r.

stości stali się więc ciężarem dla administracji majątków⁶⁴. Podobne informacje odnajdujemy w relacjach urzędników ziemskich. Jak donoszono z powiatu węgorzewskiego, akcję zniwną w 1945 r. „przeprowadzono częściowo ludnością miejscową – , częściowo jeńcami z b.[yłej] armii niemieckiej”. Według tej relacji niemal trzecia część jeńców z powodów zdrowotnych nie nadawała się do pracy. W tym miejscu zaznaczyć warto, że w organizacji pracy jeńców stwierdzono szereg niedociągnięć ze strony administracji majątków. Często wysyłano jeńców pieszo, bez nadzoru oraz dostatecznego prowiantu i opieki medycznej, do majątków oddalonych o kilkadziesiąt kilometrów. Nic więc dziwnego, że ich liczba topniała. Jak zanotowano w sprawozdaniu do MRiRR, „przykładem niedołęstwa organizacyjnego” był fakt, że „na 300 jeńców wysłanych z Gierdaw, do Węgoborka przybyło 127”⁶⁵. Z drugiej strony administracjom poszczególnych majątków nie zależało na pilnowaniu niewydajnych pracowników, stanowiących z punktu widzenia potrzeb aprowizacyjnych dodatkowy balast.

Podobne relacje spływały z innych powiatów. Komisarz ziemski z powiatu olsztyńskiego Marian Mirski donosił, że robotnicy w majątkach państwowych rekrutowani byli przeważnie spośród jeńców wojennych i miejscowej ludności niemieckiej, a ta ostatnia też nie była wydajna, gdyż przeważali wśród niej „starczy, kaleki i dzieci, do pracy mało przydatni”. Jak zapisał Mirski, ludność niemiecka w wieku produkcyjnym, nadająca się do pracy „została w przeważającej ilości uprzednio wywieziona” do ZSRR. Komisarz ziemski uskarżał się, że pozostali byli „zabierani, nawet podczas wykonywania robót w majątkach, przez wojska radzieckie”⁶⁶. Potwierdzają to także relacje olsztyńskiego WUBP: „przeprowadzenie akcji kopania ziemniaków w powiecie Rastembork utrudniają wojska radzieckie, gdyż pracującą ludność z pól aresztują nie pozwalając z pól wykopać ziemniaków, co grozi pozostaniem większej części ziemniaków na polu i – [ich] zmarznięciem”⁶⁷. Najczęściej Sowietci przynosili robotników niemieckich do pracy w majątkach rolnych, które nadal zajmowali. Zjawisko to miało szerszy zasięg i obejmowało obszar całego Okręgu Mazurskiego już od wiosny 1945 r.⁶⁸

Po rozpoczęciu akcji wysiedlania ludności niemieckiej z Okręgu Mazurskiego do stref okupacyjnych na terenie Niemiec w majątkach pozostawali nieliczni robotnicy wywodzący się spośród zweryfikowanej ludności autochtonicznej i osadników. Według danych WUBP do końca 1945 r. wysiedlono ogółem niemal 40 tys. osób⁶⁹.

⁶⁴ AAN, KC PPR, 295/XII-6, k. 139, Sprawozdanie Stanisława Fuszary z wyjazdu w sprawach organizacyjnych do Okręgu Mazurskiego od 21 do 26 VIII 1945 r.

⁶⁵ APO, WUZ, 618/4, k. 157, Sprawozdanie nr 12 z działalności Woj. Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 1 do 25 IX 1945 r., 27 IX 1945 r.

⁶⁶ Ibidem, 618/18, k. 34, Sprawozdanie kierownika PUZ w Olsztynie, 29 X 1945 r.

⁶⁷ AIPN Bi, 084/1, k. 61, Sprawozdanie miesięczne szefa WUBP w Olsztynie za okres 1 X – 31 X 1945 r.

⁶⁸ APO, WUZ, 618/18, k. 27v, Sprawozdanie z całokształtu działalności Pow. Urzędu Ziemskiego w Łucznanach do 30 IX 1945 r.

Dane te potwierdzają zestawienia Wydziału Osiedleńczego w Urzędzie Pełnomocnika. W kolejnych miesiącach notowano spadek liczby ludności niemieckiej w stosunku do danych „wyjściowych” z końca czerwca 1945 r. (145,5 tys. osób): na koniec września spadek o 7310 osób, na koniec października o 23 808 osób, na koniec grudnia o 39 358 osób, marca 1946 r. o 55 457 osób⁷⁰. Wobec niepowodzeń równoległe prowadzonej akcji werbunkowej, państwowe majątki ziemskie zaczęły odczuwać „dotkliwy brak rąk roboczych”⁷¹. Zjawisko to było na tyle groźne dla ich funkcjonowania, że zwracali na nie uwagę powiatowi komisarze ziemscy. Szef PUZ w Lidzbarku Warmińskim zaapelował nawet, aby „ludność niemiecką zdolną do pracy zatrzymać przez pewien czas, aż do napływu dostatecznej ilości repatriantów”⁷². Pracę w państwowych folwarkach zaczęli także porzucać Warmiacy i Mazurzy. Na to groźne zjawisko z punktu widzenia obsady kadrowej majątków państwowych zwracał uwagę komisarz ziemski z Nidzicy: „Pracownicy w majątkach szeregują się przeważnie z Niemców, którzy obecnie przyjmują polskie obywatelstwo i upominają się o zwrot gospodarstw ponemieckich, przekazanych polskim osiedleńcom i repatriantom”⁷³. Zagrożeniem wpływającym na ubytek stanu zatrudnienia robotników w majątkach państwowych było więc nie tylko przesiedlanie Niemców za Odrę, lecz także weryfikacja narodowościowa autochtonów, dzięki której mogli odzyskiwać utracone gospodarstwa i na nie powracać⁷⁴. Początkowa praca w majątkach państwowych była więc dla nich sposobem na przetrwanie „trudnych czasów”.

Na negatywne skutki wysiedleń ludności niemieckiej, w kontekście niepowodzeń działań werbunkowych, zwracali uwagę także inni urzędnicy tere-

⁶⁹ AIPN Bi, 084/1, k. 174, Sprawozdanie miesięczne za okres 1–29 XII 1945 r.

⁷⁰ Dodajmy, że „ubytek” ludności niemieckiej, nie musiał być skutkiem wyłącznie wysiedleń. W tym samym czasie (do końca marca 1946 r.) nastąpił wzrost liczby zweryfikowanych Warmiaków i Mazurów o 52447 osób – obliczenia własne na podst.: APO, KW PPR, 1073/144, k. 32, Dane statystyczne dotyczące ludności na koniec czerwca 1945 r.; ibidem, k. 49, Liczba ludności w Okręgu Mazurskim według stanu na 1 X 1945 r.; ibidem, k. 85, Liczbowy stan ludności w Okręgu Mazurskim według stanu na 1 XI 1945 r.; ibidem, k. 115, Statystyczny wykaz stanu ludności w Okręgu Mazurskim za czas 1 XII do 31 XII 1945 r.; ibidem, k. 144, Zaludnienie Okręgu Mazurskiego do dnia 31 III 1946 r. Podobną liczbę (51713) Warmiaków i Mazurów zweryfikowanych w tym samym okresie uzyskamy opierając się na zestawieniach L. Belzyta, op. cit., tab. 3, s. 80.

⁷¹ APO, WUZ, 618/18, k. 34, Sprawozdanie kierownika PUZ w Olsztynie, 29 X 1945 r.

⁷² Ibidem, 618/4, k. 193, Protokół ze zjazdu komisarzy ziemskich woj. mazurskiego odbytego 6 II 1946 r. w Olsztynie.

⁷³ Ibidem, 618/18, k. 44v, Sprawozdanie PUZ w Niborku za czas 1 IV do 25 X 1945 r.

⁷⁴ Wielu autochtonów, będących właścicielami zajętych przez osadników gospodarstw, było z czasem zweryfikowanych jako Polacy. Powstało więc zjawisko tzw. gospodarstw spornych. Problem starano się rozwiązać unieważniając akty nadania wydawane wcześniej niektórym osadnikom, a także proponując autochtonom przejęcie innych gospodarstw. Do 1948 r. liczba spornych gospodarstw wyniosła 6355, zob. B. Wilamowski, *Studia założeń i początków osadnictwa rolnego na terenie woj. olsztyńskiego w latach 1945–1948*, Olsztyn 1963, maszynopis pracy doktorskiej, s. 377, Biblioteka OBN, Zbiory Specjalne. W poszczególnych latach problem tych gospodarstw starano się rozwiązywać na bieżąco. Stąd w niektórych publikacjach liczba zarejestrowanych gospodarstw spornych wyraża wielkości na dany rok i różni się od przytoczonej przez Wilamowskiego, zob.: W. Wrzesiński, *Proces zasiedlania województwa olsztyńskiego w latach 1945–1949*, w: *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziemi Zachodnich w latach 1945–1958*, red. B. Gruchman, J. Ziółkowski, Poznań

nowi. Komisarz ziemski z powiatu węgorzewskiego alarmował: „wobec likwidacji na naszym terenie ludności niemieckiej, [zjawisko to] będzie dla wszystkich naszych poczynań gospodarczych wprost katastrofalne”⁷⁵. Domyślać się można, że „likwidacja” oznaczała przesiedlenia ludności niemieckiej i weryfikację narodowościową Warmiaków i Mazurów. Problem był bardzo poważny i powszechny w skali Okręgu Mazurskiego. W listopadowym sprawozdaniu z działalności WUZ informowano, że w niektórych powiatach „z braku pracowników około 50% zboża pozostało na pniu nie zebranego”⁷⁶.

Do czasu, gdy nadzór nad majątkami państwowymi sprawowały urzędy ziemskie, wobec fiaska akcji werbunkowej, ich funkcjonowanie w znacznym stopniu opierało się na sile roboczej, którą stanowiła ludność niemiecka. W majątkach (o powierzchni powyżej 100 ha), które WUZ przekazał na terenie Okręgu Mazurskiego Państwowym Nieruchomościom Ziemskim, zatrudnionych było blisko 7 tys. pracowników, z tego ponad 6,5 tys. stanowili robotnicy rolni. W kwietniu 1946 r., gdy przesiedlenia ludności niemieckiej trwały od kilku miesięcy, w majątkach państwowych na Warmii i Mazurach wciąż pracowało 5177 robotników niemieckich (tabela), co stanowiło 79% ogółu pracowników fizycznych. W nieruchomościach ziemskich objętych obszarem działania Zarządu Okręgowego PNZ w Olsztynie wskaźnik ten był jeszcze wyższy i wynosił ponad 84%⁷⁷.

Kadry w gospodarstwach Zarządów Okręgowych PNZ w Olsztynie i Giżycku przejętych od Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Olsztynie (stan z kwietnia 1946 r.)

Zarząd Okręgu PNZ	Powiat	Pracownicy umysłowi					Pracownicy fizyczni		
		administratorzy	rzędcy i pomocnicy administratorów	magazynierzy	księgowi	inni	ogółem	w tym:	
								Polacy	Niemcy

1960, s. 188, autor podaje liczbę 1258 gospodarstw spornych; K. Pietrzak-Pawłowski, *Od Prus Wschodnich do województwa olsztyńskiego 1945–1947*, Przegląd Zachodni, 1947, nr 2, s. 135, autor podaje liczbę 1100 gospodarstw; S. Żyromski, *Procesy migracyjne w województwie olsztyńskim w latach 1945–1949*, Olsztyn 1971, s. 84, autor podaje liczbę 2120 gospodarstw spornych. Dodajmy w tym miejscu, że łączna liczba wszystkich gospodarstw chłopskich na terenie Warmii i Mazur do 1939 r. wynosiła nieco ponad 68 tys.

⁷⁵ APO, WUZ, 618/18, k. 23, Sprawozdanie powiatowego komisarza ziemskiego w Węgoborku za czas 30 IX 29 X 1945 r.

⁷⁶ Ibidem, 618/4, k. 171, Sprawozdanie nr 13 z działalności Woj. Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 25 IX do 31 X 1945 r., 19 XI 1945 r.

⁷⁷ AAN, ZC PNZ, 429/1642, k. nlb., Zatrudnienie w gospodarstwach objętych zespołami ZO PNZ w Olsztynie, Tablica IV, 19 IV 1946 r.

Giżycko	Mragowo	5	19	2	2	–	720	186	534
	Kętrzyn	6	26	6	4	4	906	176	738
	Węgorzewo	2	4	–	–	5	53	42	11
	Reszel	3	12	3	1	–	217	68	149
	Pisz	4	3	1	–	–	8	b.d.	b.d.
	Giżycko	7	16	16	3	–	296	212	84
	Razem:	27	94	28	10	9	2200	680	1512
Olsztyn	Bartoszyce	2	22	–	1	–	518	18	500
	Braniewo	3	7	–	–	–	74	–	74
	Górowo II.	1	2	1	–	–	55	–	55
	Lidzbark	5	37	–	5	3	585	10	575
	Morağ	9	29	2	5	2	1092	37	1055
	Nidzica	2	17	1	1	–	203	121	82
	Olsztyn	5	13	–	4	1	179	176	3
	Ostróda	5	34	4	3	4	661	198	463
	Pasłęk	4	12	–	1	5	811	7	804
	Susz	1	7	–	1	–	107	53	54
	Szczytno	2	7	–	2	1	68	68	–
	Razem:	39	187	8	23	16	4353	688	3665
Ogółem:	66	281	36	33	25	6553	1368	5177	

Źródło: zestawienie własne na podst.: AAN, ZC PNZ, 429/1642, k. nlb.; Zatrudnienie w gospodarstwach objętych zespołami ZO PNZ w Giżycku, Tablica IV a, 19 IV 1946 r.; ibidem, k. nlb.; Zatrudnienie w gospodarstwach objętych zespołami ZO PNZ w Olsztynie, Tablica IV.

Dodajmy w tym miejscu, że wobec niemieckiej ludności miejscowej, przymusowo zatrudnionej w majątkach państwowych, administratorzy nie stosowali warunków określonych we wspomnianym układzie zbiorowym pracy z 5 czerwca 1945 r. Za wykonywaną pracę rządcy i administratorzy, w miarę możliwości majątków i potrzeb robotników, samodzielnie ustalali wysokość świadczeń w naturze, które miały zapewnić im przetrwanie. Podczas wspomnianego już I Zjazdu Komisarzy Powiatowych Urzędów Ziemskich, na pytanie wiceministra Stanisława Bieńka, skierowane do komisarza PUZ w Olsztynie: „Czy na majątkach jest służba?”, padła odpowiedź: „Majątki przekazano bez ludzi. Do prac brano przymusowo z okolicznych wsi, nie płacąc nic za roboty”⁷⁸. Abstrahując od użytego przez wiceministra Bieńka terminu „służba”, dla wielu urzędników przymusowe zatrudnianie Niemców, po doświadczeniach ostatniej wojny, początkowo wydawało się naturalne. Podobne relacje spływały z innych powiatów. Komisarz PUZ z Ostródy, pytany w tym samym kontekście o robotników w majątkach państwowych, odpowiedział: „Robotnikami są Niemcy. Po-

⁷⁸ APO, WUZ, 618/18, Protokół z I Zjazdu kierowników PUZ województwa olsztyńskiego [właśc. Okręgu Mazurskiego] odbytego w dniach 29 i 30 X 1945 r. w Olsztynie, k. 48v.

lacy są fachowcami”, co pozwala domyślać się, że nadzorowali oni pracę przymusowo zatrudnionych Niemców⁷⁹. Jednak po kilku miesiącach administratorzy zaczęli zdawać sobie sprawę, że przymus i brak zasad dotyczących wynagrodzenia za pracę obniżały wydajność niemieckich robotników rolnych. Z powiatów donoszono: „służba folwarczna jest krzywdzona z powodu braku żywności. Nie ma mleka, cukru, soli. Trzeba jej koniecznie dać przydziały aprowizacyjne”⁸⁰. W innej relacji podkreślano, że robotnicy w wielu powiatach „głodni i wycieńczeni nie mogli pracować”⁸¹. W grudniu 1945 r. komisarz ziemski z Lidzbarka Warmińskiego, zgłosił prezesowi WUZ potrzebę ustalenia stawek zarobkowych w gotówce i naturaliach, które miały umożliwić robotnikom niemieckim „normalną pracę” i „egzystencję”⁸². Do końca interesującego nas okresu, czyli do lutego 1946 r., gdy majątki ziemskie pozostawały pod administracją urzędów ziemskich, stawki te nie zostały ustalone.

Ciężkie warunki skutecznie odstraszały także polskich robotników sezonowych. Wielu z tych, którzy byli werbowani w województwach centralnych, rezygnowało już w czasie podróży, inni po przyjeździe na miejsce. Znamienna jest relacja z września 1945 r. dotycząca grupy sezonowych robotników żniwnych udających się z Mławy do Węgorzewa, których liczba topniała w miarę zbliżania się do miejsca przeznaczenia. Z Mławy wyruszyło 120 osób, a do Węgorzewa dotarło 25, z których „następnego dnia uciekło 24, pozostał tylko przewodnik”⁸³. Zdaniem komisarzy ziemskich, główną przyczyną ucieczki robotników sezonowych był „brak należytej opieki”.

4. Konsekwencje problemów kadrowych

Trudne i niebezpieczne warunki sprawiały, że komisarze ziemscy zaniżali kryteria doboru kandydatów do pracy na stanowiska administratorów, rządów czy buchalterów w majątkach państwowych. Starali się przede wszystkim jak najszybciej zabezpieczyć majątki ziemskie przed dalszym rabunkiem, niszczeniem i dewastacją. Stąd początkowo priorytetem było niezwłoczne „obsadzenie” majątku. Przy ogromnych potrzebach personalnych dokonywano szybkiego

⁷⁹ Ibidem.

⁸⁰ Ibidem, 618/4, k. 195, Protokół ze zjazdu komisarzy ziemskich woj. mazurskiego odbytego 6 II 1946 r. w Olsztynie.

⁸¹ Ibidem, k. 155, Sprawozdanie nr 12 z działalności Woj. Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 1 do 25 IX 1945 r., 27 IX 1945 r.; Ibidem, 618/34, Pismo komisarza ziemskiego PUZ w Lidzbarku Warmińskim do WUZ, 10 XII 1945 r., k. 31.

⁸² Ibidem, 618/34, Pismo komisarza ziemskiego PUZ w Lidzbarku Warmińskim do WUZ, 10 XII 1945 r., k. 31.

⁸³ Ibidem, 618/4, k. 157, Sprawozdanie nr 12 z działalności Woj. Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 1 do 25 IX 1945 r., 27 IX 1945 r.

naboru, w wyniku czego posady otrzymywały osoby w niedostateczny sposób sprawdzone, nieprzygotowane pod względem fachowym. Ich rola, jak już wspomniano, sprowadzała się do funkcji stróży chroniących mienie państwowe.

W urzędach ziemskich zdawano sobie sprawę z negatywnej selekcji i z konieczności ją akceptowano. Poważne trudności w wyszukaniu odpowiednich kandydatów na administratorów zmuszały pracowników urzędów ziemskich do przyjmowania osób nieprzygotowanych pod względem fachowym i „małowartościowych pod względem moralnym”. Z powodu braku fachowców, komisarze ziemscy zmuszeni byli „patrzeć przez palce” na nadużycia administratorów, ponieważ, jak tłumaczyli: „zwolnienie pracownika przyniesie jeszcze większe szkody, jeżeli majątek pozostanie bez żadnego dozoru”⁸⁴. Ubolewano, że pracownicy uczciwi i odpowiednio przygotowani nie wytrzymywali warunków materialnych i rezygnowali z pracy⁸⁵. Narzekano więc, że majątki były obsadzone przez ludzi bez odpowiednich kwalifikacji, „patrzących na pracę pod kątem widzenia własnych interesów i korzyści”. Poza tym nie do końca w roli administratorów, a właściwie dozorców, sprawdzali się Mazurzy, którzy, „nie mieli odwagi się bronić” i zbyt łatwo, bez oporu pozwalali grabić majątki państwowe sowieckim maruderom⁸⁶.

Na błędy popełniane w naborze kandydatów na stanowiska administratorów i rządców zwrócono uwagę podczas inspekcji międzyministerialnej dokonanej w majątkach ziemskich na terenie Okręgu Mazurskiego na przełomie września i października 1945 r. Stwierdzono, że niektóre nieruchomości ziemskie, znajdujące się w administracji urzędów ziemskich, były obsadzane „elementem nieodpowiednim”, często przez osoby pochodzenia obcego, np. Niemców lub Litwinów⁸⁷. Prezes WUZ ostrzegał szefów powiatowych urzędów ziemskich, że po stwierdzeniu podobnych przypadków będzie ich „zamykał”⁸⁸. Z powodu braku osób przygotowanych pod względem fachowym polecono, aby stanowiska administratorów i rządców tymczasowo były powierzane Polakom – robotnikom rolnym, posiadaczom gospodarstw rolnych, czyli, jak stwierdzono, osobom „obznajmionym z rolnictwem”⁸⁹. Sugestie Ministerstwa Rolnictwa i Reform Rolnych, kierowanego wówczas przez Stanisława Mikołajczyka, nie nakazywały wprost stosowania klucza „klasowego”,

⁸⁴ Ibidem, k. 194, Protokół ze zjazdu komisarzy ziemskich woj. mazurskiego odbytego 6 II 1946 r. w Olsztynie.

⁸⁵ Ibidem, k. 186, Sprawozdanie nr 14 z działalności Wojewódzkiego Urzędu Ziemskiego w Olsztynie i powiatowych urzędów ziemskich oraz sytuacyjne za czas od 1 XI do 30 XI 1945 r., 29 XII 1945 r.

⁸⁶ Ibidem, 618/34, k. 196, Sprawozdanie Jana Kozieli-Poklewskiego p.o. komisarza PUZ w Morągu do WUZ w Olsztynie, 22 X 1945 r.

⁸⁷ Ibidem, 618/4, k. 115, Protokół z inspekcji majątków ziemskich na terenie Okręgu Mazurskiego przeprowadzonej przez komisję międzyministerialną, 12 X 1945 r.

⁸⁸ Ibidem, 618/18, k. 55v, Protokół z I Zjazdu Kierowników PUZ Województwa Olsztyńskiego [właśc. Okręgu Mazurskiego] odbytego w dniach 29 i 30 X 1945 r. w Olsztynie.

⁸⁹ Ibidem, 618/4, k. 115, Protokół z inspekcji majątków ziemskich na terenie Okręgu Mazurskiego przeprowadzonej przez komisję międzyministerialną, 12 X 1945 r.

lecz decydujący miał być klucz „narodowy”. Otwarcie nie wykluczano polskich ziemian. Dlatego spora część stanowisk administratorów i rządców, szczególnie w powiatach lepiej zagospodarowanych i bardziej zaludnionych, m.in. w wyniku napływu przesiedleńców z Kresów Wschodnich, była powierzona ziemianom. Komisarz PUZ w Ostródzie, ziemianin Jerzy Binzer, podczas pierwszego zjazdu kierowników PUZ w Olsztynie, na pytanie wiceministra rolnictwa i reform rolnych Stanisława Bieńka: „z jakiego elementu składają się zaangażowani administratorzy majątków?” – odpowiedział: „Dużo bardzo ziemian, poza tym b.[yli] administratorzy i rządcy”⁹⁰. Co ciekawe, nie spotkało się to z krytyką żadnego z uczestników wspomnianego zjazdu, co więcej, Binzer był stawiany innym komisarzom ziemskim jako wzór, osoba, która sprawnie i skutecznie doprowadziła do uruchomienia majątków ziemskich na swoim terenie.

Bez wątplenia ziemianie i administratorzy przedwojennych dóbr ziemskich byli osobami spełniającymi kryteria wykształcenia, fachowości i doświadczenia w pracy na wielkopowierzchniowych gospodarstwach. Stanowiska na terenach nowo włączonych do Polski, oddalonych od Warszawy, stały się dla wielu z nich swoistą „ucieczką”, pozwalały „ukryć się”, z nadzieją na przeczekanie „niepewnych” czasów, po nastaniu nowej władzy. Poza tym, na tych terenach niemal do wszystkich majątków ziemskich poszukiwano zarządców, w przeciwieństwie do tzw. ziem dawnych, na których w wyniku reformy rolnej „obszarnicze” folwarki na ogół rozparcelowywano. Szansa na zdobycie posady na tzw. Ziemiach Odzyskanych była więc duża.

Wydaje się, że wpływ na powierzanie ziemianom stanowisk w aparacie rolnym i administracji poniemieckich majątków wywarły dwa czynniki. Po pierwsze: autonomia pracowników urzędów ziemskich wobec lokalnej administracji ogólnej; po drugie, względy merytoryczne. Zgodnie ze wspomnianym wyżej dekretem z 15 sierpnia 1944 r. o organizacji wojewódzkich i powiatowych urzędów ziemskich, stanowiły one sieć administracji niezespolonej, bezpośrednio podlegającą MRiRR⁹¹. W Okręgu Mazurskim nie podlegały więc władzy pełnomocnika rządu Jakuba Prawina, związanego z PPR, lecz ministra rolnictwa i reform rolnych, tym samym nie mogły być kontrolowane przez komunistów w takim stopniu, w jakim tego ci ostatni oczekiwali. Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych zdominowane było co prawda do końca czerwca 1945 r. przez „lubelskie” SL, choć w prace nad odbudową rolnictwa włączyli się także działacze ludowi popierający konspiracyjne SL „Roch”. W terenie, w urzędach ziemskich,

⁹⁰ Ibidem, 618/18, k. 48v, Protokół z I Zjazdu Kierowników PUZ Województwa Olsztyńskiego [właśc. Okręgu Mazurskiego] odbytego w dniach 29 i 30 X 1945 r. w Olsztynie.

⁹¹ Dz. U. 1944, Nr 2, poz. 4.

najczęściej stanowiska były powierzane ludowcom, osobom sympatyzującym z szeroko rozumianym ruchem ludowym, bądź w inny sposób powiązanych z wsią. Po powrocie Mikołajczyka i przejściu przez niego teki ministra rolnictwa i reform rolnych oraz funkcji wicepremiera wielu z nich przeszło z „lubelskiego” SL do ujawnionego SL „Roch”, później PSL, lub z nim sympatyzowało. Komuniści z coraz większą nieufnością przyglądali się więc, jak to określali, „zaśmieconej” kadrze urzędów ziemskich⁹².

Przedstawione wyżej ogromne problemy, jakie napotymano przy werbunku kadr do poniemieckich folwarków, skłaniały komisarzy ziemskich do przyjmowania do pracy osób różnych. Chętnie na stanowiskach administratorów zatrudniali ziemian, ale niektórzy z nich także byli ziemianami, np. wspomniany komisarz PUZ w Ostródzie Jerzy Binzer, czy p.o. komisarza PUZ w Morażu Jan Kozieł-Poklewski. Angażowanie osób fachowo przygotowanych, świadczyć może o tym, że urzędnikom ziemskim, sympatyzującym z PSL, zależało na sprawnym i efektywnym funkcjonowaniu państwowych gospodarstw, których część, przypomnijmy, miała być poddana parcelacji. Można podejrzewać, że pracownicy urzędów ziemskich, początkowo odcięci od wpływów PPR, mieli dla swych poczynań personalnych „ciche przyzwolenie”, swoisty „parasol ochronny” ze strony Mikołajczyka, tym bardziej że, jak wspomniano, wyludnienie na Warmii i Mazurach było ogromne, łatwo więc można było umotywić powierzenie stanowisk administratorów lub rządców ziemianom. Jednak takie osoby na stanowiskach kierowniczych w majątkach nie były akceptowane przez komunistów. Nie ma wątpliwości, że zarzuty wysuwane przez działaczy PPR, dotyczące „nieodpowiednich” kadr w urzędach ziemskich i majątkach państwowych, wynikały z pobudek politycznych, a nie merytorycznych.

Dodajmy w tym miejscu, że na sporą część ziemian, którzy znaleźli się w aparacie zarządzającym w państwowych folwarkach, szczególną uwagę zwracali funkcjonariusze olsztyńskiego aparatu UB. W przeciwieństwie do jednostek gospo-

⁹² Stanisław Lange, kierownik Wydziału Rolnego KW PPR w sprawozdaniu do KC z kwietnia 1946 r. zapisał: „Najbardziej zaśmieconym aparatem przez powyższe elementy [jawnych lub zakonspirowanych członków PSL, którzy mieli być powiązani z NSZ – R.G.], jest u nas aparat gospodarczy, urzędy ziemskie. Jaskrawym przykładem jest właśnie akcja siewna na majątkach państwowych. Tam oni wykazują swoje mistrzostwo sabotażową robotą” (AAN, KC PPR, 295/XII-61, k. 68, Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW PPR, 11 IV 1946 r.). Z kolei w sprawozdaniu za okres od sierpnia 1945 do kwietnia 1946 r. Lange zanotował: „– jeżeli Partii naszej nie uda się w najbliższym czasie przeprowadzić czystki aparatu gospodarczego, szczególnie w urzędach ziemskich, w administracji majątków państwowych i to ogólnie, niebezpieczeństwo dalszego zaśmiecania tego aparatu jeszcze bardziej wzrośnie i wzmocze się jeszcze usilniej akcja sabotażowa ze strony tych elementów, szczególnie zaś w urzędach ziemskich i majątkach państwowych. Mówię z całą powagą, sytuacja dojrzała, by uderzyć w dzwon alarmowy” (APO, KW PPR, 1073/127, k. 81, Sprawozdanie Wydziału Rolnego KW PPR za okres I VIII 1945 – 14 IV 1946 r.). Przypomnijmy, że Lange sprawozdania te pisał w okresie szybkiej rozbudowy organizacyjnej PSL w Okręgu Mazurskim. Do końca marca 1946 r., obok struktur wojewódzkich, istniało już 14 zarządów powiatowych PSL. Zob. B. Łukaszewicz, op. cit., ss. 39–44.

darczych prowadzonych przez osoby o „właściwym” pochodzeniu społecznym, przyczyny wszelkich trudności i niepowodzeń w majątkach administrowanych przez ziemian funkcjonariusze UB przypisywali ich złej woli, celowej i rozmyślnej działalności na szkodę gospodarstw i państwa. Ten swoisty relatywizm ocen wynikający ze z góry założonej tezy, o wrogiej postawie ziemian wobec państwa i ich nieuczciwości, którą wystarczyło „potwierdzić” doniesieniami, informacjami tajnych współpracowników i odpowiednio prowadzonym śledztwem, polegającym m.in. na wymuszaniu i fabrykowaniu zeznań świadków, w efekcie prowadził do nieprawdziwych zarzutów. W pierwszych dniach, po przekazaniu przez WUZ majątków ziemskich PNZ, szef olsztyńskiego WUBP w raporcie do MBP zanotował: „Ogólnie jest opinia, że majątki państwowe nie wypełniają zadania w całej rozciągłości, ponieważ są administrowane przez byłych właścicieli majątków lub też administratorów majątków przedwojennych, którzy nie dokładają, można powiedzieć, rozmyślnie swojej inicjatywy do zagospodarowania oddanych im pod nadzór majątków, a raczej wykorzystują wszystko, aby było jak najgorzej”⁹³. Wobec administratorów i rządców wywodzących się spośród chłopów, robotników przedwojennych folwarków lub osób pochodzenia robotniczego, niemających nic wspólnego z rolnictwem, podobnych informacji z tego okresu w aktach UB nie odnajdujemy, w przeciwieństwie do bardziej wiarygodnych w tym względzie materiałów wytworzonych przez urzędy ziemskie.

Jednak osobami pochodzenia ziemiańskiego urzędy ziemskie nie były w stanie obsadzić wszystkich stanowisk kierowniczych w majątkach. Zapotrzebowanie było ogromne, a do tego, jak już wspomniano, istotną rolę odgrywał czas, gdyż zwalnianym przez Sowieców majątkom należało zapewnić opiekę przed szabrem i dewastacją. W związku z tym pracownicy urzędów ziemskich, działający pod presją czasu, świadomi złego stanu bezpieczeństwa i trudnych warunków bytowych, obok doświadczonych ziemian, przyjmowali w zasadzie wszystkich chętnych, którzy wyrazili wolę objęcia stanowiska w administracji majątków. W efekcie powyższe działania doprowadziły do wyraźnej niejednorodności tej kategorii pracowników. Z jednej strony na czele poszczególnych majątków znaleźli się ziemianie, często inżynierowie rolnicy, świetni fachowcy, doświadczeni w prowadzeniu własnych i cudzych majątków ziemskich przed wojną. Z drugiej, wiele stanowisk objęli ludzie przypadkowi, niefachowi, rządni szybkiego wzbogacenia się. Ten swoisty dualizm wśród kadry kierowniczej w majątkach ziemskich wpłynął na niejednoznaczną ocenę ogólnej działalności państwowych gospodarstw. Dodajmy, że spora część osób przypadkowych, bez przygotowania

⁹³ AIPN Bi, 084/2, k. 22, Raport dekadowy za okres 21–31 III 1946 r.

fachowego, dość szybko wykruszała się spośród kadry zarządzającej majątkami państwowymi. W ich miejsce przychodzili nowi, nie zawsze lepiej przygotowani do tego, aby podołać zadaniom związanym z prowadzeniem majątku ziemskiego. Rotacja na tych stanowiskach, w pierwszych miesiącach funkcjonowania majątków państwowych i później, była niezwykle duża.

* * *

Jednym z warunków szybkiego zagospodarowania i sprawnego funkcjonowania majątków ziemskich na Warmii i Mazurach było zapewnienie im odpowiedniej obsady kadrowej. Już od czasu przekazywania przez wojska sowieckie ponemieckich folwarków polskiej administracji rolnej, zadaniu temu urzędnicy ziemscy nie potrafili sprostać. Przyczyn było kilka, a problem dotyczył dwóch kategorii pracowników: administracji i siły roboczej. Zgodnie z założeniem, docelowo, w majątkach pracować miała ludność polska napływowa oraz ludność miejscowa uznana za polską. Jednak początkowo, z powodu ogromnego niedoludnienia Okręgu Mazurskiego, władze postanowiły stanowiska pracowników umysłowych w majątkach państwowych powierzać Polakom (osadnikom i zweryfikowanym autochtonom), natomiast obsadę załóg robotniczych tymczasowo stanowić miała ludność niemiecka, oczekująca na przesiedlenie, którą sukcesywnie zastępować mieli miejscowi i napływowi Polacy. Oba założenia było niezwykle trudno zrealizować.

Pracownikom urzędów ziemskich nie udało się zapewnić pełnej obsady personelu administracyjnego w majątkach, na co decydujący wpływ miał zły stan bezpieczeństwa i fatalne warunki bytowe. Z jednej strony zniechęcały tych, którzy podjęli pracę, z drugiej zaś, odstraszały potencjalnych kandydatów. W momencie przekazywania majątków ziemskich zarządom okręgowym PNZ w marcu 1946 r. ponad dwie trzecie gospodarstw nie posiadało kadry zarządzającej: administratorów, rządców i pomocników administratorów. Nie udało się także zapewnić dostatecznej ilości pracowników fizycznych, mimo skierowania do pracy ludności niemieckiej. Niewspółmierny ze spodziewanym ruch osadniczy, przy jednoczesnej akcji przesiedleńczej Niemców, sprawił, że permanentnym problemem majątków państwowych był stały niedobór siły roboczej. O braku chętnych do pracy w państwowych gospodarstwach wśród polskiej ludności miejscowej i napływowej świadczy fakt, że jeszcze w kwietniu 1946 r., po trwającej od kilku miesięcy akcji przesiedleńczej ludności niemieckiej, robotnicy niemieccy stanowili niemal 80% załóg majątków ziemskich. Zakładanego, we wspomnianym wyżej grudniowym okólniku ministra rolnictwa i reform rolnych, średniego stanu zatrudnienia, wynoszącego: 1 robotnik rolny na 16 ha gruntów ornych, nie udało się osiągnąć. Według statystyki PNZ, dotyczącej go-

spodarstw przejętych od urzędów ziemskich, średnia ta w marcu 1946 r. wynosiła: 1 robotnik rolny na 52 ha gruntów ornych⁹⁴.

Tak niski stan zatrudnienia pracowników administracji i robotników rolnych w majątkach ziemskich, zajmujących, jak już wspomniano 35–37% powierzchni gruntów ornych w Okręgu Mazurskim, nie stwarzał szans na szybki rozwój państwowych gospodarstw, nie wpływał na poprawę aprowizacji, w znaczący sposób hamował ruch osadniczy, a także spowalniał ogólny rozwój gospodarczy Warmii i Mazur.

Polityka personalna urzędów ziemskich przyniosła także inne implikacje. Większość ziemian oraz przedwojennych administratorów i rządców, zatrudnionych w urzędach ziemskich i majątkach państwowych, przeszła w lutym i marcu 1946 r., wraz z majątkami, w których pracowali, do Państwowych Nieruchomości Ziemskich, w których do stycznia i lutego 1947 r., a więc do czasu wyborów sejmowych i złożenia przez Mikołajczyka teki ministra rolnictwa i reform rolnych, istniał sprzyjający klimat dla osób pochodzenia ziemiańskiego. Osoby te, już od przełomu 1947 i 1948 r., stały się obiektem ataków i czystek personalnych dokonywanych wobec kadry PNZ, a nierzadko także fałszywych oskarżeń, procesów pokazowych, w wyniku których zasądzano im surowe kary, z karą śmierci łącznie. Przykładem „oczyszczania” kadr w administracji majątków państwowych oraz represji wobec osób o „nieodpowiednich” życiorysach i pochodzeniu społecznym było aresztowanie i proces pokazowy kierownictwa Zarządu Okręgowego PNZ w Olsztynie, dyrektora Jana Kozięł-Poklewskiego (byłego komisarza ziemskiego w Morażu), naczelnika Wydziału Rolnego Jerzego Binzera (byłego komisarza ziemskiego w Ostródzie) i kierownika Referatu Personalnego Stefana Kossakowskiego. Całej trójce postawiono zarzuty z art. 39 dekretu z 13 czerwca 1946 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy Państwa. Obwiniono ich o niegospodarność, w wyniku której majątki państwowe miały ponieść straty przekraczające 70 mln zł. Oskarżonych sądzono w trybie doraźnym przed Sądem Apelacyjnym w Olsztynie. Wyrokiem z 6 października 1949 r. Jan Kozięł-Poklewski został skazany na karę śmierci, Stefan Kossakowski na karę 15 lat więzienia, Jerzy Binzer na 3 lata więzienia. 19 listopada 1949 r. Bierut skorzystał z prawa łaski i zasądzoną Poklewskiemu karę śmierci zamienił na karę dożywotniego więzienia. O nieprawidłowościach popełnionych przez skład orzekający świadczy fakt, że 14 lu-

⁹⁴ AAN, ZC PNZ, 429/1642, k. nlb., Zarząd Okręgowy PNZ w Łuczana. Powierzchnia gospodarstw i użytkowanie gruntów, Tablica IIa, 19 IV 1946 r.; ibidem, k. nlb.; Zarząd Okręgowy PNZ w Olsztynie. Powierzchnia gospodarstw i użytkowanie gruntów, Tablica IIa, 16 IV 1946 r.; ibidem, k. nlb., Zatrudnienie w gospodarstwach objętych zespołami ZO PNZ w Łuczana, Tablica IV a, 19 IV 1946 r.; ibidem, k. nlb., Zatrudnienie w gospodarstwach objętych zespołami ZO PNZ w Olsztynie, Tablica IV (obliczenia własne).

tego 1950 r. Sąd Najwyższy w rozprawie rewizyjnej w sprawie J. Binzera uchylił wyrok z 6 października 1949 r. w części dotyczącej Binzera i uniewinnił go. 29 stycznia 1954 r. Sąd Najwyższy w rewizji nadzwyczajnej w sprawie Stefana Kossakowskiego zmienił pierwotnie zasądzony wyrok 15 lat więzienia i skazał go na 6 lat więzienia, orzeczoną karę złagodził do 4 lat i uznał wymierzoną karę za odbytą. Kolejne ustawy amnestyjne z 22 listopada 1952 r. i 27 kwietnia 1956 r. doprowadziły do złagodzenia wyroku J. Poklewskiego do 12 lat więzienia, a 20 kwietnia 1957 r., na skutek rewizji nadzwyczajnej, Sąd Najwyższy, dopatrując się poważnych uchybień byłego Sądu Apelacyjnego w Olsztynie, uchylił wyrok z 6 października 1949 r. w części dotyczącej J. Poklewskiego (pierwotnie skazujący go na karę śmierci). Obok powyższej sprawy Poklewskiemu w 1949 r. postawiono odrębny zarzut współpracy z Niemcami w czasie okupacji i przeprowadzono oddzielną rozprawę, w wyniku której 16 września 1949 r. skazano go na karę 15 lat więzienia. Wyrok ten w wyniku kolejnych amnestii również złagodzono: w 1953 r. do 10 lat, w 1956 r. do 5 lat, a w 1957 r. Sąd Wojewódzki postępowanie umorzył, ponieważ, jak zapisano w postanowieniu, z powodu amnestii „należałoby orzec karę, która ulegałaby darowaniu”⁹⁵.

Bibliografia

Źródła archiwalne

AAN – Archiwum Akt Nowych

Komitet Centralny Polskiej Partii Robotniczej, sygn. 295/I-25, k. 36; sygn. 295/XII-7, k. 50; sygn. 295/XII-6, k. 139; sygn. 295/XII-61, k. 31, 68.

Zarząd Centralny Państwowych Nieruchomości Ziemskich, sygn. 429/1642, k. nlb.
Ministerstwo Rolnictwa i Reform Rolnych, sygn. 162/99, k. 6, 8–10.

AIPN Bi – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Oddział w Białymstoku

Raport dekadowy za okres 21–31 III 1946 r., sygn. 084/2, k. 22.

Sprawozdanie miesięczne szefa WUBP w Olsztynie za okres 1 X – 31 X 1945 r., sygn. 084/1, k. 60–61.

Sprawozdanie dekadowe Sekcji V WUBP w Olsztynie 19–29 IX 1945 r., sygn. 084/1, k. 25–26.

Sprawozdanie miesięczne za okres 1–29 XII 1945 r., sygn. 084/1, k. 174.

AIPN Ol – Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie

sygn.9/3-1; sygn. 9/3-2, sygn. 9/4.

APO – Archiwum Państwowe w Olsztynie

Komitet Wojewódzki Polskiej Partii Robotniczej, sygn. 1073/127, k. 71, 72, 79; sygn. 1073/127, k. 81; sygn. 1073/144, k. 32, 106; sygn. 1074/144, k. 174.

⁹⁵ Akta sądowe w wyżej wymienionych sprawach zob. Archiwum Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie, 9/3-1; AIPN Ol, 9/3-2, AIPN Ol, 9/4.

Urząd Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski, sygn. 390/65, k. 38-39; sygn. 390/241, k. 11.
 Wojewódzki Urząd Ziemski, sygn. 618/3, k. 154v-155; sygn. 618/4, k. 115, 151-152, 154-155, 157, 170, 171, 183, 186-187, 193, 194, 195; sygn. 618/8, k. 18-19, 43, 153; sygn. 618/12, k. 6, 45, 72-72v; sygn. 618/13, k. 45; sygn. 618/14, k. 23v, 26v, 28, 29, 30, 34; sygn. 618/15, k. 5, 185, 192, 216; sygn. 618/18, k. 23, 23v, 24v, 26v, 27v, 33, 34, 44, 44v, 46v, 48v, 49, 55v; sygn. 618/34, k. 31, 110, 167, 196.

Źródła drukowane

I Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych (30 VII – 1 VIII 1945 r.), Kraków 1945/1946, z. 1.
II Sesja Rady Naukowej dla Zagadnień Ziemi Odzyskanych (16-18 XII 1945 r.), Warszawa 1946, z. 2.
 Dziennik Ustaw 1944, Nr 2, poz. 4; Nr 4, poz. 17.
Okręg Mazurski w raportach Jakuba Prawina. Wybór dokumentów 1945 r. Przygotował do druku T. Baryła, Olsztyn 1996.
Układ zbiorowy pracy pomiędzy Państwowym Funduszem Ziemi a Związkiem Zawodowym Robotników i Pracowników Rolnych, Warszawa 5 czerwca 1945 r.
Warmiacy i Mazurzy w PRL. Wybór dokumentów. Rok 1945. Przygotował do druku T. Baryła, Olsztyn 1994.
Wspomnienia pracowników byłych Państwowych Gospodarstw Rolnych, opr. Z. Gładkowski, B. Pilarek, Olsztyn [2013].

Opracowania

Belzyt L., *Między Polską a Niemcami. Weryfikacja narodowościowa i jej następstwa na Warmii, Mazurach i Powiślu w latach 1945–1960*, Toruń 1998.
 Czołgoszewski J., *Więziennictwo okresu stalinowskiego na Warmii i Mazurach w latach 1945–1956*, Olsztyn 2002.
 Gertner Z., *Obóz Nakazowo-Rozdzielczy NKWD w Działdowie*, Rocznik Działdowski, 1995, ss. 164–179.
 Gieszczyński W., *Państwowy Urząd Repatriacyjny w osadnictwie na Warmii i Mazurach (1945–1950)*, Olsztyn 1999.
Armia Sowiecka na Warmii i Mazurach w latach 1945–1948. Szkic do monografii, Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego, 2013, nr 27, ss. 59–75.
Majątki ziemskie na Warmii i Mazurach pod sowiecką administracją wojskową (1945–1948), w: *Między historią polityczną a społeczną*, red. J. Gołota, Pułtusk–Olsztyn–Ostrołęka–Warszawa 2014, ss. 287–303.
 Kersten K., *U podstaw kształtowania się nowej struktury agrarnej ziem zachodnich (1945–1947)*, Polska Ludowa, 1962, t. 1, ss. 37–83.
 Łukaszewicz B., *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*, Olsztyn 1991.
 Mucha J., Wilamowski B., *Organizacja zarządzania oraz rozwój sił wytwórczych w gospodarstwach państwowych województwa olsztyńskiego w latach 1945–1961*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1962, nr 1, ss. 226–270.
 Pietrzak-Pawłowski K., *Od Prus Wschodnich do województwa olsztyńskiego 1945–1947*, Przegląd Zachodni, 1947, nr 2.
 Skrzypek A., *Mechanizmy uzależnienia. Stosunki polsko-radzieckie 1944–1957*, Pułtusk 2002.
 Wilamowski B., *Studia założeni i początków osadnictwa rolnego na terenie woj. olsztyńskiego w latach 1945–1948*, Olsztyn 1963 (maszynopis pracy doktorskiej), Biblioteka OBN. Zbiory specjalne.
Wpływ warunków naturalnych na wyniki ekonomiczne na przykładzie Państwowych Gospodarstw Rolnych województwa olsztyńskiego, Olsztyn 1966.
Podstawy analizy i oceny działalności gospodarstw państwowych na przykładzie woj. olsztyńskiego, Warszawa 1971.

Zarys przemian polityczno-ekonomicznych regionu olsztyńskiego, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1963, nr 3, s. 375–402.

Wilamowski B., Jaworowski J., *Koncepcje w zakresie osadnictwa rolniczego w województwie olsztyńskim w latach 1945–1948*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 1967, nr 3, ss. 321–360.

Wrześniński W., *Proces zasiedlania województwa olsztyńskiego w latach 1945–1949*, w: *Problemy rozwoju gospodarczego i demograficznego Ziemi Zachodnich w latach 1945–1958*, red. B. Gruchman, J. Ziółkowski, Poznań 1960, ss. 170–213.

Żyromski S., *Procesy migracyjne w województwie olsztyńskim w latach 1945–1949*, Olsztyn 1971.

Adam Chmielecki

„MAŁA OJCZYZNA”
MACIEJA PŁAŻYŃSKIEGO (1958–1977)

1. Chłopak z Warmii

Młynary to małe miasto położone w północno-zachodniej części województwa warmińsko-mazurskiego, w obrębie Wzniesień Elbląskich, w powiecie elbląskim, niemal dokładnie na historycznym pograniczu Warmii i Prus Książęcych (Prus Górnych)¹. Miejscowość została założona pod spolszczoną później nazwą Mühlhausen w 1327 r. na prawie chełmińskim przez osadników niemieckich z Turynгии (zasadzcą miał być niejaki Mikołaj Kunim)². W XIV i XV w. wchodziła w skład państwa zakonu krzyżackiego jako siedziba zarządu lasów komturii elbląskiej. Komtur elbląski Herman Oetingen był wystawcą aktu lokacyjnego Młynar³. W 1628 roku miasto zostało zajęte i ograbione przez wojska szwedzkie, z kolei w 1807 r. stacjonowały w nim wojska francuskie cesarza Napoleona Bonaparte. Miejscowość jednak sukcesywnie podupadała i traciła na znaczeniu, straciła też prawa miejskie, które odzyskała dopiero w 1984 r. Przywrócono wówczas herb miasta, na którym widnieje złote drzewo wpisane w srebrne koło młyńskie, umieszczone na błękitnym polu. Kolory te symbolizują czystość i prawdę (srebrny), lojalność i wierność (błękitny) oraz wiarę, mądrość i chwałę (złoty). Obecnie miasto nad rzeką Baudą liczy niespełna 2 tys. mieszkańców⁴.

To właśnie w Młynarach, wówczas wciąż jeszcze wsi, 10 lutego 1958 r. urodził się Maciej Płazyński, polityk, którego większość działalności publicznej i ży-

¹ J. Biało-brzeski, *Młynary. Małe miasto 1327–2007*, Olsztyn 2008, s. 1.

² *50 lat Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Młynarach*, bdm, s. 5. Nieliczne inne źródła podają, że miasto zostało założone dwa lata później, w 1329 r., przez Krzyżaków. Za oficjalną datę powstania miejscowości uznaje się jednak 1327 r. Taką wersję uwiarygodnia fakt istnienia w Turynгии miejscowości Mühlhausen, której nazwę tamtejsi osadnicy mieli przenieść na osadę założoną w Prusach. Por. *Historia Młynar*, http://www.mlynary.pl/index.php?pod_menu=12 (dostęp: 1 VI 2015).

³ Na podstawie tego aktu w 1338 r. wielki szpitalnik zakonu krzyżackiego i nowy komtur elbląski Zygfryd von Sicken odnowił Młynarom przywileje miejskie. Zob. *50 lat Szkoły Podstawowej...*, s. 5.

⁴ Według danych Głównego Urzędu Statystycznego, w 2012 r. gmina miejsko-wiejska Młynary liczyła 4591 mieszkańców, a same miasto 1859. Zob. *Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym. Stan w dniu 30 VI 2012 r.*, Warszawa 2012, s. 98.

cia prywatnego związana była z odległą o 83 kilometry stolicą Pomorza – Gdańskiem. Jan Korsak, najbliższy przyjaciel Macieja Płażyńskiego z dzieciństwa, tak wspominał ich wspólną małą Ojczyznę:

Nasza rodzinna miejscowość, Młynary, leży na obszarze Warmii i Mazur, niedaleko obwodu kaliningradzkiego, który w tamtym czasie był zamknięty dla jakiegokolwiek ruchu. Mieszkaliśmy na peryferiach naszego kraju. Tutaj przebiegała granica. To nie było miejsce po drodze, tam się tylko dojeżdżało – pociągi kończyły bieg w pobliskim Braniewie. Choć przed wojną Młynary były dość prężnym ośrodkiem, to przez zniszczenia wojenne podupadły i utraciły nawet prawa miejskie, które dopiero po latach odzyskały. Mieszkańcami byli głównie repatrianci, zresztą rodzice Macieja również pochodzili gdzieś ze Wchodu. Była to mieszanka różnych społeczności z wielu miejsc, z Kresów i z innych regionów Polski. Była to miejscowość stanowiąca wypadkową różnych stylów, tradycji i kultur. Niezwykle ważną rolę odgrywały tu szkoła i Kościół – dwa ośrodki mające ogromny wpływ na wychowywanie młodego pokolenia⁵.

Maciej Płażyński przyszedł na świat jako drugie dziecko w inteligenckiej rodzinie Danuty z Kościańskich (ur. 1930 r.) i Wojciecha Płażyńskiego (1927–1999). Poród miał miejsce w domu. Ojciec miał już pierworodnego syna, Wojciecha, urodzonego w 1956 r., marzył więc o córce. Dużo wcześniej wybrał już nawet imię dla przyszłego potomka płci żeńskiej – Katarzyna. Gdy akuszerka tuż po narodzinach Macieja poinformowała, że urodził się drugi syn, Wojciech Płażyński był jednak dumny i szczęśliwy. Położna знаła jego wcześniejsze oczekiwania, powiedział więc do niej nieco żartobliwie: „Dobre i to”⁶.

Matka Macieja Płażyńskiego pochodziła z Wielkopolski, z Kalisza. Ojciec ze wschodniej Polski, z Lublina. Oboje otrzymali po studiach nakaz pracy. Były to lata pięćdziesiąte XX w., na tzw. Ziemiach Odzyskanych potrzebni byli fachowcy. Młoda lekarka weterynarii i jej kolega po fachu dzięki skierowaniom, które w PRL spełniały często rolę swoistego przeznaczenia, spotkali się w Nidzicy. Później oboje mieszkali i pracowali krótko w Szczytnie na Mazurach⁷.

Po ślubie w 1953 r. Płażyńscy przeprowadzili się do Młynar, gdzie 1 kwietnia 1956 r. Wojciech został kierownikiem Lecznicy Weterynaryjnej Zwierząt. Był to duży zakład, w którym pracowało także dwóch innych lekarzy weterynarii (w tym Danuta Płażyńska jako ordynator przychodni), technik weterynarii, pielęgniarz, sekretarka i kierowca⁸. Przychodnia składała się m.in. z sali zabiegowej,

⁵ J. Korsak, *Człowiek z Młynar, w: Moim powołaniem jest służba publiczna. Rzecz o Macieju Płażyńskim*, Warszawa 2013, s. 20.

⁶ Relacja D. Płażyńskiej, 8 III 2014, w zbiorach autora.

⁷ A. Chmielecki, *Dzieciństwo, miłość, rodzina, w: Moim powołaniem jest służba publiczna...*, s. 16.

⁸ J. Białobrzęski, op. cit., s. 259.

apteki i garażu dla służbowej Syreny 101. Samochód był niezbędny, ponieważ weterynarze kierowani przez Wojciecha Płażyńskiego obsługiwali teren dwóch gmin – Młynary i Wilczęta. Pracy nie brakowało, gdyż na tych terenach dynamicznie rozwijała się hodowla zwierząt. Lecznica mieściła się w tym samym budynku przy ul. Konarskiego 1 w Młynarach, w którym mieszkała rodzina. Duży, ale zniszczony i zaniedbany, ponemiecki budynek, przekazany przez gminę, gruntownie wyremontował osobiście Wojciech Płażyński.

Co ciekawe, zawód lekarza weterynarii wykonywali również dwaj wujkowie Macieja Płażyńskiego, bracia mamy – Mirosław Kościański (w Olsztynie) i Teodor Kościański (w Braniewie). W efekcie Maciej Płażyński oraz jego starszy brat Wojciech wynieśli z domu rodzinnego nie tylko miłość do zwierząt, ale również fachową, wręcz naukową wiedzę na temat ich zachowania, charakteru, sposobu opieki itd. Maciej Płażyński kochał zwłaszcza psy, ale był wrażliwy na krzywdę wszystkich zwierząt. Te, które spotkał w okolicy Młynar chore lub ranne, jak wspominał jego brat, z oddaniem zanosił do lecznicy rodziców:

Pisklaki, koty, pieski wymagające pomocy ciągle podtykał rodzicom i prosił, żeby je leczyć. Ostatecznie to ja zostałem weterynarzem, a on swoją wrażliwość skierował na obronę pokrzywdzonych i został politykiem⁹.

W dzieciństwie pupilem Macieja Płażyńskiego był rodzinny jamnik. W kolejnych latach również nie wyobrażał sobie życia bez zwierząt. Gdy założył swoją rodzinę, jednym z domowników zawsze był pies. Płażyński wyłamał się jednak z rodzinnej tradycji zawodowej i został politykiem, a nie weterynarzem. Własną lecznicę dla zwierząt prowadzi za to do dziś w Braniewie jego brat Wojciech.

W 1976 r. Danuta Płażyńska objęła stanowisko kierownika laboratorium weterynaryjnego w odległym o 15 km od Młynar Pasłęku. Wkrótce, w 1978 r., wspólnie z mężem przeniosła się do Ornety, gdzie również prowadzili lecznicę weterynaryjną, w ramach Terenowego Zakładu Weterynarii w Braniewie¹⁰. Maciej Płażyński był już wówczas od roku w Gdańsku na studiach prawniczych. Dlatego, chociaż formalnie był w tym czasie zameldowany w domu rodziców w Ornece przy ul. Kopernika 19, to Młynary pozostały dla niego na zawsze domem rodzinnym i miejscem, do którego wracał wspomnieniami z dzieciństwa.

A był to w jego życiu okres ciekawy, nieszablonowy i rozwijający, a przy tym zaskakujący w kontekście przyszłej działalności publicznej. Obaj bracia Pła-

⁹ Brat Macieja Płażyńskiego, Wojciech Płażyński: *Żegnaj Braciszku!*, Se.pl, http://www.se.pl/wiadomosci/polska/brat-wojciecha-plazynskiego-zegnaj-braciszku_136526.html, 16 IV 2010 (dostęp: 1 VI 2015).

¹⁰ Przychodnię w Młynarach przejął po nich jeden z pracowników – lek. wet. Ryszard Cukiernik. Zob. J. Białobrzęski, op. cit., s. 446. Danuta i Wojciech Płażyńscy przeszli na emeryturę w drugiej połowie lat 80. XX w.

żyńscy mieli w domu konkretne obowiązki, z których byli rozliczani. Mieli trochę czasu na nieposłuszeństwo i młodzieńcze roztargnienie wtedy, gdy rodzice wyjeżdżali na dłuższe wizyty weterynaryjne w teren. W domu państwa Płażyńskich w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych pracowała jeszcze jako gosposia i pomoc domowa Freda Kenig, Niemka, która nie tak jak większość autochtonów z terenów Warmii i Mazur nie wyemigrowała po II wojnie światowej do Niemiec. Pomagała pani Płażyńskiej prowadzić gospodarstwo domowe, pielęgnować ogródek itd. Pod nieobecność mamy to ona pilnowała porządku i dyscypliny w domu, jednak obaj bracia, zwłaszcza Maciej, nie uznawali jej autorytetu nad sobą. Niemka słabo mówiła po polsku, zatem przyszedł polityk, dzięki kilkuletnim kontaktom, nauczył się języka niemieckiego na całkiem przyzwoitym poziomie. Freda Kenig sumiennie wykonywała swoje obowiązki i zżyła się z całą rodziną. Danuta i Wojciech Płażyński doceniali jej oddanie. Opłacali jej składki na ubezpieczenie społeczne, dzięki czemu uzyskała potem prawa do emerytury. Nawet Maciej po latach z sympatią wspominał jej obecność w rodzinnym domu¹¹.

Młody Maciej Płażyński miał bujną blond czuprynę. Jako nastolatek nosił długie włosy, sięgające do ramion, i długą grzywkę zakrywającą niemal całe czoło. Chociaż rozwijał się szybciej od rówieśników, był niskim chłopcem, przez co do pewnego wieku miał nawet kompleks. Wyrósł dopiero w okresie szkoły średniej. Mimo tego, obcował ze starszymi od siebie. W bardziej dorosłe towarzystwo wciągał go także brat Wojciech. To jego klasowym kolegą był wspomniany już najbliższy przyjaciel Macieja Jan Korsak, późniejszy prezes Polskiej Organizacji Turystycznej.

[Maciej] był zadziornym, niezwykle dynamicznym i kreatywnym chłopcem, z którym się przyjaźniliśmy. Z jego starszym bratem dzieliliśmy ławę szkolną, a Maciej był dwa czy trzy lata młodszy i w związku z tym czasami odstawał od naszej grupy, jednak nadrabiał ten dystans ciekawą osobowością¹².

Rytm życia młodego Maćka Płażyńskiego wyznaczały szkoła, Kościół i piłka nożna. Chociaż w Młynarach mieszkało dużo ludności napływowej, podobnej do rodziny Płażyńskich, życie upływało tam według reguł tradycyjnej pobożności katolickiej Warmii. Przypomnijmy słowa historyka Władysława Konopczyńskiego, który pisał, że „Warmia zawisała na kształt katolickiego półwyspu w protestanckie księstwo pruskie”¹³.

¹¹ Relacja D. Płażyńskiej.

¹² J. Korsak, op. cit., s. 20.

¹³ W. Konopczyński, *Dzieje Polski Nowożytnej*, Warszawa 1996, s. 318, cytata za ks. S. Ewertowski, *Kulturowy i gospodarczy wymiar „świętych miejsc” regionu Warmii i Mazur*, Studia Warmińskie, 2010, nr XLVII, s. 111.

Jednym z najważniejszych miejscowych autorytetów w Młynarach w czasach dzieciństwa i młodości Płażyńskiego był ks. Czesław Barwicki, w latach 1964–1974 proboszcz parafii św. Piotra Apostoła w Młynarach, wilniuk z pochodzenia, który po II wojnie światowej spędził osiem lat w sowieckim łagrze na terenie dzisiejszego Kazachstanu.

Bardzo ważną rolę w procesie naszego wychowania odegrał także proboszcz tutejszej parafii, śp. ks. Czesław Barwicki, który był silną osobowością – wspominał Jan Korsak – były więzień łagrów, jako młody kapłan z przedwojennych kresów został wywieziony do Kazachstanu, a po powrocie stamtąd znaczną część swego życia spędził w Młynarach. Mieliśmy szczęście do osób, które w niezwykle pozytywny i mądry sposób oddziaływały na nas, dając szansę rozwoju wszystkim tym, którzy chcieli z tego skorzystać. Z tym czasami odstawał od naszej grupy, jednak nadrabiał ten dystans ciekawą osobowością¹⁴.

Zgodnie z miejscowym zwyczajem, codziennie rano w drodze do szkoły Maciej Płażyński, wspólnie z bratem i Janem Korsakiem, wstępowali na krótką modlitwę do drugiego kościoła w Młynarach, pw. Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny (należącego do parafii pw. św. Piotra Apostoła). Z takich drobnych rytuałów i kontaktów z autorytetami zrodziła się głęboka, ale nie afiszowana przesadnie, wiara chrześcijańska Macieja Płażyńskiego.

Przyszły wojewoda gdański znajdował oczywiście także czas na rozrywkę i rozwój fizyczny. Uwielbiał oglądać westerny w objazdowym kinie, które co jakiś czas zajeżdżało do Młynar. Miłość do filmów o Dzikim Zachodzie, w przygodowej konwencji przedstawiającej walkę dobra ze złem, pozostała mu na całe życie. Jak wielu rówieśników, w młodości chciał zostać sławnym piłkarzem. Zaczęło się od codziennego grania w piłkę z kolegami na boisku sąsiadującym z domem rodzinnym. Później rozpoczął bardziej profesjonalne, regularne treningi w miejscowym klubie Syrena Młynary. „Czerwono-Czarni” powstał w 1949 r., ale dopiero kilka lat przed narodzinami Macieja Płażyńskiego, w 1955 r., powstało nowe boisko z prawdziwego zdarzenia, na którym Syrena Młynary rozgrywała mecze w okręgowej Klasie B¹⁵. Przyszły marszałek Sejmu grał na pozycji środkowego obrońcy. Barwy Syreny reprezentował również jego brat Wojciech. Zdaniem kolegów z dzieciństwa, obaj „zaliczali się do najlepszych graczy swojego pokolenia” w okolicy¹⁶, chociaż Wojciech Płażyński przyznawał, że z większym zaangażowaniem i skutecznością uprawiał futbol jego młodszy brat¹⁷.

¹⁴ J. Korsak, op. cit., s. 20. Zob. także: Bp J. Wojtkowski, *Kapłani Archidiecezji Warmińskiej zmarli w latach 1992–2002*, „Studia Warmińskie”, 2003, nr XL, s. 471.

¹⁵ *Klub Sportowy Syrena Młynary*, <http://syrena.futbolowo.pl/menu,2,0-klubie.html>, dostęp 1 VI 2015.

¹⁶ J. Korsak, op. cit., s. 21.

¹⁷ *Brat Macieja Płażyńskiego...*

Pasja do piłki nożnej i całego sportu pozostała Maciejowi Płażyńskiemu już na zawsze. Koledzy z liceum w Pasłęku zapamiętali go przychodzącego do szkoły z „Przeglądem Sportowym” pod pachą. Na studiach grał w drużynie Akademickiego Związku Sportowego Gdańsk. W latach osiemdziesiątych był filarem obrony drużyny konserwatystów (młodo polaków) w słynnych meczach działaczy trójmiejskiej opozycji antykomunistycznej. Później z racji obowiązków rodzinnych i zawodowych raczej kibicował niż pojawiał się na boisku. Był wiernym fanem reprezentacji Polski, Lechii Gdańsk i Realu Madryt, a sam grywał w okazjonalnych spotkaniach VIP-ów, np. w piłkarskiej reprezentacji polskich parlamentarzystów.

2. Korzenie – Kresy i Wielkopolska

O ile sam Maciej Płażyński, w kontekście całej swojej drogi życiowej kojarzony powszechnie jako obywatel Gdańska i Pomorza, pochodził z Warmii, o tyle korzenie jego rodziny sięgają jeszcze dalej. Warto krótko wspomnieć o przodkach pierwszego niekomunistycznego wojewody gdańskiego, ponieważ reprezentują oni dwie główne tradycje (kulturalne, społeczne i polityczne) dominujące nad polską historią od kilku stuleci – romantyczną i realistyczną (pozytywistyczną). Rodzina Płażyńskich wywodzi się z południowo-wschodnich Kresów Rzeczypospolitej, a konkretnie z Czernichowic w przedwojennym województwie tarnopolskim. To stąd pochodził jego pradziadek Maksymilian Płażyński. Późniejsze zaangażowanie marszałka w sprawy Polonii, zwłaszcza na Wschodzie, miało w sobie także zatem wymiar osobisty – niejako powrotu w rodzinne strony, odkrywania źródeł własnej tożsamości.

O losach Maksymiliana Płażyńskiego wiadomo niewiele. W rodzinnych archiwach nie zachowały się żadne dokumenty na jego temat. Nic dziwnego, w końcu trasa kilkupokoleniowego rodzinnego exodusu z Tarnopola (obecnie w Obwodzie Tarnopolskim na Ukrainie) do Młynar liczyła blisko 800 km, a „po drodze” miały miejsce rewolucje i dwie wojny światowe. W przekazie rodzinnym zachowała się tylko informacja, że pradziadek Macieja Płażyńskiego zginął w wypadku samochodowym w Stanisławowie. Jego syn, dziadek Macieja Płażyńskiego, przyszedł na świat w 1895 r. i również otrzymał imię Maksymilian. W czasie I wojny światowej służył w słynnym 1 Pułku Ułanów Legionów Polskich, zwanym „beliniakami”¹⁸. Określenie wzięło się od nazwiska dowódcy, Władysława „Beliny” Prażmowskiego,

¹⁸ Biogram Maksymiliana Płażyńskiego, *Wykaz Legionistów Polskich 1914–1918*, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, <http://mjp.najlepszymedia.pl/wykaz-legionistow/wykaz/legionista/19859-plazynski>, dostęp 1 VI 2015.

który w nocy z 2 na 3 sierpnia 1914 r. na czele sześciuosobowego oddziału ułanów (z braku koni poruszali się bryczką) wyruszył na patrol zwiadowczy, przekraczając granicę Austro-Węgier i Królestwa Polskiego. „Siódemka Beliny” stała się tym samym awangardą walki o odrodzenie wolnej Polski po latach zaborów. Chociaż Maksymilian Płażyński nie znalazł się w pierwszym doborowym oddziale wybranym przez „Belinę”, służba w 1 Pułku Ułanów była zaszczytem. Przechodząc szlak bojowy z Legionami Polskimi, dziadek Macieja Płażyńskiego, zgodnie z legionowym zwyczajem, przyjął pseudonim „Jastrzębiec”, który z czasem stał się niemalże pełnoprawną częścią jego nazwiska. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w 1918 r. Maksymilian „Jastrzębiec” Płażyński pozostał w Wojsku Polskim jako oficer w 17 Pułku Ułanów Wielkopolskich. Okoliczności jego tragicznej śmierci w 1927 r. nie są do końca znane – prawdopodobnie zginął w pojedynku lub popełnił samobójstwo z nieznaną przyczyną. W każdym razie, co podkreśla się w przekazach rodziny Płażyńskich, była to śmierć honorowa, godna przedwojennego oficera Wojska Polskiego. Trzy lata wcześniej, w 1924 r. w Lublinie urodził się ojciec Macieja Płażyńskiego – Wojciech. W czasie II wojny światowej wspólnie z bratem Maksymilianem (ur. 1927 r.) działał w konspiracji niepodległościowej na Lubelszczyźnie, należał do Armii Krajowej, w Lotnym Oddziale Partyzanckich Obwodów AK Lublin, wchodzącym w skład 8 pułku piechoty Armii Krajowej, dowodzonym przez por. Wojciecha Rokickiego „Nerwę”. Maksymilian Płażyński, stryj Macieja, zginął z rąk Niemców w lutym 1944 r. w pobliżu wsi Abramowice niedaleko południowych rogatek Lublina. Nie była to akcja bojowa. Grupa polskich żołnierzy przewoziła saniami broń dla komendy AK w Lublinie, gdy natknęli się na oddział niemieckiej policji, wywiązała się strzelanina, w której zginęło trzech Polaków, wśród nich Maksymilian Płażyński¹⁹. Ich śmierć została zapamiętana przez kolegów z Armii Krajowej.

Mamy jeszcze w żywej pamięci tragiczną śmierć naszych kolegów z partyzanckiego oddziału AK porucznika „Nerwy”, którzy przed Wielkanocą tego roku otrzymali przepustkę i po szpersztundzie przedzierali się do miasta na święta do rodziny. Przyłapani na rogatce Lublina przez patrol żandarmerii niemieckiej byli ciągnięci na linie za motocyklem aż na ulicę Wieniawską. Tam ich zmasakrowane zwłoki wyrzucono przez mur na śmietnisko. Tak zginęli bohaterowie Maksymilian Płażyński ze swoim kolegą. Taki los czekał każdego, kogo przechwycą żandarmi²⁰.

¹⁹ Zginęli także Stanisław Bałuk „Hak” i Tadeusz Łukawski. Uciec udało się tylko Bogdanowi Wójcickiemu „Wójtowi”. Zob. *Oddział „Nerwy” – młodzi, dzielni, niezapomniani*, http://www.gim1bychawa.pl/downloads.php?cat_id=9&download_id=41, dostęp 1 VI 2015.

²⁰ J. Sieradzon, *Skok do piekła i do nieba w lipcu 1944 r.*, Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska, 2008, nr 3, s. 38. W oryginale podano błędnie imię Maksymiliana Płażyńskiego jako „Wojciech”. Nieścisłości przytoczonej relacji należy tłumaczyć udostępnieniem jej w 1997 r., ponad 50 lat po opisywanych wydarzeniach, oraz wiedzą o niej autora relacji jedynie „z drugiej ręki”.

Wojciech Płażyński przeżył wojnę, ale za swoją działalność niepodległościową w komunistycznej Polsce był inwigilowany przez bezpiekę²¹. Mimo tego przekazał synom akowską tradycję niepodległościową, która od wczesnych lat życia stanowiła dla nich swoisty wewnętrzny kordon, impregnujący obu na komunistyczną propagandę.

Notabene, przedwczesna i nienaturalna śmierć trzeciego mężczyzny o imieniu Maksymilian z rodu przerwała rodzinną tradycję nadawania chłopcom z kolejnych pokoleń tego imienia. Gdy w 1956 r. urodził się pierwszy syn Danuty i Wojciecha Płażyńskich, ojciec chciał nadać mu właśnie imię Maksymilian, jednak sprzeciwiła się temu pani Danuta, uznając je za imię tragiczne²².

Maksymilian „Jastrzębiec” Płażyński i jego syn zostali pochowani w kwaterze wojskowej na cmentarzu komunalnym w Lublinie przy ul. Lipowej. W 2000 r. ich wnuk i bratanek, Maciej Płażyński, jako marszałek Sejmu oddał im cześć składając kwiaty na ich grobach²³.

Rodzina mamy, czyli Kościańscy, pochodziła ze wschodniej Wielkopolski, z okolic Kalisza, Leszna i Kościana. Maciej Płażyński niewiele wiedział o swoich antenatach z tej linii. Dziadka, ojca mamy, Leona Kościańskiego, nie miał szansy poznać. Walczył on w powstaniu wielkopolskim, a w czasie II wojny światowej był zaangażowany w działalność konspiracyjną. W 1945 r. został aresztowany przez gestapo na dworcu kolejowym w Poznaniu, a następnie wywieziony do podobozu obozu koncentracyjnego KL Flossenbürg w Leitmeritz (obecnie miasto Litomierzycy w Czechach). Tam słuch po Leonie Kościańskim zaginął²⁴. Maciej Płażyńskiego poznała za to babcię od strony mamy, żonę Leona Kościańskiego – Stefanię Kościańską (z domu Ordzińską). Była to elegancka i dobra, ale zasadnicza, wręcz apodyktyczna kobieta.

Już po tym krótkim przeglądzie dziejów obu rodów – Płażyńskich i Kościańskich – widać, że od pierwszych lat życia Maciej Płażyński wzrastał w środowisku pełnym polskich wartości i doświadczeń różnorodnych polskich losów. Rodzinne tradycje ze strony ojca niosły duchowe dziedzictwo dawnych Kresów I i II Rzeczypospolitej – romantyzmu, patriotyzmu, przywiązania do Boga i poczucia honoru. Rodzina mamy wniosła do jego świata tradycje pozytywistyczne – realizm, przywiązanie do pracy, porządku i dyscypliny, dobrą organizację. Gdy dekadę po zakończeniu II wojny światowej rodzice Macieja Płażyńskiego trafili na Mazury, a później Warmię, znaleźli się w tyglu etniczno-kulturowo-re-

²¹ IPN Gd 0046/54 t. 1, *Wykaz oświadczeń ujawnionych członków organizacji politycznych działających w okresie okupacji*, Gdańsk, 20 V 1965, k.

²² Relacja D. Płażyńskiej...

²³ RP, *Marszałek na cmentarzu*, Gazeta Wyborcza Lublin, 7 XI 2000.

²⁴ Relacja D. Płażyńskiej...

ligijnym ziem, na których żyli obok siebie Polacy, Ukraińcy (przesiedleni na te tereny z południowo-wschodniej Polski w ramach Akcji „Wisła”) i nieliczni, ale jednak Niemcy; katolicy rzymscy i greccy, prawosławni oraz ewangelicy. Na te wszystkie doświadczenia cieniem położyła się jeszcze komunistyczna rzeczywistość Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej.

Oboje rodzice Macieja Płazyńskiego nie angażowali się w tzw. wielką politykę. Jednak jako weterynarze niejako z urzędu w pewien sposób byli osobami publicznymi. Wykonywali zawód zaufania społecznego, który zwłaszcza w tak małych środowiskach lokalnych w pewien sposób zobowiązywał do udziału w miejscowym życiu publicznym, bez względu na wyznawany system wartości i poglądy polityczne. Dlatego zaangażowali się w działalność publiczną w Młynarach. W czerwcu 1969 r. Danuta Płazyńska została wybrana przewodniczącą Komisji Rolnictwa, Leśnictwa i Zaopatrzenia Ludności Gromadzkiej Rady Narodowej w Młynarach. Funkcję tę pełniła do 1973 r. Wówczas, w związku z wprowadzoną w całej Polsce reformą administracyjną, Gromadzka Rada Narodowa w Młynarach została przekształcona w Gminną Radę Narodową, a Danuta Płazyńska została jej przewodniczącą (od 3 stycznia 1973 r.). Jednak już 17 grudnia 1973 r. zrezygnowała z tego stanowiska. Została jednym z dwóch wiceprzewodniczących GRN w Młynarach. Nieco później, 17 października 1974 r., Danutę Płazyńską wybrano także na zastępcę przewodniczącego społecznej komisji pojednawczej. W kolejnej kadencji, od 16 lutego 1978 r., mama Macieja Płazyńskiego pozostała w składzie Prezydium Gminnej Rady Narodowej, została też przewodniczącą Komisji Rozwoju Gospodarczego i Zaopatrzenia. Obu funkcji zrzekła się 31 stycznia 1979 r. w związku ze zmianą miejsca zamieszkania i przeprowadzką do Ornety²⁵. W latach edukacji swoich synów w szkole podstawowej w Młynarach Danuta Płazyńska udzielała się także w szkolnym Komitecie Rodzicielskim, również jako jego przewodnicząca²⁶. Czy to właśnie zaangażowanie publiczne i społeczne na poziomie lokalnym zaprowadziło Danutę Płazyńską do członkostwa w partii komunistycznej (od listopada 1972 r. wchodziła ona w skład Komitetu Gminnego PZPR w Młynarach jako sekretarz rolny²⁷).

3. Wolny jak ptak

Maciej Płazyński, jako wyjątkowo zdolny chłopiec, został posłany przez rodziców do szkoły podstawowej o rok wcześniej od swoich rówieśników, w 1964 r.

²⁵ J. Białobrzeski, op. cit., ss. 244–259, 267–268 i 285.

²⁶ *50 lat Szkoły Podstawowej...*, s. 51.

²⁷ J. Białobrzeski, op. cit., s. 413.

Nie miał problemów z przechodzeniem do kolejnej wyższej klasy, ale nie przykładał się do nauki. Odróżniało go to od starszego brata, który był uczniem pilnym, obowiązkowym i w każdej szkole należał do ścisłej czołówki pod względem otrzymanych stopni.

Tymczasem Maciej Płażyński był uczniem niesfornym, często wagarującym, który świadomie nadużywał swojej zdolności szybkiej nauki i ogólnej bystrości. Wiedział, że z tego powodu może bezkarnie pozwolić sobie na brak pracowitości i pilności. Stąd w jego dzienniczku często pojawiały się uwagi podobne do tych, jakie w klasie VIIa wystawiła jego wychowawczyni Krystyna Wiśniewska: „Przeszkadza w prowadzeniu lekcji”, „Na lekcji rzuca cukierkami”, „Nie reaguje na uwagi nauczyciela”, „Uciekł z lekcji rysunku”, „Nie wykonuje poleceń nauczyciela”, „Pyskuje do nauczycieli”²⁸. Często spóźniał się na lekcje, miał też co roku kilkadziesiąt godzin nieobecnych i nieusprawiedliwionych (tylko rodzice wiedzą, ile z godzin nieobecnych, ale usprawiedliwionych faktycznie było uzasadnionych, a ile zostało po prostu przez nich zaakceptowanych *post factum*). Rodzice nie raz byli wzywani do szkoły „w sprawie syna”.

Swobodny stosunek Macieja Płażyńskiego do obowiązków szkolnych wynikał z dużej potrzeby wolności osobistej, jaką wykazywał od dzieciństwa. Dlatego tak dobrze czuł się na łonie natury, w lesie, na łące, na jeziorze. Przyroda stanowiła dla niego przestrzeń do wyrażania swojej wolności. Chyba tylko dlatego akceptował coroczne rodzinne wakacje pod namiotem, zawsze w innej części Polski, bo wiązały się one z podróżami i przebywaniem wśród przyrody.

Był indywidualistą, który miał wielu kolegów, ale jednocześnie bardzo dobrze czuł się sam ze sobą. Szybko chciał być samodzielny w takim stopniu, jak to tylko możliwe. Umiał zresztą o siebie zadbać. Już jako bardzo młody chłopak podejmował się licznych prac dorywczych, dzięki czemu zawsze miał „swoje” pieniądze. W latach późniejszych odkładał je na podróże, jako dziecko kupował drobne rzeczy dla siebie oraz podarunki dla ukochanej mamy. Do wszelkich organizacji młodzieżowych – jak Związek Harcerstwa Polskiego – należał bardziej z przymusu niż chęci²⁹. Dobrowolnie angażował się jedynie w inicjatywy sportowe, np. działalność Szkolnego Klubu Sportowego. Być może ucieczki ze szkoły czy z domu (zdarzało mu się nocować jeden czy dwa dni pod rząd poza domem, we własnoręcznie budowanych szałasach na łonie okalającej Młynary przyrody)

²⁸ *Spostrzeżenia o zachowaniu się uczniów klasy VIIa na lekcjach, godzinach bibliotecznych, na ulicy, w miejscach publicznych i w domu. Prace społeczne uczniów, przynależność do organizacji szkolnych (funkcje), udział w kółkach zainteresowań*, w zbiorach D. Płażyńskiej.

²⁹ Do ZHP (I Szczęp Drużyn Harcerskich im. „Przyjaźni Narodów”, Hufiec Pasłęk) M. Płażyński należał od 1 IX 1969. Zob. *Książeczka harcerska nr 391 druha Macieja Płażyńskiego*, w zbiorach D. Płażyńskiej. Z książeczki harcerskiej wynika, że praktycznie nie angażował się w działalność ZHP, zdobył tylko jedną sprawność (Alert VII).

były dla młodego Macieja formą demonstracji własnej odrębności i przejawem, w sumie dość łagodnym, buntu przeciw nadmiernej, jego zdaniem, dyscyplinie, którą w domu wprowadzali rodzice (zwłaszcza mama) i niemiecka opiekunka. W domu Płażyńskich panowała zasada szacunku wobec osób starszych, szczególnie rodziców. To do nich należało ostateczne zdanie. Przykładowo kolacja zawsze była o określonej porze i później żadne z dzieci nie mogło otrzymać już nic do jedzenia. Podobnie do końca szkoły podstawowej obaj bracia musieli kłaść się do swoich łóżek tuż po zakończeniu telewizyjnej dobranocki. Tam mogli jeszcze czytać książki. Maciej z chęcią sięgał po lektury, zwłaszcza przygodowe i podróżnicze, do jego ulubionych autorów należeli Karol May i Arkady Fiedler, jednak obowiązek szybkiego kładzenia się spać musiał traktować jako ograniczenie swojej wolności. Nawet już jako dorosły mężczyzna zazdrościł żonie większej swobody, której rodzice w dzieciństwie i młodości pozwalali na dużo więcej³⁰. W tym kontekście wagary, jako substytut otwartego sprzeciwiania się woli rodziców, można uznać nawet za samoograniczanie się Macieja Płażyńskiego, w którym rozgrywała się walka wewnętrzna między wyjątkową miłością i szacunkiem, jakimi darzył mamę, a potrzebą swobodnego decydowania o swoim losie. Ucieczki z domu, zwłaszcza na łono natury, były także efektem ciekawości świata, chęci przeżycia przygody. Te cechy, po następującym naturalnie w procesie dojrzewania „ucywilizowaniu”, zaowocowały wkrótce pasją podróżowania, którą dorosły już Maciej Płażyński wykazywał się do końca życia.

Nic dziwnego zatem, że w charakterystyce ucznia Macieja Płażyńskiego, pod koniec jego edukacji w szkole podstawowej, w kwietniu 1972 r., czytamy:

Jest uczniem zdolnym lecz niezbyt pracowitym. Ulubionych przedmiotów nie ma. Interesuje się sportem. Do prac społecznych nie jest zbyt aktywny. Należy do ZHP i spółdzielni uczniowskiej, gdzie pełni funkcję kierownika działu gospodarczego. Do szkoły uczęszcza systematycznie. W tym roku szkolnym opuścił 4 dni, w tym 1 nieusprawiedliwiony. Stosunek rodziców do szkoły jest bardzo dobry, aktywny. Matka bardzo dużo pracuje w Komitecie Rodzicielskim³¹.

Jak wspomniano, braki w pracowitości niepokorny uczeń nadrabiał talentami. Stąd ośmioletnią wówczas szkołę podstawową ukończył w czerwcu 1972 r. z całkiem niezłym wynikiem. Uzyskał pięć ocen bardzo dobrych (sprawowanie, historia, biologia, chemia, wychowanie plastyczne), dziewięć ocen dobrych (język polski, język rosyjski, wychowanie obywatelskie, geografia, matematyka, fizyka, zajęcia praktyczne techniczne, wychowanie fizyczne, przysposobienie

³⁰ Notatka z rozmowy z E. Płażyńską, Gdańsk, 30 IX 2013 r., w zbiorach autora.

³¹ Charakterystyka ucznia Macieja Płażyńskiego, Młynary, 15 IV 1972, w zbiorach D. Płażyńskiej.

obronne) i jedną dostateczną (wychowanie muzyczne)³². Tym samym z końcem roku szkolnego 1971/1972 Maciej Płażyński przeszedł do historii jako absolwent Szkoły Podstawowej w Młynarach numer 893³³.

W latach 1972–1976 Maciej Płażyński kontynuował naukę w Liceum Ogólnokształcącym im. Bohaterów Grunwaldu w Pasłęku. Podobnie jak w szkole podstawowej nie zawsze w stu procentach przykładał się do nauki, z którą nie miał jednak problemów. Był bardzo lubiany przez kolegów. Tomasz Chodnikiewicz, który poznał Płażyńskiego przez starszego brata Grzegorza, chodzącego z nim do jednej klasy, wspominał swojego przyjaciela:

On już wtedy grał w piłkę nożną, a ja w koszykówkę – Był koleżeński i można było na nim polegać, zarówno w sprawach szkolnych, jak i sportowych. Najbliżsi koledzy pamiętają go z tamtych lat przychodzącego do liceum z teczką i „Przełędem Sportowym” pod pachą³⁴.

W 1976 r. Maciej Płażyński zdał egzamin maturalny w LO w Pasłęku. Pasłęcki ogólniak dobrze zapisał się w jego pamięci. Tak naprawdę nigdy nie zerwał kontaktu z tą szkołą. Z kolegami spotykał się na corocznych zjazdach towarzyskich. Już jako znana postać życia publicznego przyjeżdżał na spotkania z kolejnymi rocznikami uczniów, np. na 60-lecie placówki obchodzone w 2009 r.³⁵ W czasach kierowania pracami Sejmu, gdy z racji nadmiaru obowiązków sam nie mógł wybrać się do Pasłęka, przyjmował delegację szkoły w parlamencie³⁶. Z niektórymi przyjaciółmi poznanymi w Pasłęku los zetknął go w działalności na kolejnych etapach życia, np. Tomasz Chodnikiewicz w latach osiemdziesiątych był zastępcą Macieja Płażyńskiego w Spółdzielni Usług Wysokościowych „Świetlik”.

4. Pożegnanie z Warmią

Po zdaniu egzaminu dojrzałości Maciej Płażyński wrócił na kilka tygodni wakacji do rodzinnej miejscowości. Miał zapewne świadomość, że to jego ostatnie dni w Młynarach. W małej miejscowości nie mógł kontynuować edukacji ani znaleźć pracy, przynajmniej takiej, która odpowiadałaby jego ambicjom i planowanemu wykształceniu. Wkrótce czekały go egzaminy wstępne na studia wyższe.

³² Świadcstwo ukończenia Szkoły Podstawowej przez Macieja Płażyńskiego, Młynary, 15 VI 1972; Wyciąg z arkusza ocen, sprawowania i postępów w nauce ucznia Macieja Płażyńskiego za II okres w klasie ósmej, bdm, oba dokumenty w zbiorach D. Płażyńskiej.

³³ Absolwentem tej samej szkoły, o numerze 761, jest jego brat Wojciech. Obaj są zaliczani do najwybitniejszych osób, które uczęszczały do SP w Młynarach. Zob. *50 lat Szkoły Podstawowej...*, s. 38 i 44.

³⁴ T. Chodnikiewicz, *Kolega nie tylko ze szkoły, w: Moim powołaniem jest służba publiczna...*, s. 16.

³⁵ *60 lat minęło...*, http://www.zspaslek.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=128&Itemid=1, 6 IV 2009, dostęp 1 VI 2015.

³⁶ MS, *W Pasłęku odsłonięto tablicę pamięci Macieja Płażyńskiego*, <http://wiadomosci.onet.pl/kujawskopomorskie/w-pasleku-odslonieto-tablice-pamieci-macieja-plazynskiego/lwwms>, 20 V 2011, dostęp 1 VI 2015.

Gdy w 1976 r. Maciej Płażyński przystępował do egzaminu dojrzałości, jego brat Wojciech, zgodnie z rodzinnymi tradycjami, był już studentem weterynarii na Akademii Rolniczo-Technicznej w Olsztynie. Maciej postanowił pójść inną drogą i po zdaniu matury złożył dokumenty na Uniwersytecie Gdańskim. Chciał studiować ekonomię, którą „czuł” dobrze jako obrotny chłopak, szybko zarabiający własne drobne pieniądze. Stolica Pomorza znajdowała się nieco dalej od stolicy Warmii, ale przyszły marszałek Sejmu znał Trójmiasto z wcześniejszych odwiedzin rodziny. Tu mieszkały jego ciotki – w Gdańsku Irena Płażyńska, a w Gdyni Hanna Ornatowska (z domu Płażyńska, siostra ojca). Zwłaszcza tą drugą bardzo lubił i miał z nią dobre relacje. Latem 1976 r. Maciej Płażyński przystąpił do egzaminu wstępnego na kierunku ekonomia, którego jednak nie zdał na tyle dobrze, aby zostać przyjętym na studia. Jak się okazało po ogłoszeniu szczegółowych wyników, poległ na zadaniu *stricte* matematycznym z rachunku różniczkowego i całkowego. Miał pecha, ponieważ była to akurat ta część programu z matematyki, której jego klasa w LO w Pasłęku nie zdążyła przerobić przed końcem roku szkolnego³⁷.

Na szczęście, ponieważ edukację szkolną zakończył rok wcześniej od standardowej ścieżki szkolnej, po zdaniu matury w 1976 r. miał dwanaście miesięcy swobodnego zapasu i bez obawy o wcielenie do wojska mógł pozwolić sobie na trochę luzu³⁸. Uznał jednak, że jako człowiek dorosły, powinien zacząć żyć na własny rachunek, a chłopakowi w jego wieku, który ma twardego charakter, poznanie realiów prawdziwego dorosłego życia nie zaszkodzi. A gdzie w Polsce lat siedemdziesiątych XX w. młody mężczyzna mógł szukać ciężkiej, męskiej pracy, jeśli nie na Śląsku? Wyjazdowi na drugi koniec kraju zdecydowanie sprzeciwiali się rodzice. Po pierwsze z racji odległości, po drugie chcieli, żeby syn przez rok przerwy w edukacji przygotowywał się do kolejnych egzaminów na studia wyższe. Maciej Płażyński postawił jednak na swoim. Trafił najpierw, w listopadzie 1976 r., na Dolny Śląsk, do Zagłębia Miedziowego, gdzie przeszedł nawet specjalistyczne badania lekarskie w Polkowicach umożliwiające pracę pod ziemią. Jednak już po kilku dniach, prawdopodobnie nawet nie podejmując pracy, przeniósł się na Górny Śląsk i tam przez prawie 12 miesięcy pracował jako robotnik niewykwalifikowany. Śląską (a ściśle rzecz biorąc, pod względem geograficznym zakotwiconą w Zagłębiu Dąbrowskim) szkołę życia Płażyński rozpo-

³⁷ Relacja D. Płażyńskiej...

³⁸ Co ciekawe, później wcielenia do „ludowego” wojska uniknął dzięki załatwieniu sobie fałszywego zaświadczenia lekarskiego o niemożności odbycia służby wojskowej. Jak sam wspominał po latach, „w normalnych warunkach” z chęcią poszedłby do wojska, a nawet został zawodowym żołnierzem. W pracy wojskowego podobało mu się operowanie konkretem, wydawanie decyzji, ich wykonywanie i egzekwowanie. Jednak w państwie komunistycznym, jak podkreślał, „wolałby pójść do więzienia niż do wojska”. Relacja E. Płażyńskiej, 8 III 2014, w zbiorach autora.

czął 25 listopada 1976 r.³⁹ Pracował m.in. przy budowie Huty Katowice w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym. To była jedna z największych inwestycji w PRL dekady Edwarda Gierka. W czasie gdy pracował tam Maciej Płażyński, budowa huty wkraczała w kluczową fazę. Uruchomiono po raz pierwszy najważniejsze elementy zakładu – walcownię, stalownię i pierwszy piec hutniczy, w którym wytopiono pierwsze tony stali. Płażyński niemal przez rok zatrudniony był jako pracownik fizyczny w Hutniczym Przedsiębiorstwie Remontowym i Przedsiębiorstwie Usług Stalowych „Budostal” w Dąbrowie Górniczej. Wtedy poznał smak życia w hotelach robotniczych. To chyba właśnie ten rok pracy na południu Polski zadecydował o jego sentymencie do Śląska (jako późniejszy parlamentarzysta z Pomorza utrzymywał w pewnym okresie filię swojego biura w... Jastrzębiu-Zdroju). Te doświadczenia i zatrudnienie w drugiej połowie lat osiemdziesiątych w Spółdzielni Usług Wysokościowych „Świetlik” (później „Gdańsk”) przyczyniły się też do zrozumieniu i dobrych relacji z ludźmi pracy. Dlatego Maciej Płażyński tak doskonale w swojej działalności publicznej po 1989 r. wyrażał ideały i interesy „Solidarności” (mimo że sam formalnie nigdy nie był członkiem Związku⁴⁰).

Po rocznym pobycie na Śląsku Płażyński zdał egzaminy i został przyjęty na Wydział Prawa Uniwersytetu Gdańskiego. Wraz z początkiem roku akademickiego, jesienią 1977 r., wyjechał z Młynar, jak się okazało, na zawsze. Jednak nawet po przeprowadzce rodziców do Ornety, gdy w małej miejscowości nad Baudą nie było już rodzinnego domu, lubił do niej wracać, np. zbaczając nieco z drogi z Gdańska do Warszawy, którą często pokonywał w latach dziewięćdziesiątych w związku z wykonywanymi funkcjami publicznymi. Czuł się związany z lokalną społecznością, a ta widziała, że znamienity krajan nie zapomniał o niej. Gdy tylko pozwalały mu obowiązki i czas, uczestniczył w ważnych wydarzeniach z życia Młynar⁴¹. Maciej Płażyński uznawany jest za najwybitniejszego mieszkańca tej miejscowości w historii. W dniu 5 listopada 1994 r. Rada Miasta nadała mu tytuł Honorowego Obywatela Miasta Młynary⁴².

³⁹ Kartoteka kontrolna BHP Macieja Płażyńskiego, bdm, w zbiorach D. Płażyńskiej. W trakcie pobytu na Śląsku M. Płażyński wyjechał krótko do Suwałk, skąd wrócił do pracy na południu Polski.

⁴⁰ Zdecydował o tym życiowy przypadek i wiek. Gdy powstała „Solidarność”, był za młody. Nie pracował, tylko studiował, dlatego został członkiem Niezależnego Zrzeszenia Studentów. Po reaktywacji Związku w 1989 r. Płażyński był już urzędnikiem państwowym i politykiem, a więc niejako pracodawcą, któremu w pewien sposób nie wypadało angażować się w działalność związkową.

⁴¹ Przykładowo 4 IX 2001 r. M. Płażyński uczestniczył w uroczystym rozpoczęciu roku szkolnego 2001/2002 w Szkole Podstawowej w Młynarach.

⁴² J. Białobrzeski, op. cit., s. 343. Co ciekawe, w Młynarach w 1959 r. urodził się również znany dziennikarz Jarosław Gugała, który później został doradcą M. Płażyńskiego, gdy ten pełnił funkcję marszałka Sejmu III kadencji.

Bibliografia

Źródła archiwalne

Instytut Pamięci Narodowej, Oddział w Gdańsku
IPN Gd 0046/54 t. 1, *Wykaz oświadczeń ujawnionych członków organizacji politycznych działających w okresie okupacji*, Gdańsk, 20 V 1965.

Archiwum rodzinne Danuty Płażyńskiej

Spostrzeżenia o zachowaniu się uczniów klasy VIIa na lekcjach, godzinach bibliotecznych, na ulicy, w miejscach publicznych i w domu. Prace społeczne uczniów, przynależność do organizacji szkolnych (funkcje), udział w kółkach zainteresowań.

Książeczka harcerska nr 391 druha Macieja Płażyńskiego.

Charakterystyka ucznia Macieja Płażyńskiego, Młynary, 15 IV 1972.

Świadectwo ukończenia Szkoły Podstawowej przez Macieja Płażyńskiego, Młynary, 15 VI 1972.

Wyciąg z arkusza ocen, sprawowania i postępów w nauce ucznia Macieja Płażyńskiego za II okres w klasie ósmej. Kartoteka kontrolna BHP Macieja Płażyńskiego.

Wywiady (w zbiorach autora)

Relacja D. Płażyńskiej, 8 III 2014

Notatka z rozmowy z E. Płażyńską, Gdańsk, 30 IX 2013 r.

Literatura

50 lat Szkoły Podstawowej im. Stefana Żeromskiego w Młynarach, bdm.

Białobrzęski J., *Młynary. Małe miasto 1327-2007*, Olsztyn 2008.

Chmielecki A., *Dzieciństwo, miłość, rodzina*, [w:] *Moim powołaniem jest służba publiczna. Rzecz o Macieju Płażyńskim*, red. Andrzej Grzeszczuk, Anna Dudzik, Izabela Paczesna, Warszawa 2013.

Chodnikiewicz T., *Kolega nie tylko ze szkoły*, [w:] *Moim powołaniem jest służba publiczna. Rzecz o Macieju Płażyńskim*, red. Andrzej Grzeszczuk, Anna Dudzik, Izabela Paczesna, Warszawa 2013.

Ewertowski S., *Kulturowy i gospodarczy wymiar „świętych miejsc” regionu Warmii i Mazur*, *Studia Warmińskie*, 2010, nr XLVII, ss. 109–122.

Konopczyński W., *Dzieje Polski Nowożytnej*, Warszawa 1996.

Korsak J., *Człowiek z Młynar*, [w:] *Moim powołaniem jest służba publiczna. Rzecz o Macieju Płażyńskim*, red. Andrzej Grzeszczuk, Anna Dudzik, Izabela Paczesna, Warszawa 2013.

Ludność. Stan i struktura w przekroju terytorialnym. Stan w dniu 30 VI 2012 r., Warszawa 2012.

RP, *Marszałek na cmentarzu*, *Gazeta Wyborcza*. Lublin, 7 XI 2000.

Sieradzon J., *Skok do piekła i do nieba w lipcu 1944 r.*, *Biuletyn Informacyjny Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Wielkopolska*, 2008, nr 3, ss. 37–43.

Wojtkowski J., *Kapłani Archidiecezji Warmińskiej zmarli w latach 1992–2002*, *Studia Warmińskie*, 2003, nr XL, ss. 471–511.

Strony internetowe

60 lat minęło..., http://www.zspaslek.edu.pl/index.php?option=com_content&task=view&id=128&Itemid=1 (dostęp: 6 IV 2009).

Biogram Maksymiliana Płażyńskiego, *Wykaz Legionistów Polskich 1914–1918*, Muzeum Józefa Piłsudskiego w Sulejówku, <http://mjp.najlepszymedia.pl/wykaz-legionistow/wykaz/legionista/19859-plazynski>.

Brat Macieja Płażyńskiego, Wojciech Płażyński: Żegnaj Braciszku!, Se.pl, http://www.se.pl/wiadomosci/polska/brat-wojciecha-plazynskiego-zegnaj-braciszku_136526.html (dostęp: 16 IV 2010).

Historia Młynar, http://www.mlynary.pl/index.php?pod_menu=12.

Klub Sportowy Syrena Młynary, <http://syrena.futbolowo.pl/menu,2,o-klubie.html>.

MS, *W Pasłęku odsłonięto tablicę pamięci Macieja Płażyńskiego*, <http://wiadomosci.onet.pl/kujawskopomorskie/w-pasleku-odslonieto-tablice-pamieci-macieja-plazynskiego/lwwms> (dostęp: 20 V 2011).

Oddział „Nerwy” – młodzi, dzielni, niezapomniani, http://www.gim1bychawa.pl/downloads.php?cat_id=9&download_id=41.

Danuta Bogdan

TESTAMENT KATARZYNY HINTZMAN, CÓRKI BURMISTRZA DOBREGO MIASTA JERZEGO HINTZMANA, Z 20 LISTOPADA 1730 ROKU

Życie i śmierć było postrzegane przez ludzi średniowiecza i czasów nowożytnych w sposób odmienny od dzisiejszego, odczuwano wówczas silnie kruchość życia i jego przejściowość na drodze do osiągnięcia wiecznego zbawienia. Potęgą śmierci dawała się odczuć zwłaszcza w czasie panującej zarazy. Jeden ze współczesnych kronikarzy dopatrywał się przyczyn drożyzny, która panowała w Gdańsku w 1483 r. w tym, że od dwudziestu lat nie było tu prawdziwego umiierania („rechtes Sterben”)¹. Przygotowaniem do „dobrej śmierci” było sumienne wypełnienie powinności religijnych oraz uregulowanie spraw doczesnych poprzez szczegółowe zapisy testamentowe.

Średniowieczne i nowożytne dyspozycje testamentowe kobiet docenione zostały w ostatnich latach nie tylko jako pierwszorzędne źródła historyczne, ale także jako wyraz kobiecej emancypacji i społecznej komunikacji minionych wieków². Częściej dyspozycje ostatniej woli składali mężczyźni, co wynikało z ich dominującej roli w rodzinie i występowania przy tej czynności prawnej w imieniu swoim i żony. Kobiety spisujące testamenty, choć pochodziły z różnych stanów, były zazwyczaj osobami samotnymi: pannami, wdowami lub po ślubach zakonnych. Wobec szczątkowego zachowania warmińskich ksiąg miejskich, testamenty pozostają nielicznymi źródłami, na których podstawie możemy próbować rekonstruować codzienne życie warmińskich kobiet minionych wieków³.

¹ C. Weinreich, *Danziger Chronik*, hrsg. v. Th. Hirsch und F. A. Vossberg, Berlin 1855, s. 29, 34, 85–87.

² Por. K. Pajcic, *Frauenstimmen in der spätmittelalterlichen Stadt Testamente von Frauen aus Lüneburg, Hamburg und Wien als soziale Kommunikation*, Würzburg 2013; dyspozycje testamentowe gdańszczanek z II poł. XV w odnotowuje artykuł B. Możejko, *Gdański mieszczanin w obliczu śmierci, zapisy testamentowe z II połowy XV w (na podstawie księgi ławniczej)*, w: *Mieszczanie, wasale, zakonnicy*, Studia z Dziejów Średniowiecza, 2004, nr. 10, ss. 127–162 (przyt. 1, 2, literatura do problematyki testamentów).

³ D. Bogdan, *Testamenty szlacheckie i mieszczańskie z XVII wieku jako przejaw kultury prawnej Warmii*, Komunikaty Mazursko-Warmińskie (dalej: KMW), 2004, nr 4, ss. 463–473; eadem, *Testament starościny lidzbarskiej Anny Katarzyny Krakau z 22 stycznia 1742 roku i jego egzekucja*, KMW, 2008, nr 4, ss. 461–476;

Testament musiał zostać spisany z zachowaniem wymogów formalnych i treściowych. W protokole początkowym zawarte były „inwokacja” i „intytulacja” określające osoby składające dyspozycję i przedstawiające okoliczności spisania testamentu. Część dewocyjna, określana „arengą”, mogła składać się z dwóch części – pierwszej wskazującej na nieznaną godzinę śmierci i na pragnienie osiągnięcia zbawienia oraz drugiej, błagalnej, nazywanej „apprecatio”, w której wzmacniano decyzje odnoszące się do dyspozycji testamentowych. Indywidualne sformułowania, wzmacniające zamiar spisania testamentu, określane były jako „promulgatio”. Obligatoryjne potwierdzenie stanu zdrowia umysłowego osoby składającej dyspozycję ostatniej woli i podkreślenie faktu jej dobrowolności mogło wystąpić w początkowej lub końcowej części dokumentu. Najważniejszą częścią każdego testamentu była dyspozycja majątkowa uwzględniająca też w sposób szczegółowy regulację długów. W końcowej części testamentu mogła ponownie pojawić się „arenga”, w której testatorzy odwoływali się do Boga. Wreszcie protokół końcowy zawierał informacje o miejscu i czasie spisania dokumentu, a pod nim znajdowały się pieczęcie i podpisy świadków⁴.

23 stycznia 1731 r. w Dobrym Mieście miało miejsce niezwykle wydarzenie. Do mieszkania córki dawnego burmistrza dobromiejskiego, Georga Hintzman, sześćdziesięcioośmioletniej, ciężko chorej Katarzyny Hintzman, wezwany został w celu potwierdzenia spisanego już wcześniej testamentu wysoki rangą notariusz. Był to posiadający tytuł notariusza publicznego Stolicy Apostolskiej Franciszek Ignacy Herr (Publicus Sanctae Authorithatae Apostolicae Notarius), jednocześnie dziekan kapituły dobromiejskiej⁵.

O samej testatorce wiemy bardzo niewiele. Jerzy Hintzman i jego małżonka Dorota ochrztili w Dobrym Mieście siedmioro dzieci, wśród nich 1 października 1661 r. córkę Elżbietę⁶, a 24 kwietnia 1663 r. interesującą nas tutaj córkę Katarzynę – autorkę publikowanego niżej testamentu⁷. Katarzyna Hintzman została odnotowana 15 sierpnia 1712 r. jako chrzestna w Świątkach⁸.

⁴ Przegląd literatury dotyczącej testamentów patrz B. Popiołek, *Testamenty staropolskie jako źródło do historii mentalności XVII i XVIII wieku*, Kraków 2009. Analiza wewnętrznego układu treści testamentów przedstawiona została we wstępie edycji *Testamenty szlachty Prus Królewskich z XVII wieku*, oprac. i wyd. J. Kowalkowski, W. Nowosad, Warszawa 2013.

⁵ *Słownik Biograficzny Kapituły Kolegiackiej w Dobrym Mieście*, Olsztyn 1999, s. 61. Herr Franciszek Ignacy, zm. w Dobrym Mieście w 1747, od 1726 dziekan kapituły dobromiejskiej, a od 1733 r. jej prepozyt.

⁶ Archiwum Archidiecezji Warmińskiej w Olsztynie (dalej: AAWO), Archiwa parafialne (dalej: Ap), Dobre Miasto E 215, s. 171: „[Parentes] Georgius Hintzman propola, Dorothea coniux. [Infans] Elisabeth. [Patrini] Sp[ectabilis] D[ominus] Stanislaus Berenth scabinus cum Elizabeth Sp[ectabilis] D[omini] Balthazaris Schultz viri consularis coniuge”.

⁷ Ibidem, s. 182: „[Patrini] D[ominus] Laurentius Dittloff ciuis cum Catharina D[omini] Gregorii Oth ciuis conjugē” (Katarzyna – podobnie jak wcześniej jej starsza siostra Elżbieta i później młodsza Anna – otrzymała na chrzcie imię na cześć matki chrzestnej).

⁸ AAWO, Ap, Świątki E 242, s. 73: „Catharina filia p[iae] d[efuncti] Georgii Hintzman praeconsulis Guttstadiensis”.

O rodzinie testatorki dowiadujemy się z braniewskich i lidzbarskich ksiąg metrykalnych. Ojca Jerzego, burmistrza Piotra Hintzmana, odnajdujemy w Lidzbarku Warmińskim, natomiast jego przodków tam nie ma i wszystko wskazuje na to, że wywodzili się ze Starego Miasta Braniewa. W Starym Mieście Braniewie 16 września 1591 r., 8 lutego 1600 r. i 15 stycznia 1615 r. na ślubnym kobiercu stawał trzykrotnie Jakub Hintzman/Hinczman⁹, którego przy pierwszej ceremonii ślubnej określono: „Jacobus Hintzman Tomae Hintzmanss filius antiquae civitatis [Brunsbergensis]”¹⁰.

Do władz Starego Miasta Braniewa przynależało tylko kilkanaście rodzin i przebicie się do ścisłej elity władzy osób spoza określonego kręgu nie było łatwe. Wydaje się, że Piotr Hintzman nie widział w Braniewie większych szans na awans w radzie miejskiej i najprawdopodobniej podjął odważną decyzję o przeniesieniu się do stołecznego Lidzbarka. Nastąpiło to zapewne w końcu lat dwudziestych XVII w., o czym świadczy fakt odnotowania go w lidzbarskiej księdze chrztów 1 września 1630 r. Tego dnia „Petrus Hintzman cantor Heilsbergensis” trzymał do chrztu Michała Elerta, syna Jerzego i Anny¹¹. W Lidzbarku, najpewniej jesienią 1630 r. lub wczesną wiosną 1631 r., Piotr Hintzman ożenił się z Elżbietą, której nazwiska panińskiego nie znamy. Miał z nią troje dzieci: 14 marca 1632 r. ochrzczono Piotra juniora¹², 1 marca 1633 r. – interesującego nas Jerzego¹³ i 17 czerwca 1635 r. – Annę¹⁴.

Piotr Hintzman wszedł do rady miejskiej Lidzbarka przed 21 czerwca 1658 r. (został wówczas odnotowany jako sędzia miejski – *judex, Stadtrichter*)¹⁵ i doszedł do godności burmistrza. Piastując ten urząd zmarł 21 czerwca 1687 r.¹⁶

Z kolei najstarszy syn Piotra Hintzmana, wspomniany Jerzy, poślubił córkę rajcy dobromiejskiego (późniejszego burmistrza) i przeniósł się do Dobrego Miasta, koronując swą karierę godnością burmistrza tego miasta.

Tak więc w Dobrym Mieście, parafii panny młodej, 26 września 1660 r. odbył się ślub: „[Contrahentes] Georgius Hintzman Sp[ectabilis] D[omini] Petri Hintzman viri consularis Heilsb[ergensis] filius cum Dorothea Sp[ectabilis] D[omi]ni Gregorii Steffen viri consularis Gudstadiensis filia. [Testes] Perillustris ac Adm[odum] R[everendus] D[omi]nus [Zacharias Joannes] Szulc [Szolc] can-

⁹ AAWO, Ap, Braniewo E 76, k. 94, 117v, 163, 175v.

¹⁰ Niezachowanie się braniewskiej księgi chrztów z lat 1589–1629 oraz brak księgi zmarłych z końca XVI i z XVII stulecia nie pozwala stwierdzić autorytatywnie, czy te trzy śluby zawarł ten sam Hintzman „Jakub, syn Tomasza”.

¹¹ AAWO, Ap, Lidzbark Warmiński E 251, k. 212.

¹² Ibidem, k. 217.

¹³ Ibidem, k. 220v – chrzestnymi Jerzego byli: „Simon Basner, Margarete Laurentii Tamsons uxor”.

¹⁴ Ibidem, k. 228v.

¹⁵ AAWO, Archiwum Kapituły, Rep. 128, VIII 48, bez paginacji.

¹⁶ AAWO, Ap, Lidzbark Warmiński E 262, k. 1v.

cellarius Heilsbergensis, Clarissimus ac Adm[odum] R[everendus] D[omi]nus Albertus Bogurski praepositus Collegii Gudstadiensis¹⁷.

To typowy przykład zacieśniania więzów rodzinnych w ramach górnych warstw patrycjatu miast warmińskich w czasach nowożytnych.

Na to, że Jerzy Hintzman urząd burmistrza dobromiejskiego sprawował od 1677 r. wskazują informacje zawarte w księdze Bractwa NMP, którego członkami byli Jerzy i Dorota Hintzmanowie oraz ich dzieci po osiągnięciu wieku kilkunastu lat. Kiedy członkinią Bractwa została 2 lutego 1677 r. Elżbieta Hintzman, podano przy jej nazisku, że była „córką burmistrza”¹⁸. Podobnie „synem burmistrza” nazwano Jana Hintzmana, a „córką burmistrza” Annę Hintzman, przyjętych do Bractwa NMP odpowiednio 8 września 1685 i 2 lutego 1690 r.¹⁹

W księdze brackiej odnotowano daty roczne zgonów żony burmistrza Doroty (1691)²⁰ i burmistrza Jerzego Hintzmana/Hyntzmana (1695)²¹.

Katarzyna, autorka publikowanego testamentu, zmarła 3 lutego 1731 r.²²

* * *

Testamentariuszka nie chciała wcześniej ujawniać szczegółów aktu swojej ostatniej woli, dlatego poprosiła notariusza o zachowanie dyspozycji testamentowej w tajemnicy aż do jej śmierci. Miało to zapobiec wszelkim naciskom i ewentualnym pretensjom ze strony przyjaciół.

Katarzyna swoją ostatnią dyspozycję testamentową wyraziła z własnej i nieprzymuszonej woli 20 listopada 1730 r. Jak wynika z treści testamentu, uczyniła to będąc całkowicie świadoma i pozostając w pełni władz umysłowych. Testament Katarzyny Hintzman spisany został w formie osobnego dokumentu i uznany za obowiązujący we wszystkich punktach, artykułach i klauzulach²³.

Dyspozycja testamentowa Katarzyny Hintzman jest bardzo prosta w swojej wewnętrznej strukturze. Brak tu też rozbudowanej części religijnej, która ogranicza się w zasadzie do wezwania: „In nomine Domini Amen”. Po tym następuje

¹⁷ AAWO, Ap, Dobre Miasto E 222, s. 84.

¹⁸ Ibidem, k. 25v. Wcześniejsze zapiski dotyczące Jerzego Hintzmana jako świadka na ślubach zawartych w Dobrym Mieście 20 XI 1667 r., 12 I 1670 r. i 10 II 1675 r. określają go jako „vir consularis”, a późniejsza od tu wskazanej – z 24 X 1677 r. – nie odnotowuje funkcji Jerzego Hintzmana (ibidem, Dobre Miasto E 222, s. 114, 124, 146 i 157). Dla porządku można dodać, że w aktach wizytacyjnych z 1681 r. również zapisano: „Georgius Hintzman consularis” – AAWO, Archiwum Biskupie (dalej: AB), B 77, k. 7.

¹⁹ AAWO, Ap, Dobre Miasto 56, k. 27 i 28. Brak informacji, że członkami Bractwa byli Jerzy Hintzman junior (rocznik 1666) i Grzegorz Hintzman (rocznik 1671), świadczy o tym, że ci synowie Jerzego seniora i Doroty zmarli w dzieciństwie.

²⁰ Ibidem, k. 109.

²¹ Ibidem, k. 114v.

²² AAWO, Archiwum Kapituły Dobromiejskiej, Dok. D. M. J 43c, k. 1.

²³ Na Warmii korzystano zapewne z kancelaryjnych wzorców dyspozycji testamentowych. Przykład późniejszego wzorca: AAWO, AK, V 20/I, Liber Processum ab Anno Domini 1685 ad Annum 1718 – wzorzec testamentu z czasów biskupa Załuskiego z ok. 1707/1708 r., k. 84–87v.

krótki wstęp informujący o czasie, miejscu i okolicznościach spisania testamentu, a następnie szczegółowe rozporządzenie majątkowe wraz z wyliczeniem wysokości długów wobec kolejnych wierzycieli. Notariusz wraz z dokonaniem zapisu testamentowego sporządził też spis dóbr ruchomych.

W testamencie za najpilniejszą czynność Katarzyna uznała spłacenie ciążących na niej długów, które opiewały łącznie na kwotę 113 grzywien²⁴ 19 gr. Największą sumę winna była wdowie Zimmermann²⁵, gdyż wraz z obrachunkiem kosztów zakupu drewna wynoszących 7 grzywien 4 gr, na dzień św. Marcina (11 XI) 1730 r. pozostawał dług w wysokości 37 grzywien 16 gr.

Wśród innych wierzycieli Katarzyny znaleźli się wysocy urzędnicy miejscy: rajca [Joannes] Filitz²⁶, wobec którego dług wynosił 8 grzywien 6 gr, rajca [Peter] Wagner²⁷, któremu winna była 8 grzywien 11 gr oraz majstrowie: sukiennik Joseph Bornek, któremu powinna oddać 12 grzywien i piekarz Joannes Thiel – 5 grzywien 14 gr.

Zamieszkującemu w Cerkiewniku (Minsterberg) bratu Urszuli – kucharki pozostającej w służbie kapituły dobromiejskiej – Katarzyna dłużna była 14 grzywien 2 gr. Inni wierzyciele Katarzyny Hintzman to Catharina Grünhoff (14 grzywien) oraz niejaka Nickels z Chałupek (13 grzywien 10 gr).

Po uregulowaniu długów Katarzyna zatroszczyła się o swój godny pochówek w dobromiejskim kościele kolegiackim, przeznaczając na pogrzeb 150 grzywien oraz dodatkowo 100 grzywien na wykonanie dekoracji we wnętrzu tego kościoła.

W testamencie nie zabrakło też licznych donacji na inne instytucje kościelne. Pozostający w tym czasie w budowie dobromiejski kościół św. Mikołaja wsparła ona kwotą 50 grzywien. Kolejne fundacje Katarzyny Hintzman dotyczyły sanktuariów pielgrzymkowych: kaplicy w Międzyzlesiu (Schönwiese) i Krośnie (Crossen), którym zapisała po 50 grzywien. Katarzyna wiodła samotne, pobożne życie i nie pominęła w swych fundacjach warmińskich konwentów zgromadzenia katarzynek, przeznaczając dla klasztorów w Ornece i Lidzbarku po 100 grzywien²⁸.

²⁴ 1 grzywna pruska (Mark) = 20 gr.

²⁵ Być może żona dobromiejskiego szewca Laurentiusa Cimmermana – AAWO, Ap, Dobre Miasto 31, k. 63.

²⁶ Joannes Filitz rajca w latach 1728–1742. AAWO, Ap, Dobre Miasto 24, s. 170, 172–180, 182, 183, 185, 187–189; od 11 VI 1736 burmistrz (AB, A 31, s. 251).

²⁷ Rajca 27 XI 1732. AAWO, Ap, Dobre Miasto E 223, s. 294

²⁸ W swym sprawozdaniu o stanie diecezji do Rzymu z 2 XII 1771 r. bp Ignacy Krasicki wykazał, że siostry ze zgromadzenia św. Katarzyny założonego przez bp. Marcina Kromera posiadały na Warmii cztery domy: w Braniewie, Ornece, Lidzbarku i Reszlu, a w każdym z nich miało przebywać po dwadzieścia kobiet. Co trzy lata odbywały się wybory przełożonej wszystkich czterech domów. I choć reguła zakonu nie została przez Kościół zatwierdzona i siostry składały tylko śluby proste, to jednak odznaczały się wysokim poziomem życia religijnego. Por. G. Śliwińska, *Dzieje Zgromadzenia Sióstr Świętej Katarzyny Dziewicy i Męczennicy*, Olsztyn 1998; AAWO, AB, A 63, k. 132–141; Druk: Sprawozdanie Ignacego Krasickiego do Rzymu o stanie diecezji, Frombork 2 XII 1771, w: *Ignacy Krasicki na Warmii 1766–1772. Przekazy źródłowe*, cz. II 1769–1772, oprac. A. Szorc, nr 160, s. 212, Olsztyn 2002; E. M. Wernter, *Die Anfänge der Kongregation der Schwestern von der heiligen Jungfrauen und Martyrin Katharina und ihre Gründerin Regina Protmann*, w: *Wichmann-Jahrbuch*, N. F. 2, 32–33, 1992/1993, ss. 79–87.

Swoim wsparciem finansowym Katarzyna Hintzman objęła też bernardyńskie klasztory w Barczewie (50 grzywien) oraz w Stoczku (36 grzywien). Ponadto kaplicy lidzbarskiego klasztoru katarzynek zapisała mały miedziany obrazek, na którym widniała z jednej strony okrągła płaskorzeźba Maryi z Dzieciątkiem, a z drugiej – św. Michała²⁹. Dla kaplicy orneckiego klasztoru katarzynek przeznaczyła także przedstawienie Maryi z Dzieciątkiem, a dla kaplicy w Międzyzlesiu dwa obrazki Chrystusa i Maryi.

Dalej w testamencie znajdujemy zapisy na rzecz osób prywatnych, zapewne najbliższych krewnych i przyjaciół Katarzyny. Dla nich przeznaczyła większą część swych ruchomości, głównie przedmioty z wyposażenia gospodarstwa domowego, mające większą wartość pamiątkową niż materialną.

I tak wymieniony tylko z nazwiska Gerigk³⁰ miał otrzymać 50 grzywien oraz kasetkę i dwa cynowe półmiski, a tokarzowa Ertman 50 grzywien i tygielek. Dalej po 30 grzywien darowała: ławnikowi [Gregoriusowi] Ott³¹, majstrowi Dittloffowi³², żonie Józefa Langa i pannie Katarzynie Grünhoff. Gertruda Böhm dostała 12 grzywien, a niejaki „Heer Kessel” dostał wielkie wiadro i tygielek. Najhojniej obdarowana została nieznaną z nazwiska, pochodzącą z Zerbunia w komornictwie jeziorańskim, kobieta określona w dokumencie jako „Muhmen Sophiea von Saurbohm”, której testatorka zapisała 60 grzywien oraz trzy łoża, poszwy pościelowe, trzy cynowe półmiski i lnianą odzież.

Zgodnie z obowiązującym zwyczajem, w czasie pogrzebu rozdawano też datki wśród ubogich. Katarzyna nie zapomniała o jałmużnie, ofiarując biednym 12 grzywien.

Testatorka poleciła dziekanowi kapituły dobromiejskiej Franciszkowi Ignacemu Herrowi powołanie przy dobromiejskim kościele kolegiackim fundacji modlitewnej za swoją duszę oraz dusze jej rodziców i krewnych. Chciała też wspomóc finansowo te fundacje modlitewne parafii dobromiejskiej, których zasoby finansowe wyczerpały się i nie pozwalały na kontynuację zobowiązań wobec zmarłych.

Potwierdzenie dyspozycji ostatniej woli Katarzyny Hintzman nastąpiło w obecności godnych świadków. Wysoki urząd publiczny ojca Katarzyny wpły-

²⁹ „dass kleine kupferne Bildschen, darauf die Teller Seeligste Jungfrau mit dem Kindlein Jesus auf einer Seiten und der S. Michael auf der anderen Seiten”.

³⁰ Być może Józef Michał Gerick, od 1729 r. wikariusz dobromiejski. A. Kolberg, *Zur Verfassung Ermlands beim Übergang unter die preussische Herrschaft*, Zeitschrift für die Geschichte und Altertumskunde Ermlands, 1894, Bd. 10, s. 55.

³¹ Gregorius/Georgius Otto/Oth, ławnik od 6 IX 1726, AAWO, AB, A 28, ss. 278–279, starszy ławy (scabinorum praefectus) 11 VI 1736 (AB, A 31, s. 254); zmarł jako Schöpenmeister między 1738 a 1741 r. (Ap, DM 56, k. 115v).

³² Zapewne miejscowy płatnerz: Joannes civis lorifex, AAWO, Ap, Dobre Miasto 31, k. 61.

nał na wybór egzekutorów testamentu. Byli to: Józef Gerigk, beneficjariusz jej testamentu, oraz Sylwestr Geritz – burmistrz dobromiejski³³, Testamentariuszka wyraziła też życzenie, aby spisujący dokument notariusz Franciszek Ignacy Herr trzymał się ściśle uczynionej przez nią dyspozycji. Pod testamentem znalazł się podpis Franciszka Ignacego Herra, który włączył opieczętowany testament Katarzyny Hintzman do akt notariatu.

Katarzyna Hintzman zmarła 3 lutego 1731 r., a 27 kwietnia 1731 r. w Smolajnach uczyniony przez nią zapis testamentowy przedłożony został do zatwierdzenia bp. Krzysztofowi Andrzejowi Janowi Szembekowi i bliżej nieznanemu duchownemu „Domino Lourdinerio”³⁴ w obecności dwóch dobromiejskich rajców, a także reprezentantów ławy i notariusza. W tym wypadku testament własnoręcznie poświadczył notariusz Kurii Biskupiej – Antonius Ignatius Hoffmann³⁵. Tego dnia w Smolajnach zjawili się też spadkobiercy: w imieniu kościoła kolegiackiego dziekan kapituły dobromiejskiej i tutejszy proboszcz Franciszek Ignacy Herr oraz krewni zmarłej Katarzyny Hintzman. Przyczyną stawienia się stron przed biskupem był fakt zgłoszenia w terminie prawnym ogłoszonym w *litteris cridae*³⁶ roszczeń do majątku po zmarłej.

Biskup, po wysłuchaniu stron, stwierdził, że choć prawomocność dyspozycji ostatniej woli Katarzyny Hintzman, zwłaszcza jej zapisy na fundacje pobożne, została przez krewnych podważona, to jednak testament spełnia wszystkie wymogi prawne, aby mógł być uznany za ważny i obowiązujący, gdyż spisany został przez notariusza publicznego Stolicy Apostolskiej, z udziałem wystarczającej reprezentacji, czyli dwóch świadków, zaś dalsi krewni obu płci według prawa chełmińskiego zostali obdarowani przez testamentariuszkę legatami. Biskup podkreślił też, że prawo chełmińskie nie ogranicza zapisów na cele pobożne i dlatego testament Katarzyny Hintzman zatwierdził i potwierdził pieczęcią odciśniętą w czerwonym wosku.

Po śmierci Katarzyny Hintzman egzekutorzy testamentu musieli rozstrzygnąć, co się komu należy i sporządzić spisy i inwentarze pozostawionego majątku zarówno w gotówce, jak i w ruchomościach. W inwentarzu wymieniono więc: lniane piernaty, poduszki, bieliznę pościelową, prześcieradła, drewnia-

³³ Zmarł przed 11 VI 1736 jako burmistrz, AAWO, AB, A 31, k. 251.

³⁴ Zob. Aneks źródłowy, dokument Nr 2.

³⁵ Antoni Ignacy Hoffman/Hofmann (1699–1760), 17 VI 1724 wikariusz katedralny we Fromborku, 27 IV 1731 notariusz biskupi, 11 IV 1733 inwestytura na honorowego kanonika dobromiejskiego, instalowany 12 IV 1731. Po śmierci Jana Adalberta Heinicka został rzeczywistym kanonikiem dobromiejskim, a od 30 X 1749 dziekanem tej kapituły. A Kopiczko, *Duchowieństwo katolickie Diecezji Warmińskiej w latach 1525–1821*, cz. 2: *Słownik*, Olsztyn 2000, s. 123.

³⁶ Tzw. *litterae cridae* przybijane na bramie lub drzwiach kościołów były powiadomieniem o możliwości zgłaszania się uprawnionych do spadku po zmarłym i jego wierzycieli.

ne łóżka, 9 obrazków, 4 skrzynie, trójkanciasty kufer, 2 drewniane krzesła, ławę, krucyfiks oraz pozostawione zboże – 3 korce pszenicy i 3 korce żyta.

Egzekutorzy dokonali spieniężenia majątku poza tą jego częścią, która podlegała zapisom testamentowym. Najwięcej uzyskano ze sprzedaży gruntów, a mianowicie 800 fl. – za pół łana sprzedanego burmistrzowi Dobrego Miasta Sylwestrowi Geritzowi oraz ze sprzedaży Dorothei Behrend położonego na prawym brzegu Łyny niedaleko Dobrego Miasta pola Lindenborn/Lindenbrunnen³⁷. Mniejsze kwoty przyniosła sprzedaż przedmiotów codziennego użytku, które zakupili: Gregorius Ott 9 fl. 3 gr, Joseph Lang 17 fl. 17 gr i Joannes Dittlof 26 fl 3 gr oraz wdowa Zofia z Zerburnia 10 fl. 15 gr. Ponadto za starą prostą suknię otrzymano 24 gr, za obcegi 6 gr, a za aromatyczne „korzenie” 6 gr. Po śmierci Katarzyny znaleziono przy niej pieniądze w kwocie 7 fl. 19½ gr. Ogółem suma wszystkich przychodów ze spieniężenia ruchomości i nieruchomości wyniosła 932 fl. 23 gr 9 denarów.

Z tych pieniędzy kwotą 123 fl. 17 gr 9 denarów zaspokojono roszczenia wierzycieli, wśród których znaleźli się: kapelan dobromiejski Piotr Elert, wdowa Zimmerman, Joannes Filitz, Petrus Wagner, sukiennik Joseph Bornek, piekarz Joannes Thiel, gospodarz z Cerkiewnika Adalbert German, Catharina Grünhof, Magdalena z Chałupek (Hausberg)³⁸, wdowa Catharina Rautenberg, wdowa po Andreasie Schipperze, Joannes Dittloff (w ramach wynagrodzenia za oszacowanie łąnów), Joannes Wagner, wdowa Dorothea Berendt, Joannes Merten, wdowa Perikett, wdowa Ertman.

Egzekucja testamentu Katarzyny przebiegła zgodnie z wolą testatorki, choć nieznaczne różnice wynikały z tego, że zapisane legaty podane zostały we florenach, zaś rozliczenie nastąpiło w grzywnach pruskich. I tak niektóre sumy dawały dokładne przeliczenie z jednych jednostek na drugie, np. pochówek wyznaczony na 100 fl., to dokładnie 150 grzywien, ale już kwota za ornat określona na 66 fl. i 20 gr powinna być przeliczona na 99,3 grzywny, a faktycznie zaokrąglono ją do 100, podobnie na oratorium św. Mikołaja zapisano 33 fl. i 10 gr, co w przeliczeniu stanowiło 49,65 grzywny, a przekazano nieco zawyżoną kwotę 50 grzywien. W innym wypadku zamiast zaokrąglić wysokość legatu w górę, zaniżono jego wymiar, np. Gertruda Böhm miała otrzymać 12 fl. (360 gr), a otrzymała tylko 12 grzywien (240 gr).

Ogółem na realizację zapisów testamentowych wydatkowano kwotę 793 fl. 23 gr 9 denarów, w tym znalazło się 5 fl. 6 gr dla pisarza za zatwierdzenie testa-

³⁷ Lindenbrunn leżały na południe od Dobrego Miasta, a na północ od przedmieścia Chałupki, 2 łąny w Lindenbrunn przeznaczone były na ogrody mieszczan.

³⁸ Chałupki – w czasach nowożytnych osada leżąca na południe od Dobrego Miasta, która z czasem stała się jego przedmieściem określanym jako Przedmieście Jeziorańskie lub Olsztyńskie.

mentu oraz 1 fl. podatku łąnowego, który trzeba było jeszcze zapłacić jako kontrybucję od połowy łąnu ziemi.

Różnica pomiędzy realizacją zapisów testamentowych a przychodami uzyskanymi ze sprzedaży ruchomości po śmierci Katarzyny Hintzman wyniosła 139 fl. i przeznaczona została na powiększenie beneficjów kolegiaty dobromiejskiej (66 fl. 20 gr na rzecz Beneficium Steinsoniani oraz 40 fl. 20 gr na rzecz Beneficium Knoblochiani). W zamian kanonicy dobromiejscy mieli modlić się za duszę testatorki i odprawiać cztery msze św. w roku za spój jej duszy, jej rodziców i krewnych.

Egzekutorzy testamentu odpowiedzialni za zorganizowanie ceremonii pogrzebowej dokonali też podsumowania związanych z tym wydatków. W okresie przedpogrzebowym, czyli przygotowawczym do pogrzebu (od 4 do 8 lutego 1731 r.) śpiewano i odprawiano egzekwie za duszę zmarłej i układano kazania i mowy żałobne. W tym też czasie obowiązywał zwyczaj odwiedzania zmarłego, wokół którego zapalano świece (zapłacono za nie 6 gr). Gości podejmowano też jedzeniem, za które w okresie przed pogrzebem zapłacono 4 fl. 19 gr. W tym czasie zakupiono 7 funtów wołowiny (około 32,74 kg) po 2 gr za funt³⁹, chleb za 3 gr, ćwiertnię (Viertel)⁴⁰ cieleciny za 9 gr. 7 lutego zjedzono ryby (certę)⁴¹ za 6 gr, zaś 8 lutego za 12 gr, na chleb wydano 6 gr, na mleko 2 gr, a na oliwę 3 gr. Jeszcze przed pogrzebem wypito też 20 sztofów (około 28 litrów)⁴² piwa, które kosztowało 2 fl.

Inne wydatki dotyczyły już organizacji samego pogrzebu. Z rachunków wynika, że pogrzeb córki burmistrza, określanej w baroku jako *pompa funebris*, musiał mieć bogatą oprawę. Pochód żałobny ciągnął zapewne przez całe miasto do kościoła parafialnego, który biciem w dzwony oznajmiał o rozpoczęciu ceremonii żałobnej. Na pogrzeb zakupionych zostało wiele świec i wykorzystano wiele rekwizytów mających uświetnić kondukt żałobny⁴³. W organizację tego pogrzebu szczególnie zaangażowany był pierwszy cech rzemieślniczy Dobrego Miasta – szewców. Katarzyna była po ojcu jego członkinią, gdyż jej nazwisko wpisane zostało do księgi zmarłych tego cechu, za co zapłacono 6 gr. Była też członkinią dobromiejskiego Bractwa Różańcowego i Bractwa Bożego Ciała.

Bezpośrednio przed pogrzebem zebrano czeladników szewskich i dano im 2 sztofy gorzałki warte 1 fl. 20 gr. Tym, którzy mieli nieść kartusze i mary przekazano jeszcze 6 półachtli⁴⁴ piwa po 15 gr każdy. Trumna ozdobiona była kulami, za które zapłacono 27 gr.

³⁹ 1 Pfund/funt = 467,622 gr.

⁴⁰ 1 Viertel = 4 Metzen/garncze = 13,680 litra.

⁴¹ Ryba z rodziny karpiovatych.

⁴² 1 Stoff/sztof = 1383l – 1,428 litra.

⁴³ Za wosk na świece zapłacono ogółem 16 fl. 22½ gr.

⁴⁴ 1 Achtel to 1/8 beczki, w zależności od regionu od 35–90 litrów.

Cechowi szewców za wykonanie kartuszy (Kartitzen) dano funt wosku wart 1 fl. oraz pół beczki (tuny – około 56,17 litra) piwa. Zakupiono też 6 łokci (34,68 m)⁴⁵ czarnego sukna po 6 gr za łokieć. Przygotowanie grobowca kosztowało 10 fl., a grabarzowi dano 3 fl. Za uroczyste zapraszanie gości i obsługę ceremonii Schönfeltowej wypłacono 12 fl., a pacholek woźnicy/woźnica (Wagenknecht), zapraszający gości, dostał 6 gr. Bractwu Różańcowemu za kartusze dano 1 funt wosku wart 1 fl. Bractwu Bożego Ciała, czyli Strzeleckiemu, wypłacono 15 gr za pół funta wosku oraz 6 gr za wpis Katarzyny Hintzman do księgi zmarłych tego Bractwa.

Za szycie i czyszczenie wyprawy pogrzebowej Katarzyny Hintzman niejakiemu Titusowi zapłacono 21½ gr. Za odprawienie mszy św. pogrzebowej 18 gr, wreszcie 8 gr rozdano ubogim. Po spłaceniu jeszcze długu 25 fl. i 6 gr wobec Zimmermanowej okazało się, że na opłacenie pogrzebu zabrakło 42 fl. i 29 gr. Nie było też pieniędzy na zaspokojenie pozostałych wierzycieli. W tej sytuacji egzekutorzy testamentu zdecydowali się na spłacenie wierzycieli pozostałymi ruchomościami.

I tak Herr Joseph Lang przyjął 2 łóżka i 4 poduszki warte 7 fl., durszlak za 12 gr, szklanki za 15 gr oraz 2¾ korca pszenicy wartej 4 fl. 28 gr i ½ denara, 1 ruszt za 18 gr, powłoczkę na kołdrę za 18 gr, lusterko za 6 gr, stary kołowrotek za 24 gr, mosiężny uchwyt za 6 gr, 1 ławę za 15 fl. 7½ gr, 1 płaszczyk za 2 fl. 9½ gr.

Majster Dittlof wziął futro za 3 fl. oraz surdut i czarną koszulę za 9 fl., kolorową kamizelkę z rękawami wartą 15 gr, tygielek za 18 gr, czarne sukno za 1 fl. 15 gr, moździerzik za 3 fl., cynowy ubijak do masła za 21 gr, duszę do żelazka i bolce za 18 fl. 9 gr. A ponadto oblamowaną czapkę za 3 fl., drewniane łożo za 1 fl. 24 gr, bańkę za 9 gr, szczypce do ognia za 12 gr. Ogółem otrzymał on w rzeczach równowartość 25 fl. 9 gr oraz 24 gr za 4 funty talku.

Herr Otto przyjął w gotówce 1 fl. 15 gr, latarnię za 18 gr, faskę⁴⁶ do wina i wody, oprócz 4 cynowych łyżek, za 18 gr, srebrny medalik (Agnus Dei) za 1 fl., 2 korce żyta po 1 fl. za korzec, 2 beczki (półtuny) i 2 drewniane krzesła za 1 fl., starą skrzynkę za 2 fl., kufer z okuciami za 1 fl. 15 gr. Potem dodano mu jeszcze 20 fl.

Wreszcie Herr Geritz dostał 2 sztofy kminku po 3 gr za sztof.

Nieznana z nazwiska Anna otrzymała niebieską spódnicę wartą 24 gr, a Herr Wessler krowie wędzidła warte 6 gr.

Panią z Zerbunia spłacono kwotą 23 fl. i 15 gr, ale przyjęła jeszcze poduszki, które były mocno podniszczone, stare łożko warte 1 fl., a także kasetkę z kościoła wartą 8 fl.

⁴⁵ 1 łokieć gdański = 57,8 cm.

⁴⁶ 1 Fass (Faska) = 2 Tonnen = 222,700 litra.

Dziekan kapituły dobromiejskiej dostał 6 gr, a kościelną ławkę po Katarzynie oszacowano na 1 fl. 15 gr.

Dodatkowe wydatki egzekutorów testamentu wyniosły 21 fl. 27½ gr, a w marcu 1731 r. zapłacono jeszcze kontrybucję w wysokości dziesięciokrotnego szosu łanowego.

10 czerwca 1731 r. przełożona lidzbarskiego konwentu katarzynek Marianna Nitzsch pokwitowała odbiór z rąk dobromiejskiego dziekana Herra 66 fl. 20 gr w gotówce oraz miedzianego obrazka, co było końcowym aktem wypełnienia ostatniej woli zmarłej Katarzyny Hintzman.

* * *

Charakterystyczne cechy pisowni dokumentu

Przygotowując testament do druku zastosowano następujące zasady edytorskie: usunięto zdwojenia spółgłosek na końcu wyrazów (dt, tt, ss, tz, th, ff), ujednolicono łączną i rozdzielną pisownię wyrazów zgodnie z zasadami współczesnego języka niemieckiego (np. so wohl = sowohl), pisownię rzeczowników dużymi literami oraz interpunkcję. Literę „ÿ”, „ü” zamieniono zgodnie z brzmieniem fonetycznym na „i” lub „ii”. Umlauty zachowano zgodnie ze współczesną pisownią. W tekście usunięto też nieme „h” oraz „b”⁴⁷.

⁴⁷ Stosowano zasady zawarte w instrukcji wydawniczej: J. Schultze, *Richtlinien für die äussere Textgestaltung bei Herausgabe von Quellen zur neueren deutschen Geschichte*, *Blätter für deutsche Landesgeschichte*, Jg. 98, 1962, ss. 1–11; druk też w: *Richtlinien für die Edition landesgeschichtlicher Quellen*, hrsg. von W. Heine-meyer, Marburg–Köln 1978, ss. 25–36.

ANEKS ŹRÓDŁOWY

DOKUMENT Nr 1

Dobre Miasto, 23 stycznia 1731 r.

Oryg.: AAWO, Archiwum Kapituły Dobromiejskiej, Dok. D.M. J 43a, Składka papierowa czterostronnicowa o wymiarach 19,5 × 30 cm, nienumerowana, zapisana na 4 stronach, papier pożółkły, atrament koloru czarnego, język łaciński i niemiecki.

In Nomine Domini Amen

Per praesens publicum instrumentum cunctis pateat evidenter et sit notum; Ouomodo Anno a Nativitate Domini Nostri JESU Christi, millesimo septingentesimo trigesimo primo, Indictione Romanae IX, Pontificatus Serenissimi Domini nostri, Domini Clementis Divina Providentiae Papae Ejus Nominis XII Anno Primo, die vero 23 Mensis Januarii, Guttstadii: in mei notarii publici testiumque infrascriptorum praesentia personaliter constituta in Domo Mansionis suae Virtuosa Virgo Catharina Hintzmanin, p[iae] d[efuncti] olim Spectabilis Domini Georgii Hintzman Proconsulis Guttstadiensis filia relicta, aetatis suae 68 annorum⁴⁸, aegra licet corporemente tamen sana et integra, palam sponte, libere et per expresseum recognovit, qualiter ipsa ultimam suam voluntatem, jam alias sub die 20 Novembris Anno praeterlapso 1730, itidem coram me declaratam et a me in seorsivo folio fideliter connotatam, in omnibus punctis, clausulis et articulis universis ratam gratamque haberi velit. Cuius quidem dispositionis et ultimae voluntatis suae tenor sequitur et est talis.

Anno 1730 die 20 Novembris in Guttstadt

Hatt Jungfrau Catharina Hintzmanin mich an disbenandtin zu sich berufen lassen und mich gebittin auf ihrem Kranckenbett, sowohl Ihre Schulden als auch Ihren letzten Willen, wie sie es mit Ihrer übrigen wenigen Verlassenschaft nach Ihrem Tod, nach Abzug der Schulden wolle gehalten haben, zu verzeich-

⁴⁸ Katarzyna przeżyła sześćdziesiąt siedem lat oraz dziewięć i pół miesiąca.

nen; mich dabei bittende, das ich solches gantz geheim halten möchte bis nach Ihrem Tode um hierdurch alle Importunität und Missvergnügen Irer Freunden zu verhindernen; Wie sie dan wohlbedächtlich und bei gutter Vernunft also abgesagt:

Ihre Schulden

Der Frauen Zimmermanin neben Abrechnung des Holtzgeldes 7 Mk 4 Gr.
für das in Martini verfllossene Jahr restiret Mk 37 Gr 16

Herren Filitz Mk. 8 Gr. 6

Herren Wagner Mk. 8 Gr. 11

Meister Bonek Mk. 12

Meister Thiel Becker Mk. 5 Gr. 14

Nach der Seiligen Ursula Thum Köchin ihrem Bruder zu Minsterberg Mk.
14 Gr. 2

Catharina Grünhoffsche Mk. 14

Der Nickelsche vom Hausberg Mk. 13 Gr. 10

Summa der Schulden Mk. 113 Gr. 19

Nach Abzug dieser Schulden verordnet Jungfrau Catharina also:

Zum Begräbnüss in hiesiger Kirchen Mk. 150

Der hiesigen Collegiatkirche zur Zierath Mk. 100

In Sante Nicolai Kirch alhier zum Bau Mk. 50

In die Schönwiesche Capell Mk. 50

Nach Crossen Mk. 50

In dass Ehrwürdige Convent nach Wormdit Mk. 100

In das Ehrwürdige Convent nach Heilsberg Mk 100

In das Wartenburgschen Convent Mk 50

In das Springbornsche Convent Mk 36

Dem Ehrwürdige Herren Gerigk Beneficiato alhier Mk 50

Item demselben den Kasten auch 2 zinnerne Schusselen mit breitem

Rand.

Der Frauen Dröhersche Ertmansche Mk 50

Item derselben ein Tiegelchen

Dem Herren Ott Mk. 30

Meister Dittloff Mk. 30

Der Frauen Joseph Langsche Mk. 30

Jungfrauen Catharina Grunhoffsche Mk. 30

Item derselben den Heer Kessel vom grossem Eimer und ein Tiegelchen.

Frauen Gertrudis Böhmsche Mk. 12

Item den Heerdsessel von 2 Eimeren und Tiegelchen.

Der Frauen Muhmen Sophiae von Saurbohm Mk. 60.

Item derselben 3 Beth, 3 zinnerne Schüsseln und das übrige Leinenzeug.

Unter die armen auszutheilen bei dem Begräbnüss Mk. 12.

In des heilsbergischen Convents Capell, dass kleine kupfferne Bildschen, darauf die Teller Seeligste Jungfrau mit dem Kindlein Jesus auf einer Seiten und der S. Michael auf der anderen Seiten.

In des wormdittschen Convents Capell das Bild der Tellerseit Jungfrauen mit dem Kindlein Jesu.

In die Schönwiesche Capell 2 Bilder, Christi und Mariae.

Im übrigen setzet sie zum Erben die hiesige Collegiatkirche, dergestalt, dass für Ihre Seel, wie auch Ihrer Eltern und Anverwandten Helige Messen möchten gelesen werden oder auch zur Verbesserung derer Beneficien für welche die Ehrwürdige Herren Beneficiati bei hiesiger Collegiat Kirchen nicht⁴⁹ zulängliche Bezahlung haben, damit sie eine Collegiat in selbigen Beneficien für die Seel Catharinae, wie auch Ihrer Elteren und Anverwandten einlegen oder wie es mir als hiesigem Decano am besten wird geduncken.

Das dieses Ihr letzter und eigentlicher Willen sei, hat Jungfrau Catharina Hintzmanin abermahlen und//von neuem erklärt, auch in Gegenwart des Ehr[würdigen] Herren Joseph Gerigk Beneficiati alhier und des Ehrenvesten Wohlweisen Herren Sylvestri Geritz Bürgermeisters, als hirzu ausdrücklich erbittenen Zeigen abgesagt den 23 Januarii Anno 1731. Mich hiebei inständigst bittend bestmöglichst zubesorgen, das dieser Ihr letzter Willen in allen und jeden Stücken vollkommentlich gehalten und vollzogen werde. Zu dessen mehrerem Glauben habe mich eigenhändig unterschrieben. So geschehen in Guttstadt die 23 Januarii Anno 1731.

Franciscus Ignatius Herr Decanus Canonicus Guttstadiensis

Publicus Sanctae Authorithatae Apostolicae Notarius

manu propria

Acta sunt haec Guttstadii Anno die quibus supra

Praesentibus Admodum Reverendo Domino Josepho Gerigk Beneficiato Ecclesiae Collegiatae Guttstadiensi et Spectabili Domino Sylvestro Geritz Proconsule Guttstadiensi uti Testibus ad praemissa specialiter rogatis et adhibitis.

Et quia ego Franciscus Ignatius olim Benjamin Herr Publicus Sacrae Authorithatae Apostolica Notarius praemissam dispositionem ultimate voluntatis de ore proprio praefatae Virginis Catharinae Hintzmanin excepi omniaque; ea

⁴⁹ a-a wyrwana dziura w tekście.

sic fieri vidi et audivi prout acta esse enarrantur; idcirco eandem dispositi onem ad acta notariatus mei publici recepi ac praesens desuper instrumentum publicum confeci, non neque cognomina ac signo meis solitis, quibus in similibus utor communivi in fidem et robur praemissorum.

Idem qui super

Franciscus Ignatius Herr

Publicus Sanctae Authorithatae Apostolicae Notarius

manu propria

Anno 1731 die 27 mensis Aprilis Smolainii coram Celsissimo Principe Illustrissimo et Reverendissimo Domino Louerdinerio judicialiter productum

Antonius Ignatius Hoffmann

Causarum Curiae Episcopalis Notarius

manu propria

DOKUMENT Nr 2

Smolajny, 27 IV 1731 r.

Oryg: AAWO, AKD, Dok. D.M. J 43b, *składka papierowa czterostronnicowa o wymiarach 19,5 × 30 cm, nienumerowana, zapisana na pierwszej stronie, papier poźółkły, atrament koloru czarnego, język łaciński.*

Anno Millesimo septingentesimo trigesimo primo die vero veneris vigesima septima mensis Aprilis Smolainii in Palatio Episcopali.

Coram Celsissimo Principe Illustrissimo et Reverendissimo Domino Domino Christophoro Andrea Comite in Slupow Szembek, Episcopo Varmiensis et Sambiensis S[acrae] R[omani] I[mperii] Principe Terrarum Prussiae Praeside in causa et actione judiciaria inter Perillustrem Admodum Reverendum Franciscum Ignatium Herr Decanum Canonicum nomine Ecclesiae Collegiatae Guttstadiensis agentem ab una et consanguineos p[iae] d[efuncti] Catharinae Hintzmanin ab altera, partibus occasione testamenti ab eadem p[iae] d[efuncti] Catharina post varia legata etiam in favorem dicta Ecclesiae Collegiatae conditi in termino hodierno ex litteris cridae proveniente comparentibus.

Celsissimus Princeps Illustrissimus et Reverendissimus Dominus, Dominus Episcopus Supramemoratus et Iudex, sedens. Auditis tam ex parte agente, quam ex adverso comparente illationibus et controversiis, verbo in hac causa factis; quandoquidem Testamentum p[iae] d[efuncti] Catharinae Hintzmanin a consanguineis ejusedem p[iae] d[efuncti] Testatoriis oppugnatum, a Nota-

rio Apostolico publico, adhibitis duobus Testibus et quidem Spectabili Consule loci, scabinos et notarium, alias adhiberi solitos, sufficienter representante, valide conditum fuit, haeredibus quoque, qui de Iure Culmensi, ut pote non necessarii et remotiores fratribus et sororibus ad legitimam minime vocantur in titulum legitimitate aliqua legata in eodem inscripta sunt. Idem Testamentum ad pias causas conditum, non derogando praxi reundum Jus Culmense condendi ejusmodi Testamenta praescriptae approbandum et confirmandum esse censuit, prout auctoritate suprema approbavit et confirmavit, idemque exequendi facultatem tribuit. Decreti praesenti vigore.

Ex Actis Causarum Curiae Episcopalis Varmiensis extractum et Sigillo praesentata Suae Celsitudinis Illustrissimae communitum.

Antonius Ignatius Hoffmann
Causarum Curiae Episcopalis Notarius⁵⁰ manu propria⁵¹

Dokument Nr 3

post 3 II 1731 r.

Oryg: AAWO, AKD, Dok. D. M. J 43c, f. 1-4: *Rachunki i rozliczenia po śmierci Katarzyny Hintzman z Dobrego Miasta, Dokument złożony z 6 kart, zapisany na 9 stronach w języku niemieckim i łacińskim. Pierwsza strona o wymiarach 9,5 × 30 cm, pozostałe 6,5 × 9 cm. Atrament koloru czarnego, wyblakły, pismo neogotyckie, stan zachowania dobry.*

[k.1] Percepta et exposita post p[iae] d[efuncti] Virt[uosam] Virginem Catharinam Hintzmanin, quae pie in Domino obiit die 3 Februarii Anno 1731, Guttstadii

Percepta	Flor.	Gr.	Den.
In parata pecunia	7	19	9
Ex dividendo agro Lindenborn ⁵² resta	60	20	

⁵⁰ *Słownik Biograficzny Kapituły Kolegiackiej*, s. 63: Hoffman Antoni Ignacy (1699–1760), rodem z Lidz-barka Warmińskiego, w 1731 notariusz biskupi, 11 IV 1733 otrzymał inwestyturę na honorowego kanonika dobromiejskiego.

⁵¹ Po lewej stronie odcisnięta pieczęć biskupia, częściowo uszkodzona.

⁵² Lindenbrunn koło Dobrego Miasta, por. przypis 37.

Ex dividendo medio manso Spectabili Domino Sylvestro Geritz proconsuli Guttstadiensis	800		
Ex dividitis rebus D. Gregorio Ott	9	3	
D. Josepho Lang	17	17	
Joanni Dittloff	26	3	
Viduae Sophiae ex Sauerbohm	10	15	
Pro veste antique simplici		24	
Pro forcipes		6	
Pro aromatibus		6	
Summa perceptorum	932	23	9

Exposita

In exsolutionem creditorum	Fl.	Gr.	Den.
Admodum R[everendo] Petro Elert Capellano Guttst[adiensis]	8		
Viduae Zimmermanin ⁵³	25	6	
Spectabili Domino Joanni Filitz	5	16	
Spectabili Domino Petro Wagner	5	21	
Josepho Bornek panioni	8		
Joanni Thiel pistori	3	24	
Adalberto German Colono Münsterbergensi fratri piaie defuncti Ursulae cocricis olim Venerabili Collegii Guttstadiensis	9	12	
Catharinae Grunhoffsche	9	10	
Magdalenae alias Nickelsche ex Hausberg	9		
Viduae Catharinae Rautenbergin	6		
Viduae piaie defuncti Andrae Schipper	1	7	
Joanni Dittloff pro censu mansionis	27		
Joanni Wagner	1	18	
Viduae Dorotheae Berendtin	1	15	
Spectabili Domino Joanni Merten		18	
Viduae Perikettin		18	
Viduae Ertmansche	1	2	
Latus facit	123	17	9//
[k. 1v] In Legata			
Pro sepultura Ecclesia Collegiate	100		
Ecclesiae Collegiatae pro ornate	66	20	
Oratorio S. Nicolai ⁵⁴ pro fabrica	33	10	
Capellae Schönwiesensi	33	10	

⁵³ Laurentius Zimmerman 1749, 1751, 1753, 1754, 1755 (APO, 1414/1, 2, Magistr. Guttst.); starszy ławy do 15 III 1758 (A 59, k. 127v).

⁵⁴ Kościół zbudowany w latach 1736–1741.

Ecclesiae Crossensi	33	10	
Conventibus Wormdittensi	66	20	
Heilsbergensi	66	20	
Wartenburgensi	33	10	
Springbornensi	24		
Reverendissimo Domino Josepho Gerigk Beneficiato Guttst[adiensi]	33	10	
Viduae Tornatrici Ertmansche	33	10	
Domino Gregorio Ott	20		
Joanni Dittloff	20		
Domini Josephi Lang uxori	20		
Virgini Catharinae Grünhoffsche	20		
Gertrudi Böhmsche	12		
Viduae Sophiae ex Saurbohm	40		
Inter pauperos in sepulture distribute	8		
Scriba cancellariae circa approbationem testamenti	5	6	
Latus facit	669	6	
Latus antierius	123	17	9
His additur contributione in Martio de medio manso	1		
Summa omnium expositorum	793	23	9
Deductis expositis a perceptis restant pro haerede ecclesia in auctionem Beneficiorum	139	–	–
1731, 10 Julii De hac resta flor. 139 deti sunt pro auctione Beneficii Steinsoniani ⁵⁵ pro imponenda collecta pro animae p[iae] d[efuncti] Catharinae	66	20	
Item pro 4 missis per annum an eodem beneficiate pro anima Catharinae, eiusque parentum et consangvineorum absolvendis	40		
1731, 14 Julii Pro auctione Beneficii Knoblochiani ⁵⁶ pro imponenda collecta pro anima p[iae] d[efuncti] Catharinae			
Facit	139//		
[k. 2.] Specificatio derer verlassenen Mobilien Seeligen Jungfrauen Catharinae Hintzmanin			
Drei Unterbette mit weissem Bezug			
Ein Zudeck mit buntem Bezug			
Acht Kiess 6 mit Bezug, 2 ohne Bezug			
Zwey alte Leinwandtssbett			
Zwei weisse Lacken			
Ein grosses ausschengend Lacken			

⁵⁵ *Słownik Biograficzny Kapituły Kolegiackiej*, ss. 103–104: Steinsohn Zygmunt (Steinsson) zm. 1643, pochodził z Barczewa, doktor obojga praw, 31 I 1607 uzyskał honorowy kanonikat dobromiejski z prawem rezydencji w Dobrym Mieście od 2 VIII 1612. Ufundował w Dobrym Mieście ołtarz Św. Krzyża, a przy nim dwa beneficja (1618 i 1619).

⁵⁶ *Ibidem*, ss. 67–68. Knobloch Jerzy. Pochodził z Dobrego Miasta, w 1596 r. uzyskał honorowy kanonikat w Dobrym Mieście (instalacja 17 V 1597), w latach 1597–1606 kapłan w Lidzbarku Warmińskim, w latach 1604–1608 dziekan kapituły kolegiackiej w Dobrym Mieście. W Dobrym Mieście ufundował beneficjum Męki Pańskiej zatwierdzone 11 IV 1611 r.

Ein höltzerness Bett			
9 Bielder			
4 Kisten			
Ein dreikantigess Kuffer			
Zwey höltzern Stühl			
Eine Bancke			
3 Scheffel Weitzen			
2 Scheffel Korn			
Ein Crucifix			
Wass in denen Kiesten verschlossen ist nicht specificiret			
[k. 2v] Geldt Einnahm			
Nach ihrem Tod bei ihr befinden worden 7 Fl. 19½ Gr.			
Von Frauen Dorothea Behrendin wegen erkaufftem Liendenbrunnen den Rest empfangen	60 Fl.	20Gr.	
Summa	Fl. 68	Gr. 9½	

EXPOSITA

Die 4 Februarii vor 4 Pfund Riendtfleisch a 2 Gr. per Pfund		8 Gr.	
Die 5 hujus zu Brot		3 Gr.	
Item vor ¼ tel Kalbfleisch		9 Gr.	
Die 6 hujus vor 3 Pf. Riendtfleisch		6 Gr.	
Die 7 hujus vor Zartfisch		6 Gr.	
Item Baumöl vor		3 Gr.	
Item Brodt vor		3 Gr.	
Item Mielch vor		2 Gr.	
Die 8 Hujus vor Fiesch		12 Gr.	
Item Brot vor		3 Gr.	
Item die gantze Zeit hindurch weil sie gelegen 20 Stof Biehr undt vor Liecht	2 Fl.		
facit Fl.	4	Gr.1//	
[k. 3.] Vor 16 ¾ Pfund Wachs a 1 Fl. per Pfund	16 Fl.	22½ Gr.	
Dem Schustergewerck vor die Kartitzen 1 Pfund Wachs	1		
Item denen selben ½ Tonne Lautbier	4		
Vor 6 Ehlen schwartze Bänder a 6 Gr. per Ehle	1	6	
Vor die Kron	3		
Vor dass Sarg	4		
Vor die Grieff	10		
Dem Todtengräber	3		
Denen Schönfeltin vor das Umbietten und auffwarthen	12		
Dem Wagenknecht vors Verbotten		6	
In den Rosenkrantz vor die Kartitzen 1 Pfund Wachs	1		

Item in die Schützengülde ½ Pfund Wachs		15	
Denen Bohnenträgeren nebst denen Kartitzenträgern 6 halb Achtel Bier a 15 Gr.	3		
Vorss Einschreiben in das Todtenbuch der Schützengülde		6	
Item in dass Todtenbuch dess Schustergewercks		6	
	43 Fl.	13½ Gr.	
[k. 3v] Denen Gesellen vor dem Begräbnüss als sie sich versammelet 2 Stof Brandwein a 20 gr.	1	20	
Vor die Kaulen an das Sarg		27	
Der Fr[au] Titiusin vor nehen und aussputzen		21½	
Zue heiligen Meess		18	
Denen Armen	8		
Fr[au] Ciemmermannin ihre Schuld bezahlet in Fl.	25	Gr. 6	
Summa	Fl. 36	Gr. 22½	

Summa perceptorum 68 Fl. 9½ Gr.

Expositorum summa 90 Fl. 7 Gr.

Super exposita 21 Fl. 27½ Gr.

Item der Frau von Saurbohm gezahlet	23 Fl.	15 Gr.	
In Martio ein zehenfacher Schoss			
Notandum vor das Begräbnüss 42 Fl. 29 Gr., welchess nicht inferiret habe, alldieweilen ess noch zu bezahlen ist.			
	33	10	
	1	2	
	29		
Nota bene Herrn Otto gezahlet 20 Fl.	8		
Super exposita 21 Fl. 27 ½ Gr.	20	27	
	2	11	
Der Frauen von Saurbohm gezahlet 23 Fl. 15	42	29	
Dem Herrn Otto gezahlet 10 Fl. 27 Gr.	1	7½	
Summa	F. 56	9½ Gr.	
[k. 4v] Meister Joannes Dittloff hat angenommen:			
Einen Peltz a	3 Fl.		
Einen Rock nebst dem schwartzen Futterhemd	9		
Ein buntess Ermelwiestchen a		15 gr.	
Ein Tiegelchen a		18 Gr.	
Ein schwartzess Schortztuch a	1 Fl.	15 Gr.	
Ein Mörselchen	3		
Eine ziennerne Butterbiechss		21	

Item ein presteisen nebst dem Boltz facit	18 Fl.	9 Gr.	
Herrn Otto hatt angenommen:	1 Fl.	15 Gr.	
Eine Laterne a		18 Gr.	
Ein Weinwasserfäschen nebst 4 zinnenen Löffel		18 Gr.	
Ein zienerness Schiesselchen		12 Gr.	
Facit	Fl. 1	Gr. 18	
Ein sielberness Agnuss Dei	1		
2 Scheffel Korn a 1 Fl.	2		
Vor 2 Halbe Thonnen u[nd] 2 Höltzerne Stühl	1		
	5 Fl.	18 Gr.	
Vor den alten Kasten	2		
Vor den beschlagenen Kuffer	1	15 Gr.	
Summa	9 Fl.	3 Gr.	
Spectabili Geritz 2 Stoff Kümmel a 3 Gr.		6 Gr.	
Meister Joannes Dittloff:			
Eine Brähmenmietze	3		
Ein holtzerness Beth	1	24 Gr.	
Vor ein Kruhss		9	
Vor eine Feierzang		12	
Meister Dittloff an Sachen empfangen	25 Fl.	9 Gr.	
Item vor 4 Pfund Talck		24 Gr.	
Summa	26 Fl.	3 Gr.//	
[k. 5] Herr Josephus Lang vor 2 Beth unnd 4 Kiessen	7 Fl.		
Item 2 ¾ tel. Sch[effel] Weitzen a 54 Gr.	4 Fl.	28½ Gr.	
Item vor einen Durchschack		12 Gr.	
Vor Glässer		15	
Vor einen Rost		18	
Vor den Bettsack		18	
Vor das Spiegelchen		6	
Vor ein altess Spienrad		24	
Vor eine messiangss Stertze		6	
Item eine Bäncke	15	7½	
Vor dass Mäntelchen	2	9 ½	
Summa	17 Fl.	17 Gr.	
Anna vor den blauen Rock		24 Gr.	
Herr Wessler vor die <Kuen>zang		6	
Die Frau von Saurbohm hatt angenommen 4 schlechte Kiessen, auch ein dergleichess Bett vor	1 Fl.		
Den Kasten auss der Kirch vor	8		
Von Ihro Gnaden Herrn Decano empfangen	6		
Vor die Sietzbancke	1	15	
Summa	16 Fl.	15 Gr.//	

[k.5v.] Ich Endes benannte, gebe hiemit zu erkennen, dass ich von dem Hochwürdigen Genädigen Herren Franciscus Herr Tumherr zu Guttstadt richtig empfangen hab 66 Fl. a 20 Gr. nebst einem Kupfren Bield, welches die zu Gott ruhende Seelige Jungfrau Catharina Hientzmanin uns vermachtet hat, empfangen Anno 1731 den 10. Junius.

Marianna Nitzschin
Matrin dess Heilssbergschen Convents//

Robert Syrwid

„WYRAŹNIE ODCZUWAŁO SIĘ TENDENCJE WRN¹”.
I WOJEWÓDZKI ZJAZD
POLSKIEJ PARTII SOCJALISTYCZNEJ W OLSZTYNIE
9–10 CZERWCA 1946 ROKU
W RAPORCIE APARATU BEZPIECZEŃSTWA

Polska Partia Socjalistyczna została powołana formalnie do życia na konferencji w Lublinie (10–11 września 1944 r.) przez grupę secesjonistów z Robotniczej Partii Polskich Socjalistów². Formacja ta, nazywana przez zwolenników „odrodzoną”, a przez przeciwników „falszywą” lub „koncesjonowaną”, stała na gruncie linii programowej Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ogłoszonego z datą 22 lipca 1944 r. Jej powstanie i faktyczne zawłaszczenie nazwy były uznawane za bezprawne przez PPS–WRN, stojącą na stanowisku legalizmu rządu polskiego na obczyźnie. Działalność tzw. lewicowych socjalistów, zwolenników współpracy z Polską Partią Robotniczą, PPS–WRN postrzegала przy tym jednoznacznie w kategoriach agentury sowieckiej i narzędzia w procesie zniewolenia kraju przez ZSRR. Sytuacja ta zaczęła zmieniać się po przekształceniu PKWN w Rząd Tymczasowy RP 31 grudnia 1944 r. oraz po decyzjach konferencji w Jałcie (4–11 lutego 1945 r.), gdzie w istocie zadecydowano o pozostawieniu sprawy przyszłości państwa polskiego w orbicie wpływów

¹ WRN – Wolność, Równość, Niepodległość – kryptonim konspiracyjny używany przez Polską Partię Socjalistyczną w okresie od października 1939 do maja 1944 r. W potocznym rozumieniu skrótem WRN, traktowanym jako synonim „prawicy”, komuniści określali wszystkich członków PPS, którzy opowiadali się za niezależnością powojennego ruchu socjalistycznego w Polsce.

² Robotnicza Partia Polskich Socjalistów – partia lewicy socjalistycznej utworzona 11 IV 1943 r. na II Zjeździe Polskich Socjalistów. RPPS była w opozycji do polityki rządu RP na uchodźstwie i PPS–WRN, ale także początkowo odrzucała możliwość współpracy z PPR. Posiadała własne struktury wojskowe – Milicję Ludową (od kwietnia 1943 r. w składzie Polskiej Armii Ludowej). Jesienią 1943 r. część działaczy RPPS z Edwardem Osóbką-Morawskim na czele nawiązała współpracę z komunistami, wchodząc do składu Krajowej Rady Narodowej. Rozłamowcy powołali w styczniu 1944 r. Tymczasowy Komitet Centralny z E. Osóbką-Morawskim jako przewodniczącym. Występując pod dawną nazwą RPPS zwołali oni także 7 V 1944 r. tzw. IV Zjazd, gdzie wybrano nowy skład KC z Osóbką-Morawskim jako przewodniczącym oraz Stanisławem Szałbą jako przewodniczącym Rady Naczelnej. „Nowa” RPPS brała udział w tworzeniu PKWN. W odpowiedzi członkowie dawnej RPPS podjęli w czerwcu 1944 r. decyzję o zmianie nazwy partii na PPS–Lewica.

Józefa Stalina. W szeregi „odrodzonej” PPS zaczęli wówczas napływać członkowie PPS–WRN i RPPS, rozczarowani polityką mocarstw zachodnich³.

W PPS, niespójnej ideologicznie i politycznie, szybko dały się wyraźnie zaobserwować dwa przeciwstawne sobie nurty. Pierwszy z nich reprezentowali zwolennicy ścisłej współpracy z komunistami, wzywający nie tylko do odrzucenia przedwojennego dorobku partii, ale także szybkiego połączenia z PPR. Na przeciwnym biegunie znajdowali się działacze demonstrowujący wolę obrony niezależności ruchu socjalistycznego w powojennej polskiej rzeczywistości, negujący tym samym możliwość rychłej unifikacji obu ugrupowań robotniczych⁴. Określenie zasad wzajemnych relacji pomiędzy PPR i PPS oraz miejsca i roli socjalistów w szeroko rozumianym systemie władzy, uwarunkowanych szybko zmieniającą się sytuacją polityczną w kraju, stanowiły zasadnicze problemy determinujące poczynania tego ugrupowania praktycznie do końca jego istnienia, po faktycznej likwidacji w tzw. procesie zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego⁵.

Próby organizacji i działalności PPS na terenie południowej części Prus Wschodnich (określanych potocznie mianem Warmii i Mazur⁶), z uwagi na trwające działania wojenne, rozpoczęły się dopiero wiosną 1945 r.

Decyzją Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS z 13 kwietnia 1945 r., pełnomocnikami do spraw tworzenia struktur partyjnych w Okręgu Mazurskim⁷

³ Szerzej na ten temat J. Wrona, *System partyjny w Polsce 1944–1950. Miejsce – funkcje – relacje partii politycznych w warunkach budowy i utrwalania systemu totalitarnego*, Lublin 1995, ss. 72–77.

⁴ Por. B. Barnaszeński, *Polityka PPR wobec zalegalizowanych partii i stronnictw*, Warszawa 1996, ss. 79–102.

⁵ Ibidem, ss. 178–188, 199–205; J. Wrona, op. cit., ss. 223–248, 285–294.

⁶ Warmia – kraina historyczna, wywodząca swoją nazwę od pruskiego plemienia Warmów, położona na terenie obecnego województwa warmińsko-mazurskiego. Mazury (dawn. Mazury Pruskie, Mazowsze Pruskie) – obecnie pojęcie określające region geograficzno-kulturowy w Polsce północno-wschodniej, przynależny administracyjnie, w części, do województwa warmińsko-mazurskiego.

⁷ Status prawny ziem zachodnich i północnych – mających po wojnie przyspaść państwu polskiemu – został przejściowo uregulowany uchwałą Rady Ministrów Rządu Tymczasowego RP z 14 III 1945 r. o podziale administracyjnym tych terenów na cztery okręgi administracyjne, zarządzane przez pełnomocników. Były to okręgi: I – Śląsk Opolski, II – Śląsk Dolny, III – Pomorze Zachodnie i IV – Prusy Wschodnie (Mazurski). Okręgi zostały podzielone na obwody, zarządzane przez pełnomocników obwodowych. Pierwszym Pełnomocnikiem Rządu Tymczasowego RP IV Okręgu mianowano kpt. Jerzego Sztachelskiego (1911–1975), ówczesnego wojewodę białostockiego. Jego następcą już 30 III 1945 r. został ppłk Jakub Prawin (1901–1957). Pierwotnie zakładano utworzenie w Okręgu 27 powiatów o łącznej powierzchni około 27 000 km². Były to następujące powiaty: bartoszycki, biskupiecki (reszelski), braniewski, darkiejmski, elbląski, ełcki, gierdawski, giżycki, gołdapski, iławiecki, kętrzyński, kwidzyński, lidzbarski, malborski, morąski, mragowski, nidzicki, olecki, olsztyński, ostródzki, pasłęcki, piski, suski, świętomiejski, szczycieński, sztumski i węgorszewski. Już 7 VII 1945 r., uchwałą Rady Ministrów, wyłączono z Okręgu Mazurskiego siedem powiatów: ełcki, gołdapski i olecki – wcielono do województwa białostockiego, a elbląski, kwidzyński, malborski i sztumski – do województwa gdańskiego. Por. E. Kierejczyk, *Województwo olsztyńskie w latach 1945–1949. Kształtowanie się administracji ogólnej, rad narodowych i samorządu terytorialnego*, Olsztyn 1980, ss. 42–43; Uchwała Rady Ministrów Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej z 7 VII 1945 r. w sprawie wyłączenia z okręgów: Pomorze Zachodnie, Mazurskiego (Prusy Wschodnie) i Śląsk Dolny niektórych powiatów i przyznania na terenie tych powiatów wojewodom; gdańskiemu, białostockiemu, pomorskiemu i poznańskiemu uprawnień pełnomocników okręgowych Rządu RP – Monitor Polski, 1945, nr 29, poz. 77. Ostatecznie, utworzone na podstawie roz-

zostali mianowani Stefan Cendrowski⁸ i Władysław Mizielski⁹. Zebranie organizacyjne członków partii odbyło się 27 kwietnia 1945 r. w Olsztynie¹⁰.

Do końca stycznia 1946 r. na terenie Okręgu Mazurskiego udało się utworzyć osiemnaście komitetów powiatowych, pięć miejskich, cztery gminne oraz dwa koła kolejarzy, liczące łącznie 1766 członków¹¹.

Naturalną bazę werbunkową partii w terenie tworzyli, w okresie nasilającego się w drugiej połowie 1945 r. ruchu osadniczego i przesiedleńczego, urzędnicy tworzących się instytucji administracji państwowej, a także zawsze bliscy ruchowi socjalistycznemu kolejarze, nauczyciele, pocztowcy i spółdzielcy¹².

Pierwsza wojewódzka konferencja PPS – nazywana również w oficjalnych dokumentach partyjnych pierwszym wojewódzkim zjazdem – stanowiąca w istocie podsumowanie pierwszego etapu działalności partii na Warmii i Mazurach,

porządzenia RM z 29 V 1946 r. województwo olsztyńskie składało się z 18 powiatów o łącznej powierzchni 18 832 km². Były to powiaty: bartoszycki, braniewski, giżycki, iławski, kętrzyński, lidzbarski, morąski, mragowski, nidzicki, olsztyński, ostródzki, pasłęcki, piski, reszelski, suski, szczycieński, węgorzewski i Olsztyn – powiat grodzki (miejski). Por. Rozporządzenie Rady Ministrów w sprawie tymczasowego podziału administracyjnego Ziemi Odzyskanych (Dziennik Ustaw RP (dalej: DzU), 1946, nr 28, poz. 177 – utworzenie województw: olsztyńskiego, szczecińskiego i wrocławskiego – obowiązywało od 28 VI 1946 r. Województwo olsztyńskie przetrwało w tym kształcie do 28 VI 1950 r., kiedy to ustawą o zmianach podziału administracyjnego państwa, zdecydowano, że w jego granice zostaną włączone dwa kolejne powiaty: działdowski z województwa warszawskiego i nowomiejski z województwa bydgoskiego. Por. DzU, 1950, nr 28, poz. 255.

⁸ Stefan Cendrowski, ps. „Jar”, „Prom” (1898–1992), wykształcenie średnie, z zawodu nauczyciel i urzędnik samorządowy. Członek PPS od 1923 r. W okresie międzywojennym pracował jako nauczyciel (1930–1936) oraz pełnił obowiązki wójta Gminy Wilanów (1936–1939). Podczas okupacji niemieckiej, od listopada 1939 do września 1944 r., piastował ponownie stanowisko wójta Gminy Wilanów. Działal w konspiracji jako członek Korpusu Obrońców Polski oraz Armii Krajowej, należał także do RPPS (1943–1944). Członek tzw. odrodzonej PPS (od lutego 1945 r.) Starosta powiatu ostródzkiego (IV–VI 1945 r.), zastępca naczelnika wydziału samorządowego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski (VII–XII 1945 r.), wiceprzewodniczący Mazurskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie (dalej: MWRN) (28 XII 1945 – 6 VI 1947), przewodniczący MWRN (od sierpnia 1947 r. olsztyńskiej Wojewódzkiej Rady Narodowej w Olsztynie (dalej: OWRN) (6 VI 1947 – 8 V 1948). II sekretarz (27 IV – 5 X 1945 r.), przewodniczący (5 X 1945 – 10 VI 1946), wiceprzewodniczący (10 VI 1946 – 9 I 1947) i I sekretarz (9 I – 15 IX 1947 r.) Wojewódzkiego Komitetu PPS w Olsztynie. Poseł do Krajowej Rady Narodowej (IV 1945 – I 1947) i Sejmu Ustawodawczego (1947–1952). Por. B. Łukaszewicz, *Polskie Stronnictwo Ludowe na Warmii i Mazurach w latach 1945–1947*, Olsztyn 1991, ss. 150–151; R. Syrwid, *Od partnerstwa do wymuszonej „jedności”. Olsztyńska organizacja Polskiej Partii Socjalistycznej w latach 1945–1948*, Łódź 2004, passim.

⁹ Władysław Mizielski (1891–1945), członek Polskiej Organizacji Wojskowej w 1918 r., nauczyciel z wyższym wykształceniem pedagogicznym. Zastępca dyrektora Związku Gospodarczego Spółdzielni RP „Społem” na Okręg Mazurski i nieetatowy pracownik WK PPS w Olsztynie. Zmarł 3 IX 1945 r. w Olsztynie. Por. R. Syrwid, op. cit., ss. 30–31, 37, 39.

¹⁰ W wybranych wówczas, pierwszym, składzie Wojewódzkiego Komitetu Robotniczego (później: WK) PPS na Okręg Mazurski znaleźli się: W. Mizielski – przewodniczący, Józef Stromich – wiceprzewodniczący, Andrzej Bugajski – I sekretarz, S. Cendrowski – II sekretarz, Jan Gan – skarbnik, Antoni Kaleciński i Marian Połński – członkowie. Por. ibidem, ss. 29–32.

¹¹ Archiwum Państwowe w Olsztynie (dalej: APO), Wojewódzki Komitet Polskiej Partii Socjalistycznej w Olsztynie 1945–1948 (dalej: WK PPS), sygn. 1094/9, k. 28–30. Sprawozdanie WK PPS w Olsztynie z 8 III 1946; ibidem, k. 31. Sprawozdanie WK PPS za okres 18–31 V 1946.

¹² Archiwum Akt Nowych (dalej: AAN), PPS, sygn. 235/VII–186, k. 5–5a. Sprawozdanie WK PPS w Olsztynie z 1 X 1945.

została zaplanowana na 9–10 czerwca 1946 r. Wybór terminu nie był przypadkowy. W tych samych dniach odbywały się również ogólnopolskie obchody Święta Ludowego. Było ono organizowane formalnie przez prokomunistyczne Stronnictwo Ludowe¹³, a faktycznie przez agendy ministerstwa informacji i propagandy Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej¹⁴, struktury PPR i aparat bezpieczeństwa. Zjazd olsztyńskiej organizacji PPS został włączony, obok innych imprez masowych, jako część programu obchodów Święta Ludowego, w ramach kampanii propagandowej przed zbliżającym się Głosowaniem Ludowym 30 czerwca 1946 r. Kampania ta, w zamyśle obozu komunistycznego, miała przede wszystkim na celu zdyskredytowanie Polskiego Stronnictwa Ludowego¹⁵ w przededniu referendum¹⁶.

Sprawozdania z przebiegu zjazdu oraz imprez i uroczystości mu towarzyszących, w tym odsłonięcia popiersia Stefana Jaracza, znajdują się również w dokumentach aparatu centralnego i wojewódzkiego PPS oraz relacji prasowej¹⁷. Przekazy te, sporządzane na potrzeby władz partyjnych oraz przeciętnego czytelnika gazety codziennej – abstrahując od łatwo zauważalnego w tym ostatnim przypadku wymiaru propagandowego – nie zawierają jednak wielu interesujących szczegółów, zwłaszcza jeśli chodzi o atmosferę i klimat panujące na sali obrad.

Relacja obserwatorów, jakimi byli funkcjonariusze WUBP w Olsztynie, niezależnie od wszelkich uchybień dotyczących strony formalnej raportu, sta-

¹³ Stronnictwo Ludowe – ugrupowanie, powołane do życia na zjeździe w dniach 17–18 IX 1944 r. w Lublinie przez działaczy lewicowej grupy „Wola Ludu”, z inspiracji oraz pod kontrolą PPR. Prezesem Tymczasowego Zarządu Głównego SL został wybrany Stanisław Kotek-Agroszewski, a wiceprezesami Jerzy Antoniuk, Stanisław Janusz i Andrzej Witos. Powołanie prokomunistycznej partii chłopskiej miało, w zamyśle PPR, stanowić przeciwwagę dla konspiracyjnego SL „Roch”. Po fiasku rozmów pomiędzy oboma ugrupowaniami na temat określenia zasad porozumienia i nawiązania ewentualnej współpracy w sierpniu 1945 r. i powstaniu Polskiego Stronnictwa Ludowego, większość działaczy „lubelskiej” SL zgłosiła akces do nowej formacji.

¹⁴ Tymczasowy Rząd Jedności Narodowej (TRJN) – rząd powołany w Warszawie przez prezydenta KRN Bolesława Bieruta 28 VI 1945 r. na podstawie porozumienia zawartego na konferencji moskiewskiej w dniach 17–21 VI 1945 r. pomiędzy przedstawicielami KRN i Rządu Tymczasowego RP a częścią polityków emigracyjnych skupionych wokół byłego premiera rządu polskiego na emigracji Stanisława Mikołajczyka. Premierem rządu był Edward Osóbka-Morawski (PPS), a wicepremierami Władysław Gomułka (PPR) i Stanisław Mikołajczyk (PSL). Rząd został rozwiązany 8 II 1947 r.

¹⁵ Polskie Stronnictwo Ludowe – formacja ruchu ludowego powołana 22 VIII 1945 r. na bazie struktur konspiracyjnego SL „Roch”. Prezesem PSL był, od stycznia 1946 r., Stanisław Mikołajczyk (1901–1966), premier rządu polskiego na emigracji (1944–1945). W czerwcu 1946 r. PSL liczyło około 800 000 członków i była najsilniejszą legalną formacją polityczną opozycyjną wobec obozu komunistycznego.

¹⁶ Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie wydał 4 VI 1946 r. Wojewódzkiemu Zarządowi PSL zakaz organizowania samodzielnych obchodów Święta Ludowego. Podobna sytuacja miała miejsce na terenie całego kraju. Wobec realnej groźby represji w stosunku do swoich członków, władze naczelne stronnictwa odwołały organizację obchodów Święta Ludowego w Polsce. Szerzej na ten temat patrz B. Łukasiewicz, op. cit., ss. 80–83.

¹⁷ Por. AAN, PPS, sygn. 235/VII–179, k. 10–13. Protokół z I Wojewódzkiego Zjazdu Polskiej Partii Socjalistycznej w Olsztynie 9–10 VI 1946, z września 1946 r. (bez daty dziennej, z podpisem J. Kretkowskiego); APO, WK PPS, sygn. 1094/1. Protokół z I Wojewódzkiego Zjazdu Polskiej Partii Socjalistycznej w Olsztynie 9–10 VI 1946 (kopia bez podpisu i daty); Wiadomości Mazurskie z 12 VI 1946 r., nr 132, ss. 1–2.

nowi jak się wydaje przydatny materiał poznawczy do dalszych badań nad powojennymi dziejami olsztyńskiej organizacji PPS. Raport, napisany z wyraźnym, prostym założeniem dychotomicznego podziału wypowiedzi uczestników zjazdu na kontestatorów i propagatorów idei „jednolitego frontu bratnich partii robotniczych”, miał przede wszystkim na celu wskazanie tych delegatów, którzy mogli stanowić potencjalne zagrożenie dla realizowanego przez komunistów scenariusza stopniowego podporządkowywania sobie PPS oraz ubezwłasnowolnienia jej wojewódzkiego aktywu kierowniczego.

Informacje przekazane w raporcie posłużyły także w niedługim czasie do rozpoczęcia przez wojewódzki aparat bezpieczeństwa zorganizowanej operacji agenturalnego rozpracowania czołowych działaczy WK PPS.

Już 18 lipca 1946 r. por. Bolesław Krzywiński¹⁸, naczelnik wydziału V WUBP w Olsztynie zatwierdził plan „grupowo-agenturalnego opracowania” pod kryptonimem „Destrukcja”, prowadzonego wobec S. Cendrowskiego i Antoniego Mroczkowskiego¹⁹. Obu podejrzewano o „tajną robotę wywrotową, podważającą jedność partii” oraz „przygotowywanie rozłamu w PPS”²⁰. Niemal trzy miesiące później, 8 października 1946 r., Wydział V WUBP w Olsztynie, rozpoczął równoległe „aktywne rozpracowywanie” pracowników WK PPS w Olsztynie, w ramach zwalczania „elementów reakcyjnych spod znaku WRN”²¹. Nasilenie zainteresowania aparatu bezpieczeństwa działalnością aktywu pepeesowskiego

¹⁸ Bolesław Krzywiński (właśc. Bernard Borys Schildhaus), s. Mojżesza, ur. 24 X 1913 r. w Przemysłu. Wykształcenie podstawowe, z zawodu krawiec. Funkcjonariusz NKWD we Lwowie (1939–1941). Uczestnik bitwy pod Lenino (12 X 1943 r.), dowódca plutonu w 2 batalionie 1 pułku piechoty 1 Dywizji Piechoty im. T. Kościuszki. Absolwent kursu NKWD w Kujbyszewie (ZSRR), w kwietniu 1944 r. Po powrocie do Polski mianowany kierownikiem sekcji 1 (kontrywiad) WUBP w Rzeszowie (od 11 X 1944 r.), p.o. kierownika Powiatowego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Jarosławiu (X–XI 1944 r.) oraz kierownikiem PUBP w Przemysłu (12 VI – 6 X 1945). Następnie został skierowany do Olsztyna, z nominacją na stanowiska naczelnika Wydziału I WUBP w Olsztynie (28 IX 1945 – 1 XI 1946). Prawdopodobnie w tym samym okresie pełnił również funkcję naczelnika Wydziału V. Od 2 XI 1946 do 24 V 1949 r., w stopniu kapitana, a następnie majora, był zastępcą szefa WUBP w Olsztynie. Później inspektor i zastępca szefa WUBP w Łodzi (1949–1951), zastępca szefa i szef/kierownik WUdsBP (Wojewódzkiego Urzędu do spraw Bezpieczeństwa Publicznego) w Lublinie (1951–1955). i kierownik WUdsBP w Białymstoku (1955–1957). Zwolniony ze służby, w stopniu podpułkownika 28 II 1957 r. Por. D. Iwaneczko, *Urząd Bezpieczeństwa w Przemysłu 1944–1956*, Rzeszów 2004, s. 21, 23–24, 103; Z. Nawrocki, *Kierownictwo przemysłowej bezpieki 1944–1956. Próba charakterystyki*, w: *Powiat przemyski w latach 1944–1956*, pod red. K. Kaczmarek i M. Krzysztofińskiego, Przemysł–Rzeszów 2006, ss. 34–35, 40.

¹⁹ Antoni Mroczkowski (ur. w 1899 r.), wykształcenie średnie, w PPS od 1916 r. I sekretarz Miejskiego Komitetu Robotniczego PPS w Olsztynie (od 13 V 1945 r.), kierownik biura (od grudnia 1945 r.), II sekretarz (5 X 1945 – 9 I 1947) i skarbnik WK PPS w Olsztynie (9 I – 31 VII 1947). Por. APO, WK PPS, sygn. 1094/23, k. 169.

²⁰ Instytut Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Olsztynie [1945] 1983–1990. Materiały dotyczące rozpracowania członków Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej w Olsztynie w latach 1946–1948, sygn. IPN Bi (DOI) 087/136/CD/1, materiały niefoliowane. Postanowienie A. Maciejewskiego, referenta sekcji I wydziału V wydziału WUBP w Olsztynie „o zaprowadzeniu agenturalnego opracowania” pod kryptonimem „Destrukcja” wobec S. Cendrowskiego i A. Mroczkowskiego z 18 VII 1946.

²¹ Ibidem. Postanowienie I. Wiśniewskiego, referenta sekcji I wydziału V WUBP w Olsztynie „o zaprowadzeniuteczki nadzorczej na obiekt: Woj. Kom. PPS w Olsztynie” z 8 X 1946.

daje się jednak szczególnie zauważyć po wyborach do Sejmu Ustawodawczego z 19 stycznia 1947 r., kiedy to, poczynając od 6 lutego 1947 r., rozpracowaniu zostało poddanych dziewięciu czołowych działaczy partii – z wicewojewodą olsztyńskim płk. Tadeuszem Koralem na czele²².

Prezentowany dokument pochodzi z zasobu Instytutu Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie. Materiały niefoliowane, przechowywane w zespole Wojewódzkiego Urzędu Spraw Wewnętrznych w Olsztynie [1945] 1983–1990, dotyczą rozpracowania członków WK PPS w Olsztynie przez Wydział V WUBP w Olsztynie w latach 1946–1948. Zostały one zachowane jedynie w postaci mikrofilmów, po zniszczeniu ich wersji papierowej przez Wydział „C” WUSW w Olsztynie w latach osiemdziesiątych XX w.

Mikrofilm raportu wykonano z kopii maszynopisowej, pozbawionej podpisów.

Tekst przygotowano do publikacji z założeniem dążenia do zachowania jego pierwotnego charakteru, języka i układu. Poprawiono jedynie te nieliczne błędy stylistyczne i składniowe, których pozostawienie mogło wpłynąć na pogorszenie czytelności przekazu. Podobnie postąpiono również wobec niedoskonałości interpunkcyjnych czy ortograficznych, ograniczając modernizację piśmowni do niezbędnego minimum. Ingerencję wydawcy, dotyczącą opuszczenia w tekście zestawień składów osobowych struktur WK PPS w Olsztynie – publikowanych już w innych opracowaniach – zaznaczono w nawiasie kwadratowym. Występujące w dokumencie skróty rozwiązano także w nawiasach kwadratowych, w miejscu ich pierwszego wystąpienia. W dwóch przypadkach zastosowano również przypisy tekstowe – z numeracją literową – celem potwierdze-

²² Ibidem. Postanowienia I. Wiśniewskiego p.o. kierownika sekcji I wydziału V WUBP w Olsztynie z 6 II 1947 r. „o zaprowadzeniu pierwiastkowo-formularnego opracowania” spraw: Józefa Kretkowskiego (pod kryptonimem „Spółdzielca”), T. Korala („Prawnik”), J. Stromicha („Prezes”), Edmunda Dudzińskiego („Budowniczy”), Józefa Poryckiego („Dziennikarz”), Mieczysława Stefaniaka („Elektryk”), A. Kalecińskiego („Ślusarz”), Wojciecha Pecarza („Sanator”) i Stefana Perkowskiego („Komisarz”). Problematyka ta wymaga odrębnych badań, wykraczających poza zakres tematyczny niniejszej publikacji.

Tadeusz Koral, ps. „Krzysztof” (1910–2000), wykształcenie wyższe, płk Wojska Polskiego, działacz polityczny i związkowy, urzędnik państwowy. Przedwojenny członek Czerwonego Harcerstwa, Organizacji Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego (dalej: OM TUR) i Związku Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej. Do PPS wstąpił w 1930 r. Był sekretarzem Oddziału Centralnego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Chemicznego RP (od 1937 r.). W okresie okupacji niemieckiej należał początkowo do grupy Gwardii, a następnie był członkiem Polskich Socjalistów. Członek Komendy i Szef Wydziału Sabotażu Formacji Bojowo-Milicyjnych PS (1941–1942). W lipcu 1942 r. został aresztowany przez gestapo. Więzień sześciu hitlerowskich obozów koncentracyjnych (1942–1945). Po powrocie do kraju wstąpił, we wrześniu 1945 r., do tzw. odrodzonej PPS. Po przyjeździe do Olsztyna był zastępcą pełnomocnika Rządu RP na Okręg Mazurski (28 XI 1945 – 29 V 1946), a następnie wicewojewodą olsztyńskim (29 V 1946 – 10 VI 1948). Członek Rady Naczelnej PPS (4 XI 1945 – 15 XII 1948), przewodniczący WK PPS w Olsztynie (10 VI 1946 – 6 IV 1948), poseł na Sejm Ustawodawczy (1947–1952). Por. B. Łukasiewicz, op. cit., s. 150; T. Strzembosz, *Oddziały szturmowe konspiracyjnej Warszawy 1939–1944*, Warszawa 1983, ss. 63–64.

nia nieprawidłowej budowy zdania i niejasności użytego przez autorów określenia. W przypisach rzeczowych, opatrzonych cyframi arabskimi, zamieszczono informacje przydatne do wyjaśnienia szeregu kwestii szczegółowych. Przytoczone w nich dane biograficzne zostały, w zasadzie, ograniczone do okresu wytworzenia dokumentu.

ŹRÓDŁO

1946 czerwiec 14, Olsztyn – Raport por. Bolesława Krzywińskiego naczelnika Wydziału V i por. Jana Malinowskiego kierownika sekcji I Wydziału V Wojewódzkiego Urzędu Bezpieczeństwa Publicznego w Olsztynie do Wydziału I Departamentu V Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego ze Zjazdu Wojewódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej w Olsztynie w dniach 9–10 czerwca 1946 r.

Institut Pamięci Narodowej Delegatura w Olsztynie, Wojewódzki Urząd Spraw Wewnętrznych w Olsztynie [1945] 1983–1990. Materiały dotyczące rozpracowania członków Komitetu Wojewódzkiego Polskiej Partii Socjalistycznej w Olsztynie w latach 1946–1948, sygn. IPN Bi (DOL) 087/136/CD/1, materiały niefiliowane, maszynopis – kopia bez podpisu, scan z mikrofilmu w wersji PDF.

Wojewódzki Urząd
Bezpieczeństwa Publicznego
w Olsztynie

Olsztyn, dn. 14 czerwca 1946 r.

/Ściśle tajne/

Do Ministerstwa Bezp[ieczętwa] Publ[icznego]
Departamentu V Wydz[iału] I

Raport

ze Zjazdu Wojewódzkiego PPS w Olsztynie
w dniu 9–10 czerwca br.

Zjazd rozpoczęto odśpiewaniem „Czerwonego Sztandaru”¹, poczem tow. Cendrowski zagaił Zjazd odczytaniem porządku obrad, który przedstawiał się następująco:

- 1) „Czerwony Sztandar”;
- 2) zagajenie i powitanie gości;
- 3) powołanie przewodniczącego Zjazdu;
- 4) powołanie prezydium Zjazdu;

¹ „Czerwony Sztandar” – pieśń szwajcarskich anarchistów z 1877 r., autorstwa Paula Brousse’a na melodię pieśni patriotycznej „Les bords de la libre Sarine” Jacques’a Vogta. Wersję polską tekstu opracował w 1881 r. Bolesław Czerwiewski, w muzycznej adaptacji Jana Kozakiewicza. Pierwodruk „Czerwonego Sztandaru” został opublikowany w zbiorze polskiej poezji rewolucyjnej pt. „Czegóż chcą?”, wydanym w 1882 r. w Genewie nakładem pisma „Przedświt”. Pieśń została uznana oficjalnie za hymn PPS i wpisana do jej statutu na XXIV Kongresie w Radomiu w 1937 r.

5) powitanie Zjazdu w im[ieniu] K[rajowej] Rady [N]arodowej] i C[entralnego] K[omitetu] W[ykonawczego PPS] przez ministra Matuszewskiego²;

6) odpowiedzi na powitanie przez przedstawicieli partii polit[ycznych] i organizacji społecznych;

7) referat polityczny tow. ministra Matuszewskiego;

8) odczytanie i uchwalenie rezolucji – tow. Kretkowski³.

Po odczytaniu porządku dziennego tow. Cendrowski powołał na przewodniczącego Zjazdu, tow. ppłk. Korala⁴, który powołał prezydium. Po tym minister Matuszewski, wśród oklasków, powitał w krótkich, treściwych słowach Zjazd, życząc uczestnikom owocnych i pomyślnych obrad, które w wyniku dałyby konkretne rezultaty w przyszłej pracy dla dobra Polski, robotnika i chłopa.

Następnie zabrał głos przedstawiciel wojsk polskich mjr Małecki⁵, który nakreślił i sprycyzował specyficznie trudne warunki pracy na ziemiach odzyskanych oraz zaznaczył, że mimo tych ciężkich warunków partia polityczne zrobiły duży postęp w dziedzinie uświadczenia obywateli, że pracownicy i bojownicy o demokrację, którzy nie bacząc na napady band leśnych zdali egzamin, zakładając wszędzie swoje placówki, nie bacząc na bratobójcze strzały z ukrycia. Pułkownik⁶ nadmienił, że tak jak wojsko wywalczyło sobie Polskę Demokratyczną, tak obecnie będzie stało na straży Demokracji i nie pozwoli raz zdobytej przez naród władzy wytrącić sobie z ręki (oklaski).

Następnie zabrał głos, z ramienia S[tronnictwa]L[udowego], ob[ywatel] Dura Lucjan⁷ prezes Woj[ewódzkiego] Kom[itetu]⁸ SL i przewodniczący prezy-

² Stefan Matuszewski (1905–1985), absolwent wydziału teologicznego Uniwersytetu Warszawskiego (w 1930 r.), działacz PPS (od 1937 r.) i PZPR (od 15 XII 1948 r.). Członek Rady Naczelnej i CKW PPS (IX 1944 – VIII 1946), minister informacji i propagandy Rządu Tymczasowego RP i Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej (XII 1944 – IX 1946), poseł do KRN (VII 1944 – I 1947).

³ Józef Damian Kretkowski, ps. „Brzoza”, „Podlaski” (1916–1966), wykształcenie niepełne wyższe, członek PPS od 1932 r., spółdzielca, działacz OM TUR. Członek Rady Naczelnej PPS (od 1 VII 1945 r.), redaktor „Tygodnika Mazowieckiego”, organu PPS w Płocku (1945–1946). Od maja 1946 do stycznia 1947 r. pełnił obowiązki I sekretarza WK PPS w Olsztynie. Później, m.in. zastępca kierownika Wydziału Ekonomicznego CKW PPS (od czerwca 1948 r.). Członek PZPR (od 15 XII 1948 r.).

⁴ Jak wynika z relacji z przebiegu zjazdu, zamieszczonej w „Wiadomościach Mazurskich” z 12 VI 1946, nr 132, s. 2, po powołaniu przez aklamację T. Korala na przewodniczącego prezydium obrad, orkiestra kolejowa odegrała hymn państwowy.

⁵ Mjr Jan Małecki – zastępca dowódcy do spraw polityczno-wychowawczych 15 Dywizji Piechoty stacjonującej w województwie olsztyńskim. Od 18 IV 1946 r. zastępca przewodniczącego Wojewódzkiego Komitetu Bezpieczeństwa w Olsztynie.

⁶ Błąd w tekście. Powinno być: major.

⁷ Właściwie: Lucjusz Jan Dura (1891–1976), wykształcenie wyższe prawno-ekonomiczne, z zawodu urzędnik. Publicysta, działacz polityczny i społeczny. Od stycznia 1945 r. pracownik Ministerstwa Administracji Publicznej. Przybył do Olsztyna 10 IV 1945 r. Początkowo był naczelnikiem Wydziału Organizacyjnego (IV–V 1945) i Wydziału Osiedleńczego Urzędu Pełnomocnika Rządu RP (26 V 1945 – I 1946). Sekretarz (od 7 V 1945 r.), wiceprezes (od 15 X 1945 r.) i prezes (od 23 VI 1946 r.) ZW Stronnictwa Ludowego w Olsztynie. Od 28 XII 1945 do 25 IV 1947 r. pełnił funkcję przewodniczącego MWRN w Olsztynie. 12 IV 1947 r. został powołany do pełnienia obowiązków wojewody warszawskiego (do 17 I 1948 r.). Członek Prezydium Naczelnego Komitetu Wykonawczego SL (1948–1949) i poseł na Sejm Ustawodawczy RP (1947–1952).

⁸ Błąd w tekście. Powinno być: Zarządu Wojewódzkiego.

dium [Mazurskiej] Wojewódzkiej Rady Narodowej. Ob. Dura podkreślił współpracę z partiami robotniczymi, znaczenie i doniosłość tej współpracy oraz zapewnił imieniem stronnictwa, że chłop polski zrzeszony w szeregach SL będzie mocno i zdecydowanie stał na straży sojuszu robotniczo-chłopskiego (oklaski).

Po przemówieniu ob. Dury zabrał głos tow. Kalinowski⁹, pierwszy sekretarz K[omitetu]W[ojewódzkiego] PPR. Na sali powstał ruch. Niektórzy delegaci PPS poczuli opuszczać salę. Odniosło^a się wrażenie, że robią demonstrację. Około 20% obecnych wyszło na korytarz. Tow. Kalinowski w swym przemówieniu nawoływał do zwiększenia współpracy obu partii, do zaostrzenia czujności, gdyż reakcja czeka tylko chwili by zadać cios zblokowanym partiom demokratycznym, by wepchnąć robotnika i chłopą w jarzmo niewoli w Berezie¹⁰, czy innych kazamatach sanacyjnych. Zwrócił uwagę na krecią robotę P[olskiego]S[tronnictwa]L[udowego]. Twierdzenia swoje poparł faktami, że w bandach N[arodowych]S[ił]Z[brojnych]¹¹, wśród morderców polskich demokratów, bojowników o wolną i ludową Polskę znajdują się ludzie z legitymacjami PSL. Są to ci sami PSL-owcy, którzy pokładają wielkie nadzieje w referendum, agitując na wszystkie strony, aby społeczeństwo wyraziło wotum nieufności rządowi, z gruntu demokratycznemu. Tow. Kalinowski apelował do zebranych, aby potępili szkodliwą propagandę i agitację PSL. Aby szli do mas z uświadamianiem społeczeństwa, dlatego mamy w Głosowaniu Ludowym wypowiedzieć się twierdząco.

Kiedy powiedział, że wszyscy zdecydowanie powinniśmy na pytania zawarte w referendum odpowiedzieć „tak”, jedna z kobiet obecnych na sali zwróciła się z zapytaniem, przerywając mówcy: „A co nam za to dacie, jeśli odpowiemy „tak”? Pytanie w/w obywatelki było skierowane do tow. Kalinowskiego i wypo-

⁹ Ryszard Kalinowski (1910–1996) – I sekretarz (15 III – 24 IV 1945) i II sekretarz (od 15 V 1945 r.) KW PPR w Poznaniu, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Walki Młodych (4 VII – 13 IX 1945). Po przeniesieniu do Olsztyna, I sekretarz KW PPR (17 I 1946 – 2 VIII 1948).

^a Tak w tekście. Powinno być: „odnosiło”.

¹⁰ Berezka Kartuska (woj. poleskie, powiat prużański – obecnie: Berezka – obwód brzeski na Białorusi) – właściwie: Miejsce odosobnienia w Berezie Kartuskiej – obóz istniejący w latach 1934–1939. W obozie osadzano na podstawie decyzji administracyjnych, bez prawa apelacji, na okres trzech miesięcy, z możliwością przedłużenia terminu osadzenia o kolejne trzy miesiące. W Berezie Kartuskiej były przetrzymywane przede wszystkim osoby podejrzane o działalność wywrotową, przeciwnicy polityczni rządzącej sanacji, ale także np. przestępcy gospodarczy oraz podejrzani o działalność dywersyjną i szpiegostwo na rzecz III Rzeszy Niemieckiej.

¹¹ Narodowe Siły Zbrojne – polska konspiracyjna organizacja wojskowa, powstała we wrześniu 1942 r., podporządkowana politycznie ugrupowaniu obozu narodowego z przedwojennym Stronnictwem Narodowym na czele. Po zawarciu 7 III 1944 r. umowy o scaleniu NSZ z Armią Krajową, nastąpił rozłam na dwie organizacje o tej samej nazwie – NSZ Narodowa Organizacja Wojskowa. W listopadzie 1944 r. oddziały podporządkowane AK powróciły do samodzielnej działalności pod nazwą Narodowe Zjednoczenie Wojskowe (NZW). Obie formacje zbrojne ruchu narodowego dokonały powtórnego częściowego połączenia na przełomie 1945 i 1946 r. Działając w podziemiu oddziały NZW prowadziły partyzancką walkę zbrojną przeciwko narzuconemu systemowi komunistycznemu, w tym jednostkom radzieckim stacjonującym w Polsce, oddziałom Wojska Polskiego, grupom operacyjnym aparatu bezpieczeństwa i Korpusu Bezpieczeństwa Wewnętrznego. Większość oddziałów NZW została rozbita do końca 1947 r.

wiedziane było tonem prowokującym. Na salę weszli przedstawiciele M[ilicji] O[bywatelskiej], którzy zatrzymali i wylegitymowali ją. Okazało się, że wtargnęła na Zjazd bez zaproszenia. Na dobitkę nie posiadała ważnych dokumentów. Stwierdzono, że przybyła w celu agitowania.

Po tym zjściu tow. Kalinowski zwrócił uwagę jak słabo czuwamy i pracujemy jeszcze słabiej, gdyż wypadek ten nie jest odosobniony. Wypadki takie zdarzają się częściej, i to świadczą jak mocno musimy wyteńczyć uwagę, by każdy cios reakcji na czas odparować.

Po przemówieniu tow. Kalinowskiego zebrani słabo reagowali. Dało się odczuć, iż niechętnie współpracują z PPR¹².

Następnie zabrał głos z ramienia S[tronnictwa]D[emokratycznego]¹³ ob. Smoleński¹⁴, który powiedział, że stronnictwo przez niego reprezentowane, zdecydowanie stoi po stronie Bloku¹⁵, i że na wszystkie pytania w referendum odpowie „tak”, kierując się koniecznością ugruntowania zdobyczy demokratycznych¹⁶.

¹² Według protokołu z obrad zjazdu sporządzonego przez WK PPS dla CKW PPS, po przemówieniu R. Kalinowskiego orkiestra kolejowa odegrała „Międzynarodówkę” por. AAN, PPS, sygn. 235/VII-179, k. 11. Międzynarodówka (z fr. *L'internationale*) – pieśń socjalistyczna do słów Eugene Pottiera z 1871 r., z muzyką skomponowaną przez Pierra Degeytera w 1888 r. Autorstwo najbardziej upowszechnionego tekstu polskiego tłumaczenia z 1903 r. przypisuje się poetce i działaczce socjalistycznej Marii Markowskiej (1878 lub 1880–1939). Rosyjska wersja utworu była m.in. hymnem Związku Socjalistycznych Republik Radzieckich (1924–1944).

¹³ Stronnictwo Demokratyczne – centrowa formacja polityczna utworzona w 1939 r. W okresie II wojny światowej SD pozostawało na gruncie legalizmu rządu polskiego na uchodźstwie. W 1943 r. w ugrupowaniu nastąpił rozłam, w wyniku którego część działaczy utworzyła prokomunistyczne Stronnictwo Demokracji Polskiej z Romualdem Millerem, jako przewodniczącym, na czele. SDP podjęło współpracę z KRN. 18 VIII 1944 r. w Lublinie działacze SDP, występując pod zawłaszczonym szyldem SD, dokonali „reaktywowania” oficjalnej działalności stronnictwa, powołując Tymczasowy Zarząd Główny z Wincentym Rzymowskim jako przewodniczącym. We wrześniu 1944 r. TZG SD ogłosił „Deklarację Stronnictwa Demokratycznego”, w którym zapowiedział m.in. reprezentowanie linii politycznej PKWN „w środowisku inteligencji i rzemieślników”.

¹⁴ Jerzy Smoleński (1913–1993), wykształcenie wyższe prawnicze, prokurator i publicysta prawny. W czerwcu 1945 r., po powrocie z obozu pracy w Rostocku, był krótko podprokuratorem Sądu Okręgowego w Warszawie. Od 19 VI 1945 r. w Olsztynie. Podprokurator (VI 1945 – VI 1946) oraz wiceprokurator (VI 1946 – IV 1947) Sądu Okręgowego w Olsztynie. Członek prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Olsztynie (od 20 I 1946 r.) 28 IV 1947 r. uchwałą MRN w Olsztynie został powołany na stanowisko I wiceprezydenta miasta. 28 VI 1948 r. złożył rezygnację z pełnionej funkcji i powrócił do pracy w prokuraturze. Członek SD (od czerwca 1945 r.). W styczniu 1947 r. wystąpił z SD. Członek PPR (od 1 II 1947 r.)

¹⁵ Właściwie tzw. Blok Stronnictw Demokratycznych, składający się z czterech partii, stojących na gruncie linii programowej Manifestu Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego, ogłoszonego formalnie 22 VII 1944 r. Były to: PPR, PPS, SD, i SL. Partie Bloku opowiadały się za głosowaniem twierdzącym na wszystkie trzy pytania Głosowania Ludowego z 30 VI 1946 r. Poza Blokiem pozostawały dwie legalne wówczas partie opozycyjne, tzn. PSL i Stronnictwo Pracy.

¹⁶ Według protokołu z obrad zjazdu, sporządzonego przez WK PPS dla CKW PPS, ostatnie z przemówień powitalnych do uczestników zjazdu wygłosił Tadeusz Pałucki – por. AAN, PPS, sygn. 235/VII-179, k. 11. Informację o tym wystąpieniu zawiera również relacja z obrad zjazdu, zamieszczona w „Wiadomościach Mazurskich” z 12 VI 1946, nr 132, s. 2.

Tadeusz Pałucki (1903–1968), wykształcenie średnie, z zawodu urzędnik. W PPS od 1926 do 1938 r. i od 1945 r. W okresie międzywojennym i podczas okupacji niemieckiej był m.in. inspektorem w Kasie Chorych miasta stołecznego Warszawy (1930–1935) i Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie (1935–1944). Po przyjeździe do Olsztyna naczelnik Okręgowego Oddziału Państwowego Urzędu Repatriacyjnego (od 1 IX 1945 r.). Pełniący obowiązki prezydenta (5–20 XI 1945) i prezydent miasta Olsztyna (20 XI 1945 – 29 XI 1948).

W programie przewidziane było, że zabierze również głos przedstawiciel PSL ob. Lejk¹⁷. Jednakże ten ostatni wycofał swój akces, zrzekając się głosu¹⁸.

Następnie zabrał głos tow. minister Matuszewski, który w obszernym i jasnym referacie wytłumaczył zebrany sens i znaczenie referendum, doniosłość zagadnień zawartych w referendum. Referat był tak wszechstronnie wygłoszony, że wszyscy zebrani zrozumieli doskonale treść i jego znaczenie. Tow. minister powiedział, że tylko w Bloku wspólnym możemy osiągnąć zwycięstwo. Wiemy z doświadczeń, iż jedna partia nie doszła do celu w realizacji swoich idei. Tylko wielkie i potężne zjednoczenie, skonsolidowanie może przynieść nam lepsze jutro (oklaski).

Po zakończeniu pierwszego dnia [obrad], tow. Kretkowski odczytał rezolucję o treści zdecydowanej współpracy międzypartyjnej w Bloku oraz wierności dla Rządu Jedności Narodowej¹⁹.

Następnie udano się na plac przed Teatrem, gdzie minister Matuszewski dokonał uroczystego aktu odsłonięcia pomnika Stefana Jaracza²⁰. Wygłoszono okolicznościowe przemówienia podnosząc zasługi Jaracza – socjalisty, wielkiego aktora i artysty Polski pracującej²¹.

Na tym pierwszy dzień obrad zakończono. Zebrani udali się na stadion, gdzie odbywały się uroczystości „Godów Wiosennych”²².

¹⁷ Właściwie Fryderyk Lejk, ps. „Miroslaw Różyński”, „Grom”, „Jan” (1885–1968), wykształcenie średnie, z zawodu nauczyciel, drukarz i księgarz, działacz plebiscytowy. Założyciel i prezes Mazurskiego Związku Ludowego w 1919 r. W okresie międzywojennym był m.in. radcą konsulatów polskich w Lipsku, Essen i Strasburgu, a także urzędnikiem ubezpieczalni społecznej w Poznaniu. Podczas okupacji niemieckiej ukrywał się w Warszawie i w Siedlcach. Po przyjeździe do Szczytna w 1945 r. pracował początkowo jako urzędnik w starostwie powiatowym, a następnie kierownik Banku Ludowego Spółdzielni Oszczędnościowo-Pożyczkowej (1947–1949). Członek Tymczasowego Zarządu Okręgowego Stronnictwa Ludowego w Olsztynie, II wiceprezes ZW SL w Olsztynie (od 4 XI 1945 r.) W grudniu 1945 r. przeszedł do Polskiego Stronnictwa Ludowego. II wiceprezes (od 16 XII 1945 r.) i prezes (od 13 I 1946 r.) WZ PSL w Olsztynie. 8 X 1946 r. wystąpił z PSL i powrócił do SL. Usunięty ze stronnictwa w 1948 r. Od 11 V 1947 r. członek Rady Naczelnej Polskiego Związku Zachodniego.

¹⁸ Jak podaje Bohdan Łukaszewicz (op. cit, s. 83) – powołując się na materiały WUBP w Olsztynie – Wojewódzki Zarząd PSL delegował na I zjazd PPS nie F. Leyka, a I wiceprezesa Bolesława Stolarczyka. Miał on wygłosić, w imieniu stronnictwa, przemówienie powitalne. Ostatecznie Stolarczykowi, zresztą bez wcześniejszego uprzedzenia, nie udzielono głosu.

¹⁹ Tekst rezolucji został opublikowany w „Wiadomościach Mazurskich” z 12 VI 1946, nr 132, s. 1.

²⁰ Stefan Jaracz (1883–1945) – wybitny polski aktor filmowy i teatralny, publicysta, związany z ruchem socjalistycznym. Założyciel i dyrektor Teatru „Ateneum” w Warszawie (1930–1933, 1935–1939). Autor słynnego referatu pt. „Stare narowy i nowe zagadnienia”, określonego później mianem „testamentu artystycznego” Jaracza, zawierającego jego przemyślenia na temat roli aktora i teatru „w budowie kultury narodu”. Inicjatorem budowy pomnika Stefana Jaracza był Stanisław Wolicki (1892–1963), pierwszy powojenny dyrektor teatru olsztyńskiego. Placówka otrzymała oficjalną nazwę Miejski Teatr im. Stefana Jaracza w Olsztynie, na mocy uchwały MRN w Olsztynie z 16 VII 1946 r.

²¹ Osobną relację z odsłonięcia popiersia Jaracza zamieściły „Wiadomości Mazurskie”, 12 VI 1946, nr 132, s. 2. Por. też: T. Prusiński, „Jest teatr w Olsztynie”, Olsztyn 2005, ss. 54–56; R. Syrwid, „Dzieje olsztyńskiego popiersia Stefana Jaracza”, Komunikaty Mazursko-Warmińskie, 2005, nr 3, ss. 365–367.

²² „Gody Wiosenne” – widowisko regionalne na Stadionie Leśnym w Olsztynie 9 VI 1946 r., gdzie zaprezentowano m.in. pokazy zespołów tanecznych oraz festiwal zespołów śpiewaczych. Widowisko stanowiło część składową pierwszej powojennej ogólnopolskiej imprezy kulturalnej zorganizowanej w Olsztynie w dniach 9–11 VI 1946 r., pod hasłem „Warmińsko-Mazurskiego Święta powrotu wszystkich Ziemi Odzyskanych na łono Macierzy”.

W dniu 10 bm. o godz. 8.30 przystąpiono do dalszego ciągu obrad, z następującym porządkiem dziennym:

- 1) sprawozdanie Woj. Kom. i plan pracy;
- 2) sprawozdanie Komisji Rewizyjnej;
- 3) dyskusja;
- 4) wybory do Woj. Kom. PPS, Sądu Part[yjnego] i ogłoszenie wyborów;
- 5) wolne wnioski;
- 6) zakończenie Zjazdu.

W drugim dniu [obrad] brali tylko udział delegaci z zaproszeniami. Obecnych było około 70 osób. Po odczytaniu porządku dziennego zabrał głos ob. Kretkowski, który zdał sprawozdanie z dotychczasowej pracy. Następnie nawiązał do współpracy z bratnią PPR, ostro atakując słabe więzy, jakie łączą obie te dwie partie. Tow. Kretkowski powiedział, że wszyscy trzeźwo myślący towarzysze powinni sobie zdawać sprawę z ważności wzajemnego złączenia się w poczynaniach, tak PPS, jak i PPR. Powiedział, że dziś tylko do PPR można mieć zaufanie, że ta partia nigdy nie zdradzi, gdyż twardo będzie stać na gruncie swej ideologii. Ta jedna partia umiała, nie licząc się z ofiarami, stawiać czoła bandom leśnym, ta partia jedynie wprowadza ład i porządek w dziedzinie zagospodarowania kraju, że to tylko PPR nigdy dobrowolnie władzy z rąk nie wypuści. Dlatego to powiedział towarzysz Kretkowski, że powinniśmy docenić wysiłek bratniej nam partii i naszym postępowaniem dać dowód szczerzej i gorącej przyjaźni (słabe oklaski).

Nadmienił również, że jeżeli widzimy jakieś świństwa, czy to wśród PPR-owców, czy wśród PPS-owców na jakich bądź stanowiskach, czy nawet w UB²³, czy MO, donosić o tym odpowiednim władzom i wyrzucać tych ludzi na łeb! (silne oklaski). Dalej powiedział, że pomimo, iż PPR jest może zarozumiała, tym niemniej powinniśmy z nią współpracować, a w przyszłości i tak potrafimy swoimi ludźmi obsadzić wyższe stanowiska (silne oklaski). Również nawoływał, aby zwrócić wielką uwagę na OM TUR²⁴, gdyż to są nasi następcy, a jak wychowamy młodzież, takie będziemy mieli przyszłe społeczeństwo (oklaski).

W dyskusji prosił o głos tow. Poloński²⁵, który wnosił skargi na PPR, że trudno jest nawiązać współpracę z PPR, ponieważ partia ta jest zarozumiała

²³ UB – Urząd Bezpieczeństwa. Powszechnie używany akronim na określenie organów bezpieczeństwa funkcjonujących w Polsce w latach 1945–1956. Pochodzi od nazw jednostek terenowych, czyli miejskich, powiatowych i wojewódzkich urzędów bezpieczeństwa publicznego.

²⁴ OM TUR – Organizacja Młodzieży Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego. Organizacja młodzieżowa związana z PPS, działająca w latach 1926–1936 oraz 1944–1948. W 1948 r., w ramach tzw. zjednoczenia polskiego ruchu młodzieżowego, została rozwiązana, a część jej członków wcielona do Związku Młodzieży Polskiej.

²⁵ Marian Poloński (ur. w 1901 r.), wykształcenie średnie, z zawodu nauczyciel. W PPS od 1936 do 1939 i od 1944 r. Kierownik Powiatowego Urzędu Informacji i Propagandy w Zamościu (VIII 1944 – II 1945), naczelnik Wojewódzkiego Urzędu Informacji i Propagandy w Lublinie (II–IV 1945) i w Olsztynie (IV–XII 1945). Później wicedyrektor Przedsiębiorstwa Państwowego „Film Polski” Oddział w Olsztynie (III–VII 1946) i naczelnik wydziału opieki społecznej Urzędu Wojewódzkiego w Olsztynie (IX 1946 – X 1948). Członek (IV 1945 – VI 1946) i II sekretarz (IV–XII 1948) WK PPS w Olsztynie.

i uzurpuje sobie specjalne prawa (oklaski). A przecież ta partia, jest partią najmłodszą! (silne oklaski).

Drugi z kolei zabrał głos tow. Skocki²⁶, który silnie napadł na PPR, twierdząc, że PPR, UB i MO nadużywa[ją] władzy. W ten sposób kompromitują nie tylko siebie, ale i tych, którzy z nimi współpracują (silne oklaski). PPR wytrąca nam najlepszych członków i werbuje ich do siebie. Dlatego nie możemy z nimi współpracować! (silne oklaski).

Trzeci z kolei zabrał głos tow. Grocki[?]²⁷, który nie mniej krytykował MO i UB oraz PPR i również otrzymał silne oklaski. Zarzucał on, iż w defiladach pierwszomajowych PPR była wszędzie na pierwszym miejscu, że PPR stale się wywyższa, a przecież oni nie mają tyle racji co PPS. Są młodą partią (oklaski), a pchają się zawsze na pierwszy plan! My sobie zdajemy sprawę, że dzieciom (miał na myśli „głupich”, „zarozumiałych”, gdy umyślnie uczynił przerwę) trzeba ustąpić i dlatego puszczamy ich naprzód (silne oklaski).

Czwarty, tow. Guis²⁸, również wnosił skargi na PPR, że zajmują najwyższe stanowiska i dlatego nie ma współpracy, gdyż panuje antagonizm (silne oklaski).

Następnie tow. Warecka²⁹ zabrała głos w sprawie opieki nad OM TUR, nawołując do umasowienia szeregów tej organizacji.

Szósty z kolei zabrał głos tow. Pecarz³⁰, który stwierdził, że zarzuty skierowane pod adresem PPR są niesłuszne i nieistotne. PPR krwią własną okupiła to, co dziś ma, a za ofiary jakie położyła jeszcze za mało otrzymała. PPR była pierwsza na tych ziemiach! Pierwsza zaczęła gospodarzyć, tu też pierwsze ofiary padły w szeregach PPR. Jednak i dziś PPR nie dąży do monopartyjności, gdyż stara się zawsze pierwsza znaleźć język porozumienia z PPS (w tym miejscu dały się słyszeć głosy: „nieprawda! nieprawda!”). Oklasków nie dawano.

Jasno z tego wynika, że wśród PPS dominują idee WRN i w tych warunkach nie można mówić o szczerzej współpracy.

²⁶ Józef Skocki, ps. „Maciej Doliwa” (ur. w 1908 r.), wykształcenie średnie, z zawodu technik budowlany. W PPS od 1925 r. Przewodniczący PK PPS w Morągu (VIII 1945 – VII 1946), zastępca członka Wojewódzkiego Sądu Partyjnego PPS w Olsztynie (od 10 VI 1946 r.), przewodniczący Powiatowej Rady Narodowej w Morągu (VII 1946 – X 1948).

²⁷ Błędnie podane nazwisko. Według protokołu z obrad zjazdu sporządzonego przez WK PPS dla CKW PPS, kolejnym mówcą był Paweł Drozd – por. AAN, PPS, sygn. 235/VII-179, k. 13. Paweł Drozd, ps. „Stary” (ur. w 1882 r.), wykształcenie średnie, z zawodu nauczyciel. W PPS od 1901 r., przewodniczący Powiatowego Komitetu PPS w Górowie Iławeckim (XI 1945 – XII 1947), inspektor szkolny w Górowie Iławeckim (od lutego 1945 r.)

²⁸ Feliks Guis (ur. w 1898 r.), wykształcenie średnie, z zawodu urzędnik. W PPS od 1945 r., przewodniczący PK PPS w Mrągowie (IX 1945 – III 1948). Burmistrz Mrągowa od 20 VII 1945 do 31 XII 1947 r.

²⁹ Janina Warecka (ur. w 1921 r.) – sekretarz (od 18 XI 1945 r.) i przewodnicząca (od marca 1946 r.) WK OM TUR w Olsztynie, członek WK PPS w Olsztynie (od 10 VI 1946 r.)

³⁰ Wojciech Pecarz (ur. w 1896 r.), członek PPS od 1923 r., przedwojenny burmistrz Aleksandrowa Kujawskiego (od 1927 r.). W Olsztynie od 1945 r. Kierownik Oddziału Komunikacyjnego WK PPS w Olsztynie (II–XII 1947), radny MRN w Olsztynie (od 20 I 1946 r., z ramienia Okręgowej Komisji Związków Zawodowych w Olsztynie).

Następnie, kolejno zabierali głos tow.[tow] Glecowski[?]³¹, Glonek³² i Ostrowski³³. Omawiali oni bolączki gospodarcze partii oraz własne niedobory rodzinne [!]^b.

W podsumowaniu dyskusji zabrał głos tow. minister Matuszewski, bijąc stawiane zarzuty jeden po drugim. Wyjaśnił mianowicie, że PPR jest jedyną partią, która zacisnęła pięści i zęby, i nie patrząc na przeciwności śmiało kroczy naprzód. Jedynie PPR możemy ufać, jedynie PPR pójdzie razem z nami, nigdy nas nie zdradzi. Musimy to wziąć pod uwagę i nareszcie zacisnąć więzy w uczciwej współpracy.

Następnie przystąpiono do wyboru Kom. Partii na Województwo, po czym wybrano sąd partyjny, którego skład zamieszczamy poniżej [...]³⁴

W wolnych wnioskach nikt nie zabierał głosu. Na zakończenie Zjazdu tow. ppłk. Koral ostro zaatakował zebranych za krytykowanie tylko PPR. O PSL nikt nie poruszył żadnego zagadnienia, nikt nie poruszył kreciej roboty PSL. Potępił taką pracę i stwierdził, że jeżeli praca będzie szła dalej, tak jak do tej pory, to partia może stracić kompletnie zaufanie wśród społeczeństwa proletariackiego, na którym właściwie, jako partia socjalistów, gruntuje się! Przemówienie tow. Korala odbiło się słabymi oklaskami wśród słuchaczy.

Na tym Zjazd zakończono. Obecni, po opuszczeniu sali obrad, jeszcze wyrażali swe niezadowolenie, szepcząc po bokach. Wyraźnie odczuwało się tendencje WRN.

Kierownik Sekcji I

por. Malinowski Jan

Naczelnik Wydziału V

por. Krzywiński B[olesław]

³¹ Błędnie podane nazwisko. Według protokołu z obrad zjazdu sporządzonego przez WK PPS dla CKW PPS, kolejnym mówcą był Wiktor Jeżewski – por. AAN, PPS, sygn. 235/VII-179, k. 13. Wiktor Jeżewski ps. „Kuba” (ur. w 1908 r.), wykształcenie wyższe, z zawodu urzędnik, działacz kulturalny. Przewodniczący Wojewódzkiego Sądu Partyjnego PPS (od 10 VI 1946 r.)

³² Aleksander Glonek – skarbnik Wiejskiego (Gminnego) Komitetu PPS w Niebytowie (obecnie: Małdyty, powiat ostródzki, województwo warmińsko-mazurskie), członek PK PPS w Morągu (od 1 V 1946 r.).

³³ Witold Ostrowski (ur. w 1909 r.) – wykształcenie średnie, przedsiębiorca budowlany. W PPS od 1927 r. W Olsztynie od lipca 1945 r. Członek MWRN/OWRN z ramienia Izby Rzemieślniczej w Olsztynie (28 XII 1945 – 23 IX 1948). Członek (od 1 VIII 1946 r.) i wiceprzewodniczący (?10 II 1947 – 15 III 1948) Miejskiego Komitetu PPS w Olsztynie, członek Rady Wojewódzkiej PPS w Olsztynie (23 XI 1947 – 3 X 1948).

^b Tak w tekście.

³⁴ Składów osobowych WK PPS, Komisji Rewizyjnej i Wojewódzkiego Sądu Partyjnego nie publikuje się. Szerzej na ten temat patrz R. Syrwił, op. cit., ss. 42–44 (wyniki wyborów do władz wojewódzkich olsztyńskiej organizacji PPS wraz z omówieniem).

Seweryn Szczepański

ANTONIUS DE BUTRIO – WCALE NIE TAKI NIEZNANY (NA MARGINESIE ARTYKUŁU KS. TOMASZA GARWOLIŃSKIEGO)

Z dużym zainteresowaniem zapoznałem się z artykułem ks. Tomasza Garwolińskiego na temat odręcznych zapisek Mikołaja Kopernika zachowanych na starodrukach znajdujących się w Bibliotece olsztyńskiego „Hosianum”, zamieszczonym w Komunikatach Mazursko-Warmińskich¹. Dziękując z autorem przywołanego tekstu zainteresowania starodrukami, a ponadto interesując się kulturą włoskiego średniowiecza, lektura zarówno pod względem merytorycznym, filologicznym oraz metodycznym niewątpliwie poszerzyła moją dotychczasową wiedzę. Pewne zaskoczenie jednak wzbudziła u mnie informacja na temat Antoniusa de Butrio – autora dzieła z dziedziny prawa kanonicznego, znanego w skrócie jako *Consiilia*. Księga ta, wydana w Rzymie w 1472 r., znajdowała się w posiadaniu Kopernika. Ks. Garwoliński słusznie podaje, że jest to pierwsze wydanie dzieła i zarazem najstarsze w zbiorach polskich. Kolejne, jak zauważa autor, znajdują się w bibliotekach: Jagiellońskiej w Krakowie (wyd. z 1479 r. i wyd. z 1493 r.) oraz w Miejskiej Bibliotece Publicznej w Bydgoszczy (wyd. z 1498 r.).² Trudno jednak zaakceptować znajdujące się dwa akapity niżej stwierdzenie ks. Garwolińskiego, że „Antonius de Butrio był kanonistą, ale nie ma o nim więcej informacji” (s. 415).

Pobieżne choćby przesledzenie biografów i kronik³, literatury fachowej⁴, encyklopedii i leksykonów⁵ a nawet zasobów Internetu⁶ pokazuje wyraźnie, że

¹ T. Gawroliński, *Stan badań nad odręcznymi zapiskami Mikołaja Kopernika w starych drukach Biblioteki Wyższego Seminarium Duchownego Metropolii Warmińskiej „Hosianum” w Olsztynie*, KMW, 2015, nr 3 (289), ss. 409–431.

² Warto dodać, że znane są też inne wydania tego dzieła z lat 1474 (Rzym); 1492 (Pavia); 1541 (Lyon); 1575, 1582 (Wenecja) znajdujące się w bibliotekach europejskich.

³ *Notizie degli scrittori Bolognesi da Giovanni Fantuzzi*, t. II, Bologna 1782, ss. 353–357; *Annali della città di Bologna. Dalla sua origine al 1796 compilati da Salvatore Muzzi*, Bologna 1845, s. 281 i n.

⁴ J. F. v. Schulte, *Die Geschichte der Quellen und Literatur des canonischen Rechts*, Bd. 2, Stuttgart 1877, ss. 289–294; T. Wetzstein, *Heilige vor Gericht. Das Kanonisationsverfahren im Europäischen Spätmittelalter*, Köln–Weimar–Wien 2004, s. 61 i n.; R. L. Guidi, *Dibattito sull'uomo nel Quattrocento*, Roma 1998, ss. 206–207; T. F. Mayer, *The Roman Inquisition: Trying Galileo*, Philadelphia 2015, ss. 81–84, 91–95.

⁵ L. Prosdociami, *Antonio da Budrio*, w: *Dizionario Biografico degli Italiani*, t. 3, Roma 1961, ss. 541–542.

⁶ Por. choćby edycja on-line DBI z hasłem Antonio da Budrio: [http://www.treccani.it/enciclopedia/antonio-da-budrio_\(Dizionario-Biografico\)-\(Dizionario-Biografico\)/](http://www.treccani.it/enciclopedia/antonio-da-budrio_(Dizionario-Biografico)-(Dizionario-Biografico)/) (dostęp 12-09-2016).

autor zbioru prawnego *Consilia* Antonius de Butrio (aka Antonio da Budrio) wcale nie jest postacią aż tak bardzo tajemniczą.

Warto w tym miejscu, gwoli uzupełnienia, przytoczyć choćby kilka faktów z życia bolońskiego kanonisty. Wiemy, że urodził się w roku 1338 w położonym nieco ponad 30 km na wschód od Bolonii miasteczku Budrio. Ojcem jego był Bartolino Biagi. Dość późno, bo dopiero w 1386 r., Antonius ukończył studia prawnicze w Bolonii, a 12 lipca 1387 r. otrzymał tytuł doktora prawa kanonicznego, od tego roku też poświadczony jest w radzie miejskiej Bolonii. Peregrynował w poszukiwaniu dobrej posady do Perugii, gdzie administrował diecezją, w 1391 r. już wykładał na uczelni w Bolonii, a od 17 czerwca poświadczony jest też jako członek nadzwyczajny kolegium doktorskiego prawa kanonicznego, obejmując pełnoprawne członkostwo dopiero 29 listopada 1399 r. W międzyczasie (lata 1398–1399) znajdujemy go jako profesora we Florencji. Później też przez krótki czas (lata 1402–1403) wykładał prawo kanoniczne w Ferrarze. Uczestniczył także w negocjacjach między antypapieżem Benedyktem XIII a papieżem Grzegorzem XII w 1407 r. Była to ostatnia ważna misja de Butrio, gdyż zmarł po powrocie do Bolonii, 4 października 1408 r., przeżywszy 70 lat. Pochowano go w kościele św. Michała in Bosco. W pamięci potomnych miał pozostać jako wybitny myśliciel, jurysta oraz bardzo dobry nauczyciel (m.in. Francesca Zabarelli) o czym też informować miało jego epitafium.

Ze swego małżeństwa z Margheritą di Lambertino Balduini miał dwie córki, a zapewne też syna. Antonius de Butrio zasłynął przede wszystkim jako jeden z autorów wielokrotnie wznawianego wielotomowego dzieła *Lectura o Commentaria in quinque libros Decretalium*, także kontynuacji „komentarzy” w postaci *Commentaria in Sextum* oraz wspomnianych już *Consilia*, które to dzieło znajdowało się właśnie w bibliotece Kopernika. Ponadto w jego dorobku znajdujemy też inne prace, napisane wspólnie z innymi prawnikami, takie jak: *Speculum confessione* (Leuven 1481–1483) oraz szereg dzieł prawnych: *De iure patronatus*, *De emptionibus et venditionibus*, *De notorio*, *De symonia* oraz *Repertorium de iure civili*⁷.

Mimo że niniejszy szkic nie rości sobie najmniejszych pretensji do stanowienia choćby przyczynku do biografii Antoniusa da Butrio, a tym bardziej umniejszania odbioru bardzo cennego artykułu ks. Tomasza Garwolińskiego, to mam nadzieję, że choć trochę przybliżył postać tego – jak się okazuje – wcale nie nieznanego przedstawiciela przełomu włoskiego trecento i quattrocento, z którego dorobku korzystał też Mikołaj Kopernik.

⁷ Pełną bibliografię prac podaje L. Prosdocimi, op. cit., s. 542. Też: [http://www.treccani.it/enciclopedia/antonio-da-budrio_\(Dizionario-Biografico\)-\(Dizionario-Biografico\)/](http://www.treccani.it/enciclopedia/antonio-da-budrio_(Dizionario-Biografico)-(Dizionario-Biografico)/) (dostęp 12-09-2016).

RECENZJE I OMÓWIENIA

Ostródzki Przegląd Historyczny, Muzeum w Ostródzie, Ostróda 2016, t. 2.

Po kilku latach przerwy ukazał się drugi tom „Ostródzkiego Przeglądu Historycznego”, pisma wydanego przez Muzeum w Ostródzie i zawierającego materiały w większości przygotowane przez autorów pochodzących z tego miasta. Wydawcy zastosowali ogólnie przyjęty układ pisma, toteż „Przegląd” podzielony został na trzy działy. Główny, to „Artykuły”, w którym zamieszczono dziełeczek tekstów. W dziale „Recenzji” znalazły się dwa omówienia książek wydanych w ostatnich latach, a publikację zamyka dział trzeci – „Kronika”.

Archeologii dotyczy specjalistyczny artykuł Emili Kowalskiej i Adama Mackiewicza, zatytułowany: *Wyniki ratowniczych badań archeologicznych osady kultury wielbarskiej (st. XXV) w Samborowie, gm. Ostróda*. Autorzy wykazali z dużym prawdopodobieństwem istnienie w omawianym miejscu osadnictwa o charakterze gospodarczo-rzemieślniczym. Pozyskany materiał badawczy, wykazujący wyraźne wpływy rzymskie, może dowodzić, że najprawdopodobniej istniała tam osada rzemieślnicza kowali. Prace archeologiczne na tym stanowisku mają być kontynuowane, gdyż jak dotąd przebadano dopiero 16 a, z zaplanowanych 25.

Dwa z zamieszczonych artykułów bezpośrednio nawiązują do zbiorów Muzeum w Ostródzie. Łukasz Szczepański (*Topór z poroża i brązowa siekierka. Pradziejowe artefakty ze zbiorów Muzeum w Ostródzie*) w szeroko udokumentowanym materiale, opisując znalezione w okolicach Iławy narzędzia, pochodzące z młodszej epoki kamienia, wskazał, że są to zabytki charakterystyczne dla neolitycznego kręgu kultur naddunajskich. Pisząc o sposobie ich datowania i miejscach występowania podobnych znalezisk, autor zwrócił uwagę, na szerokie możliwości dalszych badań terenowych, zwłaszcza że w przypadku opisanej brązowej siekierki lotniczy skanining laserowy wykonany w pobliżu znaleziska wskazał na możliwość istnienia dalszych obiektów. Drugi materiał, również przygotowany przez Łukasza Szczepańskiego, wspólnie z Janem Dąbrowskim (*Listy z napoleońskiej kwatery głównej w Ostródzie w zbiorach ostródzkiego Muzeum*), ma odmienny charakter i odnosi się do zupełnie innej epoki. Autorzy tego bogato ilustrowanego artykułu zaprezentowali i opatrzyli przypisami pięć mniej znanych listów (spośród sześciu przechowywanych w Muzeum) wysłanych w lutym i w marcu 1807 r. z ostródzkiej kwatery Napoleona. Autorzy pod-

dali drobiazgowej analizie zamieszczony materiał epistolarny, prezentując nie tylko treść tej korespondencji, ale także dokonali wyczerpujących objaśnień na temat papieru użytego do jej powstania, co – jak zauważyli – wskazywać może na źródło zaopatrywania kwatery głównej Napoleona.

Także tekst Seweryna Szczepańskiego (*Święte i Święci w murach zamku ostródzkiego – na marginesie kultu relikwii w średniowiecznych Prusach*) po części odnosi się do zbiorów Muzeum w Ostródzie. Zasadniczą część artykułu autor zdecydował się poprzedzić jednak obszernym szkicem charakteryzującym zakon krzyżacki i jego chrystianizacyjną ekspansję. Wspominając o życiu zakonników, zwrócił uwagę na ogromne znaczenie relikwii przechowywanych w kaplicach zamków krzyżackich. W średniowieczu było ich wyjątkowo wiele, co nawet wśród obradujących podczas Soboru Laterańskiego w 1215 r., „wzbudzało zażenowanie i niepokój”. Autor przypomniał relikwie przechowywane w kaplicy ostródzkiego zamku, znane według informacji z 1411 r. Nie zachowały się informacje, kto był ich fundatorem oraz skąd (i kiedy) trafiły do zamku, choć jak zostało zauważone, miały one „zachodnioeuropejską proveniencję” [...] „najpewniej z obszaru Rzeszy”.

Początków turystycznego wykorzystywania drogi wodnej z Ostródy do Elbląga dotyczy wnikliwy i niezwykle drobiazgowy artykuł Ryszarda Kowalskiego (*Podróże turystyczne Kanałem Elbląskim w XIX wieku*). Kanał został otwarty w 1860 r. i bardzo szybko pojawiły się na nim parowce, a o walorach podróży tym wyjątkowym kanałem zaczęto pisać w ówczesnych przewodnikach turystycznych. Reklamę stanowiły też pierwsze pocztówki, głównie z wizerunkiem pochylni, z nowatorskimi rozwiązaniami inżynierskimi, mającymi na celu pokonanie przez statki nierówności terenu. Choć Kanał był ogromną atrakcją dla miejscowych i przyjezdnych (organizowano nawet „niedzielne przejażdżki na pochylnie”), to – jak zwrócił uwagę autor artykułu – w omawianym okresie dominował tam jednak ruch jednostek przewożących towary, a pierwsze podróże indywidualne miały bardziej charakter „pokazowy” niż turystyczny.

Tylko jeden z tekstów zamieszczonych w „Przeglądzie” dotyczy okresu po roku 1945. Jest to artykuł Andrzeja Witusa (*Administracja i życie polityczne w powojennym powiecie ostródzkim, 1945–1950*), wbrew tytułowi, odnosi się do nieco szerszego zakresu zagadnień. Autor w sposób klarowny zaprezentował swoje ustalenia, zarówno na temat kształtowania się władz administracyjno-politycznych, jak i podjął się omówienia tematyki dotąd pomijanej lub nie w pełni opracowanej w odniesieniu do tego obszaru, a mianowicie nazewnictwa w powiecie ostródzkim, stanu zniszczeń, pracy starostwa i Zarządu Miejskiego oraz podziałów administracyjnych w powiecie, w tym zmian terytorialnych gmin i gromad.

Cennym uzupełnieniem są zestawienia obrazujące informacje na temat pracy rad narodowych oraz charakterystyki włodarzy powiatu, miast i gmin. Podkreślić należy, że szereg ustaleń na temat pierwszego powojennego pięciolecia w powiecie ostródzkim ma znaczenie pionierskie, gdyż artykuł został przygotowany w głównej mierze w oparciu o zbiory archiwalne.

W omawianym periodyku znalazł się też interesujący materiał autorstwa Jana Chłosty (*Mazurzy w książkach Hansa Hellmuta Kirsta*), dotyczący twórczości literata urodzonego w Ostródzie i nawiązującego w swoim pisarstwie do krainy dzieciństwa. Kirst traktował opisywane przez siebie tereny jako „pogranicze kulturowe i narodowe, zamieszkałe przez Niemców, Polaków i ludność żydowską” i właśnie takie odniesienia znaleźć można w jego „mazurskich” książkach, choć nie najważniejszych w dorobku tego pisarza, to jednak znanych i cenionych wśród czytelników (Kirst wydał też antologię opowiadań literatów związanych z Prusami Wschodnimi). Nawet lata narastającego totalitaryzmu hitlerowskiego na Mazurach, ostatecznie burzącego „dawny ład”, były w pisarstwie Kirsta w charakterystyczny sposób prześiknięte specyfiką tej krainy i przyjąć należy, że bohaterowie książek Kirsta trafnie oddawali charakter tutejszych mieszkańców (opisy ich obyczajów, wierzeń i zwyczajów odnoszących się do codzienności i dni świątecznych). Autor artykułu, przypominając związki pisarza z Mazurami i z Ostródą, szczególnie wiele miejsca poświęcił korespondencji Hansa Kirsta z Wolfgangiem Kowalskim, redaktorem „Osterode Zeitung”, dotyczącej uwag do książki *Moje Prusy Wschodnie*.

Meandrom towarzyszącym wrastaniu w nowe i odmienne środowisko kulturowe poświęcony został ostatni z zamieszczonych w „Ostródzkim Przeglądzie Historycznym” komunikat, przygotowany przez Wiesława Skrobota (*Między zakorzeniem i zakotwiczeniem. Tożsamości kulturowe dawniej i dzisiaj na zachodnim pograniczu byłych Prus Wschodnich*). Autor, opierając się w dużej mierze na własnych badaniach, zaprezentował główne założenia przedsięwzięcia naukowego, realizowanego w Polsko-Niemieckim Instytucie Badawczym Collegium Polonicum w Słubicach. U podstaw projektu leży znany fakt istnienia narodowościowego (etnicznego) tygla w Prusach Wschodnich. Chodzi tu przede wszystkim o zbadanie i opisanie tych zjawisk na obszarach dotąd mniej penetrowanych przez kulturoznawców, do jakich zalicza się wymienione w tytule „zachodnie pogranicze byłych Prus Wschodnich”. Autor zapowiada, że prowadzone badania, „realizowane na wielu płaszczyznach i składające się z różnych działań wykorzystujących procedury współpracy społeczności lokalnych poprzez aktywności, które w przyjętej metodologii nazywane są »wędrówkami«”, pozwolą na „poszerzenie perspektywy refleksyjnej dotyczącej identyfikacji kul-

turowej społeczności osiadłych po II wojnie światowej na dawnych terytoriach pogranicznych”.

W części przeznaczony na recenzje zamieszczone zostały omówienia dwóch publikacji, tematycznie związanych z Imperium Rzymskim (Krzysztof Królczyk, *Propagatio Imperii. Cesarstwo Rzymskie a świat zewnętrzny w okresie rządów Septymiusza Sewera. 193–211*, rec. Ryszard Sajkowski) i z archeologią (Mirosław J. Hoffmann, *Dzieje archeologii Prus Wschodnich od początku XVIII w. do 1920 r.*, rec. Seweryn Szczypański). W dziale „Kroniki” znalazł się interesujący, starannie przygotowany i bogato ilustrowany materiał Emili Iwin-Kot, zatytułowany *Działalność Muzeum w Ostródzie w latach 2005–2015*.

Zamieszczone materiały wskazują, że „Ostródzki Przegląd Historyczny” jest pismem przygotowanym na solidnej bazie źródłowej, a ich autorzy wykazują wielokierunkowość zainteresowań badawczych, od pradziejów do współczesności, gdzie prócz zagadnień typowo historycznych znaleźć można także materiały z zakresu archeologii, literaturoznawstwa i historycznych aspektów turystyki, po tematykę dotyczącą skomplikowanych zagadnień tożsamości kulturowej mieszkańców ziem dziś znajdujących się w województwie warmińsko-mazurskim. Należy przy tym zwrócić uwagę, że w omawianym piśmie dominują materiały odnoszące się do dziejów dawnych (archeologia, starożytność, średniowiecze), zaś pod względem terytorialnym, tylko jeden artykuł nie dotyczy bezpośrednio dzisiejszych terenów Warmii i Mazur (Ryszard Sajkowski, *Przemiany społeczno-gospodarcze w państwie rzymskim w III wieku. Uwagi ogólne*), choć stanowi interesujące uzupełnienie dla innych, zamieszczonych w piśmie materiałów. Zachowana została różnorodność podejmowanej tematyki, gwarantująca wszechstronne spojrzenie na historię Ostródy i jej okolic. Osiem, z dziewięciu, zamieszczonych artykułów dotyczy tego miasta, w tym trzy nawiązują do zbiorów i działalności ostródzkiego Muzeum.

Drugi tom „Ostródzkiego Przeglądu Historycznego” wydany został bardzo starannie, z bogatą szatą graficzną, a wielobarwne ilustracje, nawiązujące do tematyki artykułów, ubogacają odbiór zamieszczonych materiałów. Na koniec wypada życzyć, by kolejne tomy tego interesującego pisma ukazywały się bardziej regularnie.

Ryszard Tomkiewicz

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I MATERIAŁY

Sławomir Wadył (Warszawa), <i>Naprom, powiat Ostróda (Gross Nappern, Kr. Osterode). Wczesnośredniowieczne cmentarzysko w świetle danych archiwalnych</i>	3
Grzegorz Białuński (Olsztyn), <i>Na pograniczu świata barbarzyńskiego i feudalnego. Rody staropruskie po podboju krzyżackim</i>	11
Krzysztof Kwiatkowski (Toruń), <i>Bezlawki – kilka uzupełnień źródłowych dotyczących późnośredniowiecznego zespołu osadniczego na obrzeżach kraju pruskiego</i>	31
ks. Marek Jodkowski (Olsztyn), <i>Budowa kościoła ewangelickiego w Barczewie w XIX wieku</i>	55
Krzysztof Czermański (Sztum), <i>Powstanie i organizacja pruskiego więzienia w Sztumie</i>	71

MISCELLANEA

Radosław Gross (Olsztyn), <i>Problemy kadrowe w państwowych majątkach ziemskich na Warmii i Mazurach (czerwiec 1945 – luty 1946)</i>	91
Adam Chmielecki (Olsztyn), <i>„Mała Ojczyzna” Macieja Płażyńskiego (1958–1977)</i> ...	123

ŹRÓDŁA

Danuta Bogdan (Olsztyn), <i>Testament Katarzyny Hintzman, córki burmistrza Dobrego Miasta Jerzego Hintzmana, z 20 listopada 1730 roku</i>	139
Robert Syrwid (Olsztyn), <i>„Wyraźnie odczuwało się tendencje WRN”. I Wojewódzki Zjazd Polskiej Partii Socjalistycznej w Olsztynie 9–10 czerwca 1946 roku w raporcie aparatu bezpieczeństwa</i>	161

DYSKUSJE I POLEMIKI

Seweryn Szczepański (Olsztyn), <i>Antonius de Butrio – wcale nie taki nieznan (na marginesie artykułu ks. Tomasza Garwolińskiego)</i>	177
---	-----

RECENZJE I OMÓWIENIA

Ostródzki Przegląd Historyczny, Muzeum w Ostródzie, Ostróda 2016, t. 2 (Ryszard Tomkiewicz, Olsztyn)	179
--	-----

INHALTSVERZEICHNIS

ARTIKEL UND MATERIALIEN

Sławomir Wadył, <i>Naprom – Kr. Ostróda (Gross Nappern, Kr. Osterode). Frühmittelalterliches Gräberfeld im Lichte der Archivmaterialien</i>	3
Zusammenfassung	9
Grzegorz Białuński, <i>An der Grenze der Barbaren- und Feudalwelt. Altpreußische Geschlechter nach der Eroberung durch den Deutschen Orden</i>	11
Zusammenfassung	28
Krzysztof Kwiatkowski, <i>Bezlawki (Bäslack) – einige Quellenergänzungen zum spätmittelalterlichen Siedlungskomplex im Randgebiet des Preußenlandes</i> ...	31
Zusammenfassung	54
Marek Jodkowski, <i>Der Bau der evangelischen Kirche in Wartenburg im 19. Jahrhundert</i> ...	55
Zusammenfassung	69
Krzysztof Czermański, <i>Die Entstehung und Organisation des preußischen Gefängnisses in Stuhm</i>	71
Zusammenfassung	88

MISCELLANEA

Radosław Gross, <i>Personalprobleme in den staatlichen Landgütern in Ermland und Masuren (Juni 1945 – Februar 1946)</i>	91
Adam Chmielecki, „Kleine Heimat“ von Maciej Płazyński (1958–1977)	123

QUELLEN

Danuta Bogdan, <i>Testament des Katarina Hintzman, Guttstad Burgermeister Hans Hintzmann Tochter (20 November 1730 Jahr)</i>	139
Robert Syrwid, „Offensichtlich fühlte Tendenzen des WRN“. <i>Erste Provincial Kongress der Polnischen Sozialistischen Partei in Olsztyn 9–10 Juni 1946 in dem Bericht des Sicherheitsapparats</i>	161

DISKUSSIONEN UND POLEMIKEN

Seweryn Szczepański, <i>Antonius de Butrio – nicht so unbekannt (Ein Hinweis auf den Artikel von Tomasz Garwoliński)</i>	177
--	-----

REZENSIONEN UND BUCHBESPRECHUNGEN

Ostródzki Przegląd Historyczny, Muzeum w Ostródzie, Ostróda 2016, t. 2 (Ryszard Tomkiewicz)	179
---	-----

CONTENTS

ARTICLES AND PAPERS

Sławomir Wadył, <i>Naprom, Ostróda county (Gross Nappern, Kr. Osterode). The Cemetery from the Early Medieval Period in the Light of Archival Data</i>	3
Summary	9
Grzegorz Białuński, <i>On the Borderland of the Barbarian and Feudal World. Old Prussian Kinship after the Teutonic Order's Conquest of Prussia</i>	11
Summary	28
Krzysztof Kwiatkowski, <i>Bezlawki – several additional sources regarding the late medieval settlement complex on the periphery of Prussian lands</i>	31
Summary	54
Marek Jodkowski, <i>The construction of an Evangelical church in Barczewo in the 19th century</i>	55
Summary	69
Krzysztof Czermański, <i>The creation and organization of Prussian prison in Sztum</i> ...	71
Summary	89

MISCELLANEA

Radosław Gross, <i>Staffing problems in state owned estates in Warmia and Masuria (June 1945 – February 1946)</i>	9
Adam Chmielecki, <i>Maciej Płazyński's (1958–1977) „Little Homeland”</i>	123

SOURCES

Danuta Bogdan, <i>Testament of Katharina Hintzmann's, daughter of the Guttstad mayor Hans Hintzmann's</i>	139
Robert Syrwid, <i>„National Council tendencies were clearly reflected”. First Provincial Congress of the Polish Socialist Party in Olsztyn 9–10 June 1946 In the Security Service reports</i>	161

DISCUSSIONS AND POLEMICS

Seweryn Szczepański, <i>Antonius de Butrio – not so unknown (a side note on the Tomasz Garwoliński article)</i>	177
---	-----

REVIEWS AND REPORTS

Ostródzki Przegląd Historyczny, Muzeum w Ostródzie, Ostróda 2016, t. 2 (Ryszard Tomkiewicz)	179
---	-----

AUTORZY

prof. dr hab. **Grzegorz Białuński** – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

dr **Danuta Bogdan** – Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie

mgr **Krzysztof Czermański** – pułkownik Służby Więziennej ZK w Sztumie

dr **Radosław Gross** – Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie, Instytut Historii i Stosunków Międzynarodowych

ks. dr **Marek Jodkowski** – Wydział Teologii Uniwersytet Warmińsko-Mazurski w Olsztynie

dr **Krzysztof Kwiatkowski** – Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu, Wydział Nauk Historycznych, Instytut Historii i Archiwistyki, Zakład Historii Krajów Bałtyckich

dr **Robert Syrwid** – Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie

dr **Seweryn Szczepański** – Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie

dr hab. **Ryszard Tomkiewicz** – Ośrodek Badań Naukowych im. Wojciecha Kętrzyńskiego w Olsztynie

dr **Sławomir Wadył** – Uniwersytet Warszawski, Instytut Archeologii